

O. Paweł Szaniecki O.S.B.

# KATALOG OPATÓW TYNIECKICH

KRAKÓW 1978

Ojcu Opatowi

Kazimierzowi Janickiemu

poświęca

wdzięczny autor

## SŁOWO OPATA

Każde miejsce na świecie ma swoją historię, ale w Tyńcu jest jej bardzo wiele. Narzuca się ona w sposób nieodparty. „Obarczenie historią” — czy raczej bogaćstwo? W każdym razie trzeba tę historię poznać i zrozumieć.

Katalog opatów także rozpoczął swoją historię. Myśl podsunął Cyprian Norwid. Wsluchiwał się on w głosy czasu swego „aż oto jednego razu HISTORIA głosem wielkim zapytała o LUDZI”. Zyciorysy opatów tynieckich dają odpowiedź na to pytanie historii. Takie ujęcie wyróżnia niniejszy katalog w narastającej literaturze monasteriologicznej, bo nazbyt często poprzestaje ona na opisie martwych pamiątek albo stosunków gospodarczych. Właściwym bohaterem w dziejach klasztoru na zawsze pozostaje człowiek. Na nim skupia się więc uwaga w obecnym ujęciu. W rzeczywistości tytuł pracy okazał się zbyt ciasny, nagromadzony materiał nie zmieścił się w nim, przekraczając wielokrotnie jego granice. Nie darmo benedyktyński klasztor zowie się opactwem. Przełożonym, o których tu mowa, św. Benedykt wyznaczył pierwszoplanową rolę. Dlatego celowym było spojrzenie na dzieje klasztoru ze strony jego kolejnych opatów. Katalog przedstawia kilkudziesięciu ludzi, którzy tkwili w samym centrum życia, realizowali ideał albo też oddalali się od niego w rozmaity sposób. Rzeczywiście czasem zawodził człowiek, pociągając fatalne następstwa. I przeciwnie, życie w klasztorze ponownie rozkwitało i przynosiło owoce, gdy człowiek nie zawiódł. To budzi podziw i zaufanie dla instytucji, której fundamenty dała Regula zakonna sprzed półtora tysiąca lat.

Katalog niniejszy nie jeden raz wspominał o mecenacie dawnych opatów, którzy popierali studia. Dzisiejszy opat nie ma już owych zamków, miast i wsi, ani dochodów, którymi dysponowali jego poprzednicy. A przecież on również z całego serca będzie popierał tak ukierunkowane prace.

Od szeregu lat z uszanowaniem i sympatią obserwuję trudy O. Pawła Szczanieckiego, dziejopisa klasztoru w Tyńcu. Szczerze cieszę się pożytkami z jego pracy. Wie on dobrze o tym, że je pochwalam, że dopomogę jego dziełu i ułatwię wykonanie jego rozległych planów.

Niechże nagrodą dla O. Pawła będzie myśl, że kiedy znowu historia zapyta o ludzi, którzy pracowali w Tyńcu po wznowieniu życia benedyktyńskiego, jego prace nad dawnymi dziejami opactwa odpowiedzą głośno i wyraziście.

Gorąco dziękuję również Księdzu Profesorowi Alfonsowi Schletzowi, że przyjął tę pracę na gościnne łamy „Naszej Przeszłości”.

O. Kazimierz Janicki O.S.B.  
opat tyński

## WSTĘP

*Enumerari debet quelibet accio sollempni  
literarum testimonio, ne perire possit  
prolixitate temporis interuallo.*

(KTyn nr 82)

Arenga, którą opat tyński, Jan, pomieścił w swym dokumencie z 1362 r. pobudza wyobraźnię. Oto zasiadł na tronie *in pontificalibus*, jak to przedstawiały średniowieczne pieczęcie. Izbę ostrołukiem przesklepioną wypełniła klientela z korną gotowością, bo arcyopat raczy wydawać rozkazy. Przyszedł moment, gdy kronikarz klasztoru z gęsim piórem i czernidłem schylił się, czekając ażeby oko pańskie na nim spoczęło. Arenga, o której mowa, brzmi jak orędzie kogoś stroskanego o dobrą pamięć w uciekających stuleciach. Chce więc, aby każdy z jego — bardzo teatralnych — czynów uwiecznić dla budowania potomności, która potrzebowała wzoru i przykładu. Uroczyste spisanie oznaczałoby na pewno złote litery na purpurowym pergaminie...

Rzeczywistość jednak była odmienna. W trzysta lat potem ks. Stanisław Szczygielski ubolewał, że nikomu z dawnych jego współbraci nie przyszło do głowy, aby spisać dzieje opactwa<sup>1</sup>. W ciągu średniowiecza egzystencja zaabsorbowała wszystkie siły zgromadzenia. Legenda o początkach przechodziła z ust do ust i na tym porzeczawano. Gromadzenie dokumentów klasztornych nie miało na celu nauki, historia wzywała tylko z murów, z pomników i nielicznych inskrypcji. Tkwiła też w samej instytucji, w liturgii, którą śpiewano trzymając się ściśle miejscowego kalendarza.

Niektóre klasztory troskliwie spisywały kolejnych opatów, cystersi z Pelplina umieścili nawet ich imiona na murach tamtejszej bazyliki, gdzie widnieją aż dotąd, ale do tego w Tyńcu widocznie nie przywiązywano wagi. Dopiero Długosz z zbierał elementarne wiadomości<sup>2</sup>, które dowodzą, że na miejscu, za jego czasów, klasztor katalogu opatów nie prowadził ani też dawnego nie miał.

Pierwszej redakcji spodziewać się można w ciągu XVI w. Jego najprostszą formę zachował Szczygielski w druku z 1663 r.<sup>3</sup> Fi-

<sup>1</sup> *Tinacia, Wstęp, k. nłb.*

U w a g a: Wykaz skrótów bibliograficznych — zob. s. 241

<sup>2</sup> Długosz LB t. 3 s. 225

<sup>3</sup> *Aquila*, s. 110—111

guruja tam same imiona bez dat i bez jakiegokolwiek dodatku. Nieznany twórca tego katalogu zrekonstruował go w oparciu o pamięć własną i jakieś dostępne mu źródła. Brak wiadomości zastąpił domysłem, dlatego całość nie budzi zaufania.

Katalog ten spisany i przepisywany wspominają źródła. W 1603 r. miał go w swych papierach opat Mielecki<sup>4</sup>, w 1623 r. czyni do niego aluzję przeor z Tyńca, Wojciech Płocki<sup>5</sup>. Wzmianki te pośrednio odciażają ks. Stanisława Szczygielskiego, którego oskarżono o zmyślenia i fałszerstwa. Tymczasem zastał on już w Tyńcu katalog uświęcony tradycją i nie śmiał go odrzucić. Zastrzeżenie budzi jednak jego dalsza praca, którą przedsięwziął — mianowicie opracowanie zyciorysów opackich, które doprowadził aż do współczesnego mu Hieronima Lubomirskiego<sup>6</sup>. Szczygielski — jak często bywa — zasługuje na wiarę w sprawach, których był świadkiem, natomiast bałamuci coraz więcej, w miarę cofania się w przeszłość. Niemniej każdy badacz dziejów Tyńca musi zacząć od Szczygielskiego. Dalszy ciąg jego pracy poprowadził o. Odon Kontenowicz uzupełniając ją aż do prymasa Gabriela Podoskiego, który zmarł w 1777 r.<sup>7</sup>

Po upadku klasztoru jego historią zajęli się uczeni lwowscy. Zasłużył się tu najbardziej Aleksander Batowski, który skopiował setki dokumentów tyńceńskich i w ten sposób umożliwił ich wydrukowanie. Sam nawet napisał udatny rys dziejów opactwa. Papiery Batowskiego przyjęło Ossolineum i przez to pośrednictwo znalazły się one w rękach Wojciecha Kętrzyńskiego. Nikt nie był bardziej powołany do pracy nad przeszłością Tyńca. On to przecież wydawał źródła do dziejów polskich benedyktynów w średniowieczu, on miał dostęp do całej rękopiśmiennej spuścizny klasztornej w zbiorach lwowskich. Bez dokonania Kętrzyńskiego niepodobniestwem byłoby dziś rekonstruować dawne dzieje opactwa. Druk *Kodeksu dyplomatycznego klasztoru* przygotował on starannie, ogłosił też kilka drobnych studiów, w których sprawa katalogu opatów wysunęła się na pierwszy plan<sup>8</sup>. Drugi raz opracował ją w 1875 r.<sup>9</sup> i nareszcie wrócił do tematu w 1888 r.<sup>10</sup> Na jego pracach jednak zaciążył hiperkrytycyzm. Z właściwym sobie

<sup>4</sup> J. Korzeniowski, *Zapiski z rękopisów Cesarskiej Biblioteki Publicznej w Petersburgu*, „Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty” t. 11, 1910 s. 57

<sup>5</sup> W. Płocki, *Błogosławieństwo Zakonu S. Benedykta*, Kraków 1623 s. 162

<sup>6</sup> *Tinacia*, s. 19—136

<sup>7</sup> Kontenowicz, *Continuatio. Rękopiśmienny akcedit w Tinacia*. Bibl. Sem. Duch., Tarnów, sygn. 2428

<sup>8</sup> W. Kętrzyński, *Tynecja X. Stanisława Szczygielskiego*, „Przewodnik Naukowy i Literacki” t. 2, 1874 z. 2 s. 143—144

<sup>9</sup> *KTyń* t. 1 s. XXXI—XXXII

<sup>10</sup> MPH t. 5 s. 603—605

temperamentem węszył wszędzie błąd i fałszerstwo. Szczególnie ciężkie oskarżenie formułował pod adresem Tyńca, nieufnie też odniósł się do prac Szczygielskiego. Bezszykownie szukał średniowiecznego nekrologu z Tyńca uważając, że „krytyczne opracowanie szeregu opatów tyńceńskich tak długo nie będzie możebnym”, aż nie odnajdzie się tego kodeksu<sup>11</sup>. Kętrzyński położył fundamenty pod nowoczesną historiografię Tyńca i trudno przecenić jego zasługi w tej dziedzinie. Niemniej potępiające sądy, które przy tej sposobności wygłaszał, odstręczały od tego tematu. Odezwały się wszakże głosy sprzeciwu, a dyskusja, która wywiązała się o dokumentach tyńceńskich, znacznie wzbogaciła naukę.

Obecnie katalog opatów wrócił na warsztat, bo stanowi on zasadniczą pomoc w dalszych pracach nad historią Tyńca. W opracowaniu trzeba wykorzystać cały dorobek poprzedników z Wojciechem Kętrzyńskim na czele. Wszystkich trudności nie rozwiąże nikt, mimo, że nauka w ciągu ostatnich stu lat przysporzyła wiele materiału. Użyć też trzeba nowej metody. „Zamiast apriorycznej dyskwalifikacji, trzeba (późne nawet) źródła wnikliwie przebadać i krytycznie oddzielić fikcję od prawdy”<sup>12</sup>.

Przekonaniom, że „tylko Aron rzeczywiście jest postacią historyczną, a prócz niego wszyscy inni są zmyśleni”<sup>13</sup>, oponują nowsi historycy respektując nawet imiona opatów z XI i XII w.<sup>14</sup> W ostatecznym redagowaniu katalogu dopomogły bardzo uwagi prof. dra Zbigniewa Perzanowskiego, który jako wydawca źródeł lubińskich, objaśnił także obcięty tyńceńskich opatów. Pomoc ta była tym cenniejsza, że rozciąga się poza granice średniowiecza, na stulecia XVI i XVII.

Nie chodziło o apologię Szczygielskiego, ale o rekonstrukcję listy opatów tyńceńskich w tym stopniu, w jakim to dzisiaj jest możliwe. Dzieje Tyńca sięgają XI w. Toteż należało liczyć się z wielką różnorodnością źródeł a także z ich brakiem. Mimo to klasztor istniał i niejedno o nim wiadomo. Nieraz więc garść informacji stanowiących tło będzie musiała wystarczyć na miejsce obrazu, który zarysować zdoła ktoś dopiero w przyszłości. Praca nad katalogiem opatów kieruje wszakże uwagę na dalsze dzieje fundacji i sprawiedliwie traktuje późniejszy, jakże interesujący okres, aż do upadku klasztoru.

<sup>11</sup> *Liber mortuorum monasterii lubinensis*. Ed. W. Kętrzyński, wstęp wydawcy. MPH t. 5 s. 602

<sup>12</sup> J. Zathay, *Problem list opatów z dawnej Polski jako pomocniczego źródła historycznego*, „Sprawozdania z Czynności Wydawniczej Towarzystwa Naukowego KUL” nr 17, 1969 s. 134—136

<sup>13</sup> W. Kętrzyński, *Tynecja*, s. 52

<sup>14</sup> P. David, *Les benédictins*, s. 38, 47—48; A. Gleysztor, *O kilku biskupach polskich*. W: *Europa — Słowiańszczyzna — Polska*, Poznań 1970 s. 319; J. Płocha, *Najdawniejsze dzieje opactwa benedyktynów w Mogilnie*, Wrocław 1969

Katalog niniejszy stara się dać zwięzłą, ale też wyczerpującą wiadomość o każdym z kolejnych opatów. Potrzeba było bowiem ustalić ich imiona i daty rządów, następnie dokonania wśród powierzonego im konwentu a nawet na zewnątrz, np. w administracji majątków, wreszcie — jeśli to możliwe — zarysować ich drogę na opactwo względnie losy późniejsze, kiedy z tej godności rezygnowali. Ciekawią także losy pośmiertne, miejsce i czas pogrzebu, pomniki nagrobne, portrety, spuścizna, sława czy niesława, bo wszystko to należy już do historii Tyńca. Charakterystyka rządów — jeśli udało się ją skreślić — pozostaje zawsze najbardziej subiektywną.

Uzasadnienie informacji podają przypisy. Ograniczono je do minimum w odniesieniu do tła wziętego z historii Polski, czy z lokalnej historii Kościoła. Kto interesuje się tym, łatwo znajdzie pomoc w podręcznikach. Tutaj chodziło tylko o to, aby możliwie krótko, a więc nawet telegraficznym stylem wskazać ludzi, daty, wydarzenia, o ile one stały w jakimś związku z opactwem tynieckim i jego przełożonymi.

Praca oparta na źródłach nie boi się krytyki. Niechby jednak ona przysłała i posunęła wiedzę naprzód, jak to stało się w następstwie ogłoszenia *Kodeksu dyplomatycznego*. Bez dyskusji, którą wywołało to wydawnictwo, znajomość tynieckiego średniowiecza pozostałaby w powiśkach. Dzisiaj można posługiwać się dokumentami, które na ogół wytrzymały próbę. Niechby podobna dyskusja rozwinęła się nad późniejszymi dziejami klasztoru. Ułatwi to w przyszłości ich ujęcie.

## OPACI XI—XII WIEKU

Początki Tyńca stanowią trudny problem dla historyka. Opinie uczonych wahają się w granicach chronologicznych od panowania Mieszka I (zm. 992) począwszy, aż do Władysława Hermana (zm. 1102). Znakomity Wojciech Kętrzyński mniemał, że „założyli go Bolesław Wielki i jego małżonka Judyta w latach 986—988 za czasów jeszcze panowania Mieczysława I”<sup>1</sup>. Miejscowa tradycja płynęła dwoma nurtami, z których jeden wskazywał na Kazimierza Odnowiciela, drugi na Bolesława Szczodrego. Rozwinęła się legenda o Kazimierzu „Mnichu” i jego kluniackich współbraciach, obok tego narastała druga o arcybiskupie Aronie, który uchodził za opata tynieckiego<sup>2</sup>. Wspomnienie zaś Bolesława miało przetrwać w późniejszych dokumentach i w liturgii<sup>3</sup>.

Nowoczesna nauka przychyliła się także do tego stanowiska<sup>4</sup>. Tworzenie nowego klasztoru trwało nieraz wiele lat, toteż data, około 1075 r., ma jedynie orientacyjne znaczenie. Benedyktyni penetrowali kraj nad Wisłą już wcześniej, a konsekwentnemu oddziaływaniu sprzyjał powrót Kazimierza Odnowiciela.

Podstawa źródłowa zagadnienia sprowadza się właściwie do jednego dokumentu, którego autentyczności dotyczy długotrwała dyskusja.<sup>5</sup> W powojennych latach przybyły znaczne pomoce w następstwie przeprowadzonych wykopalisk<sup>6</sup>. Upewniły one przede wszystkim, że klasztor ówczesny stał w tym samym miejscu, co i dzisiaj, jakkolwiek był nierównie mniejszy. Odkryto fundamenty pierwotne, znaczny fragment ściany oraz mnóstwo tzw. szczegółu architektonicznego, który w pewnym stopniu ułatwia rekonstrukcję. Budynki te, proste, logiczne i niewątpliwie piękne, były rezultatem pracy pierwszych pokoleń. W naszym wypadku znakomitą pomoc przynoszą groby opackie, ich uprzywilejowane miejsce, oraz przedmioty w nich znalezione. Dowiodły one, że Tynec od

<sup>1</sup> KTyn t. 1 s. V

<sup>2</sup> *Tynecia*, s. 5—31

<sup>3</sup> KTyn nr 1, 11, 27; *Mszale Krakowskie* (wyd. Wenecja 1532), egz. w Tarnowie (Stare druki 5748) oraz egz. w zbiorach tynieckich.

<sup>4</sup> A. Gieysztor, *Początki Tyńca*, „Znak” R. 28, 1976 nr 261 s. 315—324

<sup>5</sup> W problematyce orientuje Z. Kozłowska-Budkowa, *Repertorium polskich dokumentów doby piastowskiej*. Zesz. 1, Kraków 1937 s. 29—33

<sup>6</sup> Sprawozdania z wykopalisk tynieckich wypełniają „Folia Historiae Artium” t. 6—7, 1971

początku miał rangę opactwa, że liturgia miejscowa była pontyfikalna. Rzeczowe dowody na to przynoszą również pamiątki z późniejszych wieków<sup>7</sup>. Uzasadniły one potrzebę studium nad pierwszymi opatami tyńieckimi. Listę pierwszych opatów zamieścił dopiero ks. Stanisław Szczygielski w swych pismach<sup>8</sup>. Wobec tego, że opaci na pewno funkcjonowali w Tyńcu w owych czasach, a katalog ten jest jedynym, który wylicza ich z imienia — chcąc nie chcąc — trzeba go przyjąć.

Z początkami opactwa łączy się hipoteza o „krakowskim przystanku benedyktynów”, przed ich przybyciem do Tyńca<sup>9</sup>. Obok stoi kwestia pochodzenia tyńieckich benedyktynów. Legenda mówiła o Cluny, wszakże nie potwierdziła jej fakty. Kluniatami ówczesnie nazywano wszelkich benedyktynów, a specjalnie tych, którzy pochodzili z kręgu reformy Gorze i Hirsau<sup>10</sup>. Inni autorowie, ze względu na powiązania rodzinne Kazimierza Odnowiciela, skłonni są łączyć pierwszych mnichów tyńieckich z Brauweiler. Nie wiadomo, czy wyszli oni z jednego ośrodka, czy też połączyli się dopiero w Polsce, gdzie przebywali już benedyktyni, których nie można powiązać z żadnym opactwem. Takim był np. Gall-Anonim. Istnieje więc alternatywa, że takich przybyszów ktoś — a więc król, biskup czy krakowski, stołeczny ośrodek? — usadził w Tyńcu.

Za drugą z tych możliwości opowiedział się Pierre David<sup>11</sup>, najnowsza zaś nauka broni pierwszej, z tym jednak, że konwent mógł pochodzić z innego ośrodka niż sam opat<sup>12</sup>.

Opatów tyńieckich z XI i XII w., mimo że nawet ich imiona budzą wątpliwości, charakteryzują dobrze dokonania w trudnych ówczesnych warunkach. To oni zorganizowali życie benedyktyńskie w oddaleniu od innych ośrodków, zbudowali kościół i klasztor pomimo braku kwalifikowanych pracowników, urządzili liturgię wymagającą wymyślnego sprzętu, prowadzili administrację rozległej włości i utworzyli podstawy dla przyszłego duszpasterstwa. Sugestywne pod tym względem są tradycje w wielu miastach Małopolski na prawym brzegu Wisły. Opactwo tyńieckie z końca

<sup>7</sup> P. Szczaniecki, *Pontyfikalnia opatów tyńieckich w średniowieczu. W: Cultus et cognitio. Studia z dziejów średniowiecznej kultury*, Warszawa 1976 s. 557—563

<sup>8</sup> *Aquila*, s. 110; *Tinecia*, s. 19—46

<sup>9</sup> Za tym przemawia Z. Kozłowska-Budkowa, *U źródeł kultury Krakowa. W: Kraków stary i nowy*. Red. J. Bieniarzówna, Kraków 1968 s. 12 — przeciw: G. Labuda, *Nowa synteza dziejów społecznych Kościoła polskiego w średniowieczu*. „Przegląd Historyczny” R. 60, 1969 z. 2 s. 385

<sup>10</sup> J. Płocha, *Najdawniejsze dzieje opactwa benedyktynów w Mogilnie*, Wrocław 1969 s. 29—30

<sup>11</sup> P. David, *Les bénédictins*, s. 48

<sup>12</sup> A. Gieysztor, *Początki*, s. 319

XII w. sprawia wrażenie mocnego już ośrodka, który rozwijał się jeszcze w ciągu wieków następnych. Kapitałnych dowodów na to dostarczyły wykopaliska. Mimo dalszych trudności w identyfikacji poszczególnych opatów, istnieje pewność, że byli oni w Tyńcu, zarządzili tu, modlili się wraz ze swym zgromadzeniem.

## ARON

zm. 1059

Pierwszym wodzem nowej fundacji miał być opat Aron<sup>1</sup>. Budził on zawsze duże zainteresowanie, więc rozrosła się zarówno dotycząca go legenda<sup>2</sup> jak również naukowa literatura<sup>3</sup>.

Biblijne imię Arona, mniej używane na kontynencie europejskim, pozwala przypuścić pochodzenie iroszkockie<sup>4</sup>. Po raz pierwszy wzmiankuje go dokument z 1028 r., gdy jako mnich bez funkcji przebywał jeszcze w Brauweiler<sup>5</sup>. W 10 lat później — jak wolno mniemać — towarzyszył Kazimierzowi Odnowicielowi do Polski. Tutaj współpracował z księciem, który wyniósł go na arcybiskupstwo. Nie był więc jeszcze opatem tyńieckim<sup>6</sup>, co najwyżej przygotowywał fundację. Zanim doszła do skutku, zmarł w 1059 r. czyli wkrótce po Kazimierzu Odnowicielu (1058). Uchodził za jednego z najwybitniejszych biskupów XI w. W Krakowie zapoczątkował budowę II katedry. Do dziś przechowują tam jeden kodeks z jego imieniem<sup>7</sup>.

„W środowisku tyńieckim chyba jednak [nie wcześniej] od XV—XVI w. poczęła się formować opinia o jego świętości”<sup>8</sup>. Równoległe rozwijała się legenda, z którą harmonizuje inskrypcja na marmurowej tablicy w krużganku, pomieszczenie Arona na supereskli-brysie bibliotecznym i szereg innych przejawów pamięci.

<sup>1</sup> *Słownik nazw osobowych*, t. 1 s. 67—68

<sup>2</sup> Tradycję lokalną w XVII w. reprezentuje *Tinecia*, s. 19—31

<sup>3</sup> Ostatnio ogłoszone biogramy: J. Szymański, *Aaron*. W: *Hagiografia polska*. Red. R. Gustaw, t. 1, Poznań 1971 s. 49—55; H. Witkowska, *Aron*. W: *Enc. katol.* t. 1 s. 947—948

<sup>4</sup> A. Gieysztor, *Iroszkockie związki z Polską*, SSS t. 2 s. 292

<sup>5</sup> Falsyfikat z XII w. oparty wszakże na autentycznym zapisie *Urkundenbuch für die Geschichte des Niederrheins*. Hrsg. v. T. J. Lacomel, Bd. 1. Aalen 1960 nr 165

<sup>6</sup> A. Gieysztor, *O kilku biskupach polskich XI w.* W: *Europa-Stowiańczyzna-Polska. Studia ku uczczeniu prof. K. Tymienieckiego*. Poznań 1970 s. 315

<sup>7</sup> Biblioteka Kapitulna, Kraków, Ms 43. Zob. E. A. Love, *Codices latini antiquiores*. Pars 11, Oxford 1966 s. 3

<sup>8</sup> J. Szymański, *Aaron*, s. 53

## ANCHORAS

ok. 1075

Po śmierci Kazimierza Odnowiciela (1058) zapanował Bolesław zwany Szczodrym. Był on szczególnie dobrodziejem benedyktynów, którym fundował opactwa z prawdziwie królewskim rozmachem.

W Kościele działały się ówczesnie ważne sprawy. Papież Grzegorz VII walczył z cesarzem Henrykiem IV. Bolesław czynnie współdziałał po stronie papieża, który tym życzliwiej dopomógł w reorganizacji biskupstw polskich. Wypadło bowiem odbudować Gniezno i przywrócić tam stolicę metropolii. Tytuł arcybiskupa przypadł teraz świątobliwemu Bogumiłowi, który miał ukoronować króla w 1076 r.<sup>1</sup> Biskupem krakowskim był w l. 1071—1079 św. Stanisław.

Na ten czas przypadły domniemane początki opactwa tynieckiego. Pierwszych zakonników miał tu przyprowadzić dawny współpracownik Arona<sup>2</sup> Anchoras<sup>3</sup>. Hipoteza ta wydaje się prawdopodobna<sup>4</sup>.

Imię Anchorasa pochodzi z greckiego (anachoretos oznacza pustelnika)<sup>5</sup>. Używano je wśród mnichów irlandzkich czy iroszkockich<sup>6</sup>. Wyszedł Anchoras z kręgów benedyktyńskich klasztorów z Kolonii, Trewiru, Siegburga, Lüneburga, a pośrednio także ze Stavelot i Brauweiler. Ówczesnie arcybiskup koloński Anno przeprowadzał energiczną reformę<sup>7</sup>, toteż niejedno konwent tracił grunt pod nogami, a niejedno opactwo, po przyjęciu swych usuniętych skądinąd mnichów, czuło się przeludnione. W tym właśnie czasie Bolesław tworzył swe fundacje i szukał dla nich obsady. Anchoras i jego współpracownicy przyjęli zaproszenie. Obietnicom Bolesława odpowiadała rzeczywistość. Tyniec wznosił się ponad zagospodarowaną już okolicą, strzegąc przeprawy przez Wisłę<sup>8</sup>. Wieś z karczmami na obu brzegach oraz rozległe a ludne tereny dał Bolesław benedyktynom z prawdziwie królewską szczodrobli-

<sup>1</sup> T. Wojciechowski, *Szkice*, s. 101—147

<sup>2</sup> *Tinicia*, s. 31—32

<sup>3</sup> *Słownik nazw osobowych*, t. 1 s. 34

<sup>4</sup> T. Wojciechowski, *Szkice*, s. 146; A. Gieysztor, *O kilku biskupach*, s. 315—316. Przypuścić też można, że pierwszym opatem tynieckim był Berninius, następca Anchorasa. P. David, *Les bénédictins*, s. 48

<sup>5</sup> Etymologię wywiódł A. Parczewski, myśl podjął A. Gieysztor, *O kilku biskupach*, s. 315.

<sup>6</sup> T. Wojciechowski, *Szkice*, s. 146; A. Gieysztor, *Iroszkockie związki z Polską*, SSS t. 2 s. 292

<sup>7</sup> J. Semmler, *Die siegburger Klosterreform*. W: *Monumenta Anonnis*. Hrsg. v. A. Legner, Köln 1975 s. 45—46

<sup>8</sup> KTyn nr 1

wością. Podobnie uposażał inne opactwa, w Mogilnie czy Lubiniu. Można to wyczytać z późniejszych dokumentów, bo sam Bolesław dokumentów nie wystawiał, a nikt nie śmiał dopominać się o nie. Wynikały z tego kłopoty, a klasztor, szukając potwierdzenia własności, uciekał się do interpolacji, ba! nawet do fałszerstwa.

Dokonywała się w Polsce reorganizacja Kościoła po niedawnej katastrofie. Król zabiegał o to, aby wszystkim biskupstwom przydać jedno benedyktyńskie opactwo<sup>9</sup>. Plan taki widoczny jest na mapie Kościoła w Polsce owych czasów. Zadaniem opactwa była pomoc, owszem uzupełnianie organizacji kościelnej. Dlatego Tyniec został uposażony przez króla Bolesława z funduszu biskupstwa krakowskiego<sup>10</sup>. „Wydaje się prawdopodobne, że stało się to już w okresie biskupstwa św. Stanisława. Wówczas mogło być powodem różnicy zdań między biskupem a królem, gdyż byłyby to sposobność do uszczuplenia posiadłości lub prerogatyw katedry”<sup>11</sup>.

Była jeszcze inna przyczyna, dla której Bolesław Szczodry budował opactwo tynieckie. Ówczesny zwyczaj obowiązujący jako prawo znał tzw. „własne kościoły”, a nawet „własne opactwa”. Fundator bowiem pozostawał panem w zbudowanym przez siebie kościele czy klasztorze. Ambitny monarcha chciał mieć w pobliżu stolicy „własne opactwo”. Taka instytucja spełniała znakomitą rolę na Zachodzie, manifestując wspaniałość swego fundatora i jego usposobienie względem chrześcijaństwa. Spośród miejscowych mnichów mógł powoływać odpowiednich ludzi do pomocy w kancelarii, w dyplomacji, w szkolnictwie. W Tyńcu nareszcie „Bolesław byłby zapewne obrał miejsce grobu dla siebie i żony, gdyby umarł w Polsce”<sup>12</sup>. Czekał nań tutaj honorowy pochówek, in medio ecclesiae, gdzie chór mnichów aż do kasaty klasztoru w 1817 r. śpiewał komemoracje swego Dobrodzieja. Bolesława Szczodrego uważa się więc słusznie za fundatora Tyńca, nawet jeśli zamysł powziął już jego ojciec, który prace rozpoczął. Fundacja klasztoru rozciągała się zwykle na lat wiele, dlatego „opactwo tynieckie uchodzi za dzieło dokończone przez Bolesława Śmiałego”<sup>13</sup>.

Anchoras w Tyńcu podjął pierwsze prace, ale zmarł przed ich zakończeniem. Tyle domyśleć się można z usytuowania grobu „olowianego opata”, który odkryto w Tyńcu pod posadzką kościo-

<sup>9</sup> Tezę Tadeusza Wojciechowskiego i Karola Potkańskiego przyjął A. Gieysztor, *Feudalizm w Polsce*, SSS t. 2 s. 34

<sup>10</sup> T. Wojciechowski, *Szkice*, s. 146; Z. Kozłowska-Budkowska, *Który Bolesław? W: Prace z dziejów Polski feudalnej ofiarowane R. Grodeckiemu*, Warszawa 1960 s. 86

<sup>11</sup> Z. Kozłowska-Budkowska, *Który Bolesław?* s. 22

<sup>12</sup> T. Wojciechowski, *Szkice*, s. 147

<sup>13</sup> B. Kürbisówna, *Życie kulturalne*. W: *Dzieje Wielkopolski*. Red. J. Topolski, t. 1, Poznań 1969 s. 200

ła<sup>14</sup>. Zachowane tam krzyżyk i pastorał świadczyły o jego godności, a pośrednio o liturgii, którą sprawował. Do jego czasów należą również kodeks liturgiczny zwany Sakramentarzem tynieckim<sup>15</sup>.

Śmierć Anchorasa zapisano w Tyńcu pod dniem 3 II<sup>16</sup>. Zawiadomiono także jego klasztor macierzysty, toteż imię opata tynieckiego figuruje w źródłach z Lüneburga<sup>17</sup>. Odnalazł je tam polski uczony i w oparciu o tę wzmiankę utworzył hipotezę, która leży u podstaw obecnego opracowania.

### BERNINIUS (?)

1083 (?)

Świetny rozwój drugiej monarchii piastowskiej zaznaczył się zarówno w dziedzinie religijnej jak i politycznej, ale załamał się szybko. Bolesław Szczodry, który tworzył w Polsce biskupstwa<sup>18</sup>, który, jako pożądaný sojusznik stanął po stronie Grzegorza VII w walce z Henrykiem IV, a potęgę swoją zaznaczył koronacją — fundator wielu opactw i przyjaciel benedyktynów uległ katastrofie (1079), a miejsce jego zajął młodszy brat, Władysław Herman.

W Tyńcu, rozpoczętym dziełem kierował Berninius<sup>2</sup>.

Imię to doznało zniekształcenia<sup>3</sup>, ale pozwala sądzić, że Berninius pochodził z krajów romańskich. Przybył do Tyńca wraz ze swym poprzednikiem albo sam przyprowadził współbraci jako pierwszy opat tyniecki<sup>4</sup>. Tradycja jego rządy kładzie na lata katastrofy królestwa, męczenniczej śmierci św. Stanisława i upadku króla fundatora. Dla młodego opactwa była to trudna próba, toteż samo przetrwanie liczy się jako sukces. Zapiski w miejscowych nekrologach podają datę śmierci opata Berninusa na dzień 24, 25 względnie 26 II 1083 r.<sup>5</sup> Warunki zapewne sprawiły, że nie zawiadomiono innych ośrodków benedyktyńskich, toteż niemieckie nekrologi opata tego, pod zachowanym w Tyńcu imieniem, nie wspominają<sup>6</sup>.

<sup>14</sup> K. Zurowska, *Dwa zagadkowe groby romańskie w Tyńcu*. „Z Otchłani Wieków” R. 40, 1974 s. 158—159

<sup>15</sup> BNar, rkps BOZ 8. Ostatnio omawiał go J. Plotzek, *Die Kölner Handschriftengruppe*. W: *Monumenta Anonis*, s. 152—162

<sup>16</sup> Liber commemorationum; *Nekrolog opactwa w Lubiniu*, s. 27

<sup>17</sup> A. Gieysztor, *O kilku biskupach*, s. 316 noty nr 19 i 20

<sup>18</sup> Z. Kozłowska-Budkowa, *Król Bolesław?* s. 86

<sup>2</sup> *Słownik nazw osobowych*, t. 1 s. 125

<sup>3</sup> A. Gieysztor, *O kilku biskupach*, s. 319

<sup>4</sup> P. David, *Les bénédictins*, s. 48

<sup>5</sup> MPH t. 5 s. 613; *Nekrolog opactwa w Lubiniu*, s. 34; *Tinecia*, s. 36

<sup>6</sup> A. Gieysztor, *O kilku biskupach*, s. 319

### SIECIECH (?)

1095 (?)

Po upadku Bolesława Szczodrego, który tak wyraźnie uprzywilejował benedyktynów, przyszła gwałtowna zmiana orientacji. Władysław Herman opowiedział się po stronie antypapieża i cesarza. W kraju przejął rządy Sieciech. Ster trzymał twardą ręką, a opozycję tłumił energicznie. Tynec znalazł się — jak wolno mniemać — w szczególnej sytuacji. Opatem miał być ówczesnie imiennik wojewody, Sieciech<sup>1</sup>. Ta forma — jeśli jest słuszna — pobudziła wyobraźnię historyków. Sugestie Szczygielskiego, który przypisywał pochodzenie z polskiego możnowładztwa<sup>2</sup>, podjął na swój sposób Waclaw Sobieski piszący już wprost o Sieciechu<sup>3</sup>. Spotkało się to ze sprzeciwem<sup>4</sup>, a przecież nie zginęło. Myśl o Sieciechu, jako narzuconym przez możnego wojewodę opacie, podjął Pierre David i rozwinął ją na tle stosunków pomiędzy rodem Starzów a benedyktami<sup>5</sup>. W tym kontekście mieściłoby się również „votum ducis”, dobrze znany ślub Władysława Hermana i jego małżonki przed urodzeniem Krzywoustego (1085).<sup>6</sup> Tradycja też łączy z owymi latami zapis włości książniczej przez królową Judytę<sup>7</sup>.

Śmiała identyfikacja opata nie zginęła, ale i rozwija się dalej<sup>8</sup>. Jeśli opat, o którym mowa, był naprawdę Polakiem, oznaczałoby to, że pierwsza fundacja benedyktynów nad Wisłą, zapuszczała korzenie. Stopniowo przybywali zakonnicy pochodzenia miejscowego, a jednocześnie rozluźniały się więzy z macierzystym opactwem tak dalece, że nawet o nim zapomniano. Ze swej strony żadne źródło zachodnioeuropejskie nie ma wzmianki o Tyńcu. Śmierć opata Sieciecha zapisano pod dniem 2 III względnie 11 III 1095 r.<sup>9</sup>

<sup>1</sup> Zapis łaciński *Scescus. Tinecia*, s. 36—38; *Nekrolog opactwa w Lubiniu*, s. 38. Wydawca spolszczył je jako Scierz. A może Strzeszek?

<sup>2</sup> *Tinecia*, s. 36

<sup>3</sup> W. Sobieski, *Św. Stanisław a św. Piotr*. „Ateneum” 1899 t. 2 s. 49—79

<sup>4</sup> Recenzja S. Kętrzyńskiego, „Kwart. Hist. R. 13, 1899 s. 345—346; W. Szcześniak, *Obrządek stowiański w Polsce pierwotnej*. Warszawa 1904 s. 84

<sup>5</sup> P. David, *Les bénédictins*, s. 48.

<sup>6</sup> J. Płocha, *Najdawniejsze dzieje*, s. 193—206

<sup>7</sup> KTyn nr 1; *Tinecia*, s. 37

<sup>8</sup> W. Dziewulski, *Postępy chrystianizacji i procesu likwidacji pogaństwa w Polsce wczesnofeudalnej*. Wrocław 1964 s. 150 i 158; A. Gieysztor, *Początki Tyńca*, s. 323

<sup>9</sup> *Nekrolog opactwa w Lubiniu*, s. 38; *Tinecia*, s. 38



**GILBERT (?)**  
do 1106 (?)

Przełom XI i XII w. był dla Polski okresem walk wewnętrznych. Władysław Herman wyniesiony na tron przez antagonistów swego brata, ulegał im teraz we wszystkim. Faktycznie władzę wykonywał palatyn Sieciech, przeciwko któremu narastała opozycja. Ta z kolei stawiała na starszego syna Hermana, Zbigniewa. We wcześniejszej fazie walk zwyciężał Sieciech, który uwięził Zbigniewa, ale pod naciskiem opinii uwolnił go podczas dedykacji katedry gnieźnieńskiej. Ostatecznie Sieciech przegrał i został wygnany (1099). Nie przerwało to walki, którą prowadzili w pierw synowie książęcy przeciw ojcu, a następnie, po śmierci Hermana (1102) pomiędzy sobą. Na razie księciem Polski był Zbigniew (1102—1106), ale pobity przez Bolesława Krzywoustego stracił panowanie.

W Kościele ówczesnym wybijał się niewątpliwie arcybiskup Marcin, który wiernie trzymał się Władysława Hermana i wielokrotnie pośredniczył w czasie walk<sup>1</sup>. Dokonywała się ówczesnie reforma czy reorganizacja wśród kleru. Powstawały kapituły, w związku z czym niektórzy uczeni widzieli nawet usunięcie się benedyktynów z Krakowa<sup>2</sup>, gdzie sprawowali kolejno rządy biskupi Czaśław<sup>3</sup> i Baldwin (1102—1109)<sup>4</sup>. W Tyńcu opatem miał być wówczas Gilbert<sup>5</sup>. Imię jego pojawia się w formie zniekształconej<sup>6</sup>. Pierre David, jako protagonista tezy o pochodzeniu pierwszych benedyktynów tyńcekich z krajów romańskich, utworzył Gilberta<sup>7</sup>. Wszakże równoległy zapis Gubertus (a może Hubertus, Gumbertus albo nawet Cunibertus?) kieruje myśli w inną stronę<sup>8</sup>.

Do owych lat odnosi się zapis królowej Judyty, która Tyńcowi dała włość książniczą (1105 r.)<sup>9</sup>. Trudno wytłumaczyć to prawdziwie królewskie nadanie, za które klasztor przez długie wieki śpiewał kommemoracje za swą dobrodziejką, a rokokowa figura w krużganku dotąd przypomina jej wspaniałomyślność. Królowej zależało na benedyktynach, którzy ówczesnie odgrywali znaczną

<sup>1</sup> G. Labuda, *Marcin arcybiskup*, PSB t. 19 s. 557—558

<sup>2</sup> T. Wojciechowski, *Szkice*, s. 145

<sup>3</sup> R. Grodecki, *Czaśław*, PSB t. 2 s. 304

<sup>4</sup> R. Grodecki, *Baldwin*, PSB t. 1 s. 231—232

<sup>5</sup> *Słownik nazw osobowych* t. 2 s. 118

<sup>6</sup> Gabertus, *Aquila*, s. 110; *Tinecia*, s. 38

<sup>7</sup> Gilbert ou Gabert. P. David, *Les benédicteins*, s. 48. Sprzyja temu zapis Gilbertus w *Nekrologu opactwa w Lubiniu*, s. 76

<sup>8</sup> Liber commemorationum pod dniem 15 VI 1106

<sup>9</sup> *Repertorium*, s. 33; A. Gieysztor, *Początki Tyńca*, s. 321; G. Labuda, *Ewangeliarz emmeramski W: Cultus et cognitio. Studia z dziejów średniowiecznej kultury*, Warszawa 1976 s. 322

rolę. Do jednego z ich klasztorów (Szczygielski pisał o Brauweiler) oddano nieszczęsnego Zbigniewa i stamtąd go wykradano. Mniczem był pewnie arcybiskup Marcin<sup>10</sup>. W Tyńcu — być może — przebywał Maur, w przyszłości biskup krakowski<sup>11</sup>. Te domysły nie wynagradzają jednak braku rzetelnych wiadomości.

**BIEROLT (?)**  
do 1122 (?)

Bolesław Krzywousty dobił się władzy zwierzchniej w następstwie długotrwałych walk. Ostatecznie po oślepieniu brata, który to przypłacił życiem, książę opanował sytuację w zmęczonym kraju, podczas gdy wojny przeniosły się już na zewnątrz. Winę swoją Krzywousty starał się zmyć pielgrzymką do sanktuarium św. Idziego na Węgrzech i do grobu św. Wojciecha w Gnieźnie. W 1117 r. buntował się palatyn Skarbimir, który oślepiony na rozkaz władcy, ustąpił swoją godność Piotrowi Włostowiczowi. Ten wielki przyjaciel benedyktynów ufundował opactwo na Ołbinie we Wrocławiu. Według tradycji również kościółek tyńceki pod wezwaniem św. Andrzeja budowę swoją zawdzięczał Włostowiczowi<sup>1</sup>. W Krakowie biskupem był Maur (1110—1118)<sup>2</sup> a następnie Radost (1118 ? —1142).

Tradycja przekazała imię opata tyńcekiego Bierolta<sup>3</sup>. Łacińskie Ber(u)oldus polszczyło się stopniowo i w rezultacie dało nawet nazwę miejscową Barwałd. Bez wątplenia imię to jest obce, niemieckie. Dalszych dociekań wzbrania zupełny brak źródeł pisanych.

**BRUN (?)**  
do 1139 (?)

Ostatnie lata panowania Bolesława Krzywoustego, który zmarł w 1138 r., pełne były wydarzeń. Po wojnach pomorskich, które rozszerzyły władztwo Krzywoustego w kierunku północno-zachodnim (1121), ruszyła tam wyprawa misyjna św. Ottona z Bam-

<sup>10</sup> G. Labuda, *Marcin*, s. 557

<sup>11</sup> On pensera que Maur était un moine de Tyniec? P. David, *Un credo cathare?* „Revue d'histoire ecclésiastique” R. 35, 1939 s. 756—761

<sup>1</sup> Długosz, *Hist. Pol.* ks. 5 s. 25; Długosz LB, t. 2 s. 122; t. 3 s. 183

<sup>2</sup> Z. Budkowska, *Maur*, PSB t. 20 s. 261—262

<sup>3</sup> *Słownik nazw osobowych*, t. 1 s. 159—160. Szczygielski podał Geroltus. *Aquila*, s. 110, *Tinecia*, s. 40, za nim P. David pisał Geroud, ale Beroldus figuruje w *Nekrologu opactwa w Lubiniu*, s. 71; MPH t. 5 s. 626; Liber commemorationum pod dniem 28 V 1122

bergu (1124, 1128). Powstały nowe diecezje, (włocławska, lubuska), projektowano też zachodnio-pomorską. Doniosłym wydarzeniem była legacja kardynała Idziego<sup>1</sup>. W Krakowie rządy biskupie sprawował Radost, który imiennie figuruje na dokumencie tynieckim<sup>2</sup>.

Tradycja wspomina, że ówczesnie opatem był Brun<sup>3</sup>. Pierre David, szukając potwierdzenia swojej tezy, zaliczył go jeszcze do opatów pochodzenia romańskiego<sup>4</sup>. Przeczyłby temu jednak zapis „Brunonis abbatis”<sup>5</sup>.

Czasów opata Bruna miałyby dotyczyć przywilej kardynała Idziego. W braku dokładnej daty, nauka mieści go w latach 1123—1125<sup>6</sup>. Tekst jest „interpolowany”, a więc tym ciekawszy, oświetla bowiem nie tylko moment wystawienia, ale też sytuację poprzednią. Bolesław Szczodry i Judyta uposażyli klasztor i obdarowali go uprzednio, teraz biskup Radost dodał dziesięciny. Byłaby to ważna wiadomość o dokonanej dedykacji, bo wówczas je biskup przydzielał. Legat — kluniata dokonał pewnie wizytacji<sup>7</sup>, więc poznał życie swych współbraci nad Wisłą. W kontekście wojen nieustannych dobrze tkwi jego troska „o spokojny byt klasztoru”, aby mnisi „mogli zaznawać słodczyz wiekuistej radości i oddawać się wzniosłej pobożności”. Słowa te akcentują rolę kontemplacji w życiu benedyktyńskim, które zostaje zawsze opus mixtum.

Następnie legat ujął stosunek do księcia („Tyniecki klasztor ma być zupełnie niezależny”) — i stosunek do miejscowego biskupa: („z zachowaniem jednak czci i poszanowania krakowskiego Kościoła i pana Radosta oraz jego następców”).

Szerokie nadania króla Bolesława wskazywały tereny względnie kierunki duszpasterskie. Zakonnicy rozwijali je wzdłuż prawobrzeżnych dopływów Wisły od Skawy aż po Dunajec i nadgraniczną już Wisłokę. Zarazem były to podstawy przyszłego latyfundium. Dochody w gotówce „w wysokości dwunastu grzywien srebra” służyły przede wszystkim potrzebom związanym

<sup>1</sup> P. David, *Gilon de Toucy, cardinal évêque de Tusculum, et sa légation en Pologne*. W: *Studia historyczne ku czci Stanisława Kutrzeby*, t. 2, Kraków 1938, s. 117—138

<sup>2</sup> KTyń 1

<sup>3</sup> *Słownik nazw osobowych*, t. 1 s. 258. Transkrypcję uzasadnia zapiska 24 X 1139 „Fratris Brunii abbatis tynecensis”, MPH t. 5 s. 644; *Nekrolog opactwa w Lubiniu*, s. 103; Sczygielski, skłonny do zniekształceń, daje Brunius. Aquila, s. 110, Tynecia, s. 41

<sup>4</sup> P. David, *Les bénédictins*, s. 48

<sup>5</sup> Liber commemorationum pod 24 X 1139. Słusznie więc Z. Perzanowski pisze: Bruno, opat tyniecki. *Nekrolog*, s. 103

<sup>6</sup> *Repertorium*, s. 29

<sup>7</sup> P. David, *Gilon*, s. 138

z budową<sup>8</sup>. Klasztor otrzymał więc uposażenie, które zapewniało mu dobrobyt. Otwierały się nadto widoki na przyszły rozwój w zakresie immunitetu<sup>9</sup>.

Dokument wspomina jeszcze o świadectwie, które złożył Bolesław Krzywousty. Względem benedyktynów zachowywał on powściągliwą zyczliwość<sup>10</sup>. Wśród obecnych wyróżniał się palatyn Piotr Włostowic<sup>11</sup>.

Pierre David, który głosił tezę o związkach pomiędzy Tyńcem a burgundzkim opactwem w Cluny, wskazał na ich początek. To właśnie kardynał Idzi zadzierzgnął je, a polskie opactwa zgrupował w rodzaj federacji. Powstawały bowiem nowe ośrodki na wrocławskim Oibinie, w Sieciechowie, na Łyściu, w Sochaczewie wreszcie, gdzie zmarł Krzywousty<sup>12</sup>.

Przywiedzione szczegóły tworzyłyby kontekst dla życia ówczesnego opata w Tyńcu.

#### PREJECTUS (?)

1151 (?)

Po śmierci Krzywoustego kraj ponownie popadł w wojnę domową. Prowadził ją Władysław II jako senior przeciwko swej macosze Salomei (zm. 1144), dokoła której skupiała się opozycja, i przeciwko swym przyrodnym braciom. Przybył nadto zatarg z Piotrem Włostowicem. W rezultacie Władysław II pobity przez braci i wyklęty przez arcybiskupa Jakuba ze Żnina, poszedł na wygnanie (1146). Wypadki te wzmocniły możnych kosztem władzy księcia, którym został Bolesław Kędzierzawy (1146—1173). Na kraj spadały teraz klęski jedna po drugiej.

Kościółem lokalnym kierował wspomniany Jakub ze Żnina (zm. 1148), biskupstwo krakowskie dzierżyli kolejno Radost (zm. 1142), Robert (zm. 1144) i Mateusz (1144—1165). Na Zachodzie działał ówczesnie św. Bernard, propagując ideę krzyżową, której echa doszły do Polski w rozmaitej formie. Zaznaczył się również żywiołowy rozwój cystersów. Bliżej polskiej granicy zakorzenili się już norbertanie (premonstratensi) w Magdeburgu. Oba te zakony, silnie scentralizowane, miały niebawem wejść na teren Polski i szybko wyprzedzić autonomiczne, a przez to odosobnione opactwa benedyktynów.

<sup>8</sup> J. Płocha, *Najdawniejsze dzieje*, s. 206—207

<sup>9</sup> R. Grodecki, *Polska Piastowska*. Wyd. J. Wyrozumski, Warszawa 1969 s. 265

<sup>10</sup> K. Maleczyński, *Bolesław III Krzywousty*, Wrocław 1975 s. 268—271

<sup>11</sup> Zniekształcone imię jego odczytano w słowie Poztiga.

<sup>12</sup> K. Maleczyński, *Bolesław*, s. 341

W Tyńcu — jeśli zawrzeć tradycji<sup>1</sup> — rządy opackie sprawował Prejectus<sup>2</sup>. Zakwestionowano go ze względu na imiennika norbertanina z 1229 r.<sup>3</sup> P. David urzeczony swymi ideami, Prejecta widział w katalogu opatów pochodzenia romańskiego<sup>4</sup>. Szczygielski przekazał wiadomość o tym, że Prejectus do Tyńca przybył z Cluny, że towarzyszył Krzywoustemu w pielgrzymce do grobu św. Idziego, i dlatego objął rządy opackie z opóźnieniem. W rzeczywistości brak jakiegokolwiek źródłowej wzmianki o Tyńcu w owym czasie.

#### GOTMAR (?)

do 1167 (?)

Druga połowa XII w. rozpoczęła się wśród dalszych walk. W obronie Władysława II wystąpił cesarz Fryderyk Barbarossa, który zwyciężył Bolesława Kędzierzawego i zmusił go do pokoju w Krzyszkowie (1157). Mimo to synowie Władysława II wrócili na Śląsk dopiero w 1163 r. Walki te osłabiły książąt, wyrosło natomiast możnowładztwo, wzmacniał się Kościół, który w ciągu XII w. miał w Polsce wybitnych biskupów. Na stolicy gnieźnieńskiej przez długie lata zasiadał Jan zwany też Janikiem (1148—1172), na wrocławskiej Walter (1149—1169), na krakowskiej biskup Mateusz (1144—1165), a po nim Gedko. Dzięki tym biskupom zaznaczyły się początki reformy gregoriańskiej. Dopomagały w tym nowe zakony, przede wszystkim cystersi, którzy osiedlili się w Łeknie (1143), w Brzeźnicy (Jędrzejowie 1146) itd. Benedyktyni tyńccy schodzili na boczny tor, toteż o nich nie ma żadnych wiadomości.

Późna tradycja przechowała imię domniemanego opata Gotmara<sup>1</sup>. Szczygielski łączył go z Cluny. Autorowie komentując imiona pierwszych opatów tyńccich, wskazywali na jego niemieckie pochodzenie i na to, że zarazem nasiliła się fala wpływów niemieckich<sup>2</sup>. Nekrologi — jednakże późne zapisały jego datę śmierci 1 XI 1167<sup>3</sup>. Żadnej z tych informacji sprawdzić nie można.

<sup>1</sup> *Tinicia*, s. 41—42

<sup>2</sup> *Słowniczek nazw osobowych*, t. 4 s. 347; *Pisownia rozmaitych Preiectus — Aquila*, s. 110, *Tinicia*, s. 41; *Projectus — Liber commemorationum* pod 28 VII 1151; *Proprectus — MPH t. 5 s. 366*; *Nekrolog opactwa w Lubiniu*, s. 87

<sup>3</sup> A. Gieysztor, *O kilku biskupach*, s. 319

<sup>4</sup> P. David, *Les bénédictins*, s. 48

<sup>1</sup> *Tinicia*, s. 42—43, *Aquila*, s. 110

<sup>2</sup> P. David, *Les bénédictins*, s. 48; J. Płoch, *Najdawniejsze dzieje*, s. 72

<sup>3</sup> *Nekrolog opactwa w Lubiniu*, s. 104; *MPH t. 5 s. 645*; *Liber commemorationum*.

#### HILDEBRAND

1166—1167

Idea krucjaty przeciw poganom, głoszona na Zachodzie przez św. Bernarda (zm. 1153), a następnie działalność jego cystersów rychło doszła do Polski. Piastowie, chociaż skłóceni między sobą, w pewien sposób uczestniczyli w ogólnym ruchu. Bolesław Kędzierzawy walczył na dwa fronty. Po stronie Władysława II stanął cesarz Fryderyk Barbarossa, ale Bolesław złożył mu hołd lenny (1157). W ten sposób odwrócił niebezpieczeństwo, a Śląsk oddał po śmierci Władysława jego synom (1163).

Młody Kościół lokalny, wspomagany przez pierwsze konwenty cystersów, podejmował próby rozszerzenia się w kierunku wschodnim i północno-wschodnim. Wysiłki te wspomagał książę, który przedsięwziął wyprawę wojenne przeciw Prusom. Wyprawa z 1116 r. zakończyła się przegraną; w boju padł wówczas Henryk książę sandomierski.

Z tego samego czasu pochodzi odosobniona wzmianka, która upamiętniła opata Hildebranda<sup>1</sup>. Nie wiedział o nim Szczygielski, ani nekrologi, a przecież należy mu się miejsce wśród tyńccich opatów.

Odkrycie opata Hildebranda, którego wspominał druk z XVII w. jest zasługą Antoniego Zygmunta Helcla<sup>2</sup>. W 1858 r. wprawdzie wydrukowano tekst dokumentu, ale fałszywa interpunkcja spowodowała pomyłkę<sup>3</sup>. W katalogu opatów tyńccich pojawił się Kazimierz (Sprawiedliwy) z datą 1166<sup>4</sup>. Dokument bowiem — wśród świadków pomieścił Kazimierza, następnie opata z Tyńca, Hildebranda, a nareszcie opata z Łysej Góry, Miłowana<sup>5</sup>. Drugie wydanie tekstu (1886) z prawidłową interpunkcją wprowadzało inny błąd, tym razem w datowaniu. Wówczas W. Kętrzyński do katalogu opatów tyńccich wpisał Hildebranda z datą około 1174—1176<sup>6</sup>. Wreszcie Władysław Semkowicz dowiódł, że dedykacja w Jędrzejowie dokonała się w czasie między końcem 1166 r. a początkiem 1167 r.<sup>7</sup> W uroczystości brali udział trzej opaci benedyktyńscy. Ze skąpej wzmianki wynika, że Hildebrand miał wśród nich pierwszeństwo, które przysługiwało w owych wiekach opatowi tyńcciemu. Oczywiście fakt zaproszenia na de-

<sup>1</sup> *Słownik nazw osobowych*, t. 2 s. 300

<sup>2</sup> A. Z. Helcel, *O klasztorze jędrzejowskim*, Kraków 1852 s. 18

<sup>3</sup> *Kod. Pol.* t. 3 nr 5

<sup>4</sup> W. Kętrzyński, *Tynecja*, s. 52; *KTyń t. 1 s. XXXI*

<sup>5</sup> *KMP t. 2 nr 374*

<sup>6</sup> *MPH t. 5 s. 603*

<sup>7</sup> W. Semkowicz, *Nieznane nadania na rzecz opactwa jędrzejowskiego w XII w.* „*Kwart. Hist.*” R. 24, 1910 s. 92—93

dykację, a dalej na świadka w dokumencie dowodzi, że opat ten zajmował poczesne miejsce wśród ówczesnych dostojników. Czego dokonał w Tyńcu — nie wiadomo.

### HERMAN

do 1177

Następny okres rządów opackich w Tyńcu miałby przypaść na l. 1167—1177, to znaczy na koniec panowania Bolesława Kędzierzawego (zm. 1173) i na pierwsze lata panowania Mieszka Starego w dzielnicy krakowskiej (1173—1177).

Dziesięciolecie to rozpoczęła próba buntu w Małopolsce — a zakończył bunt przeciw panowaniu księcia seniora. Reprezentując rzeczywiste talenty, dążył on do jedynowładztwa, obciążał jednak kraj niesprawiedliwymi podatkami, które surowo egzekwował. „Jest Mieszko typową postacią swego czasu, stałe zaś jego niepowodzenia mimo niewątpliwego talentu są również znamienne dla epoki wzrastających praw społeczeństwa”. Na czele buntu możnowładztwa stanął biskup krakowski Gedko, Gryfita (1166—1185)<sup>1</sup>. Wezwano na tron Kazimierza, który w przyszłości miał sobie pozyskać przydomek Sprawiedliwego.

W tym czasie rządy w Tyńcu — jak chce tradycja — sprawował opat imieniem Herman<sup>2</sup>. Polskie nekrologi, od których zawisły relacje Sczygielskiego<sup>3</sup>, mieszczą go pod dniem 19 II 1177<sup>4</sup>. Rzecz znamienita, że pod dniem 18 II odnotował to samo imię nekrolog z opactwa w Prügening, położonego tuż za murami Ratyzbony<sup>5</sup>. Potwierdza to spostrzeżenia o fali wpływów niemieckich, które wzmogły się w drugiej połowie XII w.

Z latami, o których tu mowa, tradycja łączy jeszcze interesującą epizod z dziejów Lubiąża. Pierwotnie był to klasztor benedyktyński, który jednak za zgodą opata tynieckiego, około 1172 r. przejęli cystersi. Opat ten miałby więc szczególne kompetencje wśród polskich benedyktynów<sup>6</sup>. Kryzys polskich konwentów przypadł na czas kiedy wracający na Śląsk synowie Władysława II efektywnie popierali niemieckich cystersów i norbertanów. Niebawem opat tyniecki miał — już bezskutecznie — stanąć w obronie opactwa obińskiego. Przytoczony więc szczegół dobrze tkwi w kontekście, przyrzucając pewne rysy w całości obrazu.

<sup>1</sup> B. Włodarski, *Polityczna rola*, s. 29—30

<sup>2</sup> *Słownik nazw osobowych*, t. 2 s. 294

<sup>3</sup> *Aquila*, s. III; *Tinectia*, s. 44

<sup>4</sup> MPH t. 5 s. 612; *Nekrolog*, s. 32; *Liber commemorationum*

<sup>5</sup> J. Płocha, *Najdawniejsze dzieje*, s. 73

<sup>6</sup> *Aquila*, s. 123—124

### MIŁOWAN (?)

1177—1194 (?)

Siedemnastoletnie rządy Kazimierza Sprawiedliwego (1177—1194) rozpoczęły się zamachem stanu. Poparty przez Małopolan Kazimierz, naówczas książe wiślicki, łatwo opanował sytuację wynagradzając sprzymierzeńców przez rozmaite ustępstwa. Wielkim sukcesem Kościola był zjazd łączycki (1180), podczas którego zniesiono faktycznie prawa senioralne. Oznaczało to usamodzielnienie dzielnicy krakowskiej, gdzie wielki wpływ na wybór księcia, a następnie na jego rządy, pozyskali możni. Wśród nich wybijał się biskup krakowski Gedko (zm. 1185)<sup>1</sup>, i jego następca, Pełka (1186—1207)<sup>2</sup>.

Rządy Kazimierza Sprawiedliwego, jakkolwiek wychwalał je mistrz Wincenty — miały także niepowodzenia. Na samym wstępie wypadło oddać Mieszkowi, księciu raciborskiemu kasztelanie oświęcimską i bytomską (1177)<sup>3</sup>. Faktycznie więc granica Ziemi Krakowskiej cofnęła się wówczas znacznie. W następstwie dalszych przemian Tyniec stać się miał nadgraniczną strażnicą, ufortyfikowaną i strzeżoną przez wojsko. Zaciążyło to fatalnie na przyszłych losach klasztoru aż do schyłku średniowiecza. Nie powodziło się również w polityce zagranicznej. W r. 1184 Kazimierz uznał zwierzchność cesarza, który za tę cenę odstąpił Mieszka Starego. Uzależniło to Kazimierza w zakresie polityki ruskiej. W związku z tym doszło do rokoszu w 1191 r. Wezwany Mieszko Stary zajął Kraków, skąd Kazimierz usuwał go siłą. W dwa lata później Kazimierz Sprawiedliwy umarł — jak mówiono — otruli go spiskowcy.

Panowaniu Kazimierza Sprawiedliwego miały w Tyńcu odpowiadać rządy opata Miłowana<sup>4</sup>. Wzmiankował go dokument jędrzejowski w 1166—1167 r.<sup>5</sup> Podczas uroczystości dedykacyjnych w Jędrzejowie świadkował przy nadaniu biskupa Gedki. Potwierdza to tradycję o pochodzeniu opata z miejscowego rycerstwa jeśli nie możnowładztwa. Następnie Miłowan z opactwa na Lysej Górze miał przejść na Tyniec<sup>6</sup>. Wiadomości nie można sprawdzić, ale nie budzi ona zastrzeżeń, bo tego rodzaju awans powtarzać się miał wielokrotnie.

<sup>1</sup> R. Grodecki, *Gedko, biskup krakowski*, PSB t. 7 s. 366—367

<sup>2</sup> B. Włodarski, *Polityczna rola*, s. 30—32

<sup>3</sup> W. Ptakówna, *Kazimierz Sprawiedliwy*, PSB t. 12 s. 263

<sup>4</sup> *Aquila*, s. III; W. Kętrzyński, *Tynecja*, s. 45—46; *Słownik nazw osobowych* t. 3 s. 516

<sup>5</sup> KMP t. 2 nr 374, 380. Por. poprzedni biogram.

<sup>6</sup> S. Łaguna, *Pisma*. Wyd. J. Bieliński, Warszawa 1915 s. 349

Do czasów, o których mowa, odnosi się intrygujący zwrot w dokumencie z 1229 r.<sup>7</sup> Księżna Grzymisława, dobrodziejka benedyktynów tynieckich, wspomniała wówczas „exemplar quondam Kazimiri ducis Polonie”. Dokument zaginął, ale to pewne, że rozszerzał przywileje opactwa<sup>8</sup>. Harmonizował on — jak wolno przypuścić — z uchwałami powziętymi na zjeździe łączyckim. To znaczy, że książe wynagradzający swych sprzymierzeńców, czuł się również zobowiązany względem tynieckiego opata. W owych czasach bowiem opat tyniecki, dzięki powiązaniom rodzinnym z możnowładztwem i dzięki swemu bogactwu stawał się pożądanym sprzymierzeńcem<sup>9</sup>.

Późne nekrologi tynieckie notują śmierć opata Miłowana 9 lipca (1194 r.)<sup>10</sup>. Data roczna jest oczywiście dodatkiem późniejszym, ale nie sposób go sprawdzić.

#### CHWALIBÓG

1194 (?) — 1212 (?)

Początek XIII w. był okresem wielkiego wzrostu potęgi Kościoła, którym rządził papież Innocenty III (1198—1216). Rozpoczynali swą działalność św. Dominik i św. Franciszek, których zakony miały niebawem odegrać ogromną rolę.

W Polsce również wzrastało znaczenie Kościoła. Reprezentantem idei wielkiego papieża był arcybiskup Henryk Kietlicz (1199—1219), całą duszą oddany dziełu reformy. W Krakowie po śmierci biskupa Pełki (1207) wybrany został kanonicznie mistrz Wincenty Kadłubek.

Piastowie walczyli o tron krakowski. Zmagaly się przy tym dwa style rządzenia, dawny, autokratyczny na Śląsku i w Wielkopolsce oraz nowy, bardziej uległy wpływowi możnych i Kościoła. W Krakowie panował Leszek Biały. W 1207 r. oddał się pod opiekę papieża, zrzekł się również pewnych uprawnień. Współzawodniczyli z nim Mieszko Stary (zm. 1202), Władysław Laskonogi, antagonistą Kietlicza i Mieszko ks. raciborski, który nawet opanował Kraków na przeciąg kilku miesięcy (1210/11).

Domyślać się można jaka była wówczas sytuacja Tyńca. Imię opata przechowała tradycja<sup>1</sup>. Brzmiało ono w łacińskich tekstach

<sup>7</sup> KTyn nr 9

<sup>8</sup> K. Matuszewski, *Immunitet*, s. 288

<sup>9</sup> MPH t. 5 s. 631; *Tinectia*, s. 46

<sup>10</sup> *Nekrolog opactwa w Lubiniu*, s. 82; *Liber commemorationum*

<sup>1</sup> *Tinectia*, s. 47

Chwalibosius, to znaczy Chwalibóg<sup>2</sup>, względnie Chwalibóz<sup>3</sup>. Miał on sprawować rządy opackie po Miłwanie (zm. 8 lub 9 VII 1194) do śmierci 26 VI 1212<sup>4</sup>. Te daty skombinowane przez twórców nekrologu i przez Sczygielskiego, pozostają niesprawdzalne, ale możliwe. Na te lata, według tradycji, przypadają fundacje dwóch klasztorów, w Cieszynie (później przeniesionego do Orłowej) oraz w Kościele zwanym w czasach nowożytnych Kościelną Wsią pod Kaliszem. Tej ostatniej dotyczy dokument z 1209 r.<sup>5</sup> Wprawdzie został on podrobiony, ale niektóre z jego informacji nie utraciły znaczenia<sup>6</sup>. Klasztor tamtejszy powstał może w związku z usunięciem benedyktynów z opactwa wrocławskiego na Ołbinie. Wywiązał się z tego proces, który trwał jeszcze w pierwszych dziesięcioleciach XIII w., uwydatniając pierwszeństwo tynieckiego opata wśród polskich benedyktynów.

Do Tyńca odnosiło się nadto nadanie miejscowości Grodziec, który klasztorowi przekazał Mieszko, książę raciborski podczas swych krótkich rządów w Krakowie<sup>7</sup>.

Tradycja dodała jeszcze szczegóły o trudnościach, które ówczesnie wyrastały z okazji walk dzielnicowych, a opatowi przypisuje troskę o liturgię i dyscyplinę zakonną.

#### MICHAŁ

1213

Drugie dziesięciolecie XIII w. w Kościele polskim stanowiło okres intensywnych prac nad reformą, którą kierował arcybiskup Kietlicz. Na terenie Krakowa działał energicznie Iwon Odrowąż, na razie kanclerz Leszka Białego (do 1206 r.) w przyszłości (1218 r.) znakomity i świątobliwy biskup krakowski. Był to okres szybkiego rozwoju cystersów, a niebawem na widownię miały wejść nowe zakony franciszkanów i dominikanów, z którymi biskup Iwo spotkał się w Rzymie w 1219/1220 r.

Tyniec wyraźnie ustępował miejsca organizacjom lepiej adaptującym się do nowej gospodarki (cystersi) i do życia miejskiego (mendikantów). Raz tylko trafiła się wzmianka źródłowa o opacie Michale, który rządził w Tyńcu<sup>1</sup>. Świadczył on w dokumencie, który 24 VI 1213 Iwon, jako kanclerz Leszka Białego, w Sieradzu, wystawił na korzyść cystersów w Sulejowie.

<sup>2</sup> *Liber commemorationum* pod 26 VI

<sup>3</sup> *Słownik nazw osobowych* t. 1 s. 350

<sup>4</sup> *Nekrolog opactwa w Lubiniu*, s. 79, uwagi wydawcy.

<sup>5</sup> KTyn nr 2

<sup>6</sup> K. Tymieniecki, *Pisma wybrane*, Warszawa 1956 s. 64

<sup>7</sup> Wspomina go KTyn nr 7; Por. KSL t. 2 nr 140

<sup>1</sup> *Kod. Pol.* t. 3 nr 7

Drugą pamiątką po opacie Michale jest jego pieczęć<sup>2</sup>. Jej rysunek wskazuje „ponad wszelką wątpliwość” na owe lata. Nosi ona napis: + S. F[RAT]RIS MICHAEL SECUDI TICIE ABBIS. Pieczęć podłużna, wyobraża opata *in pontificalibus* w stojącej postawie. W lewej ręce trzyma pastorał, prawą wznosi do błogosławieństwa”. Przejmująca to scena, która uprzytamnia liturgię średniowiecznego klasztoru. Określenie opata Michała jako „secundi”, wskazuje, że miał w XII w. poprzednika tegoż imienia. Nic jednak o nim nie wiadomo.

Pieczęć, o której mowa, jest w dziejach Tyńca najstarszą pamiątką tego rodzaju. Stawia ona mnóstwo problemów dotyczących kancelarii, archiwum, wystawianych dokumentów itd. Za czasów opata Michała trwał w najlepsze proces o wrocławskie opactwo na Olbinie. Jak wiadomo, Tyniec zaangażował się w tę sprawę i prowadził ją jeszcze długie lata. Troska ta benedyktynów odsunęła od arcybiskupa Kietlicza, który też ich nie szukał<sup>3</sup>. Kształtował się wówczas ten dystans, który charakteryzował postawę Tyńca względem spraw zewnętrznych.

Nie wiadomo kiedy opat Michał skończył swoje rządy, toteż hipotetycznie tylko z nim połączyć wolno pismo z 1220 r.<sup>4</sup> Papież Honoriusz III doniósł wówczas Pełce, kantorowi gnieźnieńskiemu, przyszłemu arcybiskupowi, że śledztwo prowadzone przez opata tynieckiego wykazało jego pochodzenie z prawego łóża. Kwestia tkwi doskonale w owych czasach<sup>5</sup>. Nadto przekonuje ona, że opat tyniecki otrzymał tak delikatne zadanie od papieża.

#### LUTFRYD

1224—1244

Drugie dwudziestopięćlecie XIII w. charakteryzuje się głębokim powiązaniem spraw politycznych i religijnych. Papież Grzegorz IX (1227—1241) prowadził walkę z cesarzem Fryderykiem II. W dziedzinie kościelnej w Polsce zaznaczyli się arcybiskupi Wincenty zwany Niałką (zm. 1232) i jego następca Pełka. W Krakowie, po śmierci biskupa Iwona Odrowąża (1229), zaszła dwuletnia sediswakancja, bo kapituła wbrew papieskiej nominacji dla Andrzeja Gryfity, wybrała biskupem Wisława, który się utrzymał w l. 1232—1242. W tym czasie pojawili się w Polsce pierwsi dominikanie i franciszkanie, rozpoczynając swoją błogosławioną dzia-

<sup>2</sup> F. Piekosiński, *Pieczęcie*, s. 46—47

<sup>3</sup> J. Umiński, *Henryk, arcybiskup gnieźnieński, zwany Kietliczem*, Lublin 1926 s. 98

<sup>4</sup> KTyń nr 3

<sup>5</sup> J. Szymanowski, *Biskupstwa*, s. 141

łalność. Po śmierci Wisława, biskupie rządy w Krakowie rozpoczął świętobliwy Prandota z Białoczewa.

W dziedzinie politycznej Piastowie walczyli o tron krakowski. Po śmierci Leszka Białego (Gąsawa 1227) momentem zwrotnym był zjazd w Cieni (1228), kiedy możnowładcy małopolscy zaprosili Władysława Laskonogiego. Był to akuratnie okres rozwoju potęgi takich rodów jak Odrowążowie, Gryfici i in. Laskonogi sprzymierzy się z Henrykiem Brodatym, który miał po nim przejąć tron krakowski (1232—1238), ale pretendował doń również wstawiony sprowadzeniem Krzyżaków Konrad Mazowiecki, który schwycił Henryka Brodatego w pobliskich Tyńcowi Spytkowicach i więził go w Płocku. Interweniowała wówczas św. Jadwiga Śląska i uzyskała uwolnienie męża. Po śmierci Henryka Brodatego, przez 3 lata księciem krakowskim był Henryk Pobożny, ale wówczas zwałił się na Polskę najazd Tatarów i książę poniósł śmierć w bitwie pod Legnicą (1241). W Krakowie przez dwa lata utrzymał się Konrad Mazowiecki. Ostatecznie wywołał on bunt możnych — znowu Gryfitów — i przegrawszy bitwę pod Suchodolem (1243) ustąpił księstwo Bolesławowi Wstydliwemu. Dalsze najazdy Konrada powtórzyły się w 1244 i 1246 r.

Tyniec wszystkie te wstrząsy przeżywał wspólnie z całym krajem. Ster rządów w klasztorze trzymał człowiek na pewno wybitny. Poświadczają go względnie liczne dokumenty, które przeważnie wytrzymały krytykę.

Zdaniem Wojciecha Kętrzyńskiego, był on „pierwszym rzeczywistym opatem katalogu Sczygielskiego”<sup>1</sup>. To prawda, że sylwetka jego rysuje się dość wyraźnie.

Imię opata, o którym mowa, pisano rozmaicie w łacińskich źródłach. W polskiej literaturze ustaliło się brzmienie Lutfryd<sup>2</sup>.

Źródła milczą o pochodzeniu i młodości Lutfryda, dlatego utworzyły się dwie hipotezy. Z Francji wywodzi go tradycja średniowieczna<sup>3</sup>. Podjął ją i rozwinął Sczygielski<sup>4</sup>, a także Pierre David<sup>5</sup>. Stanowi to ogniwo w legendzie kluniackiej Tyńca (i wraz z nią upada). Lutfryd był prawdopodobnie Polakiem, pochodził z możnego rodu Gryfitów<sup>6</sup>. To założenie uzasadnia jego karierę, wpływy i związki z pobratymcami, fundację w Staniątkach itd. A zatem Lutfryd życie zakonne rozpoczął w Tyńcu, jak i komes Wierzbęta, który także pochodził z Gryfitów. Z Tyńca powoływano nieraz zakonników na stanowisko opatów do klasztoru na Ły-

<sup>1</sup> W. Kętrzyński, *Tynecja*, s. 53

<sup>2</sup> *Słownik nazw osobowych*, t. 3, s. 298

<sup>3</sup> Długosz LB, t. 3 s. 224

<sup>4</sup> *Tynecja*, s. 48—49

<sup>5</sup> P. David, *Les bénédictins*, s. 100

<sup>6</sup> Szymański, *Biskupstwa*, s. 193

siec, nie dziwi więc w 1224 r. pierwsza wzmianka, która dotyczy Lutryda piastującego tę godność<sup>7</sup>. Brał udział wówczas w wiecu, u boku Leszka Białego. Wyraźnie angażował się w politykę, gdyż jeszcze wielokrotnie notować go będą dokumenty wystawione na wiecach<sup>8</sup>.

Przejście z opactwa na Łyścu do Tyńca dokonało się przed 12—13 VI 1224, być może na tym wiecu, podczas którego Lutryd wystąpił już z nową godnością<sup>9</sup>. Byłby to zarazem początek przeszło dwudziestoletnich rządów opackich w nieustannym zawieszaniu pomiędzy dwoma średniowiecznymi potęgami, Kościołem i państwem.

Akta opata Lutryda, jakkolwiek przerzedzone, dowodzą wielkiego rozmachu. Korespondował z papieżstwem, brał udział w wiecach książęcych, procesował się z możnymi. To wszystko uprawdopodobnia hipotezę o powiązaniach z Gryfitami.

Pisma papieża Grzegorza IX dotyczą przeważnie spraw majątkowych Tyńca. Papież w 1227 r. brał pod opiekę dobra tyńskie, przede wszystkim świeżo nabyty Grójec i Orłowę z przynależnościami w okolicach Cieszyna<sup>10</sup>. W 1229 r. Grzegorz IX zatwierdził szeroki przywilej immunitetowy, który Grzymiśława, wdowa po Leszku Białym, jako księżna krakowska wystawiła dla dóbr klasztornych nad Wisłoką, Białą i Dunajcem<sup>11</sup>. To uświadamia rozciągłość zainteresowań opata tyńskiego dobrami rozsypanymi pomiędzy Olzą a Wisłoką. Katalog posiadłości zawarła bulla protekcyjna z 17 IV 1229<sup>12</sup>. Z jej tekstu wyczytać można prośbę, którą przedkładał opat.

W tym samym roku Grzegorz IX zakazał fortyfikacji klasztoru<sup>13</sup>. Akuratnie Konrad Mazowiecki, po uwięzieniu Henryka Brodatego, sadowił się i umacniał na tronie krakowskim. Lutryd — osobiście, jak wolno mniemać<sup>14</sup>, zabiegał o bezpieczeństwo swego klasztoru. Przy sposobności pozyskał też słynne pismo przeciwko swawolnym scholarom krakowskim<sup>15</sup>.

Jako członek kapituły i kanonik krakowski<sup>16</sup> Lutryd brał udział w sprawach lokalnych Kościoła, a więc w zjeździe w Cieni (1228), gdzie Władysław Laskonogi dał diecezji krakowskiej i tamtejszym

<sup>7</sup> KKK t. 1 nr 15

<sup>8</sup> 1224 r. — KKK t. 1 nr 19, 14; 1228 r. — KKK t. 1 nr 19, 20; 1234 r. — KTyn nr 17

<sup>9</sup> KKK t. 1 nr 13, 14

<sup>10</sup> KTyn nr 5, 6

<sup>11</sup> Matuszewski, *Immunitet*, s. 284, 288—289

<sup>12</sup> KTyn nr 11 b

<sup>13</sup> KTyn nr 8

<sup>14</sup> J. Szymański, *Biskupstwa*, s. 195

<sup>15</sup> KTyn nr 12

<sup>16</sup> Jako takiego zapisał go *Kalendarz Krakowski*, MPH t. 2 s. 931

klasztorom szerokie przywileje. Niewątpliwie brał też udział w wyborze nowego biskupa po śmierci Iwona Odrowąża (1229), ale źródła o tym milczą.

Lepiej czytelne są związki z Gryfitami, których rozległe włości ciągnęły się od sąsiadujących z Tyńcem Sidziny i Mogilan w kierunku Podhala. Mimo konfliktu z Leszkiem Białym i Konradem Mazowieckim<sup>17</sup> grali oni ogromną rolę w Krakowie. Oni to po „zbrodni gąsawskiej” popierali Henryka Brodatego. Poparli też Lutryda, który procesował się z komesem Zegotą o Grójec<sup>18</sup>. W otoczeniu księcia, który na wzgórkach przed kościołem św. Michała na Wawelu rozstrzygał sprawę, byli znakomici przedstawiciele rodu, wojewoda Marek, Klemens (syn Klemensa kasztelana krakowskiego) i jego brat Andrzej, niefortunny kandydat na biskupa. Fundacja Staniątek należy raczej do spraw wewnętrznych zakonu.

Klasztor za czasów Lutryda stał na pierwotnych, romańskich fundamentach. Jediną wiadomością, która doń się odnosiła, dotyczy fortyfikacji Konrada Mazowieckiego. Tradycja zachowała nadto przesadne wspomnienie o tysiącobowej załodze, która niepokoiła zakonników<sup>19</sup>. O samym zgromadzeniu milczą źródła. Zachowała się wszakże pieczęć kapituły tyńskiej z 1223 r.<sup>20</sup> Pojawiła się też pierwsza imienna wzmianka o tyńskim przeorze, Paulinie, świadującym na dokumencie z 1230 r.<sup>21</sup> Nadto niewątpliwie tyńskim zakonikiem był prepozyt u św. Wawrzyńca pod Kaliszem, Zdzisław<sup>22</sup>. Do czasów Lutryda odnoszą się również wiadomości o dwóch Gryfitach, którzy wstąpili do Tyńca. Jednym z nich był komes Wierzbęta, prepozyt staniątecki, drugim Sulisław, kanonik krakowski<sup>23</sup>. Wiąże się to oczywiście z fundacją klasztoru w Staniątkach<sup>24</sup>. Była to jedna z licznych fundacji rodowych Gryfitów. Jej struktura była złożona o tyle, że przy opactwie żeńskiej gałęzi zakonu istniała aż po koniec XVI w. prepozytura dla mnichów podległych Tyńcowi. W tym układzie odnajduje swe uzasadnienie zwrot z dokumentu „fratrum et sororum

<sup>17</sup> B. Zientara, *Henryk Brodaty i jego czasy*, Warszawa 1975 s. 211—212

<sup>18</sup> KTyn nr 7

<sup>19</sup> *Tynecia*, s. 49

<sup>20</sup> W Tyńcu przechowuje się odlew gipsowy, zdjęty przez o. Jozafata Ostrowskiego w Wojew. Archiwum Państwowym we Wrocławiu. Opis zob. F. Piekosiński, *Pieczęcie*, nr 167 fig. 130

<sup>21</sup> *Zbiór mog.* nr 10

<sup>22</sup> KWp t. 1 nr 169

<sup>23</sup> *Kalendarz Krakowski*, MPH t. 2 s. 934; Kętrzyński, *Tynecia*, s. 52

<sup>24</sup> Ulanowski, *Staniątki*, s. 1—131

congregatio"<sup>25</sup>. Fundacja Staniątek dokonywała się w ciągu wielu lat, ale za czasów Lutfryda dojrzała ostatecznie.

Doniosłą była również pomoc Lutfryda w procesie o wrocławskie opactwo na Olbinie. Najnowsze badania mieszczą ten proces w kontekście narastającej na Śląsku kwestii germanizacyjnej<sup>26</sup>. Jeszcze w końcu XII w. Niemieccy norbertanie — za zgodą miejscowego biskupa i księcia — usunęli polskich benedyktynów z ich klasztoru. Wywiązał się kosztowny proces, w którego ostatniej fazie Lutfryd odegrał wybitną rolę<sup>27</sup>. Zaznaczyło się tu wyraźnie jego pierwszeństwo wśród opatów z innych klasztorów w Polsce. Benedyktyni bezpowrotnie już utracili wspaniałe opactwo na Olbinie<sup>28</sup>.

Z żywiołowym rozwojem nowych zakonów, które wykazywały nie tylko dynamizm ale także zaborczość wiąże się też sprawa Mogilna. Rozważano przejęcie go przez cystersów, gdy przyszła wojna z Tatarami i klęska pod Legnicą. Jak wolno mniemać, opactwo to dla benedyktynów uratowało poparcie ze strony Lutfryda<sup>29</sup>. To wszystko razem wzięte nie pozwala jeszcze mianować Lutfryda arcyopatem, bo klasztorów benedyktyńskich w Polsce — mimo zaleceń Soboru Laterańskiego IV<sup>30</sup> — nie łączyła wspólna organizacja. Lutfryd zyskał znaczny autorytet osobisty, a domniemane powiązania rodowe go umacniały. Prawnie jednak był tylko opatem tynieckim. Wspomniane powyżej dokumenty poświadczają jego troskę o sprawy gospodarcze.

Spraw liturgicznych dotyczą właściwie tylko dwa sygnały. Pierwszym jest zachowana pieczęć opata Lutfryda in pontificalibus, w mitrze i z pastorałem<sup>31</sup>. Napis na otoku brzmi: + S ABBATIS S PETRI DE TINCIA, przypominając, że św. Piotr był pierwszym, tytularnym patronem Tyńca. Druga wiadomość dotyczy fundacji żalobnej Konrada Mazowieckiego<sup>32</sup>, który w ciągu swych przelotnych rządów w Krakowie kaptował sobie ludzi Kościoła. Tak tłumaczą się jego nadania dla Tyńca i Staniątek. Mniejsze już znaczenie ma wzmianka o zwrocie kosztów, ksiąg i sprzętu liturgicz-

<sup>25</sup> KTyn nr 18

<sup>26</sup> R. Heck, *O pierwszym konflikcie narodowym na Śląsku*. W: *Ars historica. Prace z dziejów powszechnych i Polski*, Poznań, 1976 s. 417

<sup>27</sup> KTyn nr 13, 15 i 16

<sup>28</sup> T. Siłnicki, *Dzieje i ustrój Kościoła katolickiego na Śląsku do końca XIV w.* Warszawa 1953 s. 97—100

<sup>29</sup> Płoch, *Najdawniejsze dzieje*, s. 75—76

<sup>30</sup> T. Siłnicki, *Z dziejów Kościoła w Polsce*, Warszawa 1960 s. 462

<sup>31</sup> F. Piekosiński, *Pieczęcie polskie. Uzupełnienie I*, nr 612 fig. 387. Gipsowy odlew ze zbiorów o. Jozafata Ostrowskiego przechowuje się w Tyńcu

<sup>32</sup> KTyn nr 18

eznego z opactwa na Olbinie dla Tyńca i tworzonych przezeń klasztoru św. Wawrzyńca<sup>33</sup>.

Koniec rządów Lutfryda — w braku ścisłych danych — wyznacza ostatnia wzmianka z 15 VII 1242<sup>34</sup>. Zapis nekrologiczny w Kalendarzu Krakowskim figuruje pod 18 VIII, bez podania daty rocznej<sup>35</sup>. W innych nekrologach informacje wahają się pomiędzy r. 1205 a 1250. Wchodzi w rachubę obit opata Gotfryda (?) 18 VI (1242)—1248 (?)<sup>36</sup>. To znaczy, że długie rządy opata, o których mowa, sięgnęły poza czas najazdu tatarskiego z 1241 r. Wprawdzie nie ma dowodów, że Tyniec padł ofiarą pogromu, który rozciągnął się na całą Małopolskę, zapewne jednak trzeba było zacząć od nowa.

Tradycja, którą reprezentował Szygielski, przedstawiała Lutfryda jako reformatora — wystannika z Cluny<sup>37</sup>. Przyniesione powyżej źródła skłaniają raczej do przedstawienia dzielnego opata w kontekście rozgrywek krajowych, a więc najprawdopodobniej Polaka, może nawet Gryfity. Przynależność do możnego rodu otwierała mu drogę kariery, którą zrobił w rzeczywistości. Dał przy tym dowody talentów, których wymagało eksponowane stanowisko.

## JAN

1244—1247

Na piąte dziesięciolecie XIII w. przypadają w Kościele rzymskim rządy papieża Innocentego IV (1243—1254), który uwikłał się w dalszy ciąg walki swego poprzednika, Grzegorza IX z cesarzem Fryderykiem II. Wiąże się z tym sobór w Lyonie, gdzie zdeponowano Fryderyka. Zachował on jednak swe władztwo w Italii.

Cesarz umarł w 1250 r. Sprawy te nie wywierały większego wpływu na dzieje lokalne Tyńca. Ziemia Krakowska podnosiła się po najeździe tatarskim. Rządy opanował tu Konrad Mazowiecki (1241), ale wywołał sprzeciw ze strony możnych i rycerstwa małopolskiego, w następstwie czego, pobity pod Suchodolem (1243), usunął się na Mazowsze. Stamtąd ponawiał wyprawy na Kraków (1244, 1246), dopóki nie umarł (1247). Tymczasem na tron krakowski powołano Bolesława Wstydliwego (1243). Był on synem Leszka Białego i Grzymisławy. Jego pozycję umacniał alians węgierski.

<sup>33</sup> KTyn nr 16

<sup>34</sup> KTyn nr 18

<sup>35</sup> MPH t. 2 s. 931

<sup>36</sup> *Nekrolog opactwa w Lubiniu*, s. 76; *Tynecia*, s. 51

<sup>37</sup> *Tynecia*, s. 48—50



Biskupem krakowskim od 1242 był Prandota. Trwały wówczas przygotowania do kanonizacji św. Stanisława (1253). W tym kontekście Kościół lokalny zyskiwał coraz to nowe przywileje, m.in. cenne *privilegium fori*.

Trudno ustalić sytuację Tyńca, a garść ówczesnych wiadomości wystarcza zaledwie, aby przedstawić opata Jana jako następcę dzielnego Lutfryda<sup>1</sup>.

O pochodzeniu opata Jana nic nie wiadomo, zatarł się w pamięci tak dalece, że nie wiedział o nim Sczygielski.

Pierwsza wzmianka o Janie na stanowisku opackim pochodzi z 1244. Świadcował on wówczas na przywileju wystawionym przez Bolesława Wstydliwego<sup>2</sup>.

Druga wiadomość wiąże się z walkami Konrada Mazowieckiego o tron krakowski. Podczas wyprawy w 1246 r. zbudował on twierdzę w pobliżu Tyńca<sup>3</sup>. Wypowiadano sprzeczne sądy, lokalizując tę twierdzę w samym klasztorze<sup>4</sup> albo na pobliskim wzgórzu zwanym „Wielkanocą”<sup>5</sup>. Dyskusję przecięły wykopaliska w Piekarach, na przeciwległym brzegu Wisły<sup>6</sup>. Walki te przyniosły zniszczenie całej okolicy i skomplikowały sytuację klasztoru, który przecież zaciągnął pewne długi względem Konrada w czasie jego poprzednich rządów w Krakowie.

Hipotetycznie dołączyć tu można wzmiankę o dokumencie bliżej nieokreślonego opata Jana dla wsi Radziszowa i Woli nad rzeczką Skawinką, na terenach z dawna przynależnych do Tyńca, a nawet do miejscowej parafii<sup>7</sup>. Według tej wzmianki dwaj opaci Bolebor (1271) i Jan<sup>8</sup> uregulowali świadczenia miejscowych wieśniaków, wystawili im odpowiednie dokumenty, a ich postanowienia miały obowiązywać jeszcze w XV w. Przy dokumencie stwierdził wówczas sąd ziemski krakowski dwie pieczęcie, jedną opata Jana, drugą natomiast konwencką. Dokument przepadł, ale zachowały się pieczęcie, względnie ich omówienia bardzo instruktywne. Opacka pieczęć nosi napis: + [Johan]NIS DEI[g]RACIA DOM[in]i ABBA[tis tint] IEN[si]S<sup>9</sup>. Wyobraża opata *in pontificalibus*, a więc tak, jak przewodniczył uroczystej liturgii. Scena przedstawia koń-

<sup>1</sup> W. Kętrzyński, *Tyniec*, s. 53; *KTyn* t. 1 s. XXXI

<sup>2</sup> *Zbiór mog.* nr 21

<sup>3</sup> *Rocznik Kapituły Krakowskiej*, MPH t. 2 s. 804

<sup>4</sup> Tak głosiła tradycja. *Aquila*, s. 142; S. Tomkiewicz, *Tyniec*, Kraków 1901 s. 28

<sup>5</sup> K. Potkański, *Opactwo na łączyskim grodzie*, „*Rozpr. AU. Wyd. Hist.-Filoz.*” t. 43, 1903 s. 146

<sup>6</sup> A. Zak, *Archeologia Małopolski wczesnośredniowiecznej*, Wrocław 1974 s. 203

<sup>7</sup> *KTyn* nr 199

<sup>8</sup> W rachubę wchodzi jeszcze inni opaci tegoż imienia w l. 1351—1374 i 1382—1386

<sup>9</sup> F. Piekosiński, *Pieczęcie. Uzupełnienie I*, nr 620 s. 22

cowy moment mszy, kiedy opat udzielał błogosławieństwa. Ze swej strony pastorał był znakiem jurysdykcji, którą opat wykonywał względem swych podwładnych w klasztorze i w swych majątkach. W dolnej części pieczęci widnieje tarcza z herbem opactwa. Przedstawia on miecz św. Piotra, patrona Tyńca, i jego klucze<sup>10</sup>. Byłby to interesujący przejaw czci tego świętego w Tyńcu, a także uprzytomnienie jego władztwa i autorytetu. Równie godny uwagi był użytek pieczęci kapitulnej, bo oznaczał udział zgromadzenia w rządach opackich<sup>11</sup>.

Dalsza wzmianka pochodzi z 1247 r. Tkwi ona doskonale w klimacie ówczesnej pobożności, a także w realiach miejscowych. Opat żył blisko z możliwymi Toporczykami z sąsiedztwa. Smil z Morawicy ciężko chorował na nogi, przeto wezwał pomocy cudotwórcy, za jakiego uchodził św. Stanisław już przed swą kanonizacją. Sprowadzono więc jego pierścień, którym opat Jan choremu udzielił błogosławieństwa<sup>12</sup>. Byłaby to zarazem ostatnia wiadomość o Janie za jego życia, bo zmarł w 1247 r.<sup>13</sup> Ewenelement zapisano w Krakowie, bo opat tyniecki odgrywał pewną rolę w dziedzinie politycznej, gospodarczej i religijnej. Wzmianki, które o nim przechowały się w źródłach, jego życiorysowi nie dały pożądanej ciągłości. Nastręczyły jednak okazję do spostrzeżeń, które w tak wczesnym okresie, mają cenę szczególną.

#### BOLEBOR

1247 (?) — 1259

W połowie XIII w. Małopolska przeżyła 12 lat pokoju, którego daty wyznaczyła śmierć Konrada Mazowieckiego (1247) i drugi najazd tatarów (1259). Przedłużało się wówczas panowanie Bolesława Wstydliwego (1243—1279) i jego małżonki, błog. Kingi.

Rządy arcybiskupie sprawował Pełka (1232—1258), natomiast w krakowskiej diecezji bp Prandota z Białaczowa (1242—1265). Okres charakteryzowały dzieła pokojowe, jako to kanonizacja św. Stanisława (1253)<sup>1</sup>, lokacja Krakowa i zamysły misyjne, które snuł już

<sup>10</sup> Wezwanie św. Pawła pojawiło się dopiero później. Herb, o którym mowa, używało również opactwo kluniackie. Byłoby to więc jedno z najwcześniejszych ogniw legendy kluniackiej w Tyńcu.

<sup>11</sup> O pieczęci kapituły tynieckiej w początku XIII w. pisał w recenzji *Kodeksu tynieckiego* F. Piekosiński. „*Przegląd Krytyczny*” R. 2, 1876 s. 419

<sup>12</sup> *Miracula s. Stanislai*, MPH t. 2 s. 838

<sup>13</sup> *Rocznik Krakowski*, MPH t. 2 s. 838

<sup>1</sup> Przy tej sposobności Wincenty z Kielc, dominikanin, spisał i rozbudował tradycję o początkach opactwa w Tyńcu, utrwalając zarazem jej legendarną formę (legendę kluniacką). *Vita s. Stanislai episcopi*

papież Innocenty IV (1243—1254) i jego następca Aleksander IV. Projektowano bowiem utworzenie biskupstwa w Łukowie, a nawet arcybiskup wyświęcił w tym celu biskupa Wita (1253). W kraju żywiłowo rozwijały się zakony, wśród nich dominikanie i franciszkanie utworzyli już polskie prowincje, przybywały też nowe zakony: duchacze, augustianie, „marki”, a także ich odgałęzienia żeńskie. Kościół wzrastał w potęgę, zyskując przywileje. Te pokojowe rysy w obrazie owych lat przeważają nad epizodami wojennymi, które trafiały się wśród Piastów. Płacili oni za to rachunki tracąc sporo ziem nadgranicznych na rzecz sąsiadów.

Na ten wyjątkowy czas przypadły rządy opata Bolebora (1247—1259). Był niewątpliwie postacią historyczną<sup>2</sup>. Imię jego zdradza pochodzenie miejscowe<sup>3</sup>.

Tradycja przypisała mu 11 lat rządów<sup>4</sup>. Ich początek zatem można by liczyć od 1247 r., w którym zmarł jego poprzednik. Pierwsza wzmianka, która go dotyczy, nosi datę 25 V 1250<sup>5</sup>. Był już wówczas opatem tynieckim i w tym charakterze wśród dostojników uczestniczył w obradach wiecowych w Krakowie. Świadcował również na przywileju Bolesława Wstydlwego w 1251<sup>6</sup>. Niewątpliwie stał też blisko starań o bullę protekcyjną dla klasztoru w Staniątkach (1253), a to ze względu na wzajemne powiązania organizacyjne<sup>7</sup>. Niedatowany dokument, w którym Bolesław Wstydlwy „ad instantiam Bolebori” rozszedził spór graniczny pomiędzy Radziszowem a Kurosekami<sup>8</sup>, świadczy o trosce administracyjno-gospodarczej opata.

W 1258 r. kasztelan wojnicki wezwał Bolebora przed sąd książęcy. Szło o pewne świadczenia, których opat odmawiał. W ciągu procesu, świadczyła księżna Grzymisława i to jej świadectwo przeważało wyrok na korzyść klasztoru, który przy tej sposobności zyskał uwolnienie immunitetowe na przyszłość<sup>9</sup>. Zarazem wyszła na jaw bliskość wiążąca Tyniec z księżęcą rodziną. Wieśniacy znad Białej, Dunajca i Wisłoki zostali nazwani „ludźmi opata”, który w prymitywnych wyobrażeniach ówczesnych był panem, posiadaczem czy właścicielem całej włości. Równolegle pojawia się określenie „homines domus prefate”, co znowu zwraca myśl w stronę struktury. Na szczycie stał opat, pan domu, do którego należeli

*cracoviensis (Vita minor, Vita maior)*. Ed. W. Kętrzyński, MPH t. 5 s. 270 nn oraz 381 nn

<sup>2</sup> W. Kętrzyński, *Tynecja*, s. 53

<sup>3</sup> *Słownik nazw osobowych*, t. 1 s. 208—209

<sup>4</sup> *Tynecja*, s. 52

<sup>5</sup> *Zbiór mog.* nr 22

<sup>6</sup> *KMp* t. 2 nr 434

<sup>7</sup> *KTyn* nr 11 C

<sup>8</sup> *KTyn* nr 19

<sup>9</sup> *KTyn* nr 20; *Matuzewski, Immunitet*, s. 288—289, 291

zarówno mnisi, jak i poddani na rozmaitych szczeblach ówczesnej hierarchii społecznej.

Ostatni z dokumentów Bolebora dotyczy gruntów koło kościoła, św. Floriana w Krakowie. Należały one do opactwa tynieckiego, który je ustąpił w zamian za wieś Brzostek<sup>10</sup>. Były to lata bliskie jeszcze lokacji stołecznego miasta. Ze swej strony Tyniec rozszerzał i urządzał swe posiadłości nad Wisłoką.

Jako data śmierci Bolebora występuje zgodnie w tradycji 22 IX 1259<sup>11</sup>.

Podobno zakonnicy przerażeni najazdem tatarskim usunęli się z Tyńca w góry węgierskie<sup>12</sup>. Z ucieczki tej wrócił więc konwent już osierocony przez opata.

Ta sama tradycja zachowała sławę świątobliwości, którą miał odznaczać się Bolebor. Wszechstronnemu rozwojowi klasztoru pod jego rządami sprzyjały lata pokoju, mądre panowanie księżęcej pary, Bolesława Wstydlwego i błog. Kingi. Końcowa katastrofa może nie przekreśliła wszystkiego. Bolebor reprezentował bowiem zalety, które przetrwały w pamięci.

#### WAWRZYNIEC (?)

1259 (?) — 1271 (?)

Szóste dziesięciolecie XIII w. rozpoczęło się wśród wspomnień najazdu tatarskiego (1259), który w skutkach swoich był straszliwszym jeszcze niż pierwszy. Główny wysiłek zwrócił się teraz ku odbudowie kraju w znaczeniu dosłownym. W dzielnicy krakowskiej panował nadal Bolesław Wstydlwy (zm. 1279), który jednak budził opozycję możnych małopolskich. Znajdowali oni nieraz poparcie u Piastów opolskich. W lokalnych dziejach pewną rolę odegrał ks. Władysław (zm. 1282).

Rozbicie polityczne doprowadziło do tego, że księżęta polscy wzięli udział w wojnie czesko-węgierskiej (1260), walcząc po obu stronach przeciwko sobie. Na razie jednak Małopolska tworzyła całość.

Równolegle z upadkiem władzy książęcej, w kraju wytwarzały się odrębne stany. W nowym społeczeństwie obok rycerstwa i duchowieństwa wzmagalo się znaczenie mieszczan z Krakowa i innych miast. Zaznaczył się również wysiłek kolonizacyjny. Zarazem wyrastały kwestie narodowościowe, niemiecka i żydowska.

Kościół umacniał swe uprzywilejowane stanowisko. Zmienił

<sup>10</sup> *KTyn* nr 21

<sup>11</sup> *Tynecja*, s. 51; *Nekrolog opactwa w Lubiniu*, s. 98; *Liber commemorationum* pod oznaczonym dniem

<sup>12</sup> *Tynecja*, s. 53

tego wyrazem było poddanie Polski papieżowi<sup>1</sup>. Lata, o których mowa, wypełniał pontyfikat arcybiskupa Janusza (1250—1271), który „zaznaczył się udanymi staraniami o kanonizację św. Jadwigi (1267), żywym udziałem w sprawach publicznych państwa oraz wzmoczoną akcją reformistyczną poprzez synody prowincjonalne”<sup>2</sup>. Odbyły się one w Sieradzu 1262—1270, Dankowie 1267 i Pajęcznie 1269. W Krakowie rządy biskupie sprawował świętobliwy Prandota (zm. 1266), a następnie Paweł z Przemankowa, na razie faworyt księcia.

Dzieje Tyńca w owych latach nie mają jeszcze mocnego oparcia w źródłach pisanych. Tradycja wspomina o zniszczeniu klasztoru przez Tatarów w 1259 r.<sup>3</sup> Z czasem przybyły nawet szczegóły o ucieczce zakonników na Węgry<sup>4</sup>. Wykopaliska potwierdziły to w pewnej mierze<sup>5</sup>. Ówczesnym opatem był — jak wolno mniemać — Wawrzyniec, poświadczony dopiero po zejściu ze stanowiska opackiego<sup>6</sup>. Pominął go Szczygielski, ale umieścił w katalogu swym W. Kętrzyński po Boleborze<sup>7</sup>. Hipotetycznie można z nim połączyć następujące sprawy. W r. 1267 Tynec miał opata, którego wspomnieli kardynał-legat Gwidon, przebywający wówczas w Krakowie<sup>8</sup>. Opat ów uzyskał wówczas potwierdzenie tak cenionego w średniowieczu prawa patronatu w stosunku do kościołów opactwa. W owym czasie instytucję kościołów prywatnych zastępowano łagodniejszą formą tzw. patronatu.

Przybywały nadto sprawy klasztorów podległych. Staniątki rozwijały się korzystnie pod bezpośrednim wpływem swych fundatorów — Gryfitów, którzy mieli powiązania ze Śląskiem. W tym kontekście mieści się nadanie Władysława, Piasta opolskiego, dla Staniątek<sup>9</sup>. Książę ten zainteresowany był Małopolską, a pośrednio Tyńcem. Ze Staniątek pochodzą cenne wiadomości o zakonnikach. Z prepozytury ustąpił Wierzbęta Pomianowi, który już 27 II 1253 był opatem płockim<sup>10</sup>. Po nim, jako trzeci prepozyt

<sup>1</sup> M. W. Łodyński, *Uzależnienie Polski od papieżstwa a kanonizacja św. Stanisława*, Warszawa 1918 s. 30

<sup>2</sup> J. Nowacki, *Arcybiskup gnieźnieński Janusz i nieznaną synod prowincjonalny*. „Collectanea Theologica” t. 14 s. 127—128

<sup>3</sup> KTyń nr 36

<sup>4</sup> *Tynecia*, s. 53

<sup>5</sup> K. Zurowska, *Romański kościół opactwa benedyktynów w Tyńcu*. „Folia Historiae Artium” (Kraków) T. 6/7, 1971 s. 87

<sup>6</sup> Laurencio condam abbate, KTyń nr 26

<sup>7</sup> Ze znakiem zapytania, KTyń t. 1 s. XXXI. Uzasadnienie: W. Kętrzyński, *Tynecia*, s. 54

<sup>8</sup> KTyń nr 22; T. Silnicki, *Kardynał legat Gwido*. W: *Księga pamiątkowa ku czci W. Abrahama*, t. 2, Lwów 1931 s. 2—46

<sup>9</sup> Kmp t. 2 nr 622

<sup>10</sup> Kmp t. 2 nr 439

staniątecki, przyszedł Modlibóz, który miał zaawansować na opactwo w Tyńcu<sup>11</sup>. Wszyscy trzej byli oczywiście mnichami z Tyńca.

Władysław Opolski wszedł w dzieje Tyńca jako fundator opactwa w Orłowej. Wydarzenia tego dotyczy dokument z 12 VI 1268<sup>12</sup>. Omówił on dawne i nowe przywileje, opata zaś tynieckiego zobowiązywał do zorganizowania klasztoru. Przedsięwzięcie się udało, jak o tym świadczy wzmianka z 1269 r. o orłowskim opacie Janie<sup>13</sup>. Dokument ks. Władysława zawiera pierwszorzędną informację z dziedziny prawa, a nadto impresjonujące zwroty, jak „pater tynecensis” w odniesieniu do opata itd. Niemniej fundacja orłowska oznaczała wycofanie się benedyktynów z Cieszyna, gdzie — za przyczyną księżnej Eufemii (Ofki) zastąpili ich dominikanie.

*Terminus ad quem* obecnych rozważań stanowi 15 V 1271, kiedy już wystąpił opat Modlibóz<sup>14</sup>. Wawrzyniec żył jeszcze w 1274 jako dawny opat<sup>15</sup>. Tym samym — jak już wspomniano — padło pierwszy i jedyny raz jego imię skądinąd nieznanie. Łączenie z nim omówionych wydarzeń dokonało się jako hipoteza. Domyślać się można, że podjął on i prowadził dzieło odbudowy, ale już brak podstaw do scharakteryzowania jego rządów.

## MODLIBOŹ

1271

Rok 1271 a także następne przypadły na głębokie rozbitcie w całym kraju. W Krakowie rządził Bolesław Wstydlivy, ale od czasu gdy przeznaczył Leszka Czarnego na swego następcę — wywoływał on opozycję wśród małopolskiego rycerstwa. W tych warunkach wzrastała tu popularność ks. Władysława Opolskiego, którego nawet w 1273 r. zaproszono na tron krakowski.

Kościół w Polsce przechodził wówczas przez kryzys. W Gnieźnie po śmierci arcybiskupa Janusza (1271), kapituła dokonała podwójnego wyboru. Pretendenci reprezentujący interesy możnych rodów walczyli ze sobą doprowadzając do zupełnego chaosu. W Krakowie, od 1266 r. biskupem był Paweł z Przemankowa, dawny faworyt Bolesława Wstydliviego, który obecnie wszedł w targ ze swym księciem i zapewne był nieobcy porozumieniu rycerstwa z Władysławem Opolskim<sup>1</sup>.

<sup>11</sup> Ulanowski, *Staniątki*, s. 66

<sup>12</sup> KTyń nr 23

<sup>13</sup> Teki Batowskiego, t. 1 s. 165

<sup>14</sup> KTyń nr 24

<sup>15</sup> Condam abbate, KTyń nr 26

<sup>1</sup> W. Karasiewicz, *Paweł z Przemankowa, biskup krakowski (1266—1292)*, „Nasza Przyszłość” t. 9, 1959 s. 172—178

W takich burzliwych latach rządy w Tyńcu sprawował opat imieniem Modliboż<sup>2</sup>. O jego pochodzeniu brak wiadomości. Życie zakonne rozpoczął w Tyńcu, skoro pierwsza o nim wzmianka nazywa go prepozytem staniąteckim<sup>3</sup>. Młoda ówczesnie fundacja Gryfitów w Staniątkach zachowała stosunkowo bogatą dokumentację. Przy tamtejszym klasztorze benedyktynek funkcjonowała prepozytura. Za zgodą fundatorów — obsadzał ją opat tyniecki kilkoma zakonnikami. Przełożony, zwany prepozytem, miał określone prawa i uposażenie. Jego pobyt w Staniątkach mógł się przedłużać, zwłaszcza że prepozyt nieraz awansował na stanowisko opata w Tyńcu. Tak było w wypadku Modliboża. Prepozytem w Staniątkach został po r. 1252, kiedy jego poprzednik przeniósł się na opactwo plockie<sup>4</sup>. Modliboż na stanowisku prepozyta wspomina dokument z 1270 r.<sup>5</sup> Nabył wówczas dla swego klasztoru dział w Bolechowicach. 15 V 1271 Modliboż był już opatem tynieckim<sup>6</sup>. Dokumenty wspominają jego udział w kolonizacji charakterystycznej dla owych czasów. Modliboż — za zgodą księcia — lokował miasto prywatne w Opatowcu<sup>7</sup>. Jakiś udział w tym miał komes Wawrzyniec, łowczy z Kłobucka „qui huius negotii fuit ordinator”. Ustalono przy tym prawa opata i prawa, do których mieli stosować się mieszczanie (immunitet)<sup>8</sup>. W tym kontekście odnajduje się również wzmianka o zagubionym dokumencie, w którym opat Modliboż uregulował powinności wieśniaków w Radziszowie i Woli<sup>9</sup>. Lokacji prywatnego miasta odpowiadała troska o zaludnienie posiadłości nad rzeczką Skawinką, a niewątpliwie też gdzie indziej. Przy dokumencie wisiały dwie pieczęcie, własna opata Modliboża z jego imieniem i obrazem (zapewne *in pontificalibus*) i druga, znana już pieczęć konwentu, który miał udział w zarządzie majątności.

Data śmierci Modliboża w nekrologach zawiera jakiś błąd. „Mógł umrzeć najwcześniej 5 III 1272 lub najpóźniej 5 III 1274”<sup>10</sup>. Brakuje podstaw do charakteryzowania Modliboża i jego rządów. Przypadły one na lata odbudowy wśród politycznego zamieszania.

<sup>2</sup> Słownik nazw osobowych, t. 3 s. 542; por. nadto hasło Modliborzyce. M. Kamińska, *Nazwy miejscowe danego województwa sandomierskiego*, cz. 1, Wrocław 1964 s. 128

<sup>3</sup> *Kod. Pol.* t. 3 nr 43

<sup>4</sup> Ulanowski, *Staniątki*, s. 66

<sup>5</sup> *Kod. Pol.* t. 3 nr 43

<sup>6</sup> KTyn nr 24 a

<sup>7</sup> J. Krzyżanowski, *Polityka miejska Bolesława Wstydliewego*. W: *Studia historyczne ku czci Stanisława Kutrzeby*, Kraków 1938 t. 2 s. 396

<sup>8</sup> Matuszewski, *Immunitet*, s. 289

<sup>9</sup> Wzmianka z 1450 r. KTyn nr 199

<sup>10</sup> *Nekrolog opactwa w Lubiniu*, nota wydawcy, s. 39

W tradycji zachował dobre wspomnienie<sup>11</sup>. W przytaczanym wyżej dokumencie figurują ciepłe słowa pod jego adresem, a nadto wzmianka o duszpasterstwie sprawowanym przez jego zakonników<sup>12</sup>. To wszystko świadczy o nim korzystnie.

## KOZMA

1273—1284

Czwarte ćwierćwiecze XIII stulecia w Małopolsce dokonywało się wśród walk książąt pretendujących do tronu krakowskiego. Na razie panował jeszcze Bolesław Wstydlawy (zm. 1279), a po nim Leszek Czarny. Sukcesja ta nie przysła bez oporu ze strony rycerstwa, które szukając wpływu na obsadzanie tronu, w opozycji przeciw zamiarom Bolesława powołało do Krakowa Władysława Opolskiego. Doszło do bitwy pod Bogucinem (1273), gdzie Bolesław pokroził buntowników i utrzymał się na tronie krakowskim, ale w zawartym niebawem pokoju odstąpił znaczne obszary Ziemi Krakowskiej księciu Władysławowi, tak że granica księstwa opolskiego podsunęła się koło Krakowa pod Tynec<sup>1</sup>. Odtąd aż do końca średniowiecza Tynec był nadgraniczną strażnicą na przedpolu Krakowa<sup>2</sup>. Ostatecznie jednak po śmierci Bolesława Wstydlawego (1279) przejął władzę Leszek Czarny. Obaj książęta kolejno prowadzili politykę prowęgierską, ale dochodziła do głosu opozycja gawitująca ku potężnym Czechom. Reprezentowała ją nawet księżna Gryfina, małżonka Leszka.

Do tego obozu należał również Paweł z Przemankowa, który w l. 1266—1292 sprawował rządy biskupie w Krakowie<sup>3</sup>. Do konfliktów dochodziło już wcześniej, bo taka wytworzyła się tradycja<sup>4</sup>, ale stopniowo przybierały one na sile, prowadząc do uwięzienia biskupa w l. 1282—1283. Interweniował wówczas papież Marcin IV. Trudności te wynikały stąd, że biskup nazybyt energicznie strzegł nagromadzonych przez kościół przywilejów, podczas gdy Leszek Czarny, rządzący wśród wielu potrzeb, starał się je ograniczać. Ponadto działały motywy polityczne, gdy opozycja posuwała się aż do zdrady.

Mimo tych walk, które komplikowały sytuację, zaznaczył się ówczesnie ogromny wysiłek kolonizacyjny. Zarówno Bolesław

<sup>11</sup> *Tynecia*, s. 52

<sup>12</sup> *Qui in vinea domini Sabaoth non cessant pro salute hominum laborare*. KTyn nr 24

<sup>1</sup> R. Grodecki, *Bolesław Wstydlawy*, PSB t. 2 s. 261

<sup>2</sup> *Traktat z 1278 r. Kod. Pol.* t. 1 nr 59

<sup>3</sup> W. Karasiewicz, *Paweł z Przemankowa*, „*Nasza Przeszłość*” t. 9, 1959 s. 157—247

<sup>4</sup> B. Włodarski, *Polityczna rola*, s. 48—58

Wstydlawy jak i Leszek Czarny popierali rozwój miast, które mnożyły się i wzrastały. Niebawem stały się już potęgą, która przeciwstawiła się Tatarom (1287). Leszek Czarny w szczególny sposób sprzyjał mieszczaństwu i starał się na nim oprzeć, ograniczając prawa rycerstwa i Kościoła. W takich warunkach na dalszy plan schodziły wielkie sprawy, jak np. II sobór w Lyonie (1247), a przedłużająca się sediswakancja na stolicy arcybiskupiej w Gnieźnie pomnażała tylko zamieszanie.

Tradycja tyniecka zachowała dość wiernie wspomnienie o tamtych czasach, a także o miejscowym opacie<sup>5</sup>. Przed stu laty zgromadzone garść dokumentów, które wytrzymały krytykę<sup>6</sup>. Przybył nadto jeden cenny tekst z 1283 r.<sup>7</sup> Wszystko to razem wzięte, chociaż nie starcza na skreślenie biogramu, to jednak daje możliwość orientacji w miejscowych stosunkach. Rządy sprawował opat imieniem Koźma<sup>8</sup>. O jego pochodzeniu milczą źródła; był on zapewne członkiem tynieckiego zgromadzenia, zanim powołano go na opactwo.

Koźmę wzmiankują źródła od 14 XI 1274 począwszy<sup>9</sup>. Dokonywała się wówczas lokacja podkrakowskich Bronowic, bo klasztor uczestniczył wówczas w intensywnej akcji kolonizacyjnej<sup>10</sup>. W tym kontekście nie dziwi, że opat zadbał o potwierdzenie podstawowego przywileju, który w XII w. wystawił kardynał Idzi<sup>11</sup>. Zarazem Bolesław Wstydlawy dał wszystkim posiadłościom klasztornym rozległy immunitet sądowy i ekonomiczny<sup>12</sup>.

Następny dokument pochodzi już z czasów Leszka Czarnego i dotyczy nowo zakładanych osad w lasach Kaszowa i Czulowa<sup>13</sup>. Zmienił się zarazem nastrój dokumentu. W miejsce serdecznych wynurzeń Bolesława Wstydlawego, przychodzi ton bardziej obiektywny, którym posługiwał się Leszek Czarny w stosunku do kościelnych instytucji.

Pod naciskiem księcia, Koźma ufundował klasztor dla domini-

<sup>5</sup> *Tinicia*, s. 54—56

<sup>6</sup> KTyn nr 25—30 z wyjątkiem KTyn nr 29 odrzuconego jako falsyfikat.

<sup>7</sup> S. Kutrzeba, *Przyczynek do dyplomacji polskiej wieku XIII*. „Kwart. Hist.” R. 12, 1898 s. 88—99; Kuraś, *Zbiór Mp*, t. 4 nr 882

<sup>8</sup> Koźma, Kuźma jako odpowiednik Cosmas. *Słownik nazw osobowych*, t. 3 s. 126; imię jego „aliqui priscarum literarum similitudine decepti Thomae erronee scribunt”. *Tinicia*, s. 55

<sup>9</sup> KTyn nr 26

<sup>10</sup> Matuszewski, *Immunitet*, s. 291

<sup>11</sup> KTyn nr 27

<sup>12</sup> Z. Kaczmarczyk, *Immunitet*, s. 115—118; J. Matuszewski, *Immunitet*, s. 285

<sup>13</sup> KTyn nr 30; Z. Mazur, *Studia nad kancelarią Leszka Czarnego*, Wrocław 1975 s. 79, 98—99 i 124—127

kanów w Opatowcu<sup>14</sup>. Związek tego wydarzenia z lokacją nie wyczerpuje kwestii. Zastanawia obecność komesów Janusza Zęgoty i Ottona wśród świadków. Byli oni zaangażowani w sporze księcia z biskupem Pawłem<sup>15</sup>, toteż fundacja może mieć jakiś związek z ówczesnie przeprowadzoną ugodą i upamiętniać ją.

Dokumenty, z natury swej gospodarze względnie prawne, zachowały przecież garść wiadomości o klasztorze pod rządami Koźmy. Zachowana pieczęć przedstawia opata stojącego, trzymającego w lewicy pastorał, a w prawicy książkę<sup>16</sup>. Świadczy ona — jak już kilkakrotnie była mowa — o wysokiej godności dygnitarza, jego jurysdykcji, a nareszcie o liturgii klasztornej. Potwierdza to zlecenie przesłane mu przez papieża Grzegorza X<sup>17</sup>, jak też tytuł kanonika krakowskiego<sup>18</sup>. Ostentacyjną życzliwość okazywał mu Bolesław Wstydlawy<sup>19</sup>, a także Leszek Czarny, którego nazwano patronem klasztoru<sup>20</sup>. Koźma tytułował się opatem „domus et coenobii”<sup>21</sup>. W dokumentach zaznacza się pewien udział mnichów w rządach. Kapituła wyrażała swój konsens, a przy dokumentach wyciskała omawianą już pieczęć z wyobrażeniem św. Piotra<sup>22</sup>. Wzmianka o braciach i siostrach czyni aluzję do zgromadzenia w Staniątkach. W 1270 r. prepozytem był Pomian, który przeszedł później do Staniątek, przeorem Magnus, szafarzem Wawrzyniec, kantorem Pęclaw (Putislaus), świadkowali też Grzegorz i Mikołaj, a skryptorem był Leonard<sup>23</sup>. W 1283 r. prepozytem był Maciej, podprezorem i szafarzem wspomniani poprzednio Mikołaj i Wawrzyniec. Nie wystarczy to do szacowania liczby mnichów, którym w liturgii przewodniczył opat, dbały o sprawy kultu<sup>24</sup>. Ze swej strony Bolesław Wstydlawy chciał życie zakonu otoczyć opieką<sup>25</sup>.

W ówczesnym prawodawstwie kościelnym przejawia się troska o życie zakonne, teksty jednak są zbyt ogólnikowe, aby orientować w sprawach lokalnych<sup>26</sup>. Tradycja przypisywała Koźmie zasługi w umacnianiu dyscypliny zakonnej<sup>27</sup>.

Dokument fundacyjny opatowieckich domniłkanów z 10 VIII

<sup>14</sup> Kuraś, *Zbiór Mp*, t. 4 nr 882. Według Długosza i całej tradycji dominikańskiej imię fundatora brzmiało Tomasz.

<sup>15</sup> W. Karasiewicz, *Paweł z Przemakowa*, s. 203, 207, 216

<sup>16</sup> KTyn nr 26 — nota wydawcy na s. 54

<sup>17</sup> KTyn nr 25

<sup>18</sup> KTyn nr 27

<sup>19</sup> KTyn nr 27; *Tinicia*, s. 55

<sup>20</sup> Kuraś, *Zbiór Mp*, t. 4 nr 882

<sup>21</sup> KTyn 26; Kuraś, *Zbiór Mp*, t. 4 nr 882

<sup>22</sup> KTyn nr 26; Kuraś, *Zbiór Mp*, t. 4 nr 882

<sup>23</sup> Niepochlebną opinię o ówczesnym skryptorium w Tyńcu wypowiedział Z. Mazur, *Studia*, s. 126—127

<sup>24</sup> Kuraś, *Zbiór Mp*, t. 4 nr 882

<sup>25</sup> KTyn nr 27

<sup>26</sup> Synod legata Filipa z 1279 r. o mnichach: KWp t. 1 nr 487

<sup>27</sup> *Tinicia*, s. 55

1283 r. jest zarazem ostatnim z tych, które wystawił Koźma. Nekrolog podaje datę jego śmierci 9 IX 1284<sup>28</sup>.

Sam fakt, że działalność opata sprzed 700 lat pozostawiła tak wiele śladów źródłowych, każe przypuszczać, że reprezentował on znaczne zalety. Tradycja przypisywała mu zasługi względem zgromadzenia, a także podjęcie dzieła odbudowy klasztoru. Na pewno Koźma wybijał się na tle swego wieku.

### WOJCIECH 1287—1293

Ostatnie dziesięciolecie XIII w. w Małopolsce ubiegały pod znakiem zmagania na płaszczyźnie wewnętrznej i zewnętrznej. Leszek Czarny panował w Krakowie wśród trudności, którym wcale nie położyła końca śmierć Władysława Opolskiego (1282). Trwał nadal konflikt z biskupem Pawłem, który dwukrotnie był więziony (1283, 1289). Na kraj spadały najazdy, ruski, jądziwińsko-litewski, a wreszcie tatarski (1287).

W 1285 r. Książę rozprawiał się z buntem rycerstwa. W takich warunkach Leszek panował aż do śmierci (30 IX 1288). Uprzednio jednak (1287) zawarł układ z Henrykiem IV Probussem i Przemysławem II o kolejnym następstwie na tronie krakowskim. Układ ten nie uspokoił kraju. Zaledwie Henryk IV objął stolicę, gdy zaatakował go Władysław Łokietek wspomagany przez Rusinów. Jednocześnie doszły do głosu sympatie dla króla czeskiego Wacława II. Henryk IV umarł otruty w 1290 r., a wówczas Kraków objął Przemysław II. Panując przez kilka miesięcy, uzyskał on — w zamian za przywileje — insygnia koronacyjne, które wywiózł z sobą do Wielkopolski. Tymczasem po Kraków sięgnął Wacław II poparty przez miejscowe możnowładztwo (1291—1293). Trwałym owocem tej wyprawy było shodowanie księstw śląskich bytomskiego (1289), cieszyńskiego i opolskiego (1291), a wreszcie raciborskiego (1292). W następstwie tego władztwo Przemysławidów, a później Łuksemburgów, rozciągało się aż po rzeczkę Skawinkę do Tyńca. Jednak Wacław II z Małopolski chciał usunąć Władysława Łokietka. W tym czasie umarł buntowniczy biskup Paweł z Przemankowa, rzecznik sprawy czeskiej. Zastąpił go biskup Prokop, bardziej zyczliwy dla Łokietka<sup>1</sup>. Zbliżała się już chwila zjednoczenia korony Królestwa Polskiego, które popierał arcybiskup Jakub Świnka. Etapami miały być kolejne koronacje Przemysława II (1295), Wacława II (1300) i Łokietka (1320).

Wśród tych niepokojów rozwijała się energiczna akcja koloni-

zacyjna. Leszek Czarny szukał oparcia w miastach, ale jednocześnie powstawały przeliczne osiedla wiejskie, rządzące się już nowym prawem, które przynosiło postęp, rozwój i zapowiadało dobrobyt. Wiek XIII — wzięty jako całość, oznacza „stworzenie podwalin pod nowy, stanowy ustrój społeczeństwa, ogromne wzmocnienie gospodarcze, podniesienie ogólnokulturalne, rozbudzenie się poczucia narodowego itd.”<sup>2</sup>.

Na takim tle ukazują się bardzo niewyraźnie dzieje opactwa tyńckiego, jego opata i zgromadzenia. Źródła zasadniczo pozostają te same, które Kętrzyński wydrukował przed stu laty<sup>3</sup>. Znalazły jednak one swych obrońców, a dzięki dyskusji, wiedza o ówczesnym Tyńcu poczyniła znaczne postępy<sup>4</sup>. Wypadło więc z dawnego katalogu opatów usunąć imię Daniela<sup>5</sup>. Teoretycznie mógł on sprawować rządy opackie w l. 1283—1287<sup>6</sup>, ale nie poświadcza go żadne źródło poza fałszyfikatem i późnymi nekrologami.

Nieco więcej wiadomości dotyczy opata imieniem Wojciech — tak przynajmniej polszczoneo łacińskie Albertus<sup>7</sup>. O jego pochodzeniu, a nawet narodowości nic nie wiadomo. Pierwsza o nim wzmianka, pochodzi z 15 V 1287. Wprowadzicie dokument dotyczy zamiany dziesięcin, ale cenne zawiera wiadomości. Opat zgodnie ze starym zwyczajem był kanonikiem krakowskim. Dopomagali mu w rządach przeor Maciej — w przyszłości opat tyńcki, prepozyt Krzyżan i kanclerz Jan (funkcja ta pojawia się w źródłach po raz pierwszy). Tekst nawiązuje do trosk gospodarczych w okresie kolonizacji<sup>8</sup>.

Drugi dokument z 17 VI 1287 wspominał o sporze granicznym pomiędzy opatem Albertem, jako posiadaczem terenów nad Skawinką w regionie Radziszowa, a książęcymi ludźmi z Kuroseków<sup>9</sup>. Powracała tam wzmianka o lasach, które ówczesnie rozciągały się ku południowi.

Wyłoniła się też sprawa pieniędzy i soli, które klasztor zwykł pobierać w Wieliczce<sup>10</sup>. Leszek Czarny wystąpił tu jako patron

<sup>28</sup> R. Grodecki, *Polska piastowska*, Warszawa 1969 s. 118—119

<sup>29</sup> KTyn nr 33—40

<sup>30</sup> Z. Mazur, *Studia nad kancelarią księcia Leszka Czarnego*, Wrocław 1975; K. Mieszkowski *Studia nad dokumentami katedry krakowskiej, XIII wiek*, Wrocław 1974 i in.

<sup>31</sup> *Tiniec*, s. 56—57. Zarazem upada legenda tyńska o świętobliwym Włodzimierzu, Piście zatorskim.

<sup>32</sup> Kętrzyński, *Tyniec*, s. 88

<sup>33</sup> Raz tylko „Adalbertus” w Liber commemorationum pod dniem 17 VII 1292; Kętrzyński pisze Wojciech, zob. KTyn t. 1 s. XXXI

<sup>34</sup> KTyn nr 33; *Tiniec*, s. 58; Długosz LB, t. 3 s. 217—218

<sup>35</sup> KTyn nr 34

<sup>36</sup> KTyn nr 35; Z. Mazur, *Studia*, s. 128—129

<sup>28</sup> *Nekrolog opactwa w Lubiniu*, s. 96; Liber commemorationum ma 8 IX 1284; *Tiniec*, s. 56; 8 IX 1287

<sup>1</sup> B. Włodarski, *Polityczna rola*, s. 58—61

klasztora i nazwał go swoim, wyrażając troskę, aby zgromadzenie, które modliło się w intencji pokoju, nie zaznało niedostatku. Nie przekreśliło to jego powściągliwej polityki względem Kościoła, a nawet względem Tyńca. Dwa ówczesne fałszyfikaty świadczą pośrednio, że książę hamował dążenia klasztoru, który kolonizując swe tereny zabiegał o przywileje immunitetowe<sup>11</sup>.

Śmierć Leszka Czarnego przyniosła złagodzenie kursu, ale wprawdzie Tyniec musiał wytrzymać działania wojenne, które przyniosły znaczne szkody. Kraków opanował ówczesnie Henryk IV Probus, uchodzący za „Niemca”, ale jego władztwo w Małopolsce nie było pewne. Zaatakował go tu ks. Bolesław płocki i Władysław Łokietek, jako najaktywniejszy z antagonistów (1289). Pomagały wojska ruskie pod wodzą księcia Lwa Daniłowicza. Gdy Kraków wytrzymał oblężenie, sprzymierzeni ruszyli na Tyniec, bo był obsadzony przez załogę (niemiecką? śląską?) Henryka IV. Ale i tutaj nie powiodło się napastnikom, którzy kraj spustoszywszy odeszli w kierunku Śląska<sup>12</sup>.

Wydarzenia te zostawiły mało wzmianek źródłowych<sup>13</sup>, niemniej tynieckie dokumenty czynią do nich aluzje. W imię zniszczeń wojennych, wsie tynieckie, „multum desolate”, zostały obdarowane przywilejem przez Przemysława II<sup>14</sup>. Dokument, posługując się trudnym, staropolskim słownictwem, mówi o świadczeniach dotychczasowych oraz o zwyczajach w sądownictwie. Do rabunków żołnierzy Henryka IV czyni aluzje fragment jego testamentu z 1290 r.<sup>15</sup> Książę życzył sobie, aby katedrze krakowskiej i opactwu tynieckiemu zwrócić wszystko, co zabrano stamtąd podczas działań wojennych w 1289 r., a więc szaty, księgi i sprzęt kościelny. Byłaby to najwcześniejsza wzmianka o tynieckich księgach, które tylekroć ulegały poniewierce, rabunkom i zniszczeniu.

Albertowi przyszło jeszcze pertraktować z czwartym, kolejnym władcą Krakowa, Wacławem II — być może nawet jeździł na spotkanie króla do Brna, gdzie 16 I 1293 uzyskał czasowe przywileje immunitetowe<sup>16</sup>.

Dokument z 29 XII 1291 sygnalizuje sprawy wewnętrzne, organizacyjne, pomiędzy Tyńcem, jako opactwem zwierzchnim, a podlegała mu Orłową<sup>17</sup>. Wystawcą był tamtejszy opat Jan, znany już

<sup>11</sup> KTyń nr 32, 36; Z. Mazur, *Studia*, s. 81

<sup>12</sup> J. Baszkiewicz, *Powstanie zjednoczonego państwa polskiego na przełomie XIII i XIV w.* Warszawa 1954 s. 157; B. Włodarski, *Polska i Ruś w l. 1194—1340*, Warszawa 1966 s. 215—216, 222

<sup>13</sup> MPH t. 3 s. 184. Szerzej oblężenie Tyńca wspomina Latopis hipacki. Tłumaczenie polskie podał A. Brückner, *Dzieje kultury polskiej*, t. 1, Warszawa 1957 s. 362

<sup>14</sup> KTyń nr 38; J. Matuszewski, *Immunitet*, s. 289—291

<sup>15</sup> KTyń nr 37

<sup>16</sup> KTyń nr 40; Z. Kaczmarczyk, *Immunitet sądowy*, s. 119

<sup>17</sup> KTyń nr 39

uprzednio. Wspomniano przy tym przeora Szymona i braci, którzy tworzyli tamtejsze zgromadzenie, ale wywodzili się z Tyńca. Byłyby to ostatnie wzmianki z czasów opata Wojciecha. Późna tradycja powiada, że zrezygnował na 6 lat przed śmiercią 16 VII 1298<sup>18</sup>. W każdym razie w 1295 r. na stanowisku opata figurował już jego następca<sup>19</sup>.

Nie kusząc się o jakąkolwiek charakterystykę opata Wojciecha, ani jego rządów, wystarczy powiedzieć, że podołał zadaniu w najtrudniejszych warunkach.

## MACIEJ

1295

Na przełomie XIII i XIV w. działy się sprawy o zasadniczej doniosłości, mianowicie zjednoczenie Korony Królestwa. Ważną rolę odgrywali: Władysław Łokietek ukoronowany dopiero w 1320 r., arcybiskup Jakub Świnka (1283—1314) i biskup krakowski, Jan Muskata (1295—1320)<sup>1</sup>. Proces zjednoczenia Korony dokonywał się w oparciu o Kraków. Stąd insygnia koronacyjne zabrał Przemysł II, aby ukoronować się w Gnieźnie (1295), ale w roku następnym zginął, zamordowany w Rogoźnie. W Krakowie przejściowo rządili Wacław II i zwalczający go Władysław Łokietek. W 1299 r. rycerstwo zniechęcone do Łokietka ponownie wprowadzało Wacława, którego ukoronował arcybiskup w 1300 r. Łokietek uszedł wówczas za granicę, gdzie starał się sobie pozyskać papieża Bonifacego VIII.

Sytuacja zmieniła się szybko w l. 1304—1306. Łokietek energicznie opanował księstwo sandomierskie, a niebawem — po śmierci Wacława II (1305) i zabójstwie Wacława III (1306) znalazł się w Krakowie. Sprzyjali mu wówczas Świnka jak i Muskata, który jednak rychło odsunął się, urażony. Arcybiskup wytoczył mu wówczas słynny proces, a Łokietek posunął się aż do uwięzienia Muskaty (1608/9). Biskup ten był wiernym sprzymierzeńcem Przemysłków, aż do wymarcia tej dynastii, nie mógł więc zapanować pokoj między nim a Łokietkiem.

Na tym tle ukazuje się jedna wzmianka o tynieckim opacie, który miał na imię Maciej<sup>2</sup>. Ustalenie to opiera się dodatkowo na

<sup>18</sup> *Tynecia*, s. 58

<sup>19</sup> KKK t. 1 nr 99

<sup>1</sup> Z. Kozłowska-Budkowa, *Przyczynki do życiorysu Jana Muskaty W: Ars historica. Prace z dziejów powszechnych i Polski*, Poznań 1961 s. 445, 453

<sup>2</sup> Tak nazywa go W. Kętrzyński w *Katalogu opatów*, KTyń t. 1 s. XXXI i w artykule pt. *Tynecia*, s. 55

wzmiankowanemu „Mattie prioris” w 1287 r.<sup>3</sup> Byłaby to pierwsza o nim wiadomość wskazująca, że jako zakonnik tyniecki wspinał się zwyczajną drogą ku opactwu. W 1295 r. świadkował już jako opat na dokumencie biskupa Muskata<sup>4</sup>. Wiadomo następnie, że biskupa z opatem tynieckim łączyły na tyle dobre stosunki, że oddał mu pod opiekę gród w Bieczu<sup>5</sup>. Świadczyło to o wzajemnym zaufaniu. Tymczasem w niejasnych okolicznościach Biecz przeszedł w ręce Łokietka, a zarazem przyjaźń biskupa zmieniła się w antypatię, którą ukoronowało zniszczenie Tyńca. Oczywiście zadecydowały o tym względy polityczne: Muskata, jako sprzymierzeniec Przemysławów starał się utworzyć im drogę do Krakowa, a Tynec dysponował najwygodniejszą przeprawą przez Wisłę na przedpołu stolicy. Dalsze wydarzenia dowiodły, że Tynec reprezentował sympatie dla Łokietka, który sownie to wynagrodził. Nie wiadomo, czy to wszystko dotyczyło jeszcze opata Macieja, kiedy zakończył swe rządy, ani też kiedy umarł. Możliwe, że pozostał na stanowisku przez 10—12 lat, po 1293 r. W 1304 prawdopodobnie rządził już jego następca. Myśl taką podsuwa wielki znawca tynieckiego średniowiecza, gdy z katalogu Szygielskiego skreślić każe imiona Henryka i dwóch następujących po nim Janów<sup>6</sup>. Nie poświęcały im żadne wiarygodne wzmianki poza bałamutnymi nekrologami. Szygielski sprawia wrażenie, że w braku oparcia o źródła zgubił się zupełnie. Wzmianka o ingerencjach kluniackich wyraża tęsknoty autora, który w XVII w. cierpiał krzywdy ze strony komendatariuszy. Nic w tym nie było prawdy.

MICHAŁ  
1304—1336 (?)

Początek XIV w. sprawia wrażenie narodzin nowego ładu. Na razie jednak panował chaos. W Kościele rozpoczęła się tzw. niewola awiniońska (1305—1370), w której jednak papieże, dzięki doskonałej organizacji wydatnie oddziałali na politykę. W Europie środkowej wygasli Przemysławowie, a pojawiła się dynastia Luksemburgów i Andegawenów. W Polsce dobijał się do tronu Władysław Łokietek. Kraków, jako stolica kraju, stał się celem jego zabiegów.

Dzielny książę pozyskał sobie miasto w 1306 r. ale wszedł w konflikt z biskupem Janem Muskata, który reprezentował politykę czesko-niemiecką. W 1311—12 Łokietek zwalczał bunt miesz-

<sup>3</sup> KTyn nr 33

<sup>4</sup> Zapis „Matheo abbate tincensi” KKK t. 1 nr 99. Wydawca oparł się na kopiażu z 1445 r.

<sup>5</sup> Zob. następny biogram.

<sup>6</sup> Kętrzyński, *Tynecya*, s. 55

czan, a ostatecznie ukoronował się na króla polskiego (1320). Wywiązał się następnie konflikt z biskupem Nankierem, proces z Krzyżakami, a dalej wojna, która mimo przejściowych sukcesów, (Płowce 1331) wyczerpała kraj. Król Władysław umarł w Krakowie (1333), a dopiero jego syn, Kazimierz Wielki przebudował swe państwo i dał mu podstawy mocniejsze.

Wiek XIV stanowi może najciemniejszy okres historii zakonu benedyktyńskiego. A jednak sobór w Vienne (1311-1312) i bulla Benedykta XII (tzw. Benedictina) z 1339 r. wzbudziły reformę, której echa odezwały się nawet w Polsce.

Wspomniane sprawy wywarły swój wpływ na dzieje Tyńca stwarzając trudne warunki egzystencji. Wśród zmiennych kolei losu rządy sprawował opat Michał, to znaczy w ciągu trzydziestu kilku lat lawirował on pomiędzy władcami świeckimi i kościelnymi, którzy zmagali się na terenie Krakowa i okolicy. Dał zarazem dowody przywiązania względem dynastii piastowskiej.

Dzieje opata Michała zostały opracowane z należytą kompetencją<sup>1</sup>. Udało się rozszerzyć podstawę źródłową, która przed 100 laty ograniczała się do kilkunastu tekstów<sup>2</sup>. Przede wszystkim ich autentyczność obronili uczeni. Nadto przybyły wcale liczne informacje z archiwów krajowych i zagranicznych. Dzięki temu rządy opackie Michała zarysowały się wyraźnie.

Przyszły opat urodził się w głębi XIII w. W oparciu o wskazówkę, że był krewnym Sięgniewa<sup>3</sup>, znanego ze źródeł, wnioskując się, że pochodził z rodziny rycerskiej, może nawet z Toporczyków, którzy sąsiedowali z Tyńcem w Morawicy. Nie ma wiadomości o młodych latach Michała, dopóki nie został opatem — być może — już przed 1304 r.

Zmienne koleje walk o Kraków ciążyły nad Tyńcem. Opat był pożądanym sprzymierzeńcem, toteż obie strony chciały go pozyskać, a niedogodnego człowieka zastąpić według swego uznania<sup>4</sup>. Michał był więc pretendentem do tytułu opata, legalnym może, ale wcale nie jedynym. Wyliczano jeszcze czterech innych<sup>5</sup>, chociaż krytyka uznała to za bałamuctwo<sup>6</sup>. W rzeczywistości czasy były niespokojne, źródła wskazują na pewne przesunięcia, a jednego

<sup>1</sup> J. Bieniek, *Michał, opat benedyktynów*, PSB t. 20 s. 616—617

<sup>2</sup> KTyn t. 1 nr 41—55

<sup>3</sup> MPVat t. 3 s. 287

<sup>4</sup> Z pisma Klemensa VI wynika, że w l. 1304—1344 „fuerint etiam absque causae cognitione a regimine abbatiæ ipsius monasterii per potentiam saecularem amoti ac alii positi et intrusi ibidem”. KTyn nr 63

<sup>5</sup> *Tynecia*, s. 59—64

<sup>6</sup> Kętrzyński, *Tynecya*, s. 55; por. uwagi w MPH t. 5 s. 604



z intruzów nazywają Wilkiem<sup>7</sup>. Jeśli to słowo nie czyni aluzji do ewangelicznego wilka w owczarni, odpowiada raczej niemieckiemu Wolf, ówczesna bowiem walka miała wydźwięk narodowościowy. W rachubę wchodzi także opat Bogusław, który przejściowo rządzić będzie dopiero po Michale. Jego imię figurowało już w 1319 r. wśród świadków pewnej ugody<sup>8</sup>. Był to bez wątpienia awanturnik.

„Michał należał zrazu do zaufanych biskupa krakowskiego, Jana Muskaty.” Wskazała na to sprawa Biecza, który biskup w 1303 dostał od Wacława II i powierzył opatowi<sup>9</sup>. Niemniej zamek dostał się w ręce Łokietka, który potrzebował wolnej drogi na Węgry. Biskup natomiast zdobył sobie Tyniec, upewniając przeprawę przez Wisłę koło Krakowa<sup>10</sup>.

W takich okolicznościach Tyniec został zniszczony, jak o tym świadczył opat i jego współbracia podczas procesu<sup>11</sup>. Biskup bez wątpienia zrzucił Michała z opactwa. Ale sytuacja zmieniała się ciągle, Muskata został uwięziony. W 1311—1312 Łokietek zwalczał bunt wójta Alberta, który opowiedział się po stronie Jana Luksemburskiego. W tym wypadku opat tyniecki otwarcie poparł dzielnego księcia i dostał za to wójtostwo skonfiskowane buntownikom<sup>12</sup>.

Korzystne zmiany zaszły wraz ze śmiercią papieża Klemensa V, który bronił Muskaty. W 1316 r. rozpoczął swój pontyfikat Jan XXII, życzliwy Polsce i Łokietkowi. Wprowadził Muskata wrócił do Krakowa, ale już nie grał roli. W 1320 r. dokonana się koronacja Łokietka, wśród sprzymierzeńców nowego króla zasiadał opat tyniecki<sup>13</sup>. O udziale Michała w życiu politycznym mówi tylko niska wzmianka. W ciągu trwającego wówczas procesu z Krzyżakami wysunięto jego kandydaturę na arbitra<sup>14</sup>.

Zaszły też zmiany na stolicy biskupiej. Po Muskacie nastąpił Nancker, który wiódł spory z królem i z Tyńcem<sup>15</sup>. Po sześciu latach Łokietek usunął go do Wrocławia, zarazem na widownię

<sup>7</sup> Kuraś, *Zbiór Mp*, t. 1 nr 26

<sup>8</sup> J. Bierniak, *Wiec ogólnopolski w Żarnowie 3—7 VI 1319 r. a geneza koronacji Władysława Łokietka*. „Przegl. Hist.” T. 64, 1973 s. 479 nota 38

<sup>9</sup> W. Abraham, *Sprawa Muskaty*, „Rozpr. AU. Wydz. Hist.—Filoz.” t. 30, 1893 s. 142

<sup>10</sup> A. Kłodziński, *Polityka Muskaty*, „Sprawozdania z posiedzeń AU” 1936 s. 334—338

<sup>11</sup> *Acta inquisitionis*. W: *Analecta vaticana*, ed. J. Ptaśnik, MPVat t. 3 s. 87

<sup>12</sup> KTyn nr 41; por. J. Ptaśnik, *Studia nad patrycjatem krakowskim w średniowieczu*, cz. 1. „Rocznik Krakowski” T. 15, 1913 s. 27—28

<sup>13</sup> Długosz, *Hist. Pol.* pod r. 1320

<sup>14</sup> *Chronica olivensis*, MPH t. 6 s. 327

<sup>15</sup> W 1322 Jan XXII kazał zakończyć proces biskupa z opatem. KTyn nr 44

wszedł biskup Jan Grotowic (1326—1347) i miał swoje zatargi z energicznym królem.

Pod koniec panowania Łokietka wywiązały się wojny. W 1327 r. wyprawił się na Kraków król Jan Luksemburski. Prawdopodobnie odczuł to Tyniec leżący mu na drodze, jeśli tutaj przeprawił się przez Wisłę. Następnie zaabsorbowała Łokietka wojna z Krzyżakami. Kraj doznał uspokojenia dopiero pod rządami Kazimierza Wielkiego.

Życie gospodarcze klasztoru pod rządami opata Michała pozwala się odtworzyć jako tako. Tyniec reprezentował nie małą potęgę. Jeśli biskup Muskata oddał Biecz w ręce Michała, to dlatego, że ten dysponował dostatecznymi środkami, aby go zachować. Domyślać się więc można nie tylko sprawnej administracji, ale raczej pewnej ilości wojska w Tyńcu i w posiadłościach nad Wisłoką. Potęgę opactwa podcięła wojna domowa, zwłaszcza że klasztor dostał się w ręce Muskaty, uległ więc rabunkowi i — jak już wspomniano — został spalony. Przyszedł potem czas odbudowy.

Dość liczne dokumenty dotyczą administracji Michała w drugiej połowie jego rządów. Niepokoje trwały nadal jak to opowiedział tekst z 1344 r.<sup>16</sup> Fatalne następstwa przyniosły zmiany na stanowisku opata oraz przeliczne procesy, ale około 1319/20 r. sytuacja wyklarowała się nieco. Michał rewindykował po wielu staraniach Goleisz z ośmioma wsiami z rąk Jakuba ze Żmigrodu<sup>17</sup>. Uczestniczył w przedsięwzięciach osadniczych owego czasu, kolonizując pustkowie nad Wisłoką, a wsi już istniejące przenosząc na prawo magdeburские<sup>18</sup>. Zyskał przy tym szersze uprawnienia imunitetowe. Niekiedy znów Michał tracił teren. Przegrał więc proces z biskupami krakowskimi o Biecz i w zamian oddał Przeczycę<sup>19</sup>. Przegrał proces z cystersami o patronat w Woźnikach<sup>20</sup>. W następstwie sprzedaży ubyły również sołectwa w Łapczycy i Prądniku<sup>21</sup>, ale ostatecznie sytuacja została opanowana. Papież Jan XXII zarządził rewindykację dóbr rozdrapanych, a król Władysław Łokietek zatwierdził je w posiadaniu klasztoru<sup>22</sup>. Zyskiem były pewne zwolnienia, których udzielił książę oświęcimski, zamiana terenów w Radziszowie, uregulowanie dziesięcin w Rzożowie<sup>23</sup>, a przede wszystkim odzyskanie ludzi już pod rządami Ka-

<sup>16</sup> Pismo Klemensa V rzuca wiele światła na całe czterdziestolecie 1304—1344. KTyn nr 63

<sup>17</sup> KTyn nr 42, 43

<sup>18</sup> KTyn nr 46; KMP t. 1 nr 177

<sup>19</sup> KTyn nr 44

<sup>20</sup> Kuraś, *Zbiór Kdk*, t. 1 nr 31, 33

<sup>21</sup> Kuraś, *Zbiór Mp*, t. 4 nr 903; KMP t. 1 nr 176

<sup>22</sup> KTyn nr 48, 50

<sup>23</sup> KTyn nr 49, 54; KMP t. 1 nr 197

zimierza Wielkiego<sup>24</sup>. Zastanawiającym epizodem było oskarżenie Michała przed sądem papieskim o rabunek beneficjum w Królowicach<sup>25</sup>.

Odbudowane gospodarstwo reprezentowało znaczny dochód, jak o tym świadczą taksy wpłacane do papieskiej kamery<sup>26</sup>.

Konwent pod długimi rządami opata Michała przewycięzał kryzys. Pierwsze lata były nad wyraz trudne, gdyż Tyniec przeszedł gwałtowne zmiany na przełożeniu, a także rabunek i zniszczenie. Klasztor ówczesny skupiał się dokoła kruzganka, miał swój kościół jeszcze w pełni romański. Zabudowania otaczał mur obronny, jako że klasztor stanowił zarazem fortyfikację na ważnej przeprawie przez Wisłę. Opodal stał drugi kościół pod wezwaniem św. Andrzeja, gdzie sprawowano duszpasterstwo. Wojska Muskaty spaliły oba kościoły<sup>27</sup>. Odbudowa była — jak się zdaje — dziełem opata, który samotnie borykał się z trudnościami. Zakon nie dał żadnej pomocy, bo sam przechodził kryzys<sup>28</sup>. Reformę rozpoczął dopiero sobór w Vienne (1311—1312), którego pierwsze echa w Polsce zabrzmiały w 1320 r.<sup>29</sup>

Biskup Grotowiec napiętnował rozproszenie zakonników poza klasztorem (1331)<sup>30</sup>. Jedną z bolączek owego wieku były liczne apostazje<sup>31</sup>. Wykraczano przeciw dyscyplinie i posłuszeństwu<sup>32</sup>, ale w zasadzie zgromadzenie wiernie strzegło tradycji, jak o tym przekonuje kanta profesji, którą w Tyńcu 9 IV 1335 złożył br. Marcin w ręce opata Michała<sup>33</sup>. Tekst określający fundamentalne wymagania reguły dowodzi też, że Tyniec, choć oddalony od innych ośrodków, pozostał wierny benedyktyńskiemu ideałom. Brak danych, aby wyliczyć tu wszystkich funkcjonariuszów. Wybili się: Streczko świadek w procesie z 1306—1308 r. przejściowo prepozyt w Staniątkach, a ostatecznie opat na Lysej Górze, Tobiasz, Dezjery, Haniko, Jan i Klemens, wreszcie przeor Henryk, w l. 1343—1350 znakomity opat tyniecki. Imiona Streczki, Dobiesza, Przybysława, Boraka, Wojśa i Hanika świadczą o ich narodowości. Polskość

<sup>24</sup> KTyń nr 52; por. Z. Kaczmarczyk, *Monarchia Kazimierza Wielkiego*, Poznań, 1947 s. 204—205

<sup>25</sup> MPVat t. 3 s. 287 nr 270

<sup>26</sup> KTyń nr 47; MPVat t. 1 s. 117 i 187, t. 2 s. 317

<sup>27</sup> MPVat t. 3 s. 87

<sup>28</sup> *La periode la plus sombre dans l'histoire benedictine*. W: P. Schmitz, *Histoire de l'Ordre de s. Benoit*, t. 3, Maredsous 1951 s. 63

<sup>29</sup> *Najstarsze statuty synodalne krakowskie biskupa Nankera*. Wyd. J. Fijałek, Kraków 1915 s. 63

<sup>30</sup> *Statuta synodalia*. Wyd. U. Heizmann, SPPP t. 4 s. 42

<sup>31</sup> KTyń nr 56

<sup>32</sup> KTyń nr 63

<sup>33</sup> KTyń nr 53

Tyńca wiązała go z Łokietkiem przeciw zniemczonemu biskupowi Muskacie<sup>34</sup>.

Do wybitnych członków klasztoru liczył się mnich Czadro, czyli Teodor, z tytułem magistra<sup>35</sup>. On rozpoczął dzieje literatury historycznej w tym czasie w Tyńcu, pisząc o fundatorach klasztoru staniąteckiego.

Przypuścić można, że zgromadzenie, przerzedzone klęskami w początkach XIV w. regenerowało się z wolna sięgając liczby kilkunastu zakonników w odbudowanym klasztorze.

Data śmierci opata Michała, podana w dwóch wersjach 2 VII 1336 i 2 VII 1343 budzi wątpliwości. „Pierwsza z tych dat zgadza się lepiej z pozostałymi źródłami”. Ostatni raz pojawia się w źródłach w 1335—1336 r.<sup>36</sup> Terminus ad quem byłaby data 11 III 1339, kiedy Bogusław, następca Michała był już nazwany opatem tynieckim<sup>37</sup>. Nie ma pewności czy Michał rządził aż do śmierci, czy też w jakiś inny sposób zszedł ze swego stanowiska po 32 latach. Wolno jemu przypisać tę zasługę, że przeprowadził Tyniec przez wielkie trudności.

#### BOGUSŁAW (BOGUSZ) 1339—1343 (?)

W dziejach benedyktyńskich XIV wiek wyróżniał się jako kryzysowy. To prawda, że papież Benedykt XII (1334—1342) wydał wówczas reformującą bullę, ale jej echa w Polsce odezwały się nieco później. Tyniec w pierwszych latach panowania Kazimierza Wielkiego przeżywał trudny moment, gdyż rządy dostały się w niepowołane ręce opata Bogusława. Król toczył proces z Krzyżakami oraz wojny na wschodniej i zachodniej granicy. Wojna ruska (1340) kierowała uwagę ku wschodowi, gdzie na granicach królestwa leżały posiadłości opackie. W chwili stosownej Kazimierz Wielki zadysponował nimi na korzyść oddanych mu bojarów. Rozpoczęła się cicha sekularyzacja dóbr tynieckich, zarówno wsi jak i miasteczek. Oczywiście król zabiegał o to, aby mieć swoich ludzi na stanowisku opata. Względy religijne schodziły wówczas na plan drugi. W tych warunkach papieństwo awiniońskie zarezerwowało sobie nominację opata, a przynajmniej jego zatwierdzenie. Sposobności do wglądu w wewnętrzne sprawy klasztoru dostar-

<sup>34</sup> Tyniec w tym czasie niemieckim nazywał M. Bobrzyński, *Szkice i studia historyczne*, t. 1, 1922 s. 174—175

<sup>35</sup> Kuraś, *Zbiór KdK*, t. 1 nr 33, 1335 i n. KTyń 54, 57, 67

<sup>36</sup> KTyń nr 54; MPVat t. 2 s. 317

<sup>37</sup> *Lites et res gestae inter Polonos Ordinemque cruciferorum*. Ed. 2. t. 1, Posnaniae 1890 s. 111

czył opat Bogusław, oskarżony o fałszerstwa. Polityka papieska zmierzała do kontroli i zabezpieczenia charakteru zakonnego instytucji, tak jak królowi zależało bardziej na zdolności płatniczej podatników. W takim układzie opat Bogusław ukazuje się jako człowiek króla. Wprawdzie okrywa go po części tajemnica, ale wzmianki źródłowe oświetlają go dość jednoznacznie.

Względna obfitość informacji dotyczących opata Bogusława wynika z hipotetycznego odniesienia ich do jednej osoby, jakkolwiek dotąd nauka mimochodem omawiająca tę kwestię, rozróżniała dwie osoby o tym samym imieniu.

Opat, o którym mowa, występował w dokumentach pod imieniem Bogusław, ale tradycja zwała go Boguszem<sup>1</sup> albo też, zdrobniale, Boguszką<sup>2</sup>. Był synem nieznanego bliżej Naczka<sup>3</sup>, pochodził — jak wolno mniemać — z diecezji wrocławskiej, z okolic Orłowej, gdzie rozpoczął swą krętą drogę na opactwo. Boguszko urodził się pod koniec XIII w. Do klasztoru wstąpił w Orłowej i tam złożył śluby, mimo że klasztor ten podległy Tyńcowi, nie miał samodzielności prawnej<sup>4</sup>. W owych latach Tyniec przechodził z rąk do rąk, bo każdy z kolejnych władców Krakowa klasztorowi narzucał swego opata<sup>5</sup>. Odpowiadały temu trudności w Orłowej, o którą walczyły dwóch opatów, doprowadzając ją do zupełnej ruiny. Wówczas Boguszko przeszedł do dominikanów w Raciborzu, gdzie dostał święcenia kapłańskie. Tutaj wszakże doznał jakiejś krzywdy, więc — nie dbając o pełną legalizację swych kroków — wrócił do benedyktynów, tym razem już do Tyńca. Działo się to około 1310 r.<sup>6</sup> Boguszko przebywał tu przez wiele lat (multis annis), po czym objął przełożenie w Orłowej. Z tytułem opackim Bogusław wystąpił w źródłach po raz pierwszy w 1319 r.<sup>7</sup> Nie wiadomo, czy nawet w zamieszaniu nie sięgnął po władzę w Tyńcu. Jednocześnie zarzucano mu nieformalności w związku ze ślubami zakonnymi i przechodzeniem z zakonu do zakonu. Boguszko zabiegał o legalizację swego stanowiska, uciekł się nawet do fałszerstwa dokumentów papieskich<sup>8</sup>, a prawdopodobnie też innych w archiwum tynieckim.

<sup>1</sup> *Tinecia*, s. 64

<sup>2</sup> *KTyn* nr 65

<sup>3</sup> Boguslaus Naczkonis. W. Abraham, *Sprawozdanie z poszukiwań w archiwach rzymskich za lata 1899—1913*. „Archiwum Komisji Historycznej”, seria 2 t. 1 (1923) s. 3

<sup>4</sup> Dzieje Boguszki opowiedziało pismo papieskie z 1345 r. *KTyn* nr 65

<sup>5</sup> *KTyn* nr 63

<sup>6</sup> W. Kętrzyński skłonny jest pobyć ten miesiąc około 1330 r. *KTyn* t. 1 s. XXVII, s. 7 i 108—110 (noty wydawcy).

<sup>7</sup> J. Bierniak, *Wiec ogólnopolski w Żarnowie, a geneza koronacji Władysława Łokietka*. „Przegląd Historyczny” T. 64, 1973 s. 479

<sup>8</sup> *KTyn* nr 65

W międzyczasie zmarł opat tyniecki, Michał (2 VII 1336?) i Bogusz objął jego stanowisko.

Zachowało się wspomnienie, że Bogusz objął rządy podstępnie, wbrew prawom obowiązującym w klasztorze<sup>9</sup>. Skądinąd wiadomo, że Tyniec przeżywał trudności ze względu na zewnętrzne ingerencje<sup>10</sup>. W tak niekorzystnych okolicznościach przychodziły do Tyńca papieskie pisma z Awinionu. Zwiastowały one reformę, którą podjął Benedykt XII ogłaszając w 1336 r. bullę *Summi magistri dignatio* (20 VI 1336)<sup>11</sup>. Inicjatywa wywarła pewien wpływ na stosunki w Tyńcu, ale utrudniały ją prerogatywy fiskalizmu awiniońskiego. 13 XII 1336 Benedykt XII skierował do opatów tynieckich i orłowskiego pismo, zlecające im pobranie pewnej sumy pieniężnej w prowincji gnieźnieńskiej (w klasztorach benedyktyńskich)<sup>12</sup>. Zarazem po raz pierwszy pojawiło się w źródłach pojęcie polskiej prowincji zakonu. W miesiąc później (13 I 1337) dzielny papież przesłał do Polski wspomnianą już bullę reformacyjną. Tym razem na uwagę zasługuje wzmianka o kapitule prowincjonalnej, która miała się odbyć niebawem<sup>13</sup>. Jak wiadomo, Benedykt XII zamierzył powiązać autonomiczne opactwa benedyktyńskie w prowincje i przewidywał spotkania przełożonych podczas wspólnych kapituł. Zarządzenia te natrafiły w Polsce na fatalny moment i nie zostały zrealizowane.

Bogusz stał blisko króla, któremu dogadzał jako człowiek giętki i użyteczny, a może także jako Ślązak. Źródła wspominają go jako opata tynieckiego od 11 III 1339, kiedy występował jako świadek w procesie przeciw Krzyżakom<sup>14</sup>.

Kilka dokumentów dotyczy rządów opata Bogusza. Zbyt są skąpe, aby odtworzyć jego dzieje w sposób ciągły, niemniej każdy z nich rzuca pewne światło na ówczesne stosunki w Tyńcu. Współcześnie rozwijała się akcja kolonizacyjna w Małopolsce. Powstawały dziesiątki nowych miast i setki nowych wiosek. W ślad za królem szli możni, wśród nich dygnitarze kościelni. Celem pomnożenia dochodów i polepszenia gospodarki, Bogusław w 1340 r. sprzedał wieś Gólkowice, nad rzeką Wilgą, zachowując wszakże

<sup>9</sup> *Tumultuose per seditionem subrogatus*. *Tinecia*, s. 65

<sup>10</sup> *KTyn* nr 63

<sup>11</sup> *Magnum bullarium*. Ed. J. Cherubini, t. 1 Luxemburg 1727 s. 218—237

<sup>12</sup> Regest ogłosił U. Berlière, *Les Chapitres généraux de l'Ordre de S. Benoit. Notes supplémentaires. Extrait de la Revue bénédictine*, Bruges 1905 s. 4.

<sup>13</sup> W. Abraham, *Sprawozdanie z poszukiwań za lata 1896/7 i 1897/8*, s. 97

<sup>14</sup> *Lites et res gestae inter Polonos Ordinemque Cruciferorum*, ed. 2, t. 1 Posnaniae 1890 s. 111

swe prawa w zakresie sadownictwa<sup>15</sup>. Dokument wymienił zarazem przedstawicieli konwentu, przeora Jana, prepozyta Tobiasza, kustosa Klemensa i magistra Czadrę (w 1343 r. świadkowali nadto br. Piotr, skądinąd nieznany)<sup>16</sup>.

Znacznie szersza była problematyka przywileju lokacyjnego dla Tuchowa (2 XI 1340)<sup>17</sup>. Wystawcą był król. Arenga czyniła już aluzję do usłużności opata względem monarchii, a dalsze zwroty upewniają, że Bogusław związał się z królem i zapewne pożyczził mu pieniądze. W zamian król pozwolił opatowi na lokację miejską Tuchowa, wolno było eksploatować miejscowe solanki<sup>18</sup>. Akcja kolonizacyjna opata Bogusza zostawiła jeszcze ślad w postaci przywileju dla wsi Siedliska nad rzeczką Białą, w pobliżu Tuchowa<sup>19</sup>. Wprawdzie formularz dokumentu powtarzał się często, rzucił pewne światło na stosunki osadnicze, zakres immunitetu oraz na zainteresowania gospodarze opata.

Oczywiście pierwszym organizatorem kolonizacji był sam król, który tworzył nowe miasta i wsie na terenach własnych albo też na terenach zawłaszczonych. W razie potrzeby przejmował posiadłości klasztorne, aby je lepiej zagospodarować. Z omawianych lat pochodzi przywilej na targ w Opatowcu. Chociaż miasteczko z pradawną należało do uposażenia opactwa, król nazywał je swoim, nie wspominając nawet o prawowitym właścicielu<sup>20</sup>. Nadto pewien fałszyfikat wspomina opata Bogusza i jego grabieże, nieprawne dysponowanie majątkiem itd.<sup>21</sup> Trudno dociekać celowości tego pisma, niemniej zawiera ono dozę prawdy w tym, co dotyczyło gospodarki nieszczonego Bogusza.

Opat Bogusław ustąpił ze swego stanowiska w 1343 r.<sup>22</sup> Stało się to zapewne pod naciskiem okoliczności, o których pisał Sczygielski, tłumacząc przyczyny opuszczenia Bogusza w katalogach opatów<sup>23</sup>. Harmonizowało to z przytoczonymi wzmiankami. Jak się zdaje, postęпки Bogusza wzbudzały sprzeciw, a jednocześnie wyszły na jaw nieformalności, nawet fałszerstwa. Grunt zaczął się więc palić pod nogami. Nie wiadomo, czy Bogusław po usunięciu

<sup>15</sup> KTyń nr 58

<sup>16</sup> KKK t. 2 nr 252

<sup>17</sup> KTyń nr 58

<sup>18</sup> J. Grzesiowski, J. Piotrowicz, *Sól małopolska w nadaniach i przywilejach dla klasztorów*. W: *Studia i materiały do dziejów żup solnych w Polsce*, t. 1, Wieliczka 1965 s. 143—145

<sup>19</sup> Kuraś, *Zbiór Mp.*, t. 1 nr 65. Wydawca poprawił datę dokumentu na 1340 względnie 1341.

<sup>20</sup> BJ rkps 5280/III k. 365

<sup>21</sup> KTyń nr 59 z datą 1341. Tekst drukowany przez Sczygielskiego pod datą 1344 — już po depozycji opata Bogusza. *Tynecia*, s. 65

<sup>22</sup> W. Abraham, *Sprawozdanie za lata 1896/7 i 1897/8*, s. 3

<sup>23</sup> *Tynecia*, s. 65

się z Tyńca wrócił do Orłowej. Kuria awiniońska wszczęła śledztwo i tam w 1345 r. jego wyniki okazała ogłosić przede wszystkim<sup>24</sup>.

Z przykrą tą sprawą poprzez swój nastrój łączy się jeszcze tekst datowany na lata 1344—1347<sup>25</sup>. Zachowała się tam wzmianka o karach kościelnych, które spadły na opata orłowskiego. Wobec takiego obrotu rzeczy ustalenie daty śmierci opata Bogusława schodzi na dalszy plan. Według Sczygielskiego nastąpiła ona 21 XI 1345<sup>26</sup>. Liber commemorationum notuje ją w roku następnym.

Opat Bogusław pozostawił najfatalniejsze wspomnienie, które potwierdzały współczesne mu dokumenty, jak również późniejsza tradycja. Łamał wymogi sprawiedliwości, mijał się z prawdą. Nowoczesna nauka oskarża go o fałszowanie dokumentów. W klasztorze potraktowano go jak okupanta, pomijając w katalogu opackim.

## HENRYK

1343—1350

Trudności, w których znalazł się cały zakon benedyktynów, a w szczególności opactwa tynieckie na początku XIV w. złagodniały z czasem. W Polsce rządził Kazimierz Wielki, a jego mądra polityka przynosiła owoce pomimo wielu sprzeciwów i konfliktów. Polska znalazła się wówczas pomiędzy Krzyżakami a Janem Luksemburczykiem (1310—1346), który panował w Czechach. Jego wrogię polityce względem Polski sprzyjał papież Klemens VI (1342—1352). W 1343 r. Kazimierz Wielki zawarł pokój z Krzyżakami, chociaż w kraju było wielu zwolenników wojny. Król wszakże uderzył na Wschowę, którą zajął, ujawniając swe aspiracje do Śląska. Następnie zwrócił się ku Rusi i podjął wyprawę na Lwów. Sprawa ta dotyczyła Tyniec o tyle, że następnie król wynagrodził sprzymierzeńców dobrami klasztornymi nad Wisłoką. W 1344 r. wybuchł zatarg pomiędzy królem a biskupem krakowskim Janem Grotowicem (1325—1367)<sup>1</sup>. Z kolei rozpoczęła się wojna czeska, Kazimierz zaatakował Śląsk, na co Jan Luksemburski odpowiedział oblężeniem Krakowa (1345). Obie te sprawy z bliska dotyczyły Tyńca, a to dlatego, że granica pomiędzy królestwem a lennami czeskimi sięgała rzeczki Skawinki, aż do jej ujścia o 3 km od Tyńca, który stał nad wygodnym dla wojska przeje-

<sup>24</sup> KTyń. nr 65. Hipotezę o jedności osoby Bogusza i Bogusłki osłabia brak wzmianki o tym w piśmie papieskim.

<sup>25</sup> *Zbiór formuł zakonu dominikańskiego prowincji polskiej*. Wyd. J. Woroniecki, J. Fijałek, Kraków 1938 nr 209 s. 133—135

<sup>26</sup> *Tynecia*, s. 65

<sup>1</sup> M. Niwiński, *Biskup krakowski Jan Grotowiec i zatargi jego z Włodzisławem Łokietkiem i Kazimierzem Wielkim*. „Nova Polonia Sacra” Kraków T. 3, 1934 s. 83—90

ściem przez Wisłę. Niestety źródła milczą o losach Tyńca w tym momencie. W następnych latach sytuacja zmieniła się gdy król Jan Luksemburski poległ w bitwie pod Crécy we Francji (1346). Zmarł również biskup Jan Grotowic, a jego miejsce zajął Bodzanta (1347—1366) prowadząc nadal rozgrywki z królem. W takich latach wypadło rządzić opatowi Henrykowi. Na tle XIV w. wyróżnił się on jako gorliwiec reformy zapoczątkowanej przez Benedykta XII. Ten aspekt jego rządów opackich oświetliły wzmianki źródłowe i dokumenty, odkryte w archiwach rzymskich.

Henryk urodził się w końcu XIII w. Należał ponoć do rycerstwa h. Ostoja<sup>2</sup>. Poza tym nic nie wiadomo o jego młodych latach i studiach. Przyszły opat był poprzednio przeorem w Tyńcu (1335)<sup>3</sup> i prepozytem w Kościelnej Wsi (1339)<sup>4</sup>. Następnie został powołany na opactwo świętokrzyskie. W tym czasie rządził w Tyńcu opat Bogusław, który pod naciskiem okoliczności ustąpił ze swego stanowiska. W 1349 r. Henryk został przez współbraci wybrany na opata w Tyńcu, co zatwierdziły władze diecezjalne<sup>5</sup>. Niemniej kuria papieska zakwestionowała ten wybór. Po raz pierwszy przy tej sposobności źródła wzmiankowały, że opactwo tyńskie zostało zaliczone do papieskich rezerwatów. Stało się to niewątpliwie na skutek postępowania opata Bogusza w poprzednich latach. Opat elekt wędrował więc osobiście do Awinionu, gdzie po był jego poświadczyły źródła w jesieni 1344 r.<sup>6</sup> Ostatecznie zyskał on potwierdzenie papieskie 11 X 1344<sup>7</sup>. Tym tłumaczył się tytuł „Henricus, dei et apostolicae sedis providentia abbas”<sup>8</sup>. W chronologii wszakże jako początkowa jego data obowiązuje r. 1343, gdyż Henryk używał już wówczas tytułu opackiego i sprawował rządy w Tyńcu.

Stan źródeł pisanych utrudnia rekonstrukcję życia opata Henryka, ale wiadomości, które go dotyczą, zachowały swą doniosłość. Pierwsze wzmianki pochodzą już z 1343 r. Jedną z nich wymieniła dwóch tyńskich dygnitarzy, opata Henryka i podprzeora Jana jako świadków w otoczeniu oficjała krakowskiego<sup>9</sup>. Z tegoż roku

<sup>2</sup> *Tinecia*, s. 67

<sup>3</sup> KTyn nr 54

<sup>4</sup> *Lites et res geste inter Polonos Ordinemque Cruciferorum*, Ed. 2, t. 1, Poznań 1890 s. 111

<sup>5</sup> Zaadresowane do Henryka pismo Klemensa VI (Dum iuxta) z 11 X 1344. W. Abraham, *Sprawozdania za lata 1899—1913*, „Archiwum Komisji Historycznej” Seria 2, t. 1 s. 3

<sup>6</sup> KTyn nr 62, 63

<sup>7</sup> *Acta Camerae*, t. 2 nr 19 (MPVat t. 2 s. 12); Abraham, *Sprawozdania z l. 1896/7*, s. 100

<sup>8</sup> KTyn nr 64, 66

<sup>9</sup> R. 1343 bez daty dziennej odpis dokumentu z 1304 r. *Zbiór mog.* nr 46

(12 VII) pochodzi bulla, którą Klemens VI wydał w odpowiedzi na skargę opata Henryka<sup>10</sup>. Zawiera ona wiele informacji. W zakresie chronologii pozwala przesunąć początek rządów opackich Henryka na pierwsze miesiące 1343 r. Już wówczas przewodniczył kapitule prowincjonalnej benedyktynów w Polsce<sup>11</sup>. W tym charakterze zabiegał o ukrócenie begardów, którzy działając na terenie Małopolski używali stroju tegoż co i benedyktyni<sup>12</sup>.

To znaczy, że Henryk reprezentował wspólne sprawy benedyktynów jeszcze przed zatwierdzeniem na opactwie. Miał on ściśle powiązania z papieżem. Na jego prośbę w 1344 r. Klemens VI wyznaczył specjalnych opiekunów dla dóbr opactwa<sup>13</sup>. Opat o te sprawy zabiegał osobiście w Awinionie. Przebywał tam w ciągu października, kiedy uzyskał zatwierdzenie na opactwie w Tyńcu, oraz w listopadzie. Zabiegał wówczas o inkorporację kościoła parafialnego w Książnicach, aby w ten sposób zapewnić fundusz na kształcenie młodzieży<sup>14</sup>. Przede wszystkim w tekście pojawia się wyraźna wzmianka o bulli reformacyjnej Benedykta XII z 1336 r. Potrzeba studiów monastycznych była tam należycie zaakcentowana. W lokalnych warunkach takie studia udaremniał brak uniwersytetu, więc potrzeba specjalnej dotacji narzucała się sama. W dokumencie pojawił się tekst tylekroć już wykorzystywany o zubożeniu Tyńca w następstwie wypadków, które tu zachodziły w ciągu poprzedniego czterdziestolecia, a więc w latach 1304—1344<sup>15</sup>. Zaszło więc rozluźnienie dyscypliny wskutek częstych zmian na przełożeniu, trwonienie majątków i kosztownych procesów. Dzieje poprzednich rządów opackich potwierdziły tę wypowiedź w całej rozciągłości.

Opat Henryk uzyskał więc parafię książnicką, która następnie figurowała jako „unita monasterio”<sup>16</sup>.

W końcu listopada 1344 r. opat podjął zobowiązanie, że odzyska dobra klasztorne<sup>17</sup>. Przeprowadzono wnikliwe badanie dochodowości, aby ustalić świadczenia, które miał dotąd Henryk składać na rzecz papieża. O trudnościach finansowych opata Henryka świadczą dwa teksty z 1346 r. W styczniu musiał wykupić uprzednio zastawione pontyfikalia<sup>18</sup>, następnie popadł w cenzury koś-

<sup>10</sup> Niepublikowana bulla *Dudum felicitis recordacionis* zachowała się w oryginale. Archiwum OO. Dominikanów w Krakowie, perg. nr 87

<sup>11</sup> *Presidentis capitulo provinciali ordinis monachorum nigrorum in Provincia tua gnesnensi*. Tamże.

<sup>12</sup> P. Kieliar, *Traktat przeciw begardom Henryka Havrer*, „*Studia Theologica Varsaviensia*” R.8, 1970 nr 2 s. 236—237

<sup>13</sup> KTyn nr 60

<sup>14</sup> Dwa teksty dotyczące omawianego wydarzenia. *Analecta vaticana*, ed. J. Ptaśnik, nr 307 (MPVat, t. 3 s. 310) oraz KTyn nr 63

<sup>15</sup> KTyn nr 63

<sup>16</sup> *Acta*, t. 2 nr 269 (MPVat t. 2 s. 308)

<sup>17</sup> Tamże nr 19 (t. 2 s. 12)

<sup>18</sup> *Acta Camerae*, t. 2 nr 31 (MPVat t. 2 s. 22)

cielne, dopóki nie wypłacił się w Awinionie przez pośrednictwo propozyta Jana<sup>19</sup>.

Pomimo tych trudności opat Henryk wiernie trwał przy papieżu.

Nie mniej energii wymagała sytuacja w kraju. Monarchia Kazimierza Wielkiego dopiero powstawała. Po wyprawie na Ruś (1343) przysłała kolej na wojnę z królem Janem Luksemburskim, który zaszachował Kazimierza Wielkiego na granicy Księstwa Raciborskiego i ścigał następnie na drodze ku stolicy. Pochód ten odbył się na lewym brzegu Wisły, więc ominął Tyniec. Powracał jednak Luksemburczyk najkrótszą drogą<sup>20</sup>. Wojna pociągnęła — jeśli nie zniszczenie klasztoru — to w każdym razie rabunek w całej podkrakowskiej okolicy. Jeśli znaczną rolę odegrały warownie, to również w Tyńcu przebywać musiała liczniejsza niż zwykle załoga. Nie dziwi zatem, że opat Henryk popadł następnie w trudności płatnicze.

Kilka dokumentów przedstawia działalność gospodarczą opata Henryka. Odnajdują się one w kontekście spraw ówczesnie aktualnych, a więc kolonizacji, regulowania świadczeń względem kościołów itd. W 1345 r. lokował Zborowice na prawie magdeburskim<sup>21</sup>. Zarazem była mowa o sołtystwie, urządzeniu wsi i budowie kościoła parafialnego. Przejawem postępowości, bezinteresowności, a także zjednoczenia z polityką króla, była wzmiankowana tam dziesięcina pieniężna<sup>22</sup>. Dziesięcin, które wywoływały zatargi pomiędzy biskupem Janem Grotowicem a ludnością z Rybnej i Przegini, dotyczył też osobny dokument z 1345 r.<sup>23</sup> Wsie te leżały w dobrach opackich, ale świadczenia swoje składać musiały w odległym o 20 km zamku lipowieckim. Wywoływało to opór wieśniaków, a w następstwie też kary kościelne. Piętnie o Henryku świadczyła jego interwencja, która załagodziła trudności. Dziesięcinę pieniężną przewidywał również przywilej lokacyjny, który opat Henryk wystawił w 1349 r. dla Dęborzyna<sup>24</sup>. Z tego samego roku pochodził analogiczny przywilej dla Olpin nad Szepietnicą<sup>25</sup>. Sygnalizuje on znaną skądinąd akcję zagospodarowywania terenów klasztornych przez króla. Akcja ta miała z czasem przybrać

<sup>19</sup> *Acta Camerae Apostolicae*, t. 2 nr 39 (MPVat t. 2 s. 28). Tamże liczby określające świadczenia.

<sup>20</sup> K. Olejnik, *Obrona polskiej granicy zachodniej (1138—1385)*, Poznań 1970 s. 250, 252

<sup>21</sup> KTyn nr 64

<sup>22</sup> Z. Kaczmarczyk, *Monarchia Kazimierza Wielkiego*, t. 2, Poznań 1964 s. 86, 161

<sup>23</sup> KTyn nr 66; Z. Kaczmarczyk, *Monarchia*, s. 159, 161, 163

<sup>24</sup> KTyn nr 67

<sup>25</sup> WAP Kraków, *Castr. Crac. Relationes*, t. 212 k. 1825—1827

rozmiary groźne i pociągnęła długotrwałe procesy rewindykacyjne.

Wśród spraw politycznych i gospodarczych zachowały się wzmianki o życiu wewnętrznym klasztoru. W zarządzie opatowi swemu pomagali podprzeor, a z czasem przeor kustosz (1343—1349) i opat Jan, szafarz Maciej (1345) oraz bracia Cedro (magister), Herman i Wacław.

Brakuje podstaw do oszacowania liczby zakonników; zapewne była nieznaczna. Trudno uwierzyć, aby już wówczas dokonała się fundacja arcybiskupa Jarosława w Uniejowie<sup>26</sup>. Inne źródła przesuwają ją o jakieś 10—15 lat później.

Atmosferę mąciły jeszcze sprawy poprzedniego opata Bogusza, którego Awinion ścigał za dokonane fałszerstwo<sup>27</sup>. Jego to więc opat Henryk obłożył ekskomuniką<sup>28</sup>. Orłowa przeżywała wówczas bardzo bolesny kryzys. Domyślać się można dobrych stosunków Tyńca z opactwem łysogórskim. Przebywał tam przez jakiś czas sam Henryk, a następnie opat tamtejszy Jan (mnich tyniecki?) po swej rezygnacji mieszkał w Tyńcu<sup>29</sup>.

„Na istnienie już w XIV w. związku braterskiego między Mogilnem a Tyńcem, zdaje się wskazywać dokument opata tynieckiego Henryka, z 1348 r.”<sup>30</sup>. Brak natomiast wiadomości o związkach, które pomiędzy klasztorami zaistniały w następstwie ogłoszenia bulli Benedykta XII oraz akcji, którą rozwinął opat Henryk. Natrafiła ona na przeszkody, jako to bierność opata Bogusza, autonomia poszczególnych opactw znacznie oddalonych od siebie, wreszcie niechęć, którą do tego rodzaju związku odczuwać musieli biskupi polscy.

Data kończąca rządów opackich Henryka względnie data jego śmierci, pozwala się określić tylko w przybliżeniu. Po raz ostatni wzmiankowały go źródła 30 VI 1349<sup>31</sup>. Nekrologi zapisały dzień 19 albo 20 VIII 1354, przy czym poprawka na 1350 r. ma cechy prawdopodobieństwa<sup>32</sup>. A zatem z katalogu Szygielskiego ubył opat Sylwester<sup>33</sup>; 6 VII 1351 wystąpił już opat Jan dobrze udokumentowany<sup>34</sup>.

Rządy opata Henryka mieściły się więc w latach 1343—1350. W tym krótkim czasie dokonał on wiele dobrego. W oparciu o

<sup>26</sup> *Tyniec*, s. 67

<sup>27</sup> KTyn nr 65. Zob. poprzedni biogram.

<sup>28</sup> Zbiór formuł zakonu dominikańskiego, nr 209

<sup>29</sup> KTyn nr 64

<sup>30</sup> KWp t. 2 nr 1281; Płoch, *Najdawniejsze dzieje*, s. 15

<sup>31</sup> KTyn nr 67

<sup>32</sup> *Nekrolog opactwa w Lubiniu*, s. 92; nota wydawcy.

<sup>33</sup> W. Kętrzyński, *Tyniec*, s. 55

<sup>34</sup> Kuraś, *Zbiór Mp* t. 1 nr 63

Awinion i króla, przezwycięzył kryzys, który nękał Tyniec w poprzednich dziesięcioleciach. Mimo wielkich trudności personalnych, politycznych i ekonomicznych, opanował sytuację i klasztor w jakim takim stanie przekazał następcy. Ze względu na tytuł przewodniczącego kapituły prowincjonalnej polskich benedyktynów wyrósł ponad wszystkich opatów w ciągu średniowiecza. Związek z reformą, którą zapoczątkował Benedykt XII, rzuca nań sympatyczne światło. Sympatyczne były również jego zabiegi o podstawy materialne dla kształcenia młodzieży. Stan źródeł nie pozwala śledzić rozwoju tych spraw, które niebawem miały utknąć na długie lata. Nagromadzone informacje nie dały ciągłej historii, ale obudziły uszanowanie dla opata Henryka.

JAN  
1351—1374

Drugą fazę rządów Kazimierza Wielkiego charakteryzuje już konsolidacja i wiele dzieł pokojowych. Wprawdzie trwał jeszcze spór króla z biskupem Bodzantą o dziesięciny, fermentowała opozycja wielkopolska pod przewodem Maćka Borkowica, ale charakterystycznym rysem nowych czasów była raczej lokacja Lwowa (1356), kodyfikacja praw (1357), utworzenie uniwersytetu i zjazd monarchów w Krakowie (1364). Polska drewniana przemieniała się w murowaną, wyrastały dziesiątki nowych miast, a wśród nich, tuż pod bokiem Tyńca Skawina (1364).

Króla naśladowali możni, więcej arcybiskup Jarosław ze Skotnik (1342—rez. 1371), dobrodziej benedyktynów, a także wspomniany biskup Bodzanta (1347—1366), fundator Bodzentyna.

Król wymagał, i nie znosił oporu, ale w stosunku do Kościoła działał wiele dobrego. Sam ufundował wiele nowych kościołów i parafii.

Dążąc do gospodarczego dobrobytu w królestwie swoim, a czasem z pobudek politycznych, Kazimierz Wielki przejmował tereny użytkowane przez swych poddanych albo przez Kościół. Klasztor tyniecki padał niejednokrotnie ofiarą tego, co sprawiło zamieszanie w stosunkach własnościowych. Mimo to Tyniec, konsekwentnie popierający politykę królewską, wychodził obronną ręką. Jedynie historyk natrafia na trudności w krytycznym wykorzystaniu tekstów. Wystarczy wskazać przykład miasteczek Pilzna albo Skawiny, które jednocześnie figurują jako własność króla i opata.

W wytworzonych warunkach opat Jan stał wiernie przy królu. Mniej natomiast słyhać o jego powiązaniach z dalekim Awinionem, gdzie rządy papieskie kolejno sprawowali Innocenty VI (1352—1362), Urban V (1362—1370) wreszcie Grzegorz XI, który powróciwszy do Rzymu w 1376 r., położył kres tzw. niewoli awi-

niońskiej papieży. W przeciwieństwie do czasów poprzedniego opata Henryka, korespondencja Tyńca z papieżem zmalała znacznie. W ogóle dokumentacja w XIV w., który zwano „wiekiem bez literatury”, nie pozwala na odtworzenie dziejów lokalnych Tyńca w sposób pożądany. W dalszym ciągu brakuje źródeł narracyjnych. Niemniej udało się zgromadzić pewną ilość dokumentów i przymusić je do wypowiedzi. W ciągu 100 lat od wydania ich w sposób nazbyt krytyczny, nauka obroniła wśród nich ogromną większość. W tej dziedzinie największe zasługi położyli Zdzisław Kaczmarczyk i Józef Matuszewski w swych pracach o immunitacie. Wprawdzie podstawa źródłowa rozszerzyła się tylko nieznacznie, jednak poważnym zyskiem okazało się oczyszczenie błędnej tradycji. Wystarczy wspomnieć, że w omawianych latach, Sczygielski wymienił aż 7 opatów<sup>1</sup>, podczas gdy rządził wciąż jeden i ten sam. Źródła oświetlają jego sylwetkę dość wyraziście, jakkolwiek jego życiorys wymagał kilku hipotetycznych uzupełnień. Oczywiście w rekonstrukcji dopomogła znajomość czasów Kazimierza Wielkiego i jego monarchii, która stanowiła tło dla dziejów lokalnych Tyńca.

Jan, który miał w przyszłości zostać opatem, urodził się zapewne na początku XIV w. Brak wiadomości o jego pochodzeniu. Nekrolog wspominał opata Jana ze Skawiny<sup>2</sup>. W tym czasie król budował to miasto, które skupiło wiele wybitnych, często niemieckich, rodzin. Zachowana pieczęć Jana z 1354 r. przedstawia opata w pontyfikalnym stroju<sup>3</sup>. Niestety znak na tarczy u jego stóp zatarał się zupełnie, zabrakło więc ważnej wskazówki. Pochodzenie opata z mieszczanstwa, a ściślej ze Skawiny, jest prawdopodobne.

Śledzenie kariery przyszłego opata utrudnia fakt, że imię jego powtarzało się często. Sczygielski wyliczył sześciu Janów na stanowisku opackim w ciągu XIV w. Niemniej przypuścić wolno, że wybitny zakonnik wstępował po kolejnych stopniach, które mu wyznaczało życie w klasztorze. Do niego więc odnieść można kilka wzmianek, które ujawniają jego bliską współpracę z opatem Henrykiem. W 1343 r. Jan był podprzeorem<sup>4</sup>, w 1345 r. kustoszem tynieckim<sup>5</sup>. W następnym, tak trudnym pod względem finansowym roku, opat Henryk posłał Jana, swego przeora-prepozyta do Awi-

<sup>1</sup> Jeśli dokumenty nie kłamią, to opatów: Szczepana, Wojciecha, Piotra, Marcina i Jana należy z katalogu wykreślić, bo nie byli i nie mogli być wówczas opatami tynieckimi. Kętrzyński, *Tynecya*, s. 55—56

<sup>2</sup> MPH t. 5 s. 651; *Nekrolog opactwa w Lubiniu*, s. 113

<sup>3</sup> Kuraś, *Zbiór Kdk*, t. 1 nr 53

<sup>4</sup> *Zbiór mog.* nr 46

<sup>5</sup> KTyń nr 64

nionu ze świadczeniami pieniężnymi<sup>6</sup>. W r. 1349 był Jan nadal przeorem<sup>7</sup>, kiedy, po śmierci poprzednika (20 VIII 1350?), awansował na stanowisko opata. Nie wiadomo, czy dokonało się to zgodnie z prawem, czy zaszły ingerencje ze strony papieża albo króla<sup>8</sup>. To pewne, że Kazimierz Wielki przeprowadzał swą wolę w tej dziedzinie, przelamując nawet opór Awinionu.

Jana na stanowisku opata wspominają źródła od 6 VII 1351. Od samego początku swych rządów stoi on u boku króla<sup>9</sup>. Obopólne zaufanie Kazimierza Wielkiego i opata Jana charakteryzować będzie następne lata.

Tyniec zawsze trzymał się monarchii, wszakże największe zbliżenie zaszło w czasach opata Jana. Przyjaźń króla Kazimierza Wielkiego stawiała wymagania, ale w ostatecznym rachunku przynosiła wiele. Typowym wydarzeniem była fundacja kolegiaty św. Jerzego na Wawelu w 1351 r.<sup>10</sup> Król swoim zwyczajem, mając na oku świadomie podjęty program, uposażył wówczas nową instytucję kościelną dobrami, które już przed tym do Kościoła należały.

Tyńca dotyczyły również królewskie poczynania nad Wisłoką. Tereny te zyskiwały znaczenie w związku z polityką ruską króla. Zewnętrznie przejawiało się to zadysponowaniem pewnych posiadłości klasztornych na rzecz ruskich sprzymierzeńców<sup>11</sup>. W rzeczywistości sprawa miała znaczniejsze rozmiary<sup>12</sup>. Teren stanowił obecnie pomost na drodze ku wschodowi, toteż król podjął tam energiczną akcję kolonizacyjną. Przy tej sposobności Tyniec utracił wiele ze swego dawnego uposażenia, ale jako rekompensatę zyskiwał Kołaczyce z przyległościami<sup>13</sup>, to znaczy racjonalniejsze warunki dla gospodarki. Jednocześnie dawne klasztorne Pilzno dostało miejskie prawa i przeszło do królewszczyzn<sup>14</sup>. Dokumenty dowodzą bardzo osobistego kontaktu opata z królem, który go wtajemniczył w plany i skłonił do życzliwej uległości wbrew prawom kościelnym.

<sup>6</sup> *Acta camerae apostolicae*, ed. J. Ptaśnik, nr 39 (MPVat t. 2 s. 28)

<sup>7</sup> KTyń nr 67

<sup>8</sup> Zastanawia wzmianka rzymska o opacie Michałe w 1350/51. *Acta camerae* nr 270 (MPVat t. 2 s. 317)

<sup>9</sup> Kuraś, *Zbiór Mp*, t. 1 nr 63

<sup>10</sup> Długosz LB, t. 1 s. 592—593, t. 3, s. 218—219; Z. Kaczmarczyk, *Monarchia Kazimierza Wielkiego*, t. 2, s. 83

<sup>11</sup> KMp t. 3 nr 701

<sup>12</sup> K. Skowroński, *Z dziejów osadnictwa nad Wisłoką*. W: *Medievalia w 50 rocznicę pracy naukowej Jana Dąbrowskiego*. Warszawa 1960 s. 127—149

<sup>13</sup> KTyń nr 74

<sup>14</sup> KMp t. 3 nr 707

Podobnie tłumaczą się inne, analogiczne sprawy. W dokumencie tyczącym Opatowca, należącego do Tyńca, król pisał już „civitas nostra”<sup>15</sup>. W tym kontekście odnajdują się przywileje dla Skawiny<sup>16</sup> i Brzostka<sup>17</sup>.

Zbudowanie Skawiny na „Wielkich drogach”, prowadzących z Krakowa na Zachód wzdłuż prawego brzegu Wisły, na przejściu przez granicę Królestwa, otworzyło miastu perspektywę rozwoju. Skawina złączona silnym kościelnym węzłem z Tyńcem, wzbogaciła znakomicie okolicę, a ściślej biorąc pomnożyła dochody opata. A jednak nie można wykazać źródłowo, że to opłaciło się Tyńcowi. „Sekularyzacji” czy „zaborowi” dóbr odpowiedzieć miały niebawem procesy rewindykujące własność klasztoru, który w ten sposób uczestniczył w zakłanianiu typowym dla czasów Kazimierza Wielkiego. W takich więc warunkach, opat wyróżnił się wiernością.

Mimo tych pozornych trudności król okazywał swą łaskę opatowi Janowi, który nawet był jego spowiednikiem. Opat tyniecki pobłogosławił związek króla z Rokiczaną, co musiało wywołać zgorzniecie<sup>18</sup>.

W czasie wojny o Ruś, opat Jan, nie pytając nikogo, oddał królowi do dyspozycji srebra i kosztowności klasztoru<sup>19</sup>. Oceniano je na 2000 grzywien. Król za to odwdzięczał się hojnie przywilejami w zakresie immunitetu ekonomicznego i sądowego<sup>20</sup>, dał prawo do załogi rekrutowanej z własnych sołtysów na miejscowej fortyfikacji, wreszcie jako rekompensatę za nie załatwioną dotąd sprawę zaboru dóbr, opat dostał nareszcie sołdectwa 6 wsi okolicznych, które klasztorowi przysądził już Władysław Łokietek<sup>21</sup>.

Ogólna stabilizacja ułatwiła klasztorowi uregulowanie spraw granicznych<sup>22</sup>, odzyskanie pewnych miejscowości<sup>23</sup>, lokowanie względnie przeniesienie na prawo niemieckie wielu wsi<sup>24</sup> i potwierdzenie swych dawnych przywilejów<sup>25</sup>.

Ze źródeł wynika, że te wszystkie sprawy pomiędzy królem a opatem dokonywały się w osobistym kontakcie i sympatii.

<sup>15</sup> BJ rkps 5280/III k. 365—366

<sup>16</sup> KTyń nr 91; Kaczmarczyk, *Monarchia*, s. 205

<sup>17</sup> KTyń nr 97. Autentyczność dokumentu obronił J. Wyrozumski: *Początki miast w regionie jasielskim*. W: *Studia z dziejów Jasła*. Red. J. Garbacik, Kraków 1964 s. 76—77

<sup>18</sup> Długosz, *Roczniki*, ks. IX s. 359; Z. Kaczmarczyk, *Polska czasów Kazimierza Wielkiego*, Kraków 1964 s. 99

<sup>19</sup> KTyń nr 85

<sup>20</sup> KTyń nr 68, 78

<sup>21</sup> KTyń nr 84, 85; Z. Kaczmarczyk, *Monarchia Kazimierza*, s. 205

<sup>22</sup> KTyń nr 73

<sup>23</sup> KTyń nr 84, 85

<sup>24</sup> KTyń nr 98

<sup>25</sup> KTyń nr 80



Mniej wyraźnie rysują się stosunki opata Jana z papieżem i biskupstwem krakowskim. Klasztor tyniecki uchodził za jeden z najbogatszych w Polsce<sup>26</sup>. Jednak z braku przywilejów egzempcyjnych, Tyniec zależał od miejscowego biskupa. Zwierzchność ta przejawiała się inwestyturą. W wypadku opata Jana brak danych z początkowych lat jego rządów wynagrodziła wiadomość, że 28 VIII 1374 biskup Florian z Mokrska przeniósł go na opactwo lysogórskie<sup>27</sup>.

Zależność opata wyrażającą również rozprawy prowadzone przed sądem biskupim<sup>28</sup>. Opata obowiązywała troska o całość majątku klasztornego, toteż zabiegał o poparcie Kościoła w rewindykacji. W związku z tym proboszcz kościoła św. Floriana w Krakowie przysądził mu zawłaszczoną wieś Łopuszną<sup>29</sup>. Tym razem sąd dokonywał się imieniem papieża Innocentego VI. W późniejszych latach 1363—1367 Urban V zlecać będzie opatowi Janowi pewne sprawy<sup>30</sup>. Przy tej sposobności opat Jan przedkładał także swoje prośby i uzyskiwał rezultaty<sup>31</sup>.

Splatały się tu interesy własne kurii papieskiej z królewskimi, albo nawet zupełnie prywatnymi jednostek. Oznaczało to daleko idącą ingerencję Awinionu w sprawy lokalne, nawet w dyspozycję beneficjów klasztornych, ale także w odniesieniu do osoby opata; korespondencja z papieżami akcentowała jego wysokie stanowisko.

Delikatną sytuację wytwarzało napięcie pomiędzy Kazimierzem Wielkim a dwoma kolejnymi biskupami krakowskimi. Opat — jak wiadomo — trzymał się króla. Zaznaczyła się więc rozbieżność w dziedzinie tworzenia nowych parafii i wyznaczania dziesięcin. W trudnościach swoich król wolałby pertraktować z oddanym mu opatem niż z biskupami. Stąd wynikała propozycja złożona w Awinionie, aby te sprawy w całości powierzyć opatowi<sup>32</sup>. Była ona przeciwna prawom kościelnym, więc upadła.

Zastanawia jedna i zupełnie odosobniona wzmianka o przynależności Tyńca do kongregacji kluniackiej<sup>33</sup>. W braku podstaw prawnych, mogło to oznaczać próbę wyzwolenia spod zwierzchno-

<sup>26</sup> Oceniano go na 220 grzywien dochodu rocznego. (Dla porównania: Mogiła 150, Lysa Góra 100, Sieciechów 70). *Acta Camerae*, nr 270, 272 (MPVat t. 2 s. 317, 390)

<sup>27</sup> KMp t. 1 nr 319

<sup>28</sup> KTyn nr 70

<sup>29</sup> KTyn nr 69, 72, 75

<sup>30</sup> KTyn nr 87, 89, 90, 93, 96

<sup>31</sup> 1361 r. Prośba o wikariat w Książnicach. MPVat t. 3 nr 414, por. nr 415, 492

<sup>32</sup> *Analecta vaticana* nr 427 (MPVat t. 3 s. 405); S. Krzyżanowski, *Poselstwo Kazimierza Wielkiego do Awinionu*. „Rocznik krakowski” t. 4, 1900 s. 56

<sup>33</sup> *Analecta vaticana*, nr 414 (MPVat t. 3 s. 391); Por. *Tiniec* s. 7

ści biskupa, na pewno zaś stanowi to jedno z piękniejszych ogniw legendy kluniackiej w Tyńcu.

Wyczuwa się, że król rad był przeciwstawić opata biskupowi, których nie łączyły najlepsze stosunki. Wraz ze śmiercią króla cały naród czuł się osierocony, ale najdotkliwiej — być może — odczuł to opat tyniecki.

Kilka wzmianek dotyczy życia wewnętrznego klasztoru pod rządami opata Jana. Zgodnie z ustalonym prawem dokumenty wylczyły starszyznę, wyrażając w ten sposób konsens zgromadzenia. Przeorat więc sprawowali Maciej (1354 r., później prepozyt w Staniątkach), Stefan (1360—1363), i Wojciech (Albertus 1364, 1367). Ten zasługuje na uwagę jako domniemany następca Jana. Jeśli słuszny jest ten domysł, poparty wyłącznie jednością imienia i kilkakrotnym przechodzeniem zakonników tynieckich na opactwo lysogórskie w ciągu XIV w., Wojciech szedł tą właśnie drogą, i stamtąd został powołany z powrotem do Tyńca w 1374 r.<sup>34</sup> Nadto zaznaczyli się m. in. zakonnicy: Mściśław (1353, 1360), Wyszek (1354, 1362, 1364), Zbysław, Jańczo. Oprócz przeora występował prepozyt miejscowy (Jakub 1362, 1364; Maciej 1367) oraz kustosz (Grzegorz 1354, 1364, Jan 1360, Wysz 1362, Szymon 1362, 1367). Funkcjonował również kapelan (capellanus curie) Paweł 1354<sup>35</sup>, Piotr 1362.

Oni to — jak wolno przypuścić — kierowali kancelarią opacką. Zadanie mieli odpowiedzialne, skoro prowadzili szeroką korespondencję.

Brak podstaw do ustalenia liczby zakonników. Z przytoczonych powyżej imion widać, że przeważnie byli Polakami. O pewnej żywotności zgromadzenia świadczy fakt, że około 1365 r. podjęło ono fundację zaofiarowaną przez arcybiskupa Jarosława w Uniejowie<sup>36</sup>. Niewielka prepozytura pod patronatem św. Mikołaja, przetrwała aż do końca XVIII w.

Rodzinę zakonną rozszerzały konfraternie. W 1357 r. trafiła się wzmianka o tego rodzaju związku z osobami świeckimi<sup>37</sup>. Należało to do zwyczaju ogólnie przyjętego w klasztorach, jak o tym świadczą pamiątki miechowskie i lubińskie. Gdy chodzi o Tyniec, omawiany fakt byłby pierwszy i jedyny dla całego średniowiecza. Na pewno zawiązywano konfraternie z innymi klasztorami. W 1366 r. opat Jan wysłał dwóch zakonników, braci Jana i Abrahama do Opatowic w Czechach, gdzie wyjednali oni ten ceniony wówczas przywilej<sup>38</sup>.

<sup>34</sup> KMp t. 1 nr 319

<sup>35</sup> Tenże Paweł występuje w 1369 r. *Księgi ławnicze krakowskie*. Wyd. S. Krzyżanowski, Kraków, 1904 nr 370 s. 44

<sup>36</sup> Długosz, *Roczniki*, ks. IX s. 415—416

<sup>37</sup> KTyn nr 77

<sup>38</sup> KTyn nr 94

Troska o gospodarstwo zaznaczyła się w dokumentach, toteż przedstawiają one opata Jana wśród wielu czynności zewnętrznych, jako to ustalenie praw do połowu ryb w Łączanach<sup>39</sup>, rozgraniczeniu Rybnej i Sosnki (Sanki)<sup>40</sup>, dzierżawy, młyna w Opatkowicach<sup>41</sup> sprzedaży wsi<sup>42</sup> itd. Tyniec bierze udział w znamiennym wysiłku kolonizacyjnym<sup>43</sup>, przy czym buduje się kościoły i uposaża je dziesięcinami pieniężnymi według królewskich dyrektyw<sup>44</sup>. Do dziedziny tej należy również potwierdzenie fundacji w Wieliczce, ostatni już znak wpływów tynieckich w owym mieście<sup>45</sup>.

Powyższe wzmianki jednak charakteryzują działalność opata Jana jednostronnie. Nie ma żadnych wiadomości o liturgii, która stanowiła zasadniczy nurt w klasztorze średniowiecznym. Nie zastąpi ich wzmianka o fundacji pobożnej, którą w kościele tynieckim uczynił król (1363 r.), ani o błogosławieństwie ślubnym króla z piękną Rokiczanką. Brakuje również wzmianek o pracach budowlanych w owych latach, kiedy Polska przemieniała się z drewnianej w murowaną.

Szczególnie dotkliwym jest milczenie źródeł tynieckich o lokalnej działalności literackiej i kulturalnej.

Koniec rządów opata Jana przypadł na 28 VIII 1374 r.<sup>46</sup> Fakt ten poprzedziły rozmowy, w następstwie których opat tyniecki Jan zmienił się z opatem lysogórskim, Wojciechem. Oczywiście zapytano zgromadzenie o zgodę. Następnie obaj opaci złożyli rezygnację w ręce biskupa krakowskiego, jako ordynariusza, i z jego rąk w katedrze na Wawelu przyjęli inwestyturę na swoich nowych placówkach. Wystawiony przy tym dokument nie wspomina przyczyn decyzji, jak tylko to, że obaj zamieniający się opaci nadal chcieli służyć Bogu. Tajemnicy nie rozjaśnia również historia lysogórska, znająca zaledwie imiona Jana i Wojciecha z bałamutnymi datami<sup>47</sup>.

W tych warunkach wtórne znaczenie ma data śmierci opata Jana, który na starość wrócił do Tyńca i w 1382 r. świadkował jako „antiquus abbas”<sup>48</sup>.

W świetle przytoczonych świadectw opat Jan przedstawia się

<sup>39</sup> KTyn nr 76, 100

<sup>40</sup> KTyn nr 77

<sup>41</sup> KTyn nr 82

<sup>42</sup> KTyn nr 88

<sup>43</sup> KTyn nr 79, 81, 83, 86

<sup>44</sup> KTyn 79, 81

<sup>45</sup> K u r a ś, *Zbiór Kalk* t. 1 nr 53

<sup>46</sup> KTyn nr 85

<sup>47</sup> KMP t. 1 nr 319

<sup>48</sup> J. Gacki, *Benedyktynski klasztor Świętego Krzyża na Łysej Górze*, Warszawa 1873 s. 81

jako człowiek wybitny. Zadaniom swoim podołał. Jeśli lepiej zaznaczył się w jego życiorysie aspekt gospodarczy niż religijny — jeśli jego współpraca z królem i jego polityką zarysowała się wyraźniej niż jego powiązania z biskupem krakowskim, to niewątpliwie odpowiadało to prawdzie. Główny wysiłek skierował opat ku administracji. Z jego poczynań kolonizacji wyciera plan, który przetrwał następnie przez długie wieki. Odległe gosposki nad Białą i Wisłoką, dzięki współpracy z królem, umocnił gospodarczo, dając im ośrodki w Tuchowie i Kołaczycach. W innych wypadkach źródła milczą, ale pozostawiają wrażenie, że Jan jako opat był sprężystym organizatorem. Jego przyjaźń z wielkim monarchą, chociaż posunęła się do skandalicznego pobłogosławienia związku z Rokiczanką, świadczy niezbicie, że reprezentował wysoką klasę. Zyski wieloletniej pracy pod panowaniem króla Kazimierza były widome nie tylko na tle zamieszania, które nastąpiło w kraju po jego śmierci, ale trwają częściowo aż dotąd. Wynikiem tego współdziałania jest nadal rozwijająca się Skawina, która odegrała swoją rolę w dziejach lokalnych, a już wówczas przez swą ostateczną fundację, dała Tyńcowi dzielnego opata.

#### WOJCIECH

1374—1382

Ośmioletnie rządy nowego opata mieściły się w całości pod panowaniem króla Ludwika Węgierskiego. Rozpoczęły się w roku urodzenia Jadwigi, przyszłej królowej, w roku Zjazdu w Koszycach, kiedy król Ludwik dla upewnienia tronu polskiego dla swej córki zapłacił rycerstwu zwolnieniem z niektórych podatków. Ten epizod dobrze charakteryzuje Ludwika i jego panowanie. Natrafiało ono na sprzeciwy, które reprezentował m. in. Florian Mokroski, biskup krakowski, arcybiskup Janusz Suchwik, podkanclerzy Janko z Czarnkowa i in. Ludwik wszakże obalił testament Kazimierza Wielkiego, a rządził w Polsce przez pośrednictwo oddanych mu ludzi. Na razie regencję sprawowała jego matka, Elżbieta Łokietkówna, w oparciu o małopolskie możnowładztwo; później przejściowo rządził ks. Władysław Opolski, wreszcie kolegium pod przewodnictwem oddanego Andegawenom biskupa Zawiszy z Kurozwęk. Nad Polską zawisło po raz pierwszy niebezpieczeństwo habsburskie, gdy w 1378 r. zaślubiono 4-letnią królową Jadwigę z 8-letnim Wilhelmem. Wynikające jednak z tego komplikacje miały się ujawnić w latach 1385—1386.

Te sprawy wywierały wpływ na dzieje lokalne Tyńca. Nie zaznaczyły się natomiast wielkie wydarzenia w Kościele, to mia-

<sup>49</sup> KTyn nr 108

nowicie, że papież Grzegorz XI przeniósł się z Awinionu na powrót do Rzymu (17 I 1377), a w 1378 r. rozpoczęła się wielka schizma w Kościele zachodnim.

Tyniec, tak blisko związany z królem Kazimierzem Wielkim, przeszedł — jak sądzić wolno — do opozycji przeciw Andegawenom i odsunął się na ubocze. Uwagę opata z konieczności zaabsorbowały sprawy gospodarcze, zwłaszcza że otworzyły się możliwości odzyskania dóbr utraconych.

Podstawa źródłowa dla biogramu opata Wojciecha nie rozszerzyła się zbytnio poza teksty nagromadzone przed 100 laty, niemniej zyskały one pewne dodatkowe światła. W rezultacie sylwetka opata odzyskała trochę z rumieńców życia.

Opat, o którym mowa, występował w łacińskich źródłach jako Albertus<sup>1</sup>. Jego odpowiednikiem było polskie imię Wojciech<sup>2</sup>.

Według tradycji pochodził on z Toporczyków<sup>3</sup>. Nie ma innych wiadomości o rodzicach, miejscu pochodzenia ani też o studiach przyszłego opata. Urodził się może po 1330 r., skoro po raz pierwszy wzmiankują go źródła jako zakonnik tynieckiego bez żadnego urzędu w 1354 r.<sup>4</sup> Nadal bez funkcji wystąpił w 1362 r.<sup>5</sup>, ale niebawem awansował na przeorat (1364, 1367) i opactwo tynieckie<sup>6</sup>. Karierę tę uzupełniają nadto wiadomości, że drogą uczęszczaną w XIV w. przeszedł wpraw na opactwo tycogórskie. Poświadczą go tam dokument z 1374 r.<sup>7</sup> W tym czasie rozmowy były już przeprowadzone, decyzje powzięte i konsens współbraci uzyskany, bo 28 VIII 1374 opat Wojciech zamienił się z opatem tynieckim Janem, a biskup Florian Mokrski, który przyjął rezygnację obydwóch, jednocześnie dał inwestyturę na nowe opactwa. Lokalne dzieje nie znają wypadku równie sprawnego rozwiązania problemu następstwa. W braku innych wskazówek, domyślać się można, że stary opat Jan, który blisko współpracował z królem Kazimierzem Wielkim, czuł się zmęczony nową sytuacją, podczas gdy Wojciech, dobrze Tyniec znający i w Tyńcu znany, zalecał się pełnią sił i doświadczenia.

<sup>1</sup> Wszakże Liber commemoracionum pod datą 28 IX 1383 ma „Adalberti abbatis”.

<sup>2</sup> Tak z reguły podaje W. Kętrzyński, jako wydawca. KTyn nr 101—103, 105—107; Piekosiński, Perzanowski i in.

<sup>3</sup> Tinecia, s. 75. Kojarzy się z tym wzmianka o konfraterni łączącej w r. 1357 Toporczyków na Morawicy z klasztorem tynieckim. KTyn nr 77

<sup>4</sup> Kuraś, *Zbiór kdk*, t. 1 nr 53

<sup>5</sup> KTyn nr 81, 82

<sup>6</sup> KTyn nr 88, 97 oraz Kmp t. 1 nr 291. Jedność osoby głosił F. Piekosiński, *Rycerstwo polskie wieków średnich*, t. 3, Kraków 1901 s. 450

<sup>7</sup> Kmp t. 1 nr 318

Skąpa tylko garść informacji dotyczy życia w klasztorze i gospodarstwa pod rządami opata Wojciecha. Jedynie wyobraźnia może odtworzyć wygląd tego klasztoru, który po domniemanych przebudowach za czasów Kazimierza Wielkiego, mieścił się wraz z fortyfikacją na ciasnym wzgórzu. W 1376 r. po raz pierwszy źródła wzmiankują kapitularz, czyli salę obrad dla zakonników<sup>8</sup>. Zachowane we wschodniej ścianie krużganku fragmenty, ozdobione inskrypcją i freskiem potwierdzają przypuszczenie, że w tych czasach pojawił się w Tyńcu nowy styl gotycki, architektura ceglana. Brak danych na to, aby oszacować liczbę i skład kapituły. Rozróżnia się przeora kustosza, prepozyta i klucznika, znanych tylko z imienia. Na uwagę zasługuje kariera mnicha Jana zwanego Janczym, który w 1376 r. był prepozytem, w 1381 r. przeorem a z czasem opatem — następcą Wojciecha. W przeciwieństwie do późniejszych czasów, opat miał swego kapelana. Istniała wciąż prepozytura tyniecka w Staniątkach, a w 1375 r. objął ją przeor Maciej, który w 1381 r. ponownie figurował w Tyńcu na dawnym stanowisku<sup>9</sup>.

Z takimi pomocnikami opat Wojciech rządził w trudnych warunkach. Tradycja zachowała złą pamięć o czasach regencji królowej Elżbiety<sup>10</sup>. Na czoło wysunął się proces rewindykacyjny przeciwko Dymitrowi z Goraja, podskarbiemu, który pozostał na darowanych jego rodzinie posiadłościach klasztornych, Kleciu i przyległościach<sup>11</sup>. Sprawa toczyła się wpraw przed sądem w Sandomierzu, gdzie opat przegrał, ale zaapelował następnie do Rzymu. Był to czas zabiegów wielu poszkodowanych zaborczą polityką Kazimierza Wielkiego.

Inne dokumenty dowodzą troski opata Wojciecha o dobro gospodarki, a więc o półtanek w Opatowcu<sup>12</sup>, przymiarki w Łapczycach<sup>13</sup>, roczny czynsz w Zdani<sup>14</sup>, zamianę wsi Lisówka na Bączal<sup>15</sup>. Bliżej Tyńca dotyczy przywilej na młyn w bezpośrednim sąsiedztwie<sup>16</sup>. Uświadamia on, że już w tak wczesnym okresie rzeczka Skawinka była zagospodarowana i eksploatowana w rozmaity sposób.

<sup>8</sup> KTyn nr 101

<sup>9</sup> Abraham, *Sprawozdania za lata 1896—1897*, s. 123; KTyn nr 106

<sup>10</sup> Tinecia, s. 75—76

<sup>11</sup> KTyn nr 104

<sup>12</sup> Wspomnienie w KTyn nr 134

<sup>13</sup> KTyn nr 105

<sup>14</sup> KTyn nr 102; W. Dworzaczek, *Leliwici tarnowscy*, Warszawa 1971, s. 94

<sup>15</sup> KTyn nr 103

<sup>16</sup> KTyn nr 107

O końcu rządów opata Wojciecha pozostały trudne do pogodzenia wzmianki. Ostatni dokument wystawił 25 XI 1381<sup>17</sup>, pierwszy dokument następcy Jana pochodzi z 26 XII 1382. Data wymagała poprawki, gdyż w tekście figuruje 1383 r., kiedy to liczono lata od Bożego Narodzenia. Możliwe, że od tego zapisu pochodzi także data roczna, która w nekrologu była oczywiście dziełem późniejszego domysłu. Nekrologi z XIV w. nie dawały dat rocznych. Wprawdzie śmierć opata Wojciecha figuruje pod 28 IX 1383<sup>18</sup>, możliwe jednak, że nastąpiła rok wcześniej.

Zbyt skąpy pozostał po nim materiał źródłowy, aby dać podstawę dla charakterystyki jego rządów. Niemniej te wiadomości budzą zaufanie do zakonnika, który wstępował kolejno na szczeble kariery zakonnej, dopomagając swoim poprzednikom i wzbogacając doświadczenie. Wypadło mu rządy sprawować w niezmiernie trudnych czasach, kiedy samo przetrwanie było już nie byle jaką sztuką.

Nie słychać, aby z jego powodu stało się coś złego, natomiast dobrze uspasabia myśl, że to on wychował zgromadzenie, które miał niebawem objąć znakomity opat Mściśław i pokierować nim z widocznym sukcesem.

#### J A N 1382—1386

Scena zmieniła się gwałtownie, gdy w 1382 r. zmarli: król Ludwik (10 XI), arcybiskup Janusz Suchywilk i biskup krakowski Zawisza z Kurozwęk. Bezkrólewie ówczesne wywołało chaos, który zapamiętała lokalna tradycja<sup>1</sup>. W Kościele utrwała się wówczas wielka schizma zachodnia, toteż wpływ papieżstwa nie zaznaczył się wcale w ciągu omawianego pięciolecia. W kraju wahały się losy dwóch królowien, córek zmarłego Ludwika. Nowy arcybiskup Bodzanta (1382—1388) popierał Marię i jej męża Zygmunta Luksemburga, biskup krakowski Jan Radlica (1382—1392) był również szczerze oddany Andegawenom, ale sprzyjał Jadwidze (i jej małżeństwu z Wilhelmem). Zdecydowali jednak panowie małopolscy i po dwuletnich targach z królową matką uzyskano przyjazd Jadwigi do Krakowa, gdzie 10 X 1384 ukoronował ją arcybiskup. W lecie 1385 r. powołano Jagiełłę na jej męża a zarazem króla. Jednak Habsburgowie nie rezygnowali łatwo ze sposobności. Wilhelm przybył do Krakowa i za sprawą ks. Władysława Opolskiego

<sup>17</sup> KTyn nr 107; Kętrzyński, *Tynecja*, s. 55

<sup>18</sup> Liber commemorationum sub die. Por. MPH t. 5 s. 604; *Nekrolog opactwa w Lubiniu*, s. 99

<sup>1</sup> *Tynecja*, s. 176—177

starał się o dopełnienie ślubu z Haimburga. Długosz opisał dramatyczną rozprawę pomiędzy Jadwigą a Dymitrem z Goraja. 12 II 1386 przyjechał Jagiełło, Jadwiga odwołała dawne zobowiązania i 18 II odbył się ślub królewski.

Zarazem kończyły się krótkie rządy opata Jana. Pozostawił on tylko nieznaczące ślady w źródłach, toteż pominał go W. Kętrzyński w swym katalogu<sup>2</sup>. Autor ten odrzucił — jako zmyślane przez Szczygielskiego — rządy opata Jakuba w l. 1380—1383<sup>3</sup> i nie znalazł potwierdzenia w źródłach dla rzekomych opatów Stefana i Bogusława, którzy mieliby miejsce po Janie a przed Mściśławem<sup>4</sup>.

Imię Jan powtarzało się zbyt często, aby na nim budować hipotezę. W obecnym jednak wypadku mają one dozę prawdopodobieństwa. Opat, o którym mowa, nazywany był także Jancym<sup>5</sup>. Pochodził z Opat(h)owca, względnie z Opatkowic<sup>6</sup>, które stanowiły własność tyniecką, albo nawet i Opatowic w Czechach. Pierwsza wzmianka dotyczy go w 1362 r., gdy już był mnichem w Tyńcu<sup>7</sup>. On także w 1366 r. — jak przypuścić wolno — wraz ze swym współbratem Abrahamem zabiegał w czeskich Opatowicach o filadelfię<sup>8</sup>. W 1376 r. nosił tytuł klasztornej prepozyta<sup>9</sup>. Byłaby to zwyczajna droga prowadząca na opactwo.

Jedyny dokument, który zachował się z czasów opata Jana, nosi datę 26 XII 1382<sup>10</sup>. Dotyczył on sołtystwa w Moderówce, a więc pośrednio akcji kolonizacyjnej nad Wisłoką. Opat wspomina konsens zgromadzenia, daje następnie interesujący zestaw przywilejów sołtysich, warując sobie określone prawa. Wśród świadków figurowały imiona Magnusa, plebana w Tyńcu, przeora Pawła<sup>11</sup>, dawnego opata Jana i in. Dokument uzupełniają dwie pieczęcie, opacka i konwencka.

Dołączyć tu można wzmiankę z 1450 r. Sąd ziemski w Krakowie rozważając sprawy wieśniaków z Radziszowa i Woli, miał w ręku dokumenty opatów Bolebora (1271) i Jana<sup>12</sup>. Wchodziłby zatem w rachubę opat, o którym mowa. Uregulował on wówczas świadcze-

<sup>2</sup> KTyn t. 1 s. XXXI; niemniej — za Szczygielskim uwzględnia go w MPH t. 5 s. 604

<sup>3</sup> Kętrzyński, *Tynecja*, s. 56

<sup>4</sup> KTyn t. 1 s. XXXI oraz MPH t. 5 s. 406

<sup>5</sup> *Słownik nazw osobowych*, t. 2 s. 411

<sup>6</sup> Jancy de Opatkowiec, SPPP t. 1 nr 4204

<sup>7</sup> Presentibus... Janczone, KTyn nr 82

<sup>8</sup> KTyn nr 94

<sup>9</sup> Jancius prepositus, KTyn nr 101

<sup>10</sup> KTyn nr 108

<sup>11</sup> Występował on w 1354 r. Kuraś, *Zbiór Kdk*, t. 1 nr 53; w 1369 r. *Księgi ławnicze krakowskie*. Wyd. S. Krzyżanowski, Kraków 1904 nr 370; w 1382 r. KTyn. nr 108; w 1386 r. KTyn nr 109

<sup>12</sup> KTyn nr 199

nia ludności w sposób, który miał obowiązywać nadal. Przy dokumentach — jak zaznaczono — wisiały pieczęcie zarówno opata, jak i konwentu.

Innych spraw można się tylko domyśleć. Sczygielski, który miał dostęp do miejscowego archiwum przed 300 laty, wspominał proces rewindykacyjny, który w 1383 r. klasztor toczył z podskarbinem Dymitrem z Goraja o Klecie i przyległości<sup>13</sup>. Proces z tak znakomitym dygnitarzem utrudniał sytuację klasztoru.

Brak wiadomości o zakończeniu rządów opata Jana. Zrezygnował on ze swego stanowiska przed 1386 r., kiedy kilkakrotnie wystąpił jako dawny opat<sup>14</sup>. Jego następcą był Mściśław wzmiankowany od 28 IX 1380<sup>15</sup>. Według Sczygielskiego, opat Jan zmarł w r. 1388, co „może być uznane za [date] poprawną”<sup>16</sup>.

Janowi przypadło rządzić opactwem w czasie wyjątkowo trudnym. Bezkrólewie po śmierci Ludwika Węgierskiego sprowadziło na kraj mnóstwo nieszczęść. Przypuszczalnie opat stał w opozycji przeciwko stronnikom Andegawenów, klasztor popadł więc w głęboki kryzys, tak że ledwie starczało środków na opędzenie kosztów utrzymania i kultu Bożego<sup>17</sup>. To pewnie przyczyniło się do rezygnacji z opactwa, które miało niebawem zakwitnąć pod rządami Mściśława.

#### MŚCISŁAW 1386—1410

Mimo kryzysu, który nękał zakon benedyktynów, mimo Wielkiej Schizmy zachodniej w Kościele (1318—1417), w historii Tyńca przełom XIV i XV w. liczy się jako okres bardzo szczęśliwy. Opatem był Mściśław, podczas gdy w Polsce panowali Jadwiga (1383—1399) i Władysław Jagiełło (1386—1434). Nawet Witold, wielki książę litewski, okazywał Tyńcowi sympatię. Najkorzystniej ułożyły się sprawy, gdy rządy biskupie w Krakowie objął świętobliwy Piotr Wysz (1392—1412).

Rządy Mściśława można poznać w oparciu o teksty drukowane<sup>1</sup> i nie drukowane<sup>2</sup>. Cenną pamiątkę jest antyfonarz, który rzucił

<sup>13</sup> Aquila, s. 148

<sup>14</sup> 4 wypadki według SPPP podał *Słownik nazw osobowych*, t. 3 s. 411

<sup>15</sup> KTyń nr 109

<sup>16</sup> *Tinecia*, s. 78; *Nekrolog opactwa w Lubiniu*, s. 17

<sup>17</sup> *Tinecia*, s. 77

<sup>1</sup> KTyń, KKK, KKWil, i in., a nadto: *Najstarsza księga sądu najwyższego prawa niemieckiego*, wyd. A. Kłodziński, „Archiwum Komisji Prawniczej AU” t. 10, 1936

<sup>2</sup> Przede wszystkim tzw. Teki rzymskie Długopolskiego. Bibl. PAN Kraków. Nadto WAP Kraków, Terr. Crac.

światło na liturgię tyńską w owych czasach<sup>3</sup>. Mściśława dotyczy również relacja znana pod błędnym tytułem *Visitatio in Almanis*<sup>4</sup>. Postać wielkiego opata zachowała się w pamięci ludzkiej. Niezły biogram skreślił ks. Stanisław Sczygielski<sup>5</sup>, dał on podstawę nowoczesnemu opracowaniu<sup>6</sup>. Nadto przybywa z pomocą obfita literatura, która dotyczy owych ludzi, czasów i wydarzeń.

Informacje te wskazują, że Mściśław zajmował się przede wszystkim klasztorom w szerokim znaczeniu, ale również współpracował ze swym biskupem. Mniej wyraźnie rysują się jego powiązania polityczne. To spostrzeżenie wyznacza zarazem następujący podział w życiorysie.

Mściśław występował w źródłach pod zlatynizowanym imieniem. Popularnie nazywano go Mściszkiem. Nie ma wiadomości o jego rodzicach i miejscu urodzenia. Pochodził z rycerstwa, legitymował szlachcica w 1398 r.<sup>7</sup>, był prepozytem w Staniątkach fundowanych przez ród Gryfitów. Na pieczęci posłużył się herbem opactwa, skrzyżowanymi kluczami św. Piotra i mieczem<sup>8</sup>, co odczytano jako herb Jelita<sup>9</sup>.

Przyszły opat urodził się w połowie XIV w.<sup>10</sup> Zastanawia kwestia wykształcenia Mściśława, który sprawnie kierował skomplikowanymi sprawami opactwa, w szczególności zaś sposób wyróżniał się znajomością prawa. Brak wiadomości na ten temat, wzmianka z 1379 r. przedstawia go na stanowisku prepozyta w Staniątkach<sup>11</sup>. Jego tamtejszej działalności dotyczą nadto inne dokumenty z l. 1382—1385<sup>12</sup>. Tradycja dodaje, że jednogłośnie wybrali go współpracownicy na swego opata.

Rządy Mściśława zwracały się przede wszystkim do wewnątrz klasztoru. Klasztor tyński skupiał się dokoła krużganku. Obok stała fortyfikacja, która utrudniała rozbudowę.

Ciasne pomieszczenia zajmował konwent liczący 60 członków<sup>13</sup>. Wielu spośród nich wymieniają dokumenty, które też pozwalają

<sup>3</sup> W. Podlacha, *Miniatury tyńskich ksiąg liturgicznych w Bibliotece Uniwersyteckiej we Lwowie*. W: *Księga pamiątkowa ku czci Bolesława Orzechowicza*, t. 2, Lwów 1916 s. 195—210

<sup>4</sup> MPH t. 5 s. 913—916. Tekst autentyczny zachował się w Paryżu. Kserograficzna odbitka w zbiorach tyńskich.

<sup>5</sup> *Tinecia*, s. 80—81

<sup>6</sup> P. Szczaniecki, *Mściśław*, PSB t. 22 (1977) s. 255—256

<sup>7</sup> S. Łaguna, *Pisma*, wyd. J. Bieliński, Warszawa 1915 s. 348

<sup>8</sup> Opis pieczęci: KKK t. 2 nr 455 s. 261

<sup>9</sup> *Tinecia*, s. 80

<sup>10</sup> Wzmianki z l. 1353—1360 odnoszą się do innego Mściśława. KTyń nr 70, 71, 79

<sup>11</sup> KMP, t. 3 nr 906

<sup>12</sup> *Kod. Pol.*, nr 162, 164, a także wzmianki w Terr. Crac. t. 1—1a

<sup>13</sup> *Visitatio*, MPH t. 5 s. 915

odtworzyć organizację zgromadzenia. Już z dawna tworzyło ono kapitułę o prawach określonych<sup>14</sup>. Na czele jej stał opat, którego zastępcą był każdorazowo przeor, a więc Paweł (1386), Bogusław (1392), Marcin, Stanisław, Jan. Obok stał kustosz, który strzegł klasztoru i reguły, podprzeor itd. Pewna ilość zakonników przebywała w podległych klasztorach: Kościelnej Wsi, Staniątkach, Orłowej i Uniejowie. Za czasów Mściława powstało nowe opactwo w Starych Trokach<sup>15</sup>.

Mściław dbał bardzo o wykształcenie młodzieży zakonnej. Chętnie posyłał ją na odnowiony Uniwersytet Krakowski. W 1403 r. figurowało tam 6 kleryków: Marcin, Piotr, Marek, Mikołaj, Jakub i drugi Piotr<sup>16</sup>. W następnym roku, za dziekanatu Jana z Kluczborka promocję otrzymali bracia Marcin i Piotr. W 1405 r. Mojżesz i Marek<sup>17</sup>. W 1406 r. naukę rozpoczęli bracia Piotr, Klemens i Łukasz<sup>18</sup>, który niebawem miał zostać opatem w Trokach<sup>19</sup>.

Ważnym przejawem życia w klasztorze była liturgia. Dokonywała się ona w romańskim jeszcze kościele. Niemniej liturgia tyńiecka reprezentowała wysoki poziom. Wyrazem reformatorskich ambicji opata był ułożony przezeń antyfonarz<sup>20</sup>. Z reformą współdziałało miejscowe skryptorium z katedralisem Przybkiem czy Przybysławem na czele<sup>21</sup>. Źródła wymieniają nadto kantorów: Jana (1394), Stanisława (1407), Tomasza (1409)<sup>22</sup>, a także organistę Jana<sup>23</sup>. Liturgię regulowały zwyczaje — jak mniemano — klunickie<sup>24</sup>. Uważano ją za cel, który przyświecał fundacji klasztoru, toteż uprawiano z należytych rozmachem. Pewne przerosty łagodziła *devotio moderna*, która w swej czeskiej odmianie promieniowała na Kraków. Kierowała ona myśl na przeżycie wewnętrzne. Arenga, jeden z tyńieckich dokumentów, wyraża troskę opata o prawdziwą pobożność<sup>25</sup>. Jednym tchem mówił on o liturgii, o rozmyślaniu (*meditatio cordis assidua et diligens*) i o kontemplacji. Byłby to cały program w życiu wewnętrznym.

<sup>14</sup> Pieczęć kapituły z 1274 r. F. Piekosiński, *Pieczęcie polskie*, (w: *Studia rozprawy*, t. 3) — Kapitułarz nr 167 istniał już w 1376 r.; KTyn nr 101

<sup>15</sup> KKWil, t. 1 nr 40, 42

<sup>16</sup> *Album studiosorum*, t. 1 s. 19

<sup>17</sup> *Statua nec non liber promotionum philosophorum etc.*, ed. J. Muczkowski, Cracoviae 1849 s. 4—5

<sup>18</sup> *Album studiosorum*, t. 1 s. 24

<sup>19</sup> KKWil, t. 1 nr 60

<sup>20</sup> *Compilatus per...* Mstislaum. Zapiska wewnątrz antyfoniarza

<sup>21</sup> Twórcę antyfoniarza wspominają też inne źródła miejscowe. *Najstarsza księga*, nr 3002, 3010, 3028

<sup>22</sup> KTyn nr 174, 191, 219

<sup>23</sup> Kuraś, *Zbiór Mp*, t. 5 nr 1178

<sup>24</sup> *Visitatio*, MPH t. 5 s. 915

<sup>25</sup> KTyn nr 136

Jeśli zakonnicy oddawali się modlitwie, która pochłaniała znaczne koszty, uposażenie klasztoru miało ten cel ubezpieczyć. Mściław więc strzegł posiadłości, poddanych eksploatował i starał się gospodarować jak najlepiej, aby powiększyć chwałę Bożą.

W dziedzinie gospodarczej opatowi dopomagał klucznik klasztorny (*claviger*, *clavier*), ale że prawo kościelne wzbraniało zakonnikom zarządu wsi<sup>26</sup>, korzystano z usług ludzi świeckich<sup>27</sup>.

Wiele spraw toczyło się przed różnymi trybunałami. Trwał jeszcze rewindykacyjny proces o Klecie i przyległości, które Kazimierz Wielki nadał Dymitrowi z Goraja<sup>28</sup>, inny spór z Janem Ligenią, wojewodą łączyckim dotyczył praw opackich w Czernichowie<sup>29</sup>. W takich wypadkach Mściław, dobrze znający prawo, twardo obstawał przy swoim. Czasem jednak i jemu zarzucano przyoranie między<sup>30</sup>. W ogóle spraw sądowych było dużo<sup>31</sup>. Niektóre biskup pozywał przed własny trybunał<sup>32</sup>, tym łatwiej, że klasztor podlegał jego jurysdykcji. Obok tego były sprawy rozpatrywane przed sądem opata<sup>33</sup>. *Iudicium claustris tiniciensis* zostawiło wiele wzmianek źródłowych<sup>34</sup>. Wynagradzają one częściowo brak jakichkolwiek rachunków klasztornych. Dokumenty sądowe przedstawiały opata, gdy przeprowadzał kupna i sprzedaże<sup>35</sup>, nadawał lub zatwierdzał nadania<sup>36</sup>.

Były to czasy korzystnego urzędowania wsi na zasadach prawa magdeburskiego, Mściław z tego chciwie korzystał<sup>37</sup>. Przy tej sposobności dokumenty mówiły o jego gospodarności, nawet o jego intencjach<sup>38</sup>. Zaslugują też na uwagę wzmianki o popieraniu pszczelarstwa, budowie stawów rybnych, melioracji wsi<sup>39</sup> itd.

Dobre gospodarowanie świadczy na korzyść Mściława. W dziedzinie etyki społecznej nie było skarg, ale też nic nie wskazuje

<sup>26</sup> S. Kijak, *Piotr Wysz, biskup krakowski*, Kraków 1933, s. 93

<sup>27</sup> Np. Mistrz Mikołaj z Wiślicy był prokuratorem Mściława. KTyn nr 119

<sup>28</sup> KTyn nr 138

<sup>29</sup> KTyn nr 126, 130

<sup>30</sup> B. Ulanowski, *Roty przysięg z l. 1399—1418*, „Sprawozdania Komisji Językowej AU” (Kraków) t. 3, 1884 nr 33

<sup>31</sup> KTyn nr 110—112 a także wzmianki w Terr. Crac.

<sup>32</sup> KTyn nr 130, 131, 135

<sup>33</sup> Zob. Uwagi A. Kłodzińskiego jako wydawcy w: *Najstarsza księga*, s. XLV

<sup>34</sup> KTyn nr 119; KKK t. 2 nr 426; *Najstarsza księga*, nr 1472, 2535, 2550 i in.

<sup>35</sup> KTyn nr 119, 123—124, 127, 139 a także nr 269

<sup>36</sup> KTyn nr 125, 134; KKK t. 2 nr 426; KMP t. 4 nr 1044; Kuraś, *Zbiór Mp*, t. 5 nr 1178 i in.

<sup>37</sup> KTyn nr 109, 116, 129, 137

<sup>38</sup> Zob. arengi w KTyn 109, 116, 119 i in.

<sup>39</sup> KTyn nr 116, 121—122, 132

na to, aby wyprzedzał swoje czasy. Przeciwnie, stosował się do skomplikowanych praw Kościoła i Królestwa.

Jako opat tyniecki, Mściśław zajmował eksponowane miejsce w hierarchii kościelnej. Świadczy o tym korespondencja z Kurią Rzymską, która mu zlecała rozmaite sprawy<sup>40</sup>. Oznaczało to pewien autorytet, dzięki któremu mógł pośredniczyć pomiędzy stronami<sup>41</sup>, mógł nawet prowadzić spory z biskupem<sup>42</sup>.

Przełomową datą w życiu Mściśława był r. 1392, kiedy biskupstwo krakowskie dostał Piotr Wysz<sup>43</sup>. Obu dygnitarzy połączyła przyjaźń, zaufanie i zrozumienie. Mściśław reprezentował biskupa Wysza w zatargu o prawa w kościele Mariackim w Krakowie<sup>44</sup>. Wynikła z tego współpraca. Zwykle były to sprawy sądowe. Mściśław występował w nich jako świadek<sup>45</sup> albo jako pomocnik<sup>46</sup>. Wystawiali też wspólnie z biskupem dokumenty<sup>47</sup> albo Mściśław transumował je samodzielnie<sup>48</sup>.

Wspólnym dziełem Wysza i Mściśława była reforma opactw benedyktyńskich w diecezji. Wprawdzie mówiono o powiązaniach pomiędzy wszystkimi benedyktynami w Polsce<sup>49</sup>, a nawet o arcyopackiej zwierzchności Tyńca<sup>50</sup>, nie odpowiadało to rzeczywistości. Jedynym znakiem porozumienia z opactwem w Lubiniu była tam obecność o. Mikołaja Rodzinki z Tyńca na stanowisku przeora<sup>51</sup>, a następnie konfraternia z r. 1391<sup>52</sup>. Klasztory benedyktyńskie podlegały jurysdykcji swoich biskupów, którzy — wbrew wymaganiom papieskiej bulli, tzw. Benedictiny z 1336 r. — nie sprzyjali nadrzędnym związkom<sup>53</sup>. Terenem więc reformy mogła być wyłącznie diecezja krakowska. Względem opactw bi-

<sup>40</sup> KTyn nr 115, 118, 120; KKK t. 2 nr 455, 501, 508; MPVat, t. 8 nr 24, 36, 101, 146; Teki rzymskie Długopolskiego, t. 2 nr 695, 855; Kłodzińskiego, t. 2 nr 1; Dąbrowskiego nr 424 (Teki w zbiorach Bibl. PAN w Krakowie).

<sup>41</sup> Kuraś, Zbiór Mp, t. 1 nr 183

<sup>42</sup> KTyn nr 113

<sup>43</sup> Bulla nominacyjna nosi datę 4 XII 1392. Kijak, Piotr Wysz, s. 12

<sup>44</sup> J. Szujski, Kraków aż do początków XV w. W: Najstarsze księgi i rachunki miasta Krakowa, wyd. F. Piekosiński, J. Szujski, Kraków 1878 s. LIV—LV (Monumenta mediaevi, t. 4 cz. 1)

<sup>45</sup> Ks. m. Krakowa, t. 1 nr 92; KKK t. 2 nr 444, 450 i in.

<sup>46</sup> *Formulae... ex actis Petri Wysza*, wd. B. Ulanowyski, „Archiwum Komisji Historycznej UA” t. 5, 1889 nr 88 s. 326

<sup>47</sup> Kuraś, Zbiór Mp, t. 4 nr 1152

<sup>48</sup> KKK t. 2 nr 455

<sup>49</sup> *Visitatio*, MPH t. 5 s. 914

<sup>50</sup> Tinecia, s. 81; F. Bogdan, *Sprawa egzempcji benedyktynów w Polsce średniowiecznej*, „Nasza Przeszłość” t. 9, 1959 s. 90

<sup>51</sup> KWp t. 5 nr 121

<sup>52</sup> KTyn nr 114

<sup>53</sup> Bogdan, *Sprawa egzempcji*, s. 90

skup Wysza miał rozległe prawa, jako to prawo inwestytury<sup>54</sup>, przywileje sądowe<sup>55</sup> itd. Na synodzie z 1392—6 r. wprowadził nadto stałą wizytację biskupią i coroczne kapitule zakonne, opatowi tynieckiemu zaś nadał władzę nad klasztorami benedyktyńskimi swej diecezji<sup>56</sup>. Jedynym śladem tej działalności pozostał nakaz biskupa dla opactwa sieciechowskiego, aby przyjęło wizytację Mściśława<sup>57</sup>. Harmonizuje to ze wszystkim, co wiadomo o rządach znakomitego opata we własnym klasztorze.

Podstawę prawną do współpracy ze swym biskupem dawała Mściśławowi przynależność do kapituły krakowskiej. Figurował więc zwykle wśród kanoników na pierwszym miejscu<sup>58</sup>. Udział opata w obradach zaznacza się wyraźnie; z czasem nabrało to zabarwienia politycznego. Kapituła interesowała się sprawą dziesięcin, toteż zaniepokoiły ją uchwały szlachty na zjeździe w Piotrkowie 12 V 1407<sup>59</sup>. Kanonicy, a wśród nich Mściśław, zobowiązali się przysięgą do solidarnej obrony swych praw i dochodów<sup>60</sup>. Zarazem wyjaśnia się zagadkowa nieobecność Mściśława w życiu publicznym poza Kościołem. Nie było korespondencji z królewską parą, która wyraźnie preferowała benedyktynów słowiańskich i świętokrzyskich<sup>61</sup>. Tylko fundacja w Starych Trokach oznacza pewną sympatię ze strony wielkiego księcia Witolda. Brak powiazań z możnowładztwem, a opozycja względem tworzącego się obozu szlachty, wskazuje na to, że Mściśław stał na uboczu i nieufnie odnosił się do polityki.

Ostatnie lata Mściśława upłynęły w bliskiej łączności z biskupem Wyszem, z którym obaj uczestniczyli w obradach soboru pizańskiego, a następnie pielgrzymowali do Ziemi Świętej.

Schizma kościelna była prawdziwą zmorą dla całej Europy łacińskiej, która dzieliła się na dwie obediencje. Polska trzymała się wiernie papieża rzymskiego, a Mściśław solidaryzował się z całym krajem<sup>62</sup>. Biskup Wysz wzywany przez Grzegorza XII

<sup>54</sup> *Formulae*, s. 329—330

<sup>55</sup> Bogdan, *Sprawa egzempcji*, s. 78

<sup>56</sup> T. Silnicki, *Stan duchowny*, W: *Historia Kościoła w Polsce*. Red. Z. Obertyński, B. Kumor, t. 1, Warszawa 1970 s. 380

<sup>57</sup> *Formulae*, nr 9 s. 278

<sup>58</sup> KKK t. 2 nr 444, 450; Cod. Cr. t. 1 nr 22, 34; *Statua capitularia ecclesiae cathedralis Cracoviensis*, ed. J. Polkowski, Cracoviae 1884 s. 37

<sup>59</sup> S. Kijak, *Piotr Wysz*, s. 33—36

<sup>60</sup> KKK t. 2 nr 496

<sup>61</sup> Jedyny wyjątek stanowi dokument, w którym król w zamian za *fidelia servitia* opata, pozwala mu wykupić wieś Brzyorską. KTyn nr 127

<sup>62</sup> Świadczy o tym KTyn nr 138

jeździł dwukrotnie do Rzymu<sup>63</sup>. Sobór zwołany został do Pizy na 25 III 1409. Biskup krakowski zwlekał i do Pizy przyjechał dopiero 7 V. Mściśław dołączył się 17 V<sup>64</sup>. W Pizie odbywała się IX sesja, kiedy deponowano obu pretendentów do tronu papieskiego<sup>65</sup>. 26 VI wybrano nowego papieża, Aleksandra V; prawdopodobnie Polacy poparli jego kandydaturę. W każdym razie papież nie zwlekał z wynagrodzeniem Mściśława. Już w dniu swej koronacji (7 VII 1409) nadał mu cenny przywilej<sup>66</sup>.

Opat przygotował swą pielgrzymkę, nie zapominając o zasadniczych sprawach Tyńca. Pozostawił więc zarezerwować Tyniec dla swego następcy, Mikołaja<sup>67</sup>. Przewidywał — być może — niebezpieczeństwo, które grozić miało klasztorowi po jego śmierci. W kościele łacińskim zmieniło się tylko na górze, bo zwalczali się teraz trzej papieże. Polska wciągnęła się w wojnę z Krzyżakami, wzrastały wpływy wielkiego księcia Witolda i Wojciecha Jastrzębca. Mściśław znał dobrze obyczaje króla i stosunki w swym klasztorze. Było więc dość powodów do zatroskania.

Sobór w Pizie zakończył swe obrady 7 VIII, a wówczas pielgrzymi w towarzystwie dwóch miechowitów udali się w drogę<sup>68</sup>. Dokonawszy swego wracali już przed końcem 1409 r. przez Rzym i Wenecję, gdzie z powodu zatrucia biskupa zatrzymali się nieco. Do Polski przyjechali pod koniec marca lub na początku kwietnia 1410 r.<sup>69</sup>

Wolno przypuścić, że chorował także Mściśław. Po powrocie nie wystawił już żadnego dokumentu, więc nic nie wiadomo o jego działalności. Był to rok bitwy pod Grunwaldem, po której zaszły doniosłe zmiany. Biskup Wysz znalazł się w nielasce, a król usunął go z Krakowa. Nie dożył tego Mściśław, który zmarł 6 XI 1410<sup>70</sup>. Późniejsze wypadki podcięły to, czego dokonał w ciągu swego życia.

<sup>63</sup> 24 VIII 1408 dostał pozwolenie na pielgrzymkę do Ziemi św. Tekli Kłodzińskiego, t. 2 k. nb.

<sup>64</sup> BJ rkps 193 k. 309 cyt. S. Kijak, *Piotr Wysz*, s. 50

<sup>65</sup> Hefele-Leclercq, *Histoire des conciles*, t. 7, Paris 1916 s. 41

<sup>66</sup> Wspominając o „exigentibus meritis”. KTyn nr 140

<sup>67</sup> Papież Jan XXII w piśmie adresowanym 7 II 1411 z Bolonii do opata Mikołaja, wspominał o specjalnej rezerwacji za życia poprzednika. W. Abraham, *Sprawozdanie z poszukiwań w archiwach rzymskich 1899—1913*. „Archiwum Komisji Historycznej AU” (Kraków) 1923 seria 2, t. 1 s. 6

<sup>68</sup> Wydarzenie zapisał Długosz, *Hist. Pol.* pod 1408 r.; tenże, *Vitae episcoporum*, ed. J. Polkowski, Cracoviae 1887 s. 87; *Rocznik miechowski*, wyd. Z. Kozłowska-Budkowa, „Studia Źródłoznawcze” t. 5 1960 s. 132

<sup>69</sup> Kijak, *Piotr Wysz*, s. 59

<sup>70</sup> MPH t. 5 s. 645

Mściśław liczył się do najznakomitszych opatów w dziejach Tyńca. Wzmianki źródłowe oświetliły go stosunkowo dobrze, choć jednostronnie. Dokumenty gospodarcze i sądowe przedstawiły go jako umysł prawniczy. Rzeczywiście był dobrym organizatorem. Mimo to wyraźnie rysowała się jego troska o życie wewnętrzne. O wielkim formacie, który reprezentował, świadczyła przyjaźń z biskupem Wyszem. Umiał także obudzić podziw swych podwładnych, jak to wynika z tekstu „Visitatio”. W ciągu ćwierćwiecza swych rządów starał się wychować zgromadzenie. Kształcił też młodzież na krakowskim uniwersytecie<sup>71</sup>. Tyniec pod jego rządami przeżył swe apogeum. Dobrobytowi temu odpowiadała też ekspansja na zewnątrz, pomoc dla Lubinia, fundacja w Starych Trokach. Mściśław rozciągnął też opiekę nad sąsiednimi opactwami. Głęboko przejęty duchem reformy pilnie pracował na terenie diecezji krakowskiej, a kiedy otworzyły się możliwości, uczestniczył także w obradach soboru pizańskiego. Uchylił się jednak od polityki.

Ostatnia jego podróż miała wyłącznie religijny charakter, tak typowy dla średniowiecza, które ukształtowało tego człowieka, wyciskając nań znaki przynależności.

Nie podjął żadnej budowy mimo ciasnoty klasztoru tynieckiego i kościoła. W rzeczywistości Mściśława pochłaniało budowanie wewnętrzne.

## DZIERSŁAW

1411—1420 (?)

Wielkie wydarzenia w Kościele względnie wielkie nurty z dziedziny kultury i obyczaju wpływały zawsze na lokalne dzieje. Najwyraźniej pokazało się w Tyńcu na początku XV w. Schizmie zachodniej, która po soborze w Pizie wyraziła się walką trzech papieży, w Tyńcu odpowiadał konflikt dwóch opatów. Sprawy komplikowały ingerencję z zewnątrz. Średniowieczne papieństwo wnikało w różne sprawy, od rezerwowania godności opackiej dla swych faworytów począwszy aż do organizacji kościelnej nowych terenów, które dla Ewangelii otworzyła unia Polski z Litwą, i rozsądzania w procesach z Krzyżakami. Polska trzymała się „obediencji pizańskiej”, to znaczy opowiedziała się po stronie papieża Jana XXIII. Granice tematu rozciągają się tu na czasy soboru w Konstancji i na pierwsze lata rządów Marcina V.

<sup>71</sup> O mecenacie jego poza klasztorem świadczy „gratiarum actio” późniejszego rektora uniwersytetu. M. Markowski, *Wykład wstępny Andrzeja z Kokorzyna*, Warszawa 1962 s. 49. Materiały i Studia Zakładu Historii Filozofii, t. 2 seria A



Jedną z dziedzin, gdzie krzyżowały się wpływy królów i papieży, było obsadzanie godności kościelnych. Gdy chodzi o Jagiełłę, przeprowadzał on swą wolę twardo i nieustępliwie. W 1411 r. *contra fas et ius* oddał arcybiskupstwo gnieźnieńskie Mikołajowi Trąbie, w 1412 r. przeniósł Piotra Wysza z Krakowa do Poznania. On także zadysponował opactwem tynieckim, co później, z wielką krzywdą dla życia wewnętrznego w klasztorze zalegalizował Kościół.

Przy władzy utrzymał się Dzierśław<sup>1</sup>. Usunął on swego zakonnego współbrata Mikołaja, pomimo że ten uzyskał zatwierdzenie papieskie na opactwie w Tyńcu. W zasadzie jemu należało się miejsce w katalogu niniejszym, gdyż był formalnie opatem. Jednakże Mikołaj utracił swe stanowisko, zanim zdołał je zająć. Długotrwały proces nie dał mu satysfakcji. Lokalna tradycja pominęła go zupełnie, toteż osobne omówienie jego spraw nie było wskazane, zwłaszcza że splatały się one organicznie z trudnościami Dzierśława.

Podstawa źródłowa dla życiorysu Dzierśława rozrosła się znacznie w ciągu ostatnich 100 lat. Wydawcy tynieckich dokumentów znali go tylko z imienia<sup>2</sup>, które powtórzyło się w źródłach kilkakrotnie<sup>3</sup>. Jedną z tych wzmianek stanowiła trudna zagadka<sup>4</sup>. Stopniowo wszakże narastała wiedza o Dzierśławie, dzięki wydrukowaniu wielu tekstów z zasobów archiwalnych polskich i zagranicznych. Niezależnie od tego wiele wzmianek pozostało dotąd w rękopisach. Udało się je odszukać i po części wykorzystać, dzięki czemu sylwetka opata z początków XV w. zarysowała się dość wyraźnie.

Dzierśław wywodził się z Toporczyków<sup>5</sup>, których posiadłości graniczyły z Tyńcem<sup>6</sup>. Wiele przyczyn budziło wzajemne zainteresowanie. Niekiedy przejawiało się ono przynależnością do klasztornej bractwa<sup>7</sup>, zawsze zaś pamięcią, że bogate opactwo wy-

<sup>1</sup> W łacińskich źródłach Derslaus — wyjątkowo tylko Dzierśka (WAP Kraków, Castr. Crac. t. 1 nr 432). W języku polskim Dzierśław. Por. Słownik staropolskich nazw osobowych, red. W. Taszycki, t. 1. Wrocław 1965 s. 574

<sup>2</sup> KTyn t. 1 s. XXXI

<sup>3</sup> MPH t. 5 s. 604, 636, 915

<sup>4</sup> *Visitatio in Almania*, wyd. W. Kętrzyński, MPH t. 5 s. 913—916. Oryginał w Paryżu, fotokopia w zbiorach tynieckich. Wydawca opuścił kilkanaście ważnych słów, które rzucają światło na Dzierśława.

<sup>5</sup> *Tinecia*, s. 82

<sup>6</sup> S. Smolka, *Gniazdo Tęczyńskich*, w tegoż, *Szkice historyczne*, seria 2, Warszawa 1883, s. 3—89

<sup>7</sup> W wypadku Andrzeja i Agnieszki z Morawicy (1357). KTyn nr 77

rosło na dawnych terenach dziedzicznych rodu z jego oczywistą krzywdą<sup>8</sup>.

Dzierśław był synem Mikołaja Toporczyka z Zalasu<sup>9</sup>. Wieś ta należała do wielkiej włości, którą Jan z Tęczyna, kasztelan krakowski w 1402 r. dzielił pomiędzy swych synów<sup>10</sup>. W omawianym czasie siedział tam Andrzej Toporczyk — jak wolno mniemać — brat Dzierśława<sup>11</sup>. Dzierśław jako młodszy wstąpił do benedyktynów jeszcze w końcu XIV w. Od 1400 począwszy figurował on jako prepozyt staniątecki<sup>12</sup>. Stanowisko to, jak też związane z nim dochody odpowiadały sytuacji społecznej Dzierśława. Otwierało ono perspektywę na opactwo tynieckie, skoro tą drogą poszli poprzednik Dzierśława, on sam i jego następca. Nie dziwi więc, że na takim stanowisku znalazł się Toporczyk. Bez wątpienia rodzina jego i dwór królewski wiązali z tym nadzieje. Tymczasem jednak żył Mściśław, więc prepozyt staniątecki wprawiał się do przyszłych, rządów na kilku podległych mu wsiach. Przeciągnęło się to przez kilkanaście lat, pozostawiając sporo wzmianek w księgach sądowych Krakowa.

To, co działo się w Tyńcu, nie mogło dogadzać ambicjom Dzierśława. Stary opat wyróżniał Mikołaja przygotowując go na swego następcę. Kształcił go więc na Uniwersytecie od 1403 r.<sup>13</sup>, a w 1409 r. awansował go na podprzecra<sup>14</sup>. Co więcej, u papieża zarezerwował mu prawo następstwa w Tyńcu<sup>15</sup>. Zresztą Mściśław nie długo po swym powrocie umarł (6 XI 1410)<sup>16</sup>.

Naturalnym biegiem rzeczy opatem został Mikołaj<sup>17</sup>, który pojechał do Rzymu, gdzie zyskał potwierdzenie. Odtąd Kuria obciąża-

<sup>8</sup> Pamięć o konfiskacie tych dóbr przetrwała do końca XVIII w. Por. F. Jaroszewicz, *Stare błędy światowej mądrości*, Lwów 1771 s. 53

<sup>9</sup> W. Abraham, *Sprawozdanie z poszukiwań w archiwach rzymskich w l. 1896—1898*, „Archiwum Komisji Hist. AU” t. 9, 1902 s. 155

<sup>10</sup> SPPP t. 1 nr 919

<sup>11</sup> Wolno mniemać także, że ów Andrzej mieszkał następnie w Rałowicach.

<sup>12</sup> Pierwsze wzmianki z 1400 r. *Dokumenty sądu ziemskiego krakowskiego*. Wyd. Z. Perzanowski, Wrocław 1971 nr 87; Kuraś, *Zbiór Mp*, t. 4 nr 1152

<sup>13</sup> *Album studiosorum*, t. 1 s. 19. Trudność sprawia fakt, że było kilku zakonników tego imienia.

<sup>14</sup> KTyn nr 136, 139

<sup>15</sup> Rekonstrukcja faktów opiera się na listach Jana XXIII ze stycznia i lutego 1411 r. Teki rzymskie A. Kłodzińskiego t. 2 pod wskazaną datą, oraz W. Abraham, *Sprawozdania z l. 1899—1913*, s. 6

<sup>16</sup> MPH t. 5 s. 645

<sup>17</sup> *Monasterij tynciensis 1411 January 7: per obitum Miecislai [!] Nicolaus monachus ipsius monasterii, electus, confirmatus, provisus a Johanne XXIII. E. Eubel, Die päpstlichen Provisionen auf deutsche Asteien während des Schismas*, „Studien und Mitteilungen aus dem Benedictiner Orden” Jg. 15, 1894 s. 80

zała go opłatami<sup>18</sup>. Mikołaj mógł przyjąć błogosławieństwo opackie z rąk dowolnie wybranego przez siebie biskupa<sup>19</sup>.

Współcześnie jednak w Tyńcu rządził Dzierśław. Dowodzą tego liczne wzmianki w Księgach sądowych krakowskich od 1411 r. począwszy<sup>20</sup>. W nieznanych okolicznościach dokonał się zamach i Dzierśław zawładnął Tyńcem. Wynikła to z aktów procesu, który wywiązał się następnie<sup>21</sup>. Tytuł aktów mówi o „zlupieniu” — to znaczy, że Dzierśław siłą dokonał swego bezprawia. Zagarnął zarazem władzę z dochodami<sup>22</sup>, które przysługiwać miały opatowi Mikołajowi<sup>23</sup>. Nie ma tu wzmianki o współdziałaniu króla albo rodu Toporczyków, a przecież trudno je wykluczyć. Władysław Jagiełło w tym samym roku energicznie wprowadził Mikołaja Trąbę na arcybiskupstwo gnieźnieńskie<sup>24</sup>, w następnym zaś bez ceremonii usunął Piotra Wysza, aby biskupstwo krakowskie oddać faworytowi. Wypomnił mu to Marcin V<sup>25</sup>.

Do trybunału papieskiego sprawę wniósł Mikołaj za pośrednictwem nieznanego bliżej mistrza Henryka i uzyskał wyrok skazujący Dzierśława i obciążający go ekskomuniką (w. 68). Jednocześnie Dzierśław apelował (w. 70 i 78). W Rzymie reprezentował go opat mogiński Jan Stecher<sup>26</sup>. I tym razem sąd przyznał rację poszkodowanemu. Na tym kończą się akta procesu pozostawiając mnóstwo niedomówień. Jeżeli Dzierśław utrzymał się na opactwie tynieckim, to przemówiły jakieś względy uboczne. Po prostu król przeprowadził swoją wolę, a papież, znany z życzliwości względem Polski, na wszystko przyzwolił.

Dalsza wzmianka z 9 II 1414 mówi, że tenże Jan XXIII przeniósł Mikołaja na opactwo orłowskie, a Tyniec oddał Dzierśławowi, który był dotąd prepozytem w Staniątkach<sup>27</sup>. Odtąd też kamera

<sup>18</sup> *Elementa*, t. 1 nr 172

<sup>19</sup> Pismo Jana XXIII z 29 I 1411. Teki Kłodzińskiego, pod datą.

<sup>20</sup> WAP Kraków, Terr. Crac. t. 5 s. 241 nr 5; t. 5 s. 263 nr 13; t. 193 s. 55 nr 8; WAPKr, Teutonica, t. 1 s. 525 nr 148, s. 532 nr 179, s. 566 nr 160 i późniejsze.

<sup>21</sup> Nie datowane akta odnalazł w papierach Urbana VI (1378—1389) W. Abraham, *Sprawozdania z l. 1896—1897*, s. 113. Odbitka kserograficzna w Zbiorach tynieckich. Tekst obejmuje 137 wierszy, które na użytek obecnego opracowania zostały ponumerowane.

<sup>22</sup> Super spoliationem regiminis et administracionis bonorum monasterii unius, Akta jw., w. 1—2

<sup>23</sup> Mikołaj po wyborze godność swą tenuisset et possedisset pacifice et quiete tamen postea dilectus filius Derslaus... falso assecutus et regimen, Akta jw., w. 8—9

<sup>24</sup> T. Silnicki, *Arcybiskup Mikołaj Trąba*, Warszawa 1954 s. 85—86, 89—90 i 198

<sup>25</sup> W r. 1427, SPPP t. 4 nr 183

<sup>26</sup> Rzecz znamienna, że był to krewny Mikołaja Trąby.

<sup>27</sup> 1414 February 9: per translationem Nicolai ad monasterium orlaviense, Derslaus repositus monasterii Staniotky OSB dioecesis Cra-

papińska obciążała Dzierśława świadczeniami<sup>28</sup>. To wszystko trzeba było wziąć w rachubę przy ustalaniu daty początkowej rządów opackich Dzierśława.

Dzierśław rządził więc faktycznie w Tyńcu, podczas gdy Mikołaj — jak się zdaje — żył w Orłowej i niebawem umarł<sup>29</sup>. A przecież sytuacja nie wyklarowała się prędko. Sobór w Konstancji zdeponował Jana XXIII. Zarazem odżyły sprawy z jego czasów. Źródła tynieckie sygnalizują tylko epilog ponowionego procesu. 26 I 1418 — a więc już za pontyfikatu Marcina V — Dzierśław, prepozyt ze Staniątek, po śmierci Mikołaja dostał nareszcie pełnoprawną prowizję na opactwo tynieckie<sup>30</sup>. To wszystko dowodzi, że sobór zakwestionował poprzedni wyrok, ale ostatecznie go uznał.

Nie wiadomo, czy Dzierśław sam jeździł do Konstancji<sup>31</sup>. Przyopuszczeniu temu sprzyja kilka wzmianek źródłowych<sup>32</sup>. W każdym razie był już 22 II 1418 w Tyńcu, gdzie wystawił dokument jako Sedes apostolicae providentia abbas<sup>33</sup>.

W Konstancji sprawy tynieckie reprezentował br. Mikołaj Nazon, który 16 II 1418 zabiegał o kluniacką wizytację<sup>34</sup>. Nie wiadomo, czy był wysłannikiem opata, czy tylko obserwatorem benedyktyńskim. Z jego relacji wynikało, że kilkuletnie rządy Dzierśława fatalnie zaciążyły na życiu zakonników. Opactwo wyludniło się. Może Mikołaj sam zdezerterował, dość że poza plecami swego opata szukał pomocy kluniackiej<sup>35</sup>.

Zresztą rządy Dzierśława trwały krótko. Pewne wskazówki przemawiają za tym, że zrezygnował ze swego urzędu.

Data śmierci Dzierśława jest niepewna. Nekrolog lubiński wskazuje na lata 1421—1422<sup>36</sup>. W owym czasie rządził w Tyńcu opat

coviensis provivus a Johanne XXIII. K. Eubel, *Die päpstlichen Provisionen*, s. 81

<sup>28</sup> *Elementa*, t. 1 nr 148, 158, 162, 163, 272

<sup>29</sup> Mało znana historia opactwa orłowskiego nie przynosi żadnej wiadomości o Mikołaju.

<sup>30</sup> 1418 Januarii 26. Eadem die provivus est monasterio Tinciensi O. S. B. Cracoviensis dioecesis vacanti per mortem de persona Detslavij (!), prepositi monasterii in Stananzky (!) *Analecta Romana, quae historiae Poloniae saec. XVI illustrant*. Ed. J. Korzeniowski. (Scriptores rerum polonicarum, t. 15), Kraków 1894 s. 6.

<sup>31</sup> Na liście polskich gości podczas soboru umieściła go H. Polackówna, *Księga bracka św. Krzysztofa na Altbegu w Tyrolu*, „Miesięcznik heraldyczny” (Warszawa) R. 10, 1931 s. 167

<sup>32</sup> W. Abraham, *Sprawozdania z l. 1899—1913*, s. 27; K. Eubel, *Die päpstlichen Provisionen*, s. 81 w nocie; nadto KTyń nr 145; *Elementa*, t. 1 nr 272

<sup>33</sup> Kuraś, *Zbiór Mp*, t. 1 nr 325

<sup>34</sup> *Visitatio in Almaniam*, MPH t. 5 s. 913

<sup>35</sup> G. de Valous, *Le monachisme clunisien des origines au XV<sup>e</sup> siècle*, t. 2, Paris 1970 s. 170

<sup>36</sup> MPH t. 5 s. 636

Stanisław<sup>37</sup>. Zmarłego już Dzierśława wspominają źródła z 1421 r.<sup>38</sup> To jest wszystko co na ten temat wiadomo.

W ubogiej historiografii tynieckiej pamięć Dzierśława zaginęła niemal zupełnie. Sczygielski wprawdzie podał jego imię, przynależność rodową i możliwą do przyjęcia datę śmierci<sup>39</sup>, ale skoro natrafił na ślady rozdarcia zatarł je tworząc sztuczną zbitkę. Toteż z jego życiorysu Dzierśława można wyczytać wiele o nieszczęsnym Mikołaju. Dla charakterystyki Dzierśława użyteczniejszą jest tzw. *Visitatio in Almania*, bo zawiera opowiadanie naocznego świadka. Oskarżał on swego opata o brak zainteresowania religią<sup>40</sup>. W następstwie przyszło zaniedbanie liturgii w wyludniającym się klasztorze. Dzierśław był antytezą swego poprzednika, toteż życie wewnętrzne klasztoru szybko podupadło i wymagało pomocy. Mikołaj zabiegał o wizytację ze strony swych współbraci z Cluny, a to ze względu na pielęgnowane w Tyńcu tradycje kluniackie.

Na tym ciemnym tle rysuje się wszakże sylwetka świątobliwego przeora czy tylko klucznika z owego czasu. Miał on na imię Mściśław, jak dawny opat<sup>41</sup>, i również nazywano go Mściśkiem<sup>42</sup>. Widocznie potrafił adaptować się do zmienionych warunków bo pamięć jego przetrwała w tradycji lokalnej<sup>43</sup>. Jego imię figuruje na marmurowej tablicy w krużganku, jako jedyna pamiątka z czasów Dzierśława.

#### STANISŁAW ROZKOSZKA 1420—1435

Czasy były pełne napięć i wydarzeń. Opat Stanisław obejmował rządy w chwili, gdy odzywały się jeszcze echa soboru w Konstancji, a zbliżał się już Sobór Bazylejski, zwołany przez papieża Marcina V (1418—1431), który go nie doczekał. Żył jeszcze cesarz Zygmunt Luksemburski, sojusznik Krzyżaków. W jego dziedzictwie, w Czechach i na Śląsku, toczyły się walki z Husytami, którzy szukali pomocy w Polsce. Panował tu król Władysław Jagiełło (1385—1434), który ożenił się po raz czwarty i nareszcie doczekał następcy. Królowa Sonka urodziła mu syna, Władysława. (Wśród licznych chrzestnych zaproszono również opata Stanisła-

<sup>37</sup> WAP Kraków, Castr. Crac. t. 1 nr 805, 862, 963 i in.

<sup>38</sup> SPPP t. 2 nr 1835

<sup>39</sup> *Tinecia*, s. 82

<sup>40</sup> *Hodiernus autem abbas nullam habet curam de religione*. Słowa te opuszczono w drukowanym wydaniu!

<sup>41</sup> 1417—1418, SPPP t. 2 nr 1530; Kuraś, *Zbiór Mp*, t. 1 nr 325

<sup>42</sup> WAP Kraków, Castr. Crac. t. 1 nr 805 por. nr 852, 963

<sup>43</sup> *Elogium poświęcił mu Sczygielski*, *Tinecia*, s. 256. Wspomina go także Pruszczyński i Jaroszewicz.

wa)<sup>1</sup>. Odtąd stary król umacniał swą pozycję i zabiegał o tron dla swego syna. W dziedzinie politycznej zaszła poważna zmiana. Na widowni pojawił się Zbigniew Oleśnicki, który w 1423 dostał biskupstwo krakowskie, po usunięciu Wojciecha Jastrzębca do Gniezna. Oleśnicki, reprezentujący możnowładztwo małopolskie, twardą ręką ujął rządy, broniąc swej klasy i Kościoła a zwalczając wpływy husytów w Polsce.

Wprawdzie Tyniec stał na ubożu, ale wspomniane sprawy docierały tu niezawodnie. Źródła nagromadzone przed 100 laty<sup>2</sup> udało się pomnożyć o nowe teksty drukowane<sup>3</sup> i niedrukowane<sup>4</sup>.

Pomimo to zabrakło podstaw do zarysowania dziejów opata Stanisława i do jego charakterystyki. Informacje nie dały pożądanej ciągłości<sup>5</sup>. Dotyczyły one zwykle gospodarstwa względnie sądownictwa, natomiast życie religijne nie pozostawiło czytelnich śladów.

Wprawdzie opat Stanisław używał przydomku Rozkoszka<sup>6</sup>, zwykle jednak w źródłach jego imię pojawia się samodzielnie, bez żadnego dodatku. Był on niewątpliwie jednym z dwóch Stanisławów, którzy występowali na funkcji przeora albo kustosa w l. 1402—1409<sup>7</sup>. Należał zatem do ludzi opata Mściśława, którzy w wiele lat po jego śmierci próbowali ratować sytuację<sup>8</sup>.

Rozkoszka pochodził z rycerstwa, skoro jego brat Przybysław-Przybko został wyróżniony jako *nobilis*<sup>9</sup>. Przybko stał także blisko Mściśława, jako sędzia w tynieckim trybunale i twórca antyfonarza<sup>10</sup>.

Ze sposobu postępowania Władysława Jagiełły wolno wnioskować, że to za jego sprawą wybrano Stanisława na opata. Objął rządy przed 2 XII 1420, jak na to wskazuje pierwsza wzmianka<sup>11</sup>. Inwestytury udzielił mu Wojciech Jastrzębiec, który okazywał mu następnie wiele zaufania.

<sup>1</sup> *Codex epistolaris Vitoldi*, ed. A. Prohaska, w: *Monumenta mediæ aevi*, t. 6 Kraków 1882 s. 690

<sup>2</sup> KTyn nr 148—176

<sup>3</sup> SPPP t. 9 nr 229, 300, 346 i in. *Ziśór dokumentów Zakonu OO. Paulinów*. Wyd. W. J. Fijałek, Kraków 1938 nr 88, 94; Kuraś, *Zbiór Mp*, t. 2 nr 393, 401, 449, 450; Kuraś, *Zbiór Kdk*, t. 2 nr 273

<sup>4</sup> *Kdk*, t. 2 nr 273

<sup>5</sup> Castr. Crac. t. 1 nr 68 i in., t. 2 nr 735 i in., t. 3 nr 9 i in.

<sup>6</sup> Informacje te upewniły jednak, że omawiany przez Sczygielskiego Henryk jest postacią zmyśloną. Kętrzyński, *Tynecja*, s. 135

<sup>7</sup> Roskoszka. Pierwsza wzmianka z r. 1423 WAP Kraków, Terr. Crac. t. 7 s. 281 nr 34; por. KTyn nr 167

<sup>8</sup> KTyn nr 132, 135, 136, 137, 139

<sup>9</sup> *Tinecia*, s. 85

<sup>10</sup> KTyn nr 167

<sup>11</sup> Zob. życiorys opata Mściśława.

<sup>12</sup> SPPP t. 9 nr 229. Równie wczesne są wzmianki. WAP Kraków Castr. Crac. t. 1 nr 805, 862

Zgromadzenie po niefortunnych rządach Dzierżysława liczyło około 20 członków<sup>12</sup>. Spośród nich dali się poznać funkcjonariusze. Brat Jan występował jako klucznik w l. 1420, 1421 i 1430, jako przeor w l. 1426 i 1433<sup>13</sup>, br. Andrzej zaczął od przeorstwa (1422), a następnie aż do 1435 r. miał funkcję klucznika i kustosza<sup>14</sup>. Wreszcie br. Bernard, prokurator w 1426 r., awansował na przeora w 1433<sup>15</sup>. Wszyscy trzej współpracowali ze swym opatem w dziedzinie gospodarczej. Wybitnym członkiem zgromadzenia był również Michał Mojżesz<sup>16</sup>. W 1425 r. opat Stanisław wysłał go do Rzymu, gdzie reprezentował klasztor. Po drodze zboczył do opactwa w Melk, skąd promieniowała słynna reforma zakonu<sup>17</sup>. Byłby to znamienny sygnał, że Tyniec zainteresował się ośrodkiem, z którym w Polsce wiązano nadzieje<sup>18</sup>.

Poza tym zachowały się pewne wiadomości o podległych Tyńcowi klasztorach. Za czasów opata Stanisława, biskup krakowski uregulował zakres kompetencji dla prepozytów w Staniątkach<sup>19</sup>. Zachowały się także informacje o trzech kolejnych opatach Łukaszu, Wojciechu Żegocie i Jakubie w Starych Trokach<sup>20</sup>. Mniejsze znaczenie przedstawiały wzmianki o Uniejowie i Kościelnej Wsi<sup>21</sup>.

Opat Stanisław współpracował także z hierarchią. W 1427 r. — na prośbę arcybiskupa Jastrzębca — transumował pismo Marcina V<sup>22</sup>. Tenże sam papież zlecił mu zbadanie i zatwierdzenie pewnej darowizny<sup>23</sup>. Kościół, a więc hierarchia objawiała troskę o Tyniec, a zwłaszcza o całość jego dóbr ziemskich. Opat śmiało odwoływał się do rzymskiego trybunału, w procesie z plebanami z Łapczycy i Krzęcina<sup>24</sup>, i zyskiwał tam dowody zainteresowania. Wreszcie opat Stanisław — na zlecenie Marcina V — rozstrzygnął spór o dziesięcinę dla kaplicy w Rytywianach<sup>25</sup>. Oznaczało to po-

<sup>12</sup> *Visitatio*, MPH t. 5 s. 915

<sup>13</sup> WAP Kraków, Castr. Crac. t. 1 nr 39; SPPP t. 2 nr 262 i 2331; KTyn nr 155; Kuraś, *Zbiór Mp*, t. 2 nr 449

<sup>14</sup> KTyn 150, 159; Kuraś, *Zbiór Mp*, t. 2 nr 401, 449 i in.

<sup>15</sup> KTyn 159, 172

<sup>16</sup> Pierwsza wzmianka z 1405 r. mówiła o jego studiach. Statuta *non liber promotionum*. Ed. J. Muczkowski, s. 4—5

<sup>17</sup> B. Frank, *Paweł Włodkowiec i inni Polacy w Subiaco*. „Studia Źródłoznawcze” t. 18, 1973 s. 29

<sup>18</sup> U. Berlière, *La réforme de Melk au XV<sup>e</sup> siècle*. „Revue Bénédictine” R. 12, 1895 s. 209; M. Frontczyk, *Andrzej Łaskarz*, „Nasza Przeszłość” t. 30, 1969 s. 125—170; T. Silnicki, *Z dziejów Kościoła w Polsce*, Warszawa 1960 s. 463

<sup>19</sup> KTyn nr 169

<sup>20</sup> KTyn nr 143, 144, 154

<sup>21</sup> KTyn nr 151, 170

<sup>22</sup> Oryginał w BOssol, Sygnatura BO nr 1232

<sup>23</sup> *Zbiór dokumentów Zakonu Paulinów*, nr 88

<sup>24</sup> KTyn nr 157

<sup>25</sup> *Zbiór dokumentów Zakonu Paulinów*, nr 94; zob. W. Kłapkowski

wiązania pomiędzy opatem a Wojciechem Jastrzębcem, dawnym jego ordynariuszem.

Mniej wyraźnie rysowały się analogiczne związki ze Zbigniewem Oleśnickim. Jak wiadomo, Tyniec podlegał wówczas jurysdykcji biskupów krakowskich<sup>26</sup>, bo przywilej tzw. egzempcji dla opactwa pozyskał dopiero Stanisław Łubieński w XVII w. Sprawy, z którymi klasztor zwracał się do wszechwładnego wówczas biskupa, wyraźnie podkreślały tę zawisłość<sup>27</sup>. O żadnych sentymentach Oleśnickiego względem Tyńca nie ma mowy.

Liczniesze wzmianki oświetlały działalność gospodarczo-administracyjną i sądową opata Stanisława. Dobra tynieckie wymagały tej troski, toteż dokumenty świadczyły o zabiegach rewindykacyjnych w stosunku do folwarków zatraczonych lub tylko zagrożonych<sup>28</sup>. Zachodziły wypadki kupna i sprzedaży<sup>29</sup>, rozgraniczania posiadłości<sup>30</sup>, zobowiązań do wypłaty czynszu lub usadowienia na sołtysostwie<sup>31</sup>. Niektóre z tych tekstów przyniosły informacje o miejscowościach, drogach i rzekach. Przy okazji transakcji podano wiadomość o ujściu rzeczki Skawinki, która w tym miejscu tworzyła granicę Tyńca, a zarazem granicę królestwa z księstwem oświęcimskim. Już w średniowieczu stał tam młyn, pokopano stawy rybne, a rzeczka była zagospodarowana<sup>32</sup>. Inny dokument dotyczył transakcji w Prądniku<sup>33</sup>.

Opat utrzymywał specjalnego syndyka, który mu dopomagał w prowadzeniu procesów<sup>34</sup>. Wypadało nieraz sprawdzać akty prawne poprzednika, ilekroć prowadził on interesy ze swymi krewnymi<sup>35</sup>. Zresztą spory prowadzono nawet o drobne sprawy, np. o wyrąb drzewa w lesie<sup>36</sup>.

Obok sądów królewskich i kościelnych w różnych instancjach, funkcjonowało także sądownictwo opackie. Dla omawianych cza-

ski, *Działalność kościelna biskupa Wojciecha Jastrzębca*, Warszawa 1932 s. 13—14, 112—113

<sup>26</sup> F. Bogdan, *Sprawa egzempcji benedyktynów w Polsce średniowiecznej*, „Nasza Przeszłość” t. 9, 1959 s. 75—78

<sup>27</sup> KTyn nr 168, 169, 172

<sup>28</sup> KTyn nr 150, 156, 157, 158, 160, 161, 173. Kuraś, *Zbiór Kdk*, t. 2 nr 273

<sup>29</sup> KTyn nr 152—153. Dotyczy dworu przy ul. Poselskiej w Krakowie

<sup>30</sup> Kuraś, *Zbiór Mp*, t. 2 nr 393

<sup>31</sup> KTyn nr 155, 174

<sup>32</sup> KTyn nr 162

<sup>33</sup> KTyn nr 159; Oryginał w Archiwum OO. Dominikanów, Kraków Perg. nr 110

<sup>34</sup> KTyn nr 172

<sup>35</sup> KTyn nr 148, 149

<sup>36</sup> *Zapiski sądowe woj. sandomierskiego*. Wyd. F. Piekosiński. „Archiwum Komisji Prawniczej AU” t. 8/1, 1907 s. 157—158, 166

sów zachowały się protokoły sądu leńskiego na gródku goleskim<sup>37</sup>, gdzie pozywano w sprawach majątków tynieckich nad Wisłoką. Wszystkie te teksty, chociaż dość liczne, oświetlają dzieje Tyńca bardzo jednostronnie.

Nekrologi podały rozmaite daty śmierci opata Rozkoszki. Ustalić ją można z dozą prawdopodobieństwa na 15 X 1435. Zmarł on na pewno przed 1437 r.<sup>38</sup> Już jednak 9 III 1436 Bogdał, jako następca Rozkoszki wpłacał w Rzymie należności<sup>39</sup> i zabiegał o swoje zatwierdzenie na opactwie.

Jeśli przyjąć, że na wybór, objęcie rządów i wysłanie odpowiedniego reprezentanta do Rzymu było potrzeba trzy albo cztery miesiące, data śmierci Rozkoszki cofnie się odpowiednio może nawet do 15 X, jak wskazywały nekrologi.

Równie hipotetyczna byłaby charakterystyka opata i jego rządów. Utrudnia ją niedostatek źródeł. Wydaje się jednak, że opat Stanisław przezwyciężył kryzys, który nękał tyniecki klasztor pod rządami poprzednika. Rozkoszka należał do wychowanków Mściława i na swój sposób próbował reformy. Trudnościom stawiał czoło z powodzeniem, zadaniom sprostał. W dziejach lokalnych należy więc do osobistości pozytywnych.

#### BOGDAL 1436—1452

Rządy opata Bogdała rysują się niewyraźnie na tle swoich czasów. Kościół przeżywał wówczas długotrwały sobór, który zaczął się w Bazylei (1431), a następnie przeniósł swe obrady do Ferrary (1437) i Florencji (1439). Nad Bizancjum i Bałkanami, a pośrednio nad całą Europą ciążyło niebezpieczeństwo tureckie.

W diecezji krakowskiej rządził biskup, później kardynał Zbigniew Oleśnicki (1423—1455), ale jego wpływy rozciągały się na całą politykę państwową i kościelną. Potęgą jego rosła dopóki panował król Władysław III, ale już wtedy opozycja przeciw niemu wyraziła się konfederacją Spytka z Melsztyna i trwała nadal mimo klęski konfederatów pod Grotnikami (1439). Niebawem król Władysław wciągnął się w wojnę z Turkami i zginął w bitwie pod Warną (1444). Śmierć króla wywołała głęboki kryzys w kraju, zwłaszcza że jego następca, Kazimierz Jagiellończyk nie kwapił się do Polski. Koronacja dokonana się wśród przygnębiających

<sup>37</sup> Druk. w SPPP t. 9

<sup>38</sup> KTyn nr 179

<sup>39</sup> *Elementa*, t. 1 nr 336

okoliczności. Do katedry wawelskiej wtargnęły kobiety z dóbr tynieckich, protestując przeciw swej krzywdzie. Epizod dobrze charakteryzował początki rządów Kazimierza Jagiellończyka, jako uparte stanowisko wobec instytucji kościelnych, a wreszcie ogólny brak poszanowania dla pracującego ludu. Rządy Bogdała nie pozostawiły pożądanej dokumentacji, a mimo to „kwestia socjalna” zarysowała się wyraziście, rzucając cień na jego charakter. W starciu z nowym królem runęła potęga Oleśnickiego, na widownię weszli już inni ludzie.

Podstawę źródłową dla biogramu Bogdała stanowią teksty zgromadzone przed 100 laty<sup>1</sup>. Tylko nieznacznie rozszerzyły ją nowe wydawnictwa<sup>2</sup>, względnie odszukane rękopisy<sup>3</sup>. W rezultacie życiorys opata Bogdała nie pozwolił odtworzyć się i wymaga dalszych studiów.

Imię opata, o którym mowa, brzmiało Bogdał<sup>4</sup>. Urodził się około r. 1400 w rodzinie rycerskiej h. Szarza<sup>5</sup>. Jego bratem był dziedzic w Jodłowniku<sup>6</sup>. O rodzicach przyszłego opata, o jego młodości i studiach nie wiadomo. Pierwsza o nim wzmianka pochodzi z 1433 r. Pełnił wówczas funkcje prokuratora klasztoru<sup>7</sup>. Rządy opackie objął zapewne na początku 1436 r., bo już 9 III Jan Rey w Rzymie wpłacał należności Bogdała<sup>8</sup>. O życiu wewnętrznym klasztoru podczas 16 lat rządów Bogdała mówi imienny spis wyborców z 15 II 1453<sup>9</sup>. Występuje tam 18 kapłanów, a wśród nich kilku niewątpliwie wybitnych. Byli to przeważnie wychowankowie Bogdała. W świetle tego dokumentu Tynec robił wrażenie dobrego i mocnego klasztoru. Bogdałowi dopomagali w rządach funkcjonariusze, których wymieniali dokumenty. Przeorem w 1439 r. był przysły opat Maciej<sup>10</sup>, który następnie awansował na prepozyta w Kościelnej Wsi, potem godność przeora i kustosa objął Piotr (1447—1453)<sup>11</sup>.

Większość informacji dotyczy jednak gospodarstwa. Opat ówczesny dbał o zachowanie dóbr, względnie starał się odzyskać za-

<sup>1</sup> KTyn nr 178—203

<sup>2</sup> *Soudni knihy osvetimské a zatorske z r. 1440—1562*. Wyd. R. Raucher, Praha 1931 nr 34—37; *Elementa*, t. 1; Kuraś, *Zbiór Mp.*

<sup>3</sup> Formularz wilanowski, BJ rkps 7759/II; WAP Kraków, Terr. Crac. t. 11—14

<sup>4</sup> *Słownik staropolskich nazw osobowych*, t. 1 s. 190 Sczygielski bez żadnych podstaw rozróżnił Bogusława i Bogdała. *Tinecta*, s. 85—87

<sup>5</sup> Długosz LB, t. 3 s. 225

<sup>6</sup> SPPP t. 2 nr 3049

<sup>7</sup> Kuraś, *Zbiór Mp.*, t. 2 nr 449

<sup>8</sup> *Elementa*, t. 1 nr 33

<sup>9</sup> KTyn nr 204

<sup>10</sup> KTyn nr 182, 183

<sup>11</sup> KTyn nr 195, 204

tracone<sup>12</sup>. Na drodze sądowej odebrał więc Gólkowice z rąk użytkowników<sup>13</sup>. Inny proces graniczny dotyczył Mieszkowic. Bogdał zmusił swego sąsiada do usypania kopców w należytych miejscach<sup>14</sup>. Zabiegał także skutecznie o powiększenie dóbr, nabywał więc ziemię w pobliskich Liszkach, czy nawet w Karwinie<sup>15</sup>. Powszednie troski dotyczyły odbudowy spalonego młyna, zwrotu wyrąbanych drzew, prawidłowego odbioru świadczeń itd.<sup>16</sup> Proces o dziesięciny z Leńcza toczył się w ciągu lat 1437—1453 przed trybunałami w Polsce i w Rzymie, dopóki nie wygrał go Tyniec<sup>17</sup>. Bogdał uchodził za tego gospodarza i dlatego jego brat oddał mu w zarząd swoją posiadłość<sup>18</sup>.

Pokrewną dziedziną było prawo, jego zachowanie, pozyskanie potwierdzenia lub uporządkowanie. Na straży prawa stało sądownictwo precyzyjnie zorganizowane<sup>19</sup>. W Tyńcu od czasu Kazimierza Wielkiego funkcjonowała najwyższa instancja<sup>20</sup>. Tutaj toczyła się sprawa czynszów radziszowskich, o które ubiegał się Uniwersytet Krakowski<sup>21</sup>.

Energia opata, tak cenna w administrowaniu włości, zwracała się nieraz przeciw ludziom. Kilka tekstów dotyczy krzywd, zarzucanych Bogdałowi przez jego poddanych z Bodzanowa, Przegini, Nowej Wsi, Kaszowa, Liszek, Śmierdzącej, Radziszowa, Woli Radziszowskiej<sup>22</sup>. Odnośnie jednak krzywd wieśniaków z dóbr tynieckich trzeba wrócić do wspomnianych już płaczących kobiet podczas koronacji Kazimierza Jagiellończyka. W owym wypadku odpowiedzialność spadała na młodego króla, który gnębił instytucje kościelne grabiąc ich dobra i uciskając poddanych. Kobiety owe demonstrowały przeciw zniechęconemu świadczeniu tzw. stacji<sup>23</sup>. W tej dziedzinie Kazimierz Jagiellończyk nie cofnął się ani o krok, a tylko ustalił zasady na przyszłość<sup>24</sup>. Opat Bogdał był także symbolem swojej epoki, która lekceważyła zagadnienia sprawiedliwości społecznej.

<sup>12</sup> Zagadnienia dotyczyło pismo papieskie z 18 I 1437. KTyn nr 178

<sup>13</sup> KTyn nr 189, 190, 193

<sup>14</sup> KTyn nr 196, 201

<sup>15</sup> KTyn nr 185, 187

<sup>16</sup> KTyn nr 183, 195, 202

<sup>17</sup> KTyn nr 179, 180, 191, 200, 206, 207

<sup>18</sup> SPPP t. 2 nr 3049

<sup>19</sup> KTyn nr 186, 194, 197

<sup>20</sup> KTyn nr 184, 192

<sup>21</sup> KTyn nr 192; *Cod. dipl. Univ. Crac. t. 2 nr 122. Por. Conclusiones Universitatis Cracoviensis ab a. 1441 ad 1589. Ed. H. Barycz, Kraków 1933 nr 259 s. 232—233. Oryginał dokumentu w BOssol nr 2603*

<sup>22</sup> KTyn nr 181, 198, 199

<sup>23</sup> M. Bobrzyński, S. Smolka, Jan Długosz, *jego życie i stanowisko w piśmiennictwie*, Kraków 1893 s. 35

<sup>24</sup> KTyn nr 203

Ostatnia wzmianka o Bogdałowi za jego życia nosi datę 28 VI 1452<sup>25</sup>. Umarł — jak się zdaje — 7 XII tegoż roku<sup>26</sup>. Nastąpiły potem wypadki opisane w życiorysie opata Macieja ze Skawiny, któremu kard. Oleśnicki nadał inwestyturę 15 II 1453<sup>27</sup>. Chronologia tych faktów nie budzi zastrzeżeń.

Rządził więc Bogdał przez 16 lat wśród bardzo trudnych warunków. Mimo ubóstwa wiadomości, przedstawił się on jako sprężysty administrator, który zadaniu swemu poddał. Niestety, związało się z nim wspomnienie krzywdy ludzkiej. Oskarżano go także o fałszowanie dokumentów<sup>28</sup>. Z upływem jednak lat nauka osłabiła ostrze tej krytyki, a nawet stanęła w obronie Bogdała<sup>29</sup>. Ostateczny sąd o rządach Bogdała zależeć będzie od dalszych studiów, od wprowadzenia nowych źródeł na warsztat, od wnikięcia w życie wewnętrzne konwentu, który pozwolił się poznać tylko powierzchownie.

#### MACIEJ ZE SKAWINY

1452—1477

Jesień średniowiecza połączyła elementy mijającej epoki z niepokojami, które zwykle towarzyszą narodzinom nowych czasów. Tak było w całej Europie, nieco wcześniej na Zachodzie, nieco później w Polsce. Wypadnie osobno omówić rządy Kazimierza Jagiellończyka (1447—1492) z zaakcentowaniem tego wszystkiego, co dotyczyło dziejów lokalnych. Kraków bowiem i okolice stały się widownią wielu przemian, które przeżywał również tyniecki klasztor. Panowanie króla Kazimierza nie było spokojne, ale w rezultacie przyniosło wiele pożytku. Tyńcowi król dał znakomitego opata. Pod rządami Macieja ze Skawiny życie klasztorne wzniosło się na wysoki poziom. Potrafił on sprostać nawet trudnym zadaniom. Został Tyniec drewniany, a zostawił murowany. Co więcej, wychował sobie godnego następcę.

Maciej ze Skawiny sprawował swe rządy w ciągu ćwierć wieku. Zgromadzone źródła z tego czasu obejmują 61 dokumentów<sup>1</sup>, rela-

<sup>25</sup> KTyn nr 203

<sup>26</sup> Data dzienna z MPH t. 5 s. 649. *Nekrolog opactwa w Lubiniu* (s. 110) podaje datę 28 VI, która pochodzi z poprzednio cytowanego dokumentu. *Tinecia*, s. 87 podaje r. 1450.

<sup>27</sup> KTyn nr 204

<sup>28</sup> Byli w tym zgodni obaj wydawcy KTyn t. 1 s. XXVII—XXIX por. s. 31, 67, 97, 158 oraz t. 2 s. 241—242, 258—259

<sup>29</sup> K. Mieszkowski, *Krytyka autentyczności dokumentów biskupów krakowskich*, „Przegląd hist.” R. 65, 1974 s. 157; tenże, *Studia nad dokumentami katedry krakowskiej*, Wrocław 1974 s. 131 nr 90

<sup>1</sup> KTyn nr 204—264

cję naocznego świadka, którym był Jan Długosz<sup>2</sup>, oraz mnóstwo tekstów drukowanych względnie rękopiśmiennych. Znaczne okruchy prawdy przechowała tradycja lokalna<sup>3</sup>, z pomocą nadto przychodzi literatura w zakresie historii Polski, historii Kościoła itd. Dzięki temu można przedstawić — jeśli nie kompletny życiorys — to w każdym razie ten ważny okres w życiu Macieja, kiedy sprawował rządzą opackie.

Opata Macieja w tradycji tynieckiej nazywano po prostu Skawinką, gdyż pochodził z miasta, które Kazimierz Wielki zbudował o 5 km od Tyńca, na granicy swego królestwa. Skawina rozwinęła się szybko. Z opactwem tynieckim łączyły ją ścisłe stosunki. Zakon pociągał też synów bogatego mieszczaństwa. Z tego właśnie środowiska wyszedł przyszły opat. Urodził się zapewne około 1400 r. Źródła nie zachowały imienia ojca, jego zawodu, ani też wiadomości o studiach Macieja<sup>4</sup>.

Pierwsza wzmianka o Macieju pochodzi z 1439 r. Był on wówczas przeorem i kustoszem w Tyńcu<sup>5</sup>, a potem proboszczem w Kościelnej Wsi.

Skoro zmarł opat Bogdał zgromadzenie wybrało Macieja na jego następcę 23 XII 1452<sup>6</sup>. Fakty te protokolował Andrzej z Ruszczy, na razie notariusz publiczny, a w przyszłości benedyktyn i opat tyniecki. Skierowano także prośbę do kard. Oleśnickiego o inwestyturę dla nowo wybranego opata. Prośbie tej stało się zażość 15 II 1453<sup>7</sup>. Jednakże wybór zakwestionowali opaci z Sieciechowa, Starych Trpków i Orłowej, a sprawę o to wytoczyli przed trybunałem rzymskim<sup>8</sup>. Nieznanych przyczyn można domyślać się tylko. Prawdopodobnie nieformalną była ingerencja króla.

Znawca epoki pisał, że „nie zdarzył się ani jeden wypadek, aby ktoś został biskupem wbrew woli króla. Tyczy się to nawet ważniejszych opactw, tynieckiego i lubińskiego”<sup>9</sup>. Protest oznaczałby więc próbę pohamcowania króla. Rzym jednak stanął w obronie Skawinki i zakazał dalszej opozycji<sup>10</sup>. Pismo nosiło datę 24 I 1455.

<sup>2</sup> Długosz LB, t. 2—3

<sup>3</sup> *Tiniec*, s. 88—90

<sup>4</sup> Wchodzi wszakże w rachubę zapiska z 1425 r.: Mathias Laurentii carnificis de Skawina. *Album studiosorum*, t. 1 s. 105.

<sup>5</sup> KTyn nr 182—183

<sup>6</sup> KTyn nr 204

<sup>7</sup> KTyn nr 204

<sup>8</sup> KTyn nr 209

<sup>9</sup> F. Papée, *Kazimierz Jagiellończyk. W: Historia polityczna Polski*, t. 1, Kraków 1920 s. 555

<sup>10</sup> KTyn nr 212, 213

To znaczy, że Maciej, który jednak tytułował się opatem<sup>11</sup>, przeszedł dwa lata prowadził proces ze swymi przeciwnikami.

Rządy opackie za czasów Kazimierza Jagiellończyka wymagały wielkiej roztropności i dyplomacji. Król objawiał pewną sympatię dla Tyńca, ale również stawiał wymagania. W chwili wyborów Skawinki, miał już doświadczenie i program.

Niebawem, w 1454 r. rozpoczęła się wojna trzynastoletnia. W związku z tym król potrzebował pieniędzy i wymuszał je gdzie mógł, a przede wszystkim na instytucjach kościelnych. Taka gospodarka doprowadziła do kryzysu, który dał się odczuć boleśnie około 1472 r. Skarżyli się zakonnicy, że kłęski sprowadziły głód i niedostatek<sup>12</sup>. Niebawem też zaogniła się sprawa węgierska. Król Maciej Konwin (1458—1490) obudził nadzieje, że podejmie konsekwentną walkę z Turkami. Dzięki temu zyskał sobie trwałe poparcie papieżstwa. Przeciwstawiał się jednak polityce Jagiellonów i stał się niebezpiecznym sąsiadem. Celem załagodzenia konfliktu i pchnięcia Polski do wojny z Turcją przybył do Krakowa legat papieski kard. Barbo<sup>13</sup>.

Tyniec wszedł z nim w kontakt. Dowodzą tego przywileje odpustowe dla opactw w Trpkach i Orłowej, potwierdzenie bulli z 1229 r.<sup>14</sup> a nade wszystko kodeks z komentarzem Hezychiusza<sup>15</sup>. Tyńcowi ciążyło napięcie na południowej granicy. Kraj podgórski stał się widownią krwawych porachunków, na których cierpiały dobra opackie w okolicach Brzostka, Pilzna i Kołaczyc<sup>16</sup>. Przy tej sposobności uległ zbурzeniu gródek goleski<sup>17</sup>. Tyniec więc darem swym chciał może przejechać legata, który w stosunku do Polski okazał rezerwę i niechęć.

Tymczasem konflikt zbrojny zbliżał się jeszcze bardziej. Granica królestwa szła wówczas wzdłuż górnej Wisły i Skawinki, poza którą rozciągały się księstwa Piastów Śląskich. Kazimierz Wielki zbudował zamek w Skawinie a miasto obwarował, niemniej Tyniec pozostał fortyfikacją<sup>18</sup>, a klasztor nazywano słusznie zamkiem<sup>19</sup>. Król przygotowywał aneksję Oświęcimia i Zatora. Napięcie doszło do szczytu w latach 1453/4, kiedy Jan Kuropatwa z

<sup>11</sup> KTyn nr 208

<sup>12</sup> KTyn nr 217, 218

<sup>13</sup> J. Drabina, *Misja dyplomatyczna kard. Marka Barbo w Polsce i jego działalność na Śląsku w l. 1472—1473*. „Colloquium Salutis” (Wrocław) t. 5 1973 s. 125—144

<sup>14</sup> KKWil, t. 1 nr 277; KTyn nr 260, 258

<sup>15</sup> BJ rkps 1370 k. 306

<sup>16</sup> O pogromie tych miast w 1474 r. pisze Maciej z Miechowa, *Chronica, Cracoviae 1519* k. 322

<sup>17</sup> Długosz LB, t. 3 s. 207

<sup>18</sup> Długosz LB, t. 3 s. 183

<sup>19</sup> KTyn nr 218, 223, 228, 230

Łańcuchowa wraz z Janem ze Szczekocin zdobył Oświęcim, przynajmniej do sprzedaży księstwa królowi polskiemu<sup>20</sup>.

Księstwo zatorskie poddało się również pod opiekę Kazimierza Jagiellończyka, ale stosunki sąsiedzkie z Tyńcem pozostały złe. Tradycja wspomina o bracie Marcinie, który w 1470 r. zmarł pobity z rozkazu książąt zatorskich<sup>21</sup>. Wywiązał się proces, który Tyńcowi przyniósł zadośćuczynienie<sup>22</sup>.

Miary niepokojów dopełniła wyprawa śląska z 1475 r., ale jej echa w źródłach tyńskich są zupełnie nikłe<sup>23</sup>.

Wyliczenie to uświadomiło, że rządy opackie Macieja ze Skawiny przypadły na czasy nad wyraz trudne.

Jeśli Kościół w średniowiecznej Polsce tworzył rodzaj państwa w państwie, to Tyńiec miał „podwójne obywatelstwo” i znosił wszystkie komplikacje, które stąd wynikały. Opactwo nie miało przywilejów egzempcji, toteż zależało od biskupa krakowskiego. Maciej z racji swej godności opackiej był kanonikiem<sup>24</sup> i brał więc udział w obradach kapituły względnie w synodach<sup>25</sup>.

Biskupem krakowskim był na razie kard. Zbigniew Oleśnicki, ale umarł w 1445 r. Jego następcą był zycielwy Tyńcowi Tomasz Strzemiński (1455—1460). Za jego czasów toczył się proces o parafię w Tuchowie, którą biskup ten ku oburzeniu Długosza oddał Tyńcowi<sup>26</sup>.

Po śmierci Strzemińskiego wybuchnął słynny spór o obsadę biskupstwa. Spór ten miał również podłoże polityczne. Zwolennicy ekspansji na Węgry i zwalczania Turków (którzy w 1453 r. zdobyli Konstantynopol) chcieli na stolicy biskupiej widzieć Jakuba ze Sienna, bratanika Oleśnickich. Król jednak energicznymi środkami przeforsował swego kandydata, Jana Gruszczyńskiego, który uzyskał zatwierdzenie 14 grudnia 1463 r. Gruszczyński prędko przeszedł na arcybiskupstwo gnieźnieńskie. „Służył on przede wszystkim królowi pomocą w zdobywaniu od duchowieństwa środków pieniężnych na prowadzenie wojny z Krzyżakami”<sup>27</sup>.

O sympatiach wzajemnych arcybiskupa z opatem Maciejem świadczy fakt, że przebywał w domu opata w Krakowie i tutaj

<sup>20</sup> F. Kiryk, *Jakub z Dębna na tle wewnętrznej i zagranicznej polityki Kazimierza Jagiellończyka*, Wrocław 1967 s. 17

<sup>21</sup> *Nekrolog Opactwa w Lubiniu*, s. 58; *Aquila*, s. 151; *Tinectia*, s. 89—90

<sup>22</sup> *KTyn* nr 253, 277, 283

<sup>23</sup> *Vol. leg.* t. 1 nr 228; *KTyn* nr 262

<sup>24</sup> *KTyn* nr 204, 220, 247

<sup>25</sup> *Acta cap. Crac.* nr 29 i 77, „Archiwum Komisji Hist. AU” t. 1 1891 s. 10 i 21

<sup>26</sup> Długosz LB, t. 3 s. 183

<sup>27</sup> K. Malinowski, *Gruszczyński Jan, arcybiskup*. PSB t. 9 s. 55—57

zaskoczyła go śmierć (8 X 1473). Po Gruszczyńskim nastąpił biskup Jan, syn Lutka z Brzezia (1464—1471). Sprawa świadczeń, które nakładał król na duchowieństwo, trwała nadal, mimo że skończyła się już wojna trzynastoletnia (1466). Politykę fiskalną króla energicznie popierał także biskup Jan Rzeszowski, podczas swych rządów w diecezji krakowskiej.

To pospieszne wyliczenie zilustrowało warunki, w których wypadło Maciejowi ze Skawiny sprawować swe rządy opackie. Dodac wypada, że ze swej strony Kościół ściągał znaczne należności od opactwa tyńskiego. Świadczy o tym rzymski liber taxarum z drugiej połowy XV w.<sup>28</sup>

Względny dostatek źródeł pozwala wglądać w zagadnienia gospodarcze Tyńca pod rządami Macieja ze Skawiny. Punkt wyjścia w studium narzuca się sam przez się. W r. 1456 król Kazimierz Jagiellończyk zatwierdził stan posiadania opactwa<sup>29</sup>. Dokument opierał się na pewno na inwentarzu, który zaginął. Stratę częściowo wynagrodził fakt, że nieco później władze kościelne przeprowadziły spis swoich dochodów, jak i dochodów podległych sobie instytucji na terenie diecezji krakowskiej. Owocem tej rejestracji pozostała słynna „księga uposażeń” Jana Długosza<sup>30</sup>. Zarazem spis dóbr tyńskich otrzymał cenne uzupełnienie. Wyliczono więc 5 miasteczek (Skawinę, Tuchów, Brzostek, Kołaczyce i Opatowiec) oraz 86 wiosek. Należałoby jeszcze dodać posiadłości poza diecezją w Onłowej, Trokach i Kościelnej Wsi. To wszystko tworzyło włość ogromną, która przyczyniła Tyńcowi sławy<sup>31</sup>. Wiele jednak trudności nastroczała administracja, zwłaszcza że poszczególne dobra były oddalone od Tyńca i rozproszone. Troska o posiadłości pochłaniała najlepsze siły zgromadzenia. Gospodarstwo zajmowało większość czasu opata Macieja, który angażował się w nie bardzo osobiście.

Wyrazem troski tej są dokumenty od 1453 r. począwszy. Należało nieraz odzyskać to, co ktoś zawłaszczył<sup>32</sup>. O energii opata świadczy użycie siły w Mniszkowicach. Oskarżono go więc o najeźd, ale racje były po jego stronie, więc wygrał proces w 1464 r.<sup>33</sup>

<sup>28</sup> [Abbatia] tericiensis [!] Ord. S. Benedicti CCLXVII flor. etc. W Abraham, *Sprawozdanie z poszukiwań (1899—1913)*, „Archiwum Komisji Hist. AU” Seria 2 t. 1 s. 50

<sup>29</sup> *KTyn* nr 219

<sup>30</sup> Długosz LB, t. 1—3; por. S. Kuraś, *Regestrum Ecclesiae Cracoviensis*, Warszawa 1966. Autor piętnuje błędy wydania drukowanego

<sup>31</sup> Uwagi o sposobie obliczania dóbr tyńskich dał A. Pawiński, *Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym*. Warszawa 1886 s. 74—75. Źródła dziejowe, t. 14 (Małopolska, t. 3)

<sup>32</sup> *KTyn* nr 205

<sup>33</sup> *KTyn* nr 235 i 236



Toczyły się też procesy, np. o dziesięciny z Leńcza<sup>34</sup>, o patronat w Czernichowie<sup>35</sup>, o czynsze w Łęczycy itd. Opat Maciej ustalał granice<sup>36</sup>, reorganizował swe sądownictwo w oparciu o królewskie przywileje<sup>37</sup>, urządzał i doskonalił swe posiadłości. Skorzystały na tym miasteczka Tuchów, Opatowiec i Brzostek<sup>38</sup>. W Skawinie opat Maciej ufundował i uposażył szpital — przytułek<sup>39</sup>. Korzystały też wsie. Zdewastowane Opatkowice dał Pawłowi z Goluchowa, pod warunkiem zagospodarowania ich. Tekst sprecyzował oczekiwania opata<sup>40</sup>.

Maciej wreszcie zyskał nowe posiadłości. Nabycie Karwina<sup>41</sup>, pozostawało w związku z pobytem królewiczów (i Długosza) w Tyńcu podczas zarazy w r. 1467<sup>42</sup>. Opat kupił więc Karwin za 450 marek<sup>43</sup>. Pozyskał on nadto parafie w Książnicach i Tuchowie<sup>44</sup>, ale odstąpił Uniwersytetowi kościół św. Mikołaja i jego beneficjum<sup>45</sup>. Był wszakże zapobiegliwy i gospodarny. Miał przekonanie że od zgromadzenia wiele uzyska pod warunkiem, że da mu należyty dobrobyt<sup>46</sup>. Tego samego zdania — mimo trwałych trudności finansowych — był król Kazimierz Jagiellończyk<sup>47</sup>.

Zgromadzenie liczyło około 20 członków. W wyborach z 1452 r. wzięło udział 16 kapłanów miejscowych. Przy tej sposobności spisano ich imiona<sup>48</sup>. Drugi raz katalog taki trafił się w 1471 r. Zawierał on imiona opata i 13 zakonników<sup>49</sup>. Inne dokumenty wymieniały tylko starszą klasztorną. Przeorami kolejno byli: Piotr (1452), Wincenty (1454), Grzegorz (1456), wreszcie Stanisław ze Skawiny (1460—1479). Najwybitniejszym członkiem zgromadzenia był bezsprzecznie Andrzej z Ruszczy, którego opat wychował na swego następcę.

Dziełem opata Macieja była budowa kościoła i krużganków.

<sup>34</sup> KTyn nr 179, 180, 200, 205, 215, 244 por. Długosz LB, t. 3 s. 221

<sup>35</sup> KTyn nr 210, 211, 246

<sup>36</sup> KTyn nr 231, 237, 240, 256, 257, 263, 264

<sup>37</sup> KTyn nr 219 s. 407; — o kompetencjach sądu w Goleszu opowiada Aquila, s. 151

<sup>38</sup> BJ rkps 5280/III k. 366—368, 369—370, 403

<sup>39</sup> KTyn nr 255; Oryginał dokumentu fundacyjnego z 26 I 1471 WAP Kraków Dok. Dep. 313

<sup>40</sup> KTyn nr 243

<sup>41</sup> KTyn nr 251

<sup>42</sup> Długosz, *Hist. Pol.* pod r. 1467, (wyd. A. Przeździecki) t. 5 s. 488

<sup>43</sup> Długosz LB, t. 3 s. 211

<sup>44</sup> Długosz LB, t. 3 s. 182—183

<sup>45</sup> KTyn nr 214, 216; *Cod. dipl. Univ. Crac.* t. 2 nr 200, 201 i in.

<sup>46</sup> *Tinecia* s. 89

<sup>47</sup> KTyn nr 251

<sup>48</sup> KTyn nr 204

<sup>49</sup> KTyn nr 255

Trzynawowa bazylika wyrosła ponad klasztor i fortyfikacje. Całość już ukończoną dedykowano 8 X 1463<sup>50</sup>. Widział ją Długosz i — chcąc nie chcąc — nazwał pięknym klejnotem w Ojczyźnie<sup>51</sup>.

Z uposażenia zachował się tylko kielich z inskrypcją upamiętniającą<sup>52</sup>, ale w Tyńcu gromadziły się rzeczy piękne. Sam opat poczynił wiele nabytków<sup>53</sup>. Funkcjonowało na miejscu skryptorium w którym powstał wspomniany już kodeks z pismami Hezychiusza<sup>54</sup> oraz inny z dziełami Flawiusza<sup>55</sup>. Długosz wspomniął księgi chórowe<sup>56</sup>, do których zaliczyć można zachowany graduał<sup>57</sup>.

Opat Maciej zasłużył się nadto jako budowniczy szpitala w Skawinie. Niewątpliwie stanął tam wówczas kościół pod wezwaniem Ducha Świętego. Pod patronatem Macieja zbudowano też kościół w Orłowej<sup>58</sup>.

Odrębnym dziełem była fundacja klasztoru w Tuchowie. Jego początki odzwierciedla proces, który się toczył przed rzymskimi trybunałami<sup>59</sup>. Pierwszym prepozytem był mnich Bernard, drugim Jan Sułowski, przyszły opat. Tucholski klasztor z cudownym obrazem Matki Bożej odegrał dużą i dobrą rolę w historii Tyńca.

Klasztor zwracał na siebie uwagę. Opat i zakonnicy na takim poziomie byli pożądanymi sprzymierzeńcami. Toteż św. Jan Kapistran, gdy przechodził przez Kraków, zaofiarował im filadelfię<sup>60</sup>. Klasztory dominikańskie w Głogowie i Warce modliły się za Macieja, który wyświadczył im jakieś dobrodziejstwo. To znaczy, że opat i jego sława wykraczały poza granice klasztoru.

Opat Maciej ze Skawiny zmarł 17 II 1447<sup>61</sup>. Rządy po nim przejął dobrze przygotowany następca.

Tradycja zachowała we wdzięcznej pamięci Macieja i jego rządy. Jeśli Długosz krytykował go surowo, to dlatego, że nie lubił Tyńca ani króla i jego ludzi. Opat Maciej reprezentował już nowy, obcy Długoszowi styl. Maciej podjął reformę swego klasztoru przywracając mu dyscyplinę. Nie darmo mówiono wówczas o kluńskiach początkach i zwyczajach, bo miały one stać się normą.

Sugestywny jest portret opata Macieja zachowany na obrazie

<sup>50</sup> Aquila, s. 150; *Tinecia*, s. 89

<sup>51</sup> Długosz LB, t. 3 s. 183

<sup>52</sup> A. Bochnak, J. Pagaczewski, *Polskie rzemiosło artystyczne wieków średnich*, Kraków 1959 s. 74—75

<sup>53</sup> *Nekrolog opactwa w Lubiniu*, s. 32

<sup>54</sup> BJ rkps 1370

<sup>55</sup> BNar, rkps BOZ 1

<sup>56</sup> Długosz, *Hist. Pol.*, pod r. 1044

<sup>57</sup> W. Podlacha, *Miniatury tyńieckich ksiąg*, s. 208

<sup>58</sup> Dedykacja w 1466 r. zob. MPH t. 5 s. 934

<sup>59</sup> KTyn t. 2 s. V—VII (Przedmowa S. Smolki jako wydawcy).

<sup>60</sup> KTyn nr 208

<sup>61</sup> *Nekrolog opactwa w Lubiniu*, s. 31—32

z Tuchowa<sup>62</sup>. Niewątpliwie był pobożnym osobistie. Dlatego tak energicznie dbał o klasztor i jego posiadłości, ufundował nowy klasztor w Tuchowie, a w Tyńcu wybudował kościół. Łączy się z tym także myśl o szpitalu w Skawinie, a nareszcie przekazanie kościoła św. Mikołaja na rzecz Uniwersytetu.

Wyliczone dary świadczą zarazem o szerokim goście, przecząc zarzutom Długosza. Odpowiedzialny za rozległą włość klasztorną gospodarował zapobiegliwie, pomimo, że królewskie kontrybucje dezorganizowały mu ekonomię. W umysłowości swej wiązał dobrobyt klasztoru z wymaganiami. Uważał, że wiele można uzyskać od zakonników, pod warunkiem zadośćuczynienia ich potrzebom. Dobra gospodarka nie była celem sama dla siebie, jakkolwiek i ona stanowi bezsprzecznie pozytywną wartość. Krytykujący Macieja Długosza widział przecież wśród sadów i warzywników nową architekturę Tyńca, gdzie dzielny opat i liczny zastęp mniichów pielęgnujących tradycje zgotowali mu gościnę. Dokumenty dowiodły, że z tym wszystkim w parze szedł rozkwit życia wewnętrzznego. Wolno więc zaliczyć Macieja ze Skawiny do znakomych opatów.

#### ANDRZEJ OŹGA 1477—1487

Królewskie rządy Kazimierza Jagiellończyka pełne były niepokojów i kryzysów, a przecież pod koniec przyniosły rozkwit, który zaznaczył się w dziedzinie nauki i kultury. Współcześnie Jan Długosza pisał swą historię, Grzegorz z Sanoka otaczał humanistów swym mecenatem, działali Kallimach, Jan Ostroróg, niebawem Wit Stwosz miał wyrzeźbić królowi słynny sarkofag itd. Był to również wiek świętych Jana Kantego i Kazimierza oraz wielu błogosławionych, którzy jednocześnie świadczyli o silnym tętnie życia religijnego.

Tyniec uczestniczył w tym wszystkim. Współcierpiał i współradował się sukcesami. Udało się zmodernizować architekturę kościoła, który był — według Długosza — pięknym klejnotem, klasztor załudnić zdolnymi zakonnikami, w bibliotece, gdzie dotąd gromadzono tylko rękopisy, przybywać zaczęły inkunabuły. Życie religijne rozwijało się pod opieką prawdziwie świątobliwego opata, który potrafił płacić kontrybucje wymuszane przez biskupa Rzeszowskiego na potrzeby wojenne, odbudować zniszczone przez Węgrów majątki, załatwiać wiele spraw zagmatwanych, a jednocześ-

<sup>62</sup> T. Dobrzeńcki, *Sredniowieczny portret w sakralnej sztuce polskiej*. „Rocznik Muzeum Narodowego w Warszawie” t. 13/1, 1969 s. 100.

nie błysnąć osobistą pobożnością. Toteż Tyniec przeżywał okres szczęśliwy pod jego rządami, które zapadły we wdzięczną pamięć ludzką.

A jednak opat Andrzej sprawiał pewien kłopot historykom. Były to przecież czasy tworzenia się nazwisk, toteż identyfikacja osób nastroczała dużo trudności. Opat, o którym mowa, występował zwykle pod swym imieniem, bez dodatku, ale też pisał się z Ruszczy; nazywano go także Noskiem, Oską, Nozga, Oźga. Brzmienie Oźga wydaje się prawidłowe<sup>1</sup> i ono ustaliło się w tradycji<sup>2</sup>. Niemniej czcigodny opat uległ rozdzieleniu na Andrzeja Oźgę i Andrzeja Noska, a ich życiorysy, pozbawione rumieńców, dopełniły miary w bałamuctwie. Dopiero przed 100 laty błąd się ujawnił<sup>3</sup>. W wyniku tego spostrzeżenia udało się odczytać stare i nowe źródła, wydobyć z nich kompetentny życiorys opata i podjąć jego charakterystykę. Piękna postać Andrzeja Oźgi domaga się dalszych jeszcze studiów, które rokują wiele nadziei.

Ród przyszłego opata wywodził się ponoć z czeskich Wrszowców, których niedobitki schroniły się do Polski w XII w.<sup>4</sup> Zrazu potężni, mieli swe gniazdo w Ziemi Rawskiej, ale za czasów Długosza, który ich sądził surowo<sup>5</sup>, rozproszyli się już i zubożeli. Niektórzy z nich siedzieli na jednej-dwóch wsiach w woj. sandomierskim<sup>6</sup>. Do nich należał Stanisław, dziedzic na Ruszczy w pow. Suliśławice oraz wsi zwanej Nietuja<sup>7</sup>. Żona jego, Anna, wniosła mu nadto wieś Rzeczyćce w parafii Dwikozycy<sup>8</sup>. Ich syn, Andrzej, przyszedł opat urodził się około 1430 r. Używał h. Rawicz<sup>9</sup>, a pisał się z Ruszczy. Wybrał on służbę Bożą i dlatego otrzymał staranne wykształcenie. Pierwsza bezpośrednio dotycząca go wzmianka pochodzi z l. 1448—1449, gdy kończył studia uniwersyteckie w Krakowie za rektoratu Mikołaja Byliny<sup>10</sup>. Następnie zdobył kwalifi-

<sup>1</sup> Słownik staropolskich nazw osobowych. Red. W. Taszycki, t. 4, Wrocław 1974 s. 157, 169

<sup>2</sup> *Tinecia*, s. 91

<sup>3</sup> W. Kętrzyński, *Tynecya*, s. 135. W następstwie tego spostrzeżenia, wydawcy dokumentów tynieckich w swym katalogu opatów umieścili tylko jednego opata Andrzeja. KTyn, t. 1 s. XXXI

<sup>4</sup> [Kosmas], *Kosmasa kronika Czechów*. Tłum. M. Wojciechowska, Warszawa 1968 s. 352

<sup>5</sup> [J. Długosza] *Klejnoty Długoszowe*, Wyd. M. Friedberg, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego” t. 10, 1930 s. 59

<sup>6</sup> M. Friedberg, *Rozstředlenie rodów rycerskich w województwie sandomierskim*. „Pamiętnik Sandomierski” (Kielce) 1931 s. 86

<sup>7</sup> Długosza LB, t. 1 s. 313

<sup>8</sup> Wiadomość z 1448 r. *Matricularum Regni Poloniae Summarium*, t. 1. Wyd. T. Wierzbowski, Warszawa 1905 s. 2 nr 16

<sup>9</sup> Herb ten zdobi kielichy z fundacji Oźgi. A. Bochnak, J. Pa-gaczewski, *Polskie rzemiosło*, s. 108—109

<sup>10</sup> *Album studiosorum*, t. 1 s. 120

kacje notariusza publicznego *imperiali auctoritate*. Wymagało to przygotowania, egzaminu i nominacji, dając w zamian prawo redagowania dokumentów. Andrzej zyskał to wszystko i z pomienionym tytułem figurował już 15 II 1453<sup>11</sup>. Miał wówczas święcenia niższe, albo przynajmniej tonsurę, gdy uczestniczył urzędowo w wyborach opata Skawinki. Był to jego pierwszy, źródłowo poświadczony kontakt z Tyńcem.

Andrzej z Ruszczy rozpoczął życie zakonne w Tyńcu nazajutrz po wyborze Macieja Skawinki. Jego także — być może — zafascynowała postać św. Jana Kapistrana, który w 1453 r. przeszedł przez Kraków, budząc liczne powołania w sferach uniwersyteckich. Niewątpliwie złożył był już śluby przed wiosną 1455 r., kiedy dokumenty zaczynają go nazywać zakonnikiem i prokuratorem swego opata<sup>12</sup>. Odtąd śledzić można jego wielostronną działalność. Opat Maciej wykorzystał jego umiejętności prawnicze powierzając mu kancelarię i prowadzenie procesów. Andrzej w kraju kierował sprawą dziesięcin z Leńcza<sup>13</sup>, ale niebawem też pojechał do Rzymu, bo Uniwersytet w 1456 r. powierzył mu swe tamtejsze sprawy do załatwienia<sup>14</sup>. Jedną z nich interesowała bezpośrednio Tyniec, bo dotyczyła kościoła św. Mikołaja. Andrzej prowadził też proces o Tuchów<sup>15</sup>. Jego zasługą z uznaniem zrehabilitował opat świętokrzyski, Michał z Kleparza<sup>16</sup> w piśmie swoim z 6 X 1459<sup>17</sup>. Wypadło zatem Andrzejowi ponownie poprzeć sprawy w trybunałach rzymskich, gdzie w l. 1460—1461 występował jako prokurator i syndyk swego klasztoru<sup>18</sup>. Uzyskał tam u papieża Piusa II zarządzenie odnośnie Tuchowa. Dopiero teraz można było przekształcić tamtejszą parafię na podległe już Tyńcowi probostwo<sup>19</sup>. Oznaczało to fundację nowego klasztoru.

Andrzej kierował kancelarią opata, redagował więc ówczesnie wystawiane dokumenty i uczestniczył we wszystkich ważniejszych wydarzeniach. Reprezentował więc swego opata podczas synodu w 1462 r.<sup>20</sup> Obradowano wówczas, jak zwykle, o wymaganiach króla w zakresie świadczeń pieniężnych. Opat wykorzystał też swego kanclerza do rozmów z legatem papieskim. Sykstus IV wysłał wówczas do Polski kardynała Barbo z misją pokojową. Andrzej

<sup>11</sup> KTyń nr 204

<sup>12</sup> KTyń nr 209

<sup>13</sup> KTyń nr 244

<sup>14</sup> *Conclusiones Universitatis Cracoviensis ab anno 1441 ad annum 1589*. Ed. H. Barycz, Kraków 1933 nr 33 s. 22—23

<sup>15</sup> Proces ten opisał S. Smolka we wstępie do KTyń t. 2 s. V—VIII

<sup>16</sup> P. Szczaniecki, *Michał z Kleparza*, PSB t. 20 s. 623—624

<sup>17</sup> Do Andrzeja z Ruszczy odnosi się KTyń nr 226 s. 432—435

<sup>18</sup> KTyń nr 229

<sup>19</sup> KTyń nr 230, 232

<sup>20</sup> J. Sawicki, *Concilia Poloniae*, t. 1, Warszawa 1961 s. 12

wszedł w kontakt z tym dostojnikiem i wyjednał szereg przywilejów<sup>21</sup>. Inne ogniwa zaginęły, więc nie można ich odgadnąć, ale zachował się ślad w postaci kodeksu z komentarzem Hezychiusza. Z kolofonu wynika, że tekst sprawdził brat Andrzej z Tyńca dla swego dobrodzieja, kardynała Marka Barbo<sup>22</sup>. To wszystko znaczy, że były powiązania, może jeszcze rzymskie.

Andrzej z Ruszczy ściśle współpracował z opatem Maciejem aż do jego śmierci 17 II 1477. Następnie został powołany na jego miejsce. Bez wątpliwości uzgodniono to z królem, który z uporem strzegł swego zwyczaju w zakresie obsadzania godności kościelnych<sup>23</sup>. Nie wiadomo nic o przebiegu wydarzeń.

Rządy swe Andrzej Ożga rozpoczął w 1477 r.<sup>24</sup>, pierwsza wzmianka o nim na tym stanowisku pochodzi z 20 X<sup>25</sup>. Nabył on już wiele doświadczenia w sprawach, które miały toczyć się dalej. Trwało więc napięcie w stosunkach polsko-węgierskich, a nawet przegradzało się w wojnę albo rozboje na pograniczu. Cierpiały na tym posiadłości tyńskie nad Wisłoką. Wśród zasług opata Andrzeja wspominało się odbudowę gospodarstwa w tamtych okolicach<sup>26</sup>. Do obowiązków opata należała obrona posiadłości. Tym razem wystąpił możny Spytko z Melsztyna z pretensją o pewne tereny nad Dunajcem. Jego ludzie nawet rozrzucili kopce graniczne. Rozpoczął się więc długotrwały proces, który wygrał opat przed komisją królewską<sup>27</sup>. Analogiczne sprawy pojawiały się często, ale na mniejszą skalę. Dokumenty powtarzają też wiadomość o kupnach, sprzedażach i regulacjach.

Życia wewnątrz klasztoru nikt nie opisywał, bo płynęło cicho, bez większych wstrząsów. Zawiązano filadelfie z dominikanami (1481) i paulinami (1483)<sup>28</sup>. Opat zabiegał o ten przywilej, który w średniowieczu ceniono wysoko. Nie zastąpi to jednak wiadomości o zgromadzeniu, które pozostało nieznanne. Dokumenty wymieniły tylko kilku zakonników, piastujących urzędy.

Jak zawsze zastanawia brak udziału Tyńca w sprawach publicznych. Pomijając drobne gospodarcze układy z Uniwersytetem Krakowskim<sup>29</sup>, w jednym tylko wypadku wiadomo, że opat po-

<sup>21</sup> Zob. poprzedni biogram.

<sup>22</sup> BJ rkps 1370 k. 306

<sup>23</sup> F. Papée, *Kazimierz Jagiellończyk*. W: *Historia polityczna Polski*, t. 1, Kraków 1920 s. 555

<sup>24</sup> Długosz LB, t. 3 s. 225. Nota jest współczesna z tekstem. S. Kuraś, *Regestrum ecclesiae*, s. 34

<sup>25</sup> Akta sądu leńskiego wyższego w Gródku Goleskim. Wyd. F. Piekoskiński, SPPP t. 9, Kraków 1889 s. 107 nr 875

<sup>26</sup> Długosz LB, t. 3 s. 207

<sup>27</sup> W. Dworzaczek, *Leliwici Tarnowscy*, Warszawa 1971 s. 173—174

<sup>28</sup> KTyń nr 273, 278

<sup>29</sup> *Cod. dipl. Univ. Crac.* t. 3 nr 266 i t. 4 nr 346

jawiał się w otoczeniu kanclerza, Jakuba z Dębna<sup>30</sup>. Ożga wyraźnie stronił od polityki. Tłumaczy go może zły stan zdrowia. Chorował przez wiele ostatnich lat życia. Dlatego — ponoć — zaniechał nawet ponownej podróży do Rzymu. Chorego zastępował przeor Piotrowski (w przyszłości opat). Prowadził on trudne pertraktacje z wojskami, które wracały z wypraw mołdawskich<sup>31</sup>.

W takich okolicznościach źródła zamilkły zupełnie. Ostatnią imienna wzmianka, która dotyczyła opata Andrzeja, pochodzi z 1483 r.<sup>32</sup>

Zagubiona data śmierci opata Ożgi pozwala się hipotetycznie uściślić. Jak wiadomo, tradycja rozróżniała dwóch opatów Andrzeja, Ożgę i Noska, wyznaczając im różne daty. W rzeczywistości stanowili jedną i tę samą osobę. Nosek nigdy w dokumentach nie występował, może jako przezwisko czynił tylko aluzję do wyglądu opata Andrzeja.

Terminus ad quem byłaby pierwsza wzmianka o Sułowskim jako następcy. Nosi ona datę 31 V 1487<sup>33</sup>. Zapiska nekrologiczna Ożgi z 6 III 1478 zaleca się prostotą<sup>34</sup>, toteż można ją przyjąć pod warunkiem zmiany dwóch ostatnich cyfr na 1487 r. Takie przypuszczenie godzi fakty. Ocena rządów opata Ożgi zależy od punktu widzenia. Współczesny opatowi Andrzejowi Jan Ostroróg głosił niepożytek mnichów. Król Kazimierz Jagiellończyk tak usilnie dbał o wpływ na obsadzenie biskupstw i opactw, bo chciał tam mieć ludzi użytecznych dla swych potrzeb. Tymczasem żaden z ówczesnych opatów tynieckich nie tknął spraw publicznych. Jan Ostroróg zrzędził na to, że plebeje zyskują czasem opactwa. Kazimierz Jagiellończyk narzucił poprzednio Macieja, mieszczanina skawińskiego, gdy Ożga reprezentował średnią szlachtę. Nie mogło to być jedynym tytułem jego awansu. Zaufanie króla budziła raczej rzutkość Ożgi przy boku jego poprzednika.

A może wyrazicielem oczekiwań królewskich był raczej Jan Długosz niż Ostroróg. Długosz sądził Tyniec surowo, zwłaszcza że marzył o fundacji kartuzów. Wymagał więc pobożności, życia ukrytego i kontemplacji<sup>35</sup>. Nie godziło się to wcale z udziałem zakonników w życiu publicznym. Długosz nie lubił Tyńca za jego domniemane bogactwa. W rzeczywistości ówczesnie klasztor ten, wśród wielkich trudności zewnętrznych, przeżywał „złotą jesień”

<sup>30</sup> Kod. dypl. m. Krakowa, t. 1 nr 190

<sup>31</sup> *Tinecia*, s. 93, 96

<sup>32</sup> KTyń nr 278

<sup>33</sup> KTyń nr 280

<sup>34</sup> *Liber mortuorum monasterii lubinensis*. Wyd. W. Kętrzyński, MPH t. 5 s. 614

<sup>35</sup> Zob. Komentarz do fundacji tuchowskiej, Długosz LB, t. 3 s. 182—183

swego średniowiecza. Opat Ożga odegrał tu pierwszorzędną rolę. Wymowne pozostawił po sobie pamiątki. Przypisywano mu budowę krużganka tynieckiego<sup>36</sup>. To pewne, że miał udział w gotyckiej przebudowie, którą podjął jego poprzednik. Zachowały się jednak kielichy, którymi Ożga obdarował klasztor<sup>37</sup>. Ozdobił też kościół tyniecki w sposób, który przetrwał poza wojny szwedzkie<sup>38</sup>.

Rządy opata Ożgi zaznaczyły się też w bibliotece, którą wolno lokalizować w północno-wschodnim narożniku krużganka. Wśród rękopisów przechowywano tam kazania Ożgi<sup>39</sup>. Kodeks był dziełem brata Stanisława Streczki z Krakowa. Tutaj przepisano komentarz Hezychiusza, o którym była mowa. Tutaj tekst ten Andrzej Ożga kontrolował osobiście. Za jego rządów opackich pojawiły się w bibliotece pierwsze druki. Wśród tynieckich inkunabułów kilka pochodzi z owych lat, a dwa z nich opat osobiście zakupił dla klasztoru<sup>40</sup>.

Najcenniejszą jednak była pamięć, którą pozostawił. Ze względu na opinię świętobliwości, którą się odznaczał, pochowano go w kapitularni „tam gdzie Ewangelia się czyta” — a miejsce to pokazywano pielgrzymom w dwieście i trzy lata potem<sup>41</sup>. Wytworzył się nieśmiały kult, którego świadkiem byłby Szczygielski<sup>42</sup>. O świętobliwym opacie pamiętano jeszcze później<sup>43</sup>, mieszcząc jego imię na marmurowej tablicy w krużganku.

Poprzez opata swego Tyniec uczestniczył w „Wieku Świętych”. Ożga swym pożytkiem dla królestwa nie dogodził Ostrorogowi, ani też nie zrealizował oczekiwań Długosza w zakresie kontemplacji. Natomiast jako benedyktyn wśród „złotej jesieni” polskiego średniowiecza życie czynne udatnie łączył z pobożnością i nauką, a jako opat roztropnie rządził w klasztorze.

<sup>36</sup> W. Łuszczkiewicz, *Zabytki dawnego budownictwa*, zes. 1, Kraków 1864 knlb.

<sup>37</sup> A. Bochnak, J. Pagaczewski, *Rzemiosło*, s. 105

<sup>38</sup> *Tinecia*, s. 93

<sup>39</sup> *Sermo optimus abbatis Noszek, qui sine fletu nullatenus dici vel audiri potest na słowa Ecce morior*. (Bibl. Univ. Lwów, Sygn. i, H. 8). A. Brückner *Kazania średniowieczne*. „Rozprawy i Sprawozdania AU. Wydz. Fil.” Seria 2 t. 9, Kraków 1895 s. 377

<sup>40</sup> BNar, Inc. 1606 Thomas de Aquino, *Catena aurea*, Norimbergae 1473 z notą: „ff Andreas abbas thinecensis comparavit pro monasterio predicto 1481” (księgę zdobną piękne inicjały), oraz Bibl. Semin. Duch. Tarnów, sygn. 799. Duranti Guillelmus, *Rationale diuinorum officiorum*, Basel 1477 z notą analogiczną.

<sup>41</sup> P. H. Pruszczyk, *Forteca duchowna Królestwa polskiego*, Kraków 1662 s. 246

<sup>42</sup> *Aquila*, s. 151; *Tinecia*, s. 93

<sup>43</sup> F. Toryani, *Meta cordis*, Cracoviae 1768 k. f; nadto F. Jaroszewicz pod dniem 14 XI itd.

## JAN SUŁOWSKI

1487—1497

Rządy opackie Jana Sułowskiego zeszły się z ostatnimi latami panowania Kazimierza Jagiellończyka (zm. 1492) i pierwszymi Jana Olbrachta (1492—1501). Polityka dynastii, chociaż kosztowna i wymagająca w stosunku do poddanych, dawała owoce. Najwięcej korzystał stołeczny Kraków, który promieniował jako ośrodek nauki i kultury.

Król Kazimierz Jagiellończyk tracił wprawdzie tereny na rzecz wrastającej potęgi moskiewskiej, ale — z chwilą kupna Księstwa Oświęcimskiego — oddalił granicę od Krakowa. Tyniec wiele zyskał, gdy w 1494 r. Jan Olbracht przyłączył do Polski Księstwo Zatorskie. W klasztorze źle wspominało sąsiedztwo z tamtejszymi Piastami.

W swojej polityce wewnątrz kraju król dążył konsekwentnie do zwierzchnictwa nad Kościołem. Dowiodły tego ingerencje przy obsadzie biskupstw. Również klasztorom narzucał swych kandydatów na zwierzchnie stanowiska. W tej dziedzinie dopomagał królowi jego najmłodszy syn, Fryderyk, który w 1488 r. objął rządy biskupie w diecezji krakowskiej. Tyniec żył zawsze w zależności od tych dwóch potęg, które wpływały na bieg rzeczy. Ograniczało to możliwości, toteż zgromadzenie nie zaznaczyło swego udziału w sprawach publicznych. Skąpe informacje o dziesięcioletnich rządach opata Sułowskiego sprawiają wrażenie zastoju i bierności. Schyłek XV w. w dziejach Tyńca przedstawia się tajemniczo ze względu na fatalny stan źródeł. Tym chętniej korzysta się z wypowiedzi Szczygielskiego, który te same sprawy opracowywał przed trzystu laty<sup>1</sup>. Z upływem lat wzbogaciły się wiadomości, dzięki czemu sylwetka Jana Sułowskiego rysuje się wyraźniej.

Przyszły opat Jan Sułowski<sup>2</sup> urodził się około 1430 r. Imiona rodziców pozostają dotąd nieznane. Pochodził ze szlachty i używał herbu Strzemię<sup>3</sup>. W owym czasie nazwisko wchodziło dopiero w użycie, a opat pisał się niekiedy Janem z Sułowa<sup>4</sup>. Miejscowość ta leży w pobliżu Krakowa. W omawianych latach była ona w posiadaniu Stanisława i Piotra, pieczętujących się również h. Strzemię<sup>5</sup>. Wolno przypuścić, że byli to bracia opata. Według lokalnej tradycji Sułowski wcześniej przywdział habit zakonny,

<sup>1</sup> Od Sułowskiego począwszy lista opatów już nie budzi wątpliwości. W. Kętrzyński, *Tyniec*, s. 136.

<sup>2</sup> Zapis z 1490 r.: Szulowsky. SPPP t. 9 nr 1019, por. 1022.

<sup>3</sup> Herb ten figuruje na zachowanej dotąd pieczęci opata z r. 1497: C. Kaczmarezyk, *Catalogus diplomatum pergamentorum Univ. Jag. Cracoviae* 1953 nr 266.

<sup>4</sup> Zapiska z 1489 r. SPPP t. 9 nr 1008.

<sup>5</sup> Stanislaus et Petrus de armis Streparum. Długosz LB II 120.

a nowicjat odbył w Tyńcu<sup>6</sup>. Było to za czasów opata Bogdała, który zmarł w 1453 r. Sułowski brał udział w wyborach jego następcy, był już więc po ślubach<sup>7</sup>. Druga z kolei wzmianka o Sułowskim pochodzi z 1465 r. kiedy ma ceniony tytuł „proboszcza infirmarskiego”. Niebawem przyjął bardziej odpowiedzialną i samodzielną funkcję prepozyta tuchowskiego<sup>8</sup>. Z tego stanowiska powołano go na tynieckie opactwo, gdy zmarł opat Andrzej Oźga w 1487 r. O wyborze zdecydował bez wątpienia król Kazimierz Jagiellończyk, który w tej dziedzinie trzymał się uparcie swej polityki.

Pierwszy z dokumentów opata Sułowskiego nosi datę 31 maja 1487 r.<sup>9</sup>

Stosunkowo wąska podstawa źródłowa pozwala wykazać tyle tylko, że życie ówczesne w Tyńcu szło zwykłym torem. Opat w swych rządach posługiwał się przeorami, którymi byli kolejno Jan (1487), Mikołaj (1491), Sławomir (1494), Jakub (1496), Tomasz (1497), Bernard (1497). W owym czasie funkcję kustosza noszono jeszcze niezależnie od przeoratu. W r. 1496 kustoszem był Stanisław, dawny przeor. W późniejszych latach oba urzędy schodzą się najczęściej w jednych rękach. Teksty podają wyłącznie imiona starszyny, o zgromadzeniach zaś milczą. Starszyna ta miała bliżej nie określony udział w rządach, a wyliczenie jej w tekście przywileju obowiązywało jako praw.

Opactwo żyło w zupełnej autonomii; zachowało zwierzchność nad domami, którym dało początek, np. Orłową<sup>10</sup>, Tuchowem, Uniejowem i in., natomiast incydent sieciechowski z 1490 r. dowodzi, że powiązania z innymi opactwami, nawet w granicach diecezji krakowskiej, przestały istnieć<sup>11</sup>.

Pierwsze znane dziś dokumenty opata Jana z maja i czerwca 1487 r. dotyczą wsi Kojanowa, względnie Kolanowa, do którego rościli pretensje mieszczanie z pobliskiej Bochni<sup>12</sup>. Sprawa oparła się o sąd, który Tyńcowi przyznał dawną posiadłość. Dostała się ona następnie Stanisławowi Oraczowskiemu w dożywocie. Troska o całość majątku tłumaczy też inne zabiegi o wyjaśnienie praw i ustalenie granic. Kilka wzmianek dotyczy spraw sądowych już

<sup>6</sup> *Tinicia*, s. 94.

<sup>7</sup> KTyn nr 204.

<sup>8</sup> KTyn nr 244, 249.

<sup>9</sup> KTyn nr 280.

<sup>10</sup> Zaznaczono więc w 1497 r., że opat orłowski Jan jest mnichem tynieckim, „eludem ordinis et obediaentiae”. KTyn nr 289.

<sup>11</sup> H. Rybus, *Kardynał Fryderyk Jagiellończyk*, Warszawa 1935 s. 128—130.

<sup>12</sup> KTyn nr 280, 281. Por. *Tinicia*, 95.

to w Goleszu<sup>13</sup> już to w samym Tyńcu<sup>14</sup>, czy Krakowie<sup>15</sup>. Jak wiadomo, opat tyniecki dysponował dobrze zorganizowanym sądownictwem, które u schyłku średniowiecza przeżywało okres rozwoju.

Kilka wzmianek dotyczy kupna-sprzedaży względnie zastawu<sup>16</sup>. Opat wystarał się również o potwierdzenie praw, którymi dawni książęta oświęcimscy i zatorscy uprzywilejowali dobra klasztoru<sup>17</sup>. Trzeba było spieszyć się, bo Jan Olbracht anektował Księstwo Zatorskie.

W aktach Sułowskiego znalazły się również przywileje dla Tuchowa<sup>18</sup> oraz pewne dane dotyczące Opatowca<sup>19</sup>. To wszystko razem wzięte przedstawia się zbyt ubogo, aby wnikać głębiej w życie ówczesnego klasztoru.

Według zapisków klasztornych opat Sułowski zmarł 9 względnie 10 marca 1497 r.<sup>20</sup> Informacji tej sprawdzić nie można, ale budzi ona wątpliwości ze względu na przywilej wystawiony przez opata Jana i datowany 12 marca<sup>21</sup>. Sprawa komplikuje się, bo następca nosił to samo imię. W takich warunkach narzędzia więc, którymi posługuje się historyk zawodzą. Możliwe, że odegrały w tym pewną rolę względy religijne. Myśl ta harmonizuje ze wspomnieniem o Sułowskim, że szukał on ukrycia w klasztorze<sup>22</sup>. Brzmia tu aluzje do ówczesnej „devotio moderna”, która do Polski przenikała nieco zmodyfikowana przez pośrednictwo Pragi czeskiej. Tradycja przypisała Sułowskiemu rysy gorącej pobożności, którą trzeba wziąć w rachubę rozważając dane źródłowe. Sułowski przeszedł dobrą szkołę w klasztorze pod rządami opatów Macieja Skawinki a następnie Andrzeja Ożgi. Nie dorównywał im bez wątpienia pod wielu względami. Niemniej wyraźnie przewyższał swego następcę na stanowisku opata.

W dylemacie, o którym mowa, zastanawiają ingerencje królewskie oraz ich celowość. Kazimierz oddał kiedyś opactwo świę-

<sup>13</sup> W aktach tamtejszego sądu 5 wzmianek odnosi się do opata Sułowskiego. W latach 1482—1495 występuje tam Tomasz Sułowski jako prokurator.

<sup>14</sup> W 1487 r. opat Sułowski rozstrzygał sprawę przekazaną mu z Golesza. SPPP t. 9 nr 383

<sup>15</sup> KTyn nr 282

<sup>16</sup> SPPP t. 9 nr 1008; KTyn nr 285 i 288

<sup>17</sup> KTyn nr 283, 284 i 286

<sup>18</sup> Kopiaż w BJ rkps 5280/III k. 168 i 195—196

<sup>19</sup> KTyn nr 285 oraz kopiaż BJ rkps 5280/III k. 370—371

<sup>20</sup> *Nekrolog opactwa w Lubiniu* MPH t. 9 cz. 2 s. 41; *Tinecia*, s. 95

<sup>21</sup> KTyn nr 289

<sup>22</sup> *Nihil aequae in votis habebat, quam latere et nesciri. Tinecia*, s.

tokrzyjskie archidiakonowi przemyskiemu, Michałowi z Kleparza, a tym samym pozyskał dla siebie zdolnego dyplomata<sup>23</sup>. Nie sprawdza się to w odniesieniu do tynieckich opatów, a król ten mianował ich trzech po kolei, a żaden nie tknął spraw publicznych. Wolno przypuścić, że wystarczyło królowi, gdy jako tako rządili. Jeśli przyjąć to założenie, wyjaśni się oczywista nikłość opata Sułowskiego.

### JAN PIOTROWSKI

1497 (?) — 1512

Przełom wieków XV i XVI był okresem dominacji Jagiellonów, którzy rozciągali swe władztwo nawet poza Karpaty. Król Kazimierz Jagiellończyk zmarł w r. 1492, a po nim kolejno panowali w Polsce jego synowie: Jan Olbracht (1492—1501), Aleksander (1501—1506) wreszcie Zygmunt Stary. Jednocześnie też diecezją krakowską rządził kard. Fryderyk Jagiellończyk (1488—1503). Solidaryzował się on z polityką królewskich braci i dopomagał im na terenie kościelnym.

Kardynał Fryderyk, najmłodszy syn Kazimierza Jagiellończyka, pod naciskiem ojca dostał biskupstwo krakowskie w dwudziestym roku życia (1488 r.), a niebawem również stolicę prymasowską<sup>1</sup>. Wprawdzie zasłużył się Kościołowi, ale zawsze na pierwszym miejscu stawiał interes dynastii.

Dopomagali też dynastii pisarze tego rodzaju jak Jan Ostroróg (zm. 1501), Filip Kallimach i in. Rządy królewskie wnikały głęboko w życie kościelne. Wywierano więc naciski podczas wyborów, przy nadawaniu dóbr kościelnych, a przede wszystkim w ściąganiu podatków, Jagiellonowie bowiem zawsze walczyli z trudnościami finansowymi.

W takich warunkach klasztory bywały obciążone, a dochody z dóbr klasztornych stanowiły nieraz nagrodę lub zapłatę dla wiernych sług tronu. Sprawa duchowa schodziła więc na dalszy plan. Zresztą w ówczesnym Kościele działo się źle. Papieżem był osławiony Aleksander VI (1492—1503), następnie Juliusz II (1503—1513). Zwołany przezeń IV Sobór Laterański (1512) przypada na koniec omawianych lat.

W zakresie źródeł piętnastolecie rządów opata Piotrowskiego jest ubogie. Z r. 1506 kończy się kodeks dyplomatyczny, który mimo swych braków, stanowił dotąd podstawę dla badań nad przeszłością Tyńca. Pozbierane dotąd wiadomości nie pozwalają od-

<sup>23</sup> P. Szczaniecki, *Michał z Kleparza*. PSB t. 20 s. 623—624

<sup>1</sup> H. Rybus, *Fryderyk Jagiellończyk*, PSB VII 167—169

tworzyć ciągłości wypadków ani charakterystyki opata skreślić w sposób zadowalający.

Jan Piotrowski urodził się w połowie XV w.<sup>2</sup> Znani są Piotrowscy: Hieronim, dworzanin królewski, Jan archidiakon sandomierski, a nade wszystko Mikołaj, ochmistrz dworu królewien<sup>3</sup>.

Nie wiadomo nic o młodości Jana Piotrowskiego, ani o jego studiach. Późna tradycja wspomina, że pełnił funkcję przeora podczas choroby opata Andrzeja<sup>4</sup>. Jeśli to odpowiada prawdzie, pierwsze wzmianki o Janie na stanowisku przeora i kustosa w Tyńcu pochodzą już z 1482 r. i następnych<sup>5</sup>. W takim wypadku prawdopodobnie mnich Jan notowany w 1471 r. jest przyszłym opatem<sup>6</sup>.

Tradycja zachowała też dalsze wiadomości, które wymagają sprawdzenia. Piotrowski miał sprawować przeorat podczas wyprawy mołdawskiej. Trudność chronologiczną rozcina myśl, że chodziło tu o lata 1490/91. Jan Olbracht, jeszcze za życia ojca, został wybrany królem Węgier. Natrafił jednak na opór tamtejszych magnatów i w następstwie dywersji ze strony Mołdawii, musiał się wycofać z Karpát<sup>7</sup>. W takim trudnym momencie Piotrowski, w zastępstwie chorego opata miał zaofiarować pieniądze dla wojska, które zagrażało posiadłościom klasztoru<sup>8</sup>. Rządy przeorskie Piotrowskiego przeciągnęły się poza śmierć opata Andrzeja, jak o tym przekonuje wspomniany już tekst z 1487 r. Na sześć lat przed objęciem opactwa w Tyńcu, miał przejść na prepozyturę staniątecką, która w ówczesnym odczuciu była nagrodą dla zasłużonych i otwierała drogę do dalszych awansów.

Datę i okoliczności objęcia władzy opackiej przez Piotrowskiego można ustalić tylko hipotetycznie. Trudność nastęrcza fakt, że również jego poprzednik nosił imię Jan. Wzmianka o jego śmierci wskazuje na dzień 10 marca 1497 r.<sup>9</sup> Sprzeciwia się temu da-

<sup>2</sup> Można przypuścić, że pochodził z Piotrowic pod Radomiem, gdzie w owym czasie siedzieli Ciolkowie z Gluska. W 1470 r. właścicielem Piotrowic był Mikołaj z Gluska, brat Jana. Może to późniejszy Piotrowscy: Mikołaj, starosta goleski z l. 1499—1514 i opat Jan? Może przyszłym opatem był Jan, syn Mikołaja z Piotrowic na uniwersytecie krakowskim w 1483 r. (Informacja doc. dra Jerzego Wiśniewskiego).

<sup>3</sup> W. Pocięcha, *Królowa Bona*, t. 2, Poznań 1949 s. 46. Por. *Tinecia*, s. 258—259

<sup>4</sup> *Tinecia*, s. 96

<sup>5</sup> Dokument datowany 6 marca 1482, KTyn nr 275; (1483) KTyn nr 278; (1487) KTyn nr 281

<sup>6</sup> KTyn nr 255

<sup>7</sup> J. Garbacik, *Jan Olbracht*, PSB t. 10 s. 406

<sup>8</sup> *Tinecia*, s. 96

<sup>9</sup> *Nekrolog opactwa w Lubiniu*, s. 41. Szczygłowski ma dzień 10 marca. *Tinecia*, s. 95

nowany na 12 marca tegoż roku tekst, w którym widnieje imię opata Jana<sup>10</sup>. Nowego opata dotyczy już na pewno wzmianka z 1498 r.<sup>11</sup>

Objęcie rządów opackich za czasów Jana Olbrachta zależało od króla, który — pod wpływem słynnych *Rad Kallimacha* — strzegł swych uprawnień<sup>12</sup>. W chwili, gdy umierał opat Sułowski, kandydatem odpowiadającym królowi był dawny przeor. Miał on u króla protekcję swego brata Mikołaja, który wiernie służył dynastii. A zatem Piotrowski objął rządy opackie w 1497 albo 1498 r.

Stan źródeł wzbrania podziału na to, co się w owych latach działo wewnątrz albo na zewnątrz klasztoru. Życie spletało wszystkie przejawy w jedną całość.

Wyliczyć można przeorów tyńceckich w owym czasie: Bernarda (1497, 1498), Jakuba (1500), Mikołaja (1503), Pawła (1507) i Walentego (1511).

Zaraz na wstępie pojawiły się dwa symptomy jagiellońskiego władztwa. Jan Olbracht po niefortunnej wyprawie na Bukowinę, surowo karał za niestawienictwo w szeregach armii. W związku z tym klasztor tyńcecki miał oddać Mniszkowice, które są przeznaczył Andrzejowi Lubienieckiemu<sup>13</sup>. W kilka miesięcy później kard. Fryderyk Jagiellończyk wywarł na opata nacisk o nadanie na rzecz marszałka swego dworu, Piotra Gniadego<sup>14</sup>. Tradycja miejscowa dezaprobowwała to, wyrzucając opatowi schlebienie możliwym. Niemniej dobra klasztorne w owym czasie wymagały protekcji nadzwyczajnej, gdyż zagrażały niebezpieczeństwom<sup>15</sup>. Oto w 1505 r. powstał zamysł, aby dochodami klasztorów tyńceckiego i kilku innych uposażyć kancelarię monarszą<sup>16</sup>.

Klasztor ponosił straty, bo też opat marnie gospodarował. Zarzucano mu więc, że popiera własną rodzinę. Jego brat Mikołaj

<sup>10</sup> KTyn nr 289

<sup>11</sup> Pierwszym byłby przywilej na karczmę w Łapczycy z dnia 29 maja 1498 r. (pominięty w KTyn). Tekst w kopiarzu, BJ rkps 5280/III k. 213

<sup>12</sup> Do Jana Olbrachta należy odnieść to, co pisze T. Siłnicki: „Król Aleksander będzie uważał nadawanie opactw za prawo Korony, będzie rozporządzał opactwem w Tyńcu, Miechowie i Sulejowie”. *Historia Kościoła w Polsce*, red. B. Kumor, Z. Obertyński, t. 1 cz. 1, Poznań—Warszawa 1974 s. 366. Król Aleksander (zm. 1506) nie miał sposobności zadysponować Tyńcem, którym rządził przez cały czas jego panowania opat Jan Piotrowski. W wypowiedzi prof. Siłnickiego brzmiało echa pośpiesznie odczytanej wiadomości, którą Miechowita podał pod 1505 r.

<sup>13</sup> *Matr. RP Summ.* t. 2 nr 1294, 1296

<sup>14</sup> KTyn nr 290; *Tinecia*, s. 96

<sup>15</sup> *Tinecia*, s. 96

<sup>16</sup> (Maciej z Miechowa), *Chronica Polonorum*, Cracoviae 1519 k. 30a

pojawia się rychło na stanowisku starosty w Goleszu<sup>17</sup>. Od 1499 r. począwszy można w tynieckich źródłach śledzić, jak ten człowiek skrzętnie gromadzi bogactwa, których mu przecież nie brakowało. Dzierżawił więc klasztor Goleśz z przyległościami aż do 1535 r., gdy go zamienił na Skawinę z kilku folwarczkami<sup>18</sup>. W międzyczasie wziął pewne dochody w Tuchowie<sup>19</sup> i soltystwo w Chrzastówce<sup>20</sup>. Dopiero testamentem z 1536 r. przekazał klasztorowi złoty kielich i trochę kosztowności do zakrystii<sup>21</sup>.

Uważano za szkodliwą zamianę, której dokonał Piotrowski, oddając Opatkowice i Święcice za teren położony nad Wisłą naprzeciwko Opatowca<sup>22</sup>.

Nieszczęśliwym był na razie proces, który Tyniec przegrał o prawa Kościoła książnickiego<sup>23</sup>. Działy się tam w owym czasie ogromnie interesujące rzeczy. Przedsiębiorczy ale kłótlivy Mikołaj z Koprzywnicy urządzał kolegium kapłańskie przy kościółku, który wyposażył z wielkim smakiem<sup>24</sup>. Niemniej Książnice należały do Tyńca i opat Piotrowski uważał się za współfundatora. Jego to domniemany portret umieścił artysta na predelli ołtarza<sup>25</sup>. Proces jednak trwał dalej, aż dopiero opat Gniady uzyskał u papieża Klemensa VIII prepozyturę dla klasztoru<sup>26</sup>. Wątpliwości budzi kupno soltystwa w Ujeździe, które opat Baranowski spłacał aż do 1519 r.<sup>27</sup>

Oprócz tego garść dokumentów dotyczy spraw powszednich jako to karczmy w Kaszowie<sup>28</sup> czy też w Opatkowicach<sup>29</sup>, szkód<sup>30</sup> czy rozgraniczeń<sup>31</sup>, prezenty plebana w Zagórzanach<sup>32</sup> itd.

Zapobiegliwości Piotrowskiego dowodzi pozyskanie przydziału

solu od króla Zygmunta I. Przywilej ten miał na celu podtrzymanie upadającej fortyfikacji, która po przesunięciu granicy traciła swą rację bytu<sup>33</sup>. Jest to zarazem ostatni przejaw zainteresowania dla zamku tynieckiego, który następnie tworzyć będzie część składową klasztoru.

Wśród dokumentów z czasów opata Piotrowskiego wyróżnia się filadelfia z bernardynami<sup>34</sup>. Jest to jedyny tekst, który w owych latach dotyczy spraw duchowych.

Opat Jan Piotrowski zmarł 29 względnie 30 lipca 1512 r.<sup>35</sup> Datę potwierdziła współczesna zapiska<sup>36</sup>.

Rządy opackie Jana Piotrowskiego ciągnęły się przez 15 lat, które tworzą okres o specyficznych właściwościach. Jak wspomniano, Jagiellonowie dominowali w kraju podległym ich panowaniu. Odczuł to także klasztor, któremu monarcha narzucił opata. Ten wprawdzie zasłużył się zgromadzeniu rządząc wiele lat, niemniej był sługą dynastii panującej. Ulegał przede wszystkim kardynałowi — swemu ordynariuszowi, który do niej należał. Związek z Jagiellonami umacniał jeszcze brat Piotrowskiego, Mikołaj, wierny dworzanin króla, bliski zarazem współpracownik opata.

Znane są przyczyny, dla których król powołał Piotrowskiego na opactwo, natomiast nie jest to pewne, czy sprostał on zadaniu. Nie zaznaczył się żadnym udziałem w polityce, na domiar złego marnie gospodarował. Miejscowa opinia oceniła go ujemnie, mimo wieloletnich trudów na zwierzchnich stanowiskach. Zarzucano mu słabość względem możnych protektorów, a także rozwiąłość w dziedzinie obyczajów<sup>37</sup>. Obronę jego czci utrudnia katastrofalny stan źródeł. Rządy Piotrowskiego przypadły przecież na czasy, w których kardynał Fryderyk Jagiellończyk reformował liturgię, a podległemu klerowi stawał duże wymagania. Tymczasem żadna wzmianka z Tyńca nie wspomina tak ważnego przejawu w Kościele, żadnej też nie ma wiadomości o przygotowaniach do soboru, chociaż dopominano się w Polsce o jego zwołanie.

<sup>17</sup> Przywilej datowany z dnia 28 czerwca 1509. WAP Kraków-Wawel, Tom. Crac. Nov. t. 22 k. 233

<sup>18</sup> Dokument z 20 września 1503 (KTyn nr 294) budzi wątpliwości ze względu na imię Mikołaja przypisywane opatowi. Opat Mikołaj Mielecki rządził w 1603 r. To przeor za czasów Piotrowskiego miał to imię. Zgadza się natomiast imię ofiarującego filadelfię, Łukasza z Rydzyny, który występuje w źródłach na początku XVI w. Por. MPH t. 5 s. 238

<sup>19</sup> *Nekrolog opactwa w Lubiniu*, MPHn, t. 9/2 s. 87. Por. *Tinecia*, s. 96

<sup>20</sup> 29 VII [1512] Abbas in Tineci obiit. (M. Drzewicki), *Dziennik Macieja Drzewickiego*. Wyd. H. Rybus (*Dwa źródła do biografii Macieja Drzewickiego*), „Roczniki teol.-kanon.” 1957 (3) s. 361

<sup>21</sup> [Piotrowski] retulisset laudem, si carni et sanguini non tantum indulgisse *Tinecia*, s. 95—96

<sup>17</sup> Akta sądu leńskiego wyższego w Gródku Goleśkim. Wyd. F. Piekoskiński. SPPP t. 9 (Kraków 1889). Pierwsza wzmianka w 1499 r.

<sup>18</sup> *Matr. RP Summ.* t. IV/2 nr 17162

<sup>19</sup> KTyn nr 295. Oryginał dokumentu w Ossolineum.

<sup>20</sup> *Acta Tomiciana*, t. 3 nr 350

<sup>21</sup> Teka Batowskiego. BOssol, rkps 1626/III nr 139

<sup>22</sup> Krytyczne omówienie tej sprawy mieści się w papierach Stanisława Lubieńskiego. Bibl. Uniw. w Warszawie, rkps 55 k. 91

<sup>23</sup> KTyn nr 291 i 292

<sup>24</sup> L. Hajdukiewicz, *Mikołaj z Koprzywnicy (zm. 1516)*, PSB t. 21 s. 114—115

<sup>25</sup> *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. 3: Woj. kieleckie, z. 9: Powiat pińczowski. Oprac. K. Kutrzebianka, J. Z. Łoziński, B. Wolff. Warszawa 1961 s. 40; M. Walicki, *Malarstwo polskie*, Warszawa 1963 s. 318

<sup>26</sup> *Tinecia*, s. 99

<sup>27</sup> SPPP t. 9 nr 1424 n. oraz nr 1491

<sup>28</sup> Nie drukowany dotąd dokument z 19 IV 1502 r. przechowuje WAP Kraków-Wawel, sygn. 200

<sup>29</sup> Przywilej z 1511 r. w kopiarzu BJ rkps 6209/III k. 233

<sup>30</sup> KTyn nr 299

<sup>31</sup> KTyn nr 293

<sup>32</sup> Kopiarz w BJ rkps 6222 k. 57



W takich warunkach obraz rządów opackich Piotrowskiego pozostaje niepełny, jakkolwiek na podstawie dostępnych dziś źródeł stwierdza się, że przeważają barwy ciemne.

### STANISŁAW BARANOWSKI

1512—1526

Opat Stanisław Baranowski rządził w Tyńcu w czasach, gdy żyli w Europie tacy potentaci jak papież Leon X (1513—1516), cesarz Karol V, za którego panowania wystąpił Luter (1517) i dokonało się nieszczęsne Sacco di Roma (1527). Jednocześnie Polska kwitnęła, rozpoczynały się „zygmuntowskie czasy”. Na 1515 r. przypadł Kongres Wiedeński, następnie w 1517 r. Zygmunt I zaślubił królową Bonę. Kraj wikał się w długotrwałej wojnie z Moskwą; sprawa turecka zyskała europejskie znaczenie, wciągając znakomitego polityka, jakim był Jan Łaski, prymas Polski w l. 1510—1531. W 1525 r. sekularyzowały się Prusy.

Na uwagę zasługuje działalność biskupa Jana Konarskiego, który w l. 1503—1525 rządził diecezją krakowską<sup>1</sup>. Nie wdając się w politykę, odegrał on ważną rolę w życiu religijnym i kulturalnym. Otaczał mecenatem Hozjusza, przyszłego kardynała, Miechowitę-historyka, Wapowskiego i in. Kraków owego czasu stał się promieniującym ośrodkiem nauki i kultury. Wspomniani powyżej ludzie dobrze charakteryzują czasy, w których opat Baranowski rządził Tyńcem. Niestety, lata te w lokalnej historii odznaczają się fatalnym stanem dokumentacji.

Stanisław Baranowski h. Grzymała<sup>2</sup> urodził się około 1460 r. w Sandomierskiem. Był zapewne synem Jana<sup>3</sup>.

Przyszły opat — jeśli uwierzyć tradycji — wstąpił do benedyktynów w Tyńcu i tutaj odbył studia. Miał odznaczać się w dziedzinie filozofii<sup>4</sup>. Pierwsza wzmianka źródłowa, która dotyczy Baranowskiego, pochodzi z 1482 r.<sup>5</sup> Nie miał wówczas żadnego urzędu w klasztorze. W 1512 r. figurował jako prepozyt w Tuchowie<sup>6</sup>. Wówczas to, dnia 29 lipca zmarł opat Piotrowski, a w miesiąc

<sup>1</sup> M. Goetel-Kopfowa, *Konarski Jan*, PSB t. 13 s. 458—460

<sup>2</sup> Napis w inkunabule BJ Inc F. 1711 brzmi: Stanislaus de Baranof.

<sup>3</sup> W owym czasie Baranów był własnością Jana Baranowskiego h. Grzymała. *Długosz* LB t. 2 s. 310

<sup>4</sup> *Tinecia*, s. 97

<sup>5</sup> *Cod. dipl. Univ. Crac.* t. 3 nr 266

<sup>6</sup> Tak nazywa go Juliusz II w piśmie z 1 grudnia 1512 r. *Rescriptorum*, t. 1 s. 444

później, dnia 25 sierpnia zgromadzenie wybrało Baranowskiego<sup>7</sup>. Kilka zachowanych pism dotyczy tego ewenementu.

Nazajutrz król wybór zatwierdził i zlecił biskupowi Konarskiemu, jako ordynariuszowi, wprowadzenie elekta w urządowanie<sup>8</sup>. Zabiegano też o zgodę papieża, który uwolnił Baranowskiego z cenzur<sup>9</sup> i zezwolił mu objąć opactwo zachowując jednocześnie prepozyturę w Tuchowie<sup>10</sup>. W tych warunkach trudno określić, o ile wolnym był wybór Baranowskiego. Bez wątpliwa działał tu zwyczaj miejscowy, z którym pogodzili się wszyscy. Baranowski podjął więc rządy, nie wywołując sprzeciwu.

Brak źródeł utrudnia studium nad rządami Baranowskiego w Tyńcu. Nieliczne jednak wiadomości, które przechowały się dotąd, rzucają nań światło zupełnie wyjątkowe. Zachowała się w Tyńcu jego podobizna, z której odczytać można niejeden rys charakterystyczny. Na południowej ścianie chóru wschodniego ponad stallami, widnieje fresk znacznej wielkości. Wprawdzie w ciągu 450 lat uległ on częściowo zatarciu, sens jego pozostał dobrze czytelny. Malowidło przedstawia hold, który Madonna z Dzieciątkiem na kolanach odbiera od Trzech Królów. Podobiznę opata — fundatora identyfikuje (zasłonięty przez stalle) napis STANISLAUS. Baranowski w czarnym habicie ze złożonymi rękoma, klęczący u stóp swej Pani, postawą wyrażając pokorę i pobożność. Dodać trzeba, że fresk reprezentuje sztukę wysokiej klasy. Renesansowe powiązania akcentuje też tradycja, że Baranowski kościół obdarował sprzętem liturgicznym, a dbał także o piękno klasztoru<sup>11</sup>. W tym kontekście wyrasta kwestia chóru muzycznego<sup>12</sup>. Domniemane dzieło Bartola Berrecciego zdobi wnętrze tyńckiego kościoła w jego części zachodniej. To wszystko świadczy o trosce, którą żywiono względem domu Bożego. Nie wiadomo jak to powiązać z reformatorską działalnością biskupa Konarskiego, ale dokonywało się to jednocześnie.

Nie sposób określić liczby członków zgromadzenia pod rządami Baranowskiego. Trudno nawet ustalić listę jego współpracowników, niemniej dokumenty wspominają następujących przeorów:

<sup>7</sup> 25 VIII (1512 r.) Abbas Baranowski in Tynecz electus. (M. Drzewicki), *Dziennik Macieja Drzewickiego*. Wyd. H. Rybus (*Dwa źródła do biografii Macieja Drzewickiego*). „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” t. 3, 1957 s. 361

<sup>8</sup> Pismo z 26 VIII 1512 w AGAD, Warszawa, Metryka koronna, t. 25 k. 240—241

<sup>9</sup> Pismo z 27 XI 1513, Teki Batowskiego, nr 234

<sup>10</sup> Pismo z 1 XII 1512, BNar, Akc. 9822 k. 444—445

<sup>11</sup> *Tinecia*, s. 98

<sup>12</sup> K. Estreicher, *Szkice o Berreccim*, „Rocznik Krakowski” T. 43, 1972 s. 67—73

Olbrychta (1514)<sup>13</sup>, Stanisława (1517), 1519, 1522 i Mikołaja, który w 1522 rozpoczął prowadzić rachunki dla kustodii<sup>14</sup>.

O klimacie, który stwarzał opat, świadczą stosunki z innymi zakonami. W r. 1516 Tyniec związał się filadelfią z cystersami w Mogile<sup>15</sup>. Baranowski poczynił również nadania na rzecz dominikanów w Opatowcu, za co zyskał u nich wieczystą komemorację w pacierzach<sup>16</sup>.

Mniej wyraźnie rysuje się mecenat Baranowskiego nad studiującą młodzieżą<sup>17</sup>, miejscową biblioteką<sup>18</sup> i Uniwersytetem Krakowskim<sup>19</sup>.

Tyniec w XVI w. reprezentował zespół posiadłości, które dając opatowi znaczny dochód nastroczały też kłopoty. Administracja pochłaniała najlepsze siły zgromadzenia. Jak się zdaje w owych latach gospodarowano się dobrze. Teksty źródłowe, chociaż przerezedzone, dowodzą wysiłku aby stan posiadania zachować, a nawet pomnożyć.

Wartość Tyńca otaksowano w 1513 r. na 220 grzywien, ale liczba ta zbyt niska ma wartość relatywną<sup>20</sup>. Oznacza ona tylko zainteresowanie władz fiskalnych. Król potrzebował pieniędzy na wojnę z Moskwą, a biskup Konarski mu sprzyjał. Obciążenie dóbr kościelnych wymagało wpienw kontroli. Król zażądał, ażeby wszyscy opaci przywieźli przywileje swoje na zapowiedziany sejm w 1522 r.<sup>21</sup> Opatowi udało się wygrać niektóre sprawy, np. wolności przyznane dobrom klasztoru w dawnym Księstwie Zator-

<sup>13</sup> BJ rkps 5280/III f. 142. Dotyczy go zapiska w inkunabule prawniczym. Baranowski nabył go „et eodem fratrem Albertum Olbrychta condonavit pro studio”. BNar, Inc. F 1711

<sup>14</sup> W dawnym Tyńcu kustosz strzegł reguły, klasztoru i kościoła. Rachunki przeora-kustosza Mikołaja figurują w BJ rkps 5294/I k. 1

<sup>15</sup> Pismo cystersów przedrukował Szczygielski, *Tinecia*, s. 219—220. Odpowiadający mu dokument tyniecki z 4 X 1516 zachował się w oryginale. *Katalog archiwum w Mogile*, oprac. K. Kaczmarczyk, G. Kowalski, Mogiła 1918 s. 237

<sup>16</sup> Wzmiankę *Tinecii*, s. 98 potwierdza tekst dokumentu w kopiarzu BJ 6222 k. 3—5

<sup>17</sup> Pomoc opata wspomina Jan, syn Mikołaja z Tuchowa w zapisie proveniencyjnym. Zob. *Inkunabule Biblioteki Jagiellońskiej*, oprac. A. Lewicka-Kamińska, Kraków 1962 s. 204

<sup>18</sup> Zachowała się tylko jedna książka zakupiona przez opata Baranowskiego. BNar, Inc. F. 1711

<sup>19</sup> Dokument z 1521 r. C. Kaczmarczyk, *Catalogus diplomatum pergameneorum Universitatis Cracoviensis, Cracoviae 1953 s. 69*

<sup>20</sup> Regestrum contributionis z Archiwum Kapituły Krakowskiej opisała Z. Leszczyńska-Skrętowa, *Księga dochodów beneficjów diecezji krakowskiej*, Wrocław 1968 s. VII

<sup>21</sup> *Matr. RP Summ.* t. 4 cz. 2 nr 13379

skim<sup>22</sup>. Kilkanaście wzmianek odnosi się do trudności granicznych, sąsiedzkich, do nabytków, porozumień i procesów. To wszystko stanowiło codzienną troskę przełożonych tynieckich. Wyróżnia się grupa zagadnień tuchowskich. Jak wiadomo, opat zatrzymał sobie tamtejszą prepozyturę, a także popierał rozwój miasteczka. Nadał więc przywilej bractwu miejscowych tkaczy<sup>23</sup>, zatwierdził ich prawa<sup>24</sup>, dbał również o handel<sup>25</sup>. Wspomniany uprzednio przejaw mecenatu opata dotyczył również tuchowianina.

Sprawy gospodarcze za czasów Baranowskiego zyskałyby wiele na kwerendzie w księgach sądowych krakowskich, zatorskich, bieckich.

Opat Baranowski zmarł 13 maja 1526 r.<sup>26</sup> Nie ma powodów, aby tę datę kwestionować. Na elekcję następcy wyznaczono dzień 24 maja 1526 r. Czuwała nad tym królowa<sup>27</sup>.

Opat Baranowski rządził więc przez czternaście lat. Pozostawił dobrą pamięć, której niewątpliwym przejawem był wybór jego krewnego, wychowanka, a zarazem nepota na godność opacką w 1542 r.<sup>28</sup>

Niemniej przed stu laty wysunięto oskarżenie, że Baranowski fałszował dokumenty<sup>29</sup>. Sprawa wymagałaby dziś sprawdzenia tak jak wszystko, co pisano o tego rodzaju praktykach w średniowieczu. Należało o tym wspomnieć dla dopełnienia całości obrazu. Zachowane dotąd teksty i pamiętki po Stanisławie Baranowskim stanowią zbyt skąpą podstawę do charakterystyki, ale budzą sympatię do jego osoby.

#### ANDRZEJ GNIADY Z ZABIERZOWA 1526—1541

Dwudziestopięcioletnie rządy opackie Andrzeja Gniadego w Tyńcu przypadają na „Zygmuntowskie Czasy”, albo inaczej mówiąc

<sup>22</sup> R. 1524. Teki Batowskiego. BOssol, rkps 1526/III, k. 101 i BJ rkps 6222 k. 17—18; *Tinecia*, s. 97

<sup>23</sup> Privilegium fraternitatis beneficium a/1514. BJ rkps 5280/III k. 142—144

<sup>24</sup> Articuli artis textoriae, BJ rkps 5280/III k. 161—166

<sup>25</sup> Przywilej na przeniesienie targu z soboty na piątek i na zaprowadzenie jarmarku w Tuchowie. Dodatek do „Gazety Lwowskiej” 1853 nr 43

<sup>26</sup> *Tinecia*, s. 98; *Nekrolog opactwa w Lubiniu*, s. 85

<sup>27</sup> W. Pocięcha, *Królowa Bona*, t. 2, Poznań 1949 s. 385

<sup>28</sup> Wyraźnie zaznaczył to Szczygielski pisząc biogram Wincentego Baranowskiego. *Tinecia*, s. 99

<sup>29</sup> W. Kętrzyński jako wydawca *Kodeksu dyplomatycznego klasztoru tynieckiego*, t. 1, s. XXIX, s. 52 i 62 oraz dodatek do t. 2, k. nib

na Złoty Wiek. Polska u szczytu potęgi odgrywa znaczną rolę w polityce europejskiej. W rachubę wchodzi tu sprawa habsburskie, a także węgierskie i tureckie na zachodzie i południu, napięcia przechodzące w stan wojenny z Moskwą (1534—1537), sekularyzacja Prus i włączenie Mazowsza (1529) na północy. Rządy wewnętrzne kraju sprawował król Zygmunt I w oparciu o senat, znaczny wpływ na bieg wypadków wywierała królowa Bona, przezornie zabiegając o ludzi i majątki. Burzyła się przeciw temu szlachta na sejmach. Charakterystyczna w tej dziedzinie była tzw. wojna kokosza (1537). Zwiastowała ona gruntującą się potęgę szlachty jako czynnika w polityce wewnętrznej kraju. Szlachta uświadamiała sobie wówczas swoją uprzywilejowaną sytuację i zabiegała o to, aby ją utrwalić. W tym czasie sejm (1538 r.) wzbronił plebejom dostępu do godności opackiej, a rygor ten stosowano już do końca XVIII w. Dzięki temu Tyniec wrósł w Rzeczpospolitą szlachecką, tworząc z nią organiczną całość.

Wiek był złotym także dla twórczych coraz to nowe, jakże opłacalne folwarki. Jednocześnie pojawiła się złowróżbna sprawa chłopska, początki pańszczyzny i niewoli osobistej. W tynieckich źródłach pojawiają się wzmianki o nadużyciach w tej dziedzinie.

Niemniej nazwano czasy te Złotym Wiekem. Znamienią była renesansowa przebudowa Wawelu, a zarazem imigracja Wiochów, których popierała królowa Bona. Zaznaczył się rozkwit w dziedzinie nauki, sztuki i literatury. Krakowski Uniwersytet gromadził wiele znakomitości, podczas gdy wielu Polaków studiowało za granicą. Znaczną rolę kulturalną odgrywały również rezydencje magnackie.

Sytuacja religijna komplikowała się. Papiestwo przeżywało wstrząsy. Dość wspomnieć o wystąpieniu Lutra (1517), a także o Sacco di Roma (1527). Jednocześnie jednak działała kontrreformacja, która niebawem miała doprowadzić do zwołania Soboru Trydenckiego. Na razie Kościołowi dopomagają nowe zakony z jezuitami na czele. W Polsce król Zygmunt popierał duchowieństwo, ale Bona wtrącała się w politykę personalną, narzucając beceremonialnie swoich ludzi na wyższe stanowiska. Takim narzuconym opatem był również Andrzej Gniady. Reformacja w Polsce dała się odczuć dość wcześnie. W r. 1525 nastąpiła sekularyzacja Prus, a w 1526 r. wyszły zarządzenia królewskie przeciw protestantom gdańskim. W Krakowie panowała jeszcze cisza. Rządy biskupie w l. 1524—1535 sprawował znakomity Piotr Tomicki; miejscowy uniwersytet, a zarazem Wydział Teologiczny przeżywały swój renesans. Niestety, trudno zauważyć powiązania klasztoru tynieckiego z tym ruchem. Nie pozostawiły one żadnych śladów w historycznych źródłach. Pierwsza połowa XVI w. nastęrcza wiele trudności w tej dziedzinie.

Andrzej Gniady urodził się około 1480 r. Nie zachowały się imiona jego ojca i matki. Wiadomo wszakże o jego przynależności do rodziny, która pieczętowała się herbem Ostoja<sup>1</sup>, a pisała „z Zabierzowa”. Nazwisko to znane było w XIV—XVI w. Nosili je dwaj burgrabiowie krakowscy, z których pierwszy, Piotr, dobił się krzesła w senacie jako kasztelan czechowski w l. 1499—1502<sup>2</sup>. W omawianym okresie, rodzina Gniadych służyła królowej Bonie, nie gardząc korzystnymi dzierżawami u tynieckich opatów. Pierwsza wiadomość o przyszłym opacie pochodzi z 1511 r.<sup>3</sup> Był wówczas dojrzałym człowiekiem i zakonikiem od wielu lat, skoro dostał opactwo w Orłowej. Na tym stanowisku wystawiał dokumenty (1511, 1515) i pozostawał aż do połowy 1526 r. Gdy zmarł opat Baranowski<sup>4</sup> wybory nowego opata wyznaczono na 24 maja. Wówczas to w Tyńcu zjawili się pełnomocnicy królowej, a mianowicie ochmistrz jej dworu Mikołaj Wolski i sekretarz ks. Jan Lewicki z poleceniem, aby konwent wybrał Andrzeja Gniadego<sup>5</sup>. Życzeniu królowej stało się zadość. W czerwcu tegoż roku król zatwierdził wybór i przedstawił elekta biskupowi krakowskiemu do benedykcji<sup>6</sup>. W tak drastyczny sposób Gniady pozyskał opactwo.

Od dnia 24 sierpnia 1526 r. począwszy widnieje imię Gniadego jako opata na dokumentach klasztornych<sup>7</sup>. Nowy opat objął rządy bez trudności. Brak danych udaremnia wgląd w życie ówczesnego zgromadzenia. Można jednak wyliczyć kolejnych przeorów jako współpracowników opata<sup>8</sup>. W chwili wyborów przeora był Galus, 30 paźdz. 1528 zastąpił go Stanisław z Krakowa, który w przyszłości przejdzie na opactwo w Trokach<sup>9</sup>. W r. 1531 przeorem został Mikołaj, a w r. 1533 Michał Pielsz, który dopiero po pięciu latach ustąpił miejsca Jakubowi z Tarnowa.

<sup>1</sup> Opis pieczęci z herbem daje E. Janota, *Zbiór dyplomów klasztoru mogińskiego*, Kraków 1865 s. 146 (dokument nr 159)

<sup>2</sup> K. Fedorowicz, *Dostojnicy i urzędnicy świeccy województwa krakowskiego*, „Archiwum Komisji Historycznej AU” (Kraków) 1898 t. 8 s. 40. Ów Piotr był prawdopodobnie ojcem opata. Zmarł w 1515 r.

<sup>3</sup> A. Adamus, *K' dejinam benediktinskeho opatství v Orlove*, Opatwa 1923 s. 6; K. Popiołek, *Orłowa i Ostrawa Polska*, Cieszyn 1915 s. 10

<sup>4</sup> *Nekrolog opactwa w Lubiniu*, s. 65

<sup>5</sup> W. Pocięcha, *Królowa Bona*, t. 2, Poznań 1949 s. 388

<sup>6</sup> AGAD Warszawa, Księgi Metryki Koronnej, t. 40 k. 35

<sup>7</sup> Pierwszą wzmiankę daje KTyń 1, 11 oraz 2, 182. Zob. Noty wydawców na s. 29 oraz 298—299

<sup>8</sup> O mianowaniu kolejnych przeorów informują rachunki w rękopisach BJ sygn. 5293/I k. 9 n i 5294 k. 4 n

<sup>9</sup> S. Szygielski, *Series abbatum trocensium*, Cracoviae 1668 k. nb

Zgromadzenie liczyło kilkunastu członków<sup>10</sup>, drugie tyle — być może — przebywało w podległych klasztorach<sup>11</sup>. Tytułem naukowym wyróżniał się Paweł, bakałarz-kanonista, który dostał prepozyturę w Uniejowie.

W zakresie życia liturgicznego w klasztorze dokumenty wymieniają kustosza, kantora i organistę wśród starszyny klasztornej. Opat Gniady wprowadził zapewne użytek *Mszału* krakowskiego w wydaniu z 1532 r.<sup>12</sup> Dotąd zachowały się cztery egzemplarze tynieckie tego wydania. Akcedyty rękopiśmienne w nich zawarte, dowodzą ich użytku aż do końca XVI w., to znaczy aż do przyjęcia *Mszału* trydenckiego. Nie przeceniając tego szczegółu wiązać go należy z reformą liturgiczną biskupów krakowskich Jana Konarskiego<sup>13</sup> i Piotra Tomickiego<sup>14</sup>. Na lata rządów Gniadego w Tyńcu przypada pobożna fundacja Przypkowskich i Piotrowskich<sup>15</sup>. Świadczy ona o pewnej sympatii, której Tyniec doznawał ze strony szlachty<sup>16</sup>.

Stan źródeł udaremnia wgląd w życie wewnętrzne zgromadzenia w omawianych latach. Kilka wzmianek czyni jednak aluzje do rozluźnienia w zakresie ubóstwa zakonnego. Poszczególni zakonnicy dostawali pieniądze przy sposobności kołedy<sup>17</sup>, „consolationem”<sup>18</sup>, a także określoną kwotę z okazji dorocznego targu<sup>19</sup>. Te rozproszone i fragmentaryczne wiadomości nie odtwarzają rzeczywistości w sposób pożądaný.

Z początkami rządów Gniadego w Tyńcu zeszyły się prace rektorskie, które nakazał biskup Tomicki na terenie swej diece-

<sup>10</sup> W 1538 r. consolatio dostała się dziesięciu wyliczonym po imieniu kapłanom. BJ rkps 5293 k. 37

<sup>11</sup> Dokumenty wyliczają Wincentego Baranowskiego, opata w Orłowej 1526—1542, Stanisława, prepozyta w Staniątkach (1526), bakałarza Pawła w Uniejowie (1528—1530), Jana w Kościelnej Wsi (1529), opata Stanisława z Krakowa w Trokach (1531), Marcina Wojnarowskiego w Tuchowie 1529.

<sup>12</sup> *Missale secundum ritum insignis Ecclesiae Cathedralis Cracoviensis noviter emendatum*, Venetiis 1532. Estr. 22, 430—1

<sup>13</sup> M. Goetel-Kopfowa, *Mecenas kulturalny Jana Konarskiego*, „Rozprawy i Sprawozdania Muzeum Narodowego w Krakowie” 1964 t. 8 s. 54

<sup>14</sup> K. Gabriel, *Działalność kościelna biskupa Piotra Tomickiego*, „Studia z Historii Kościoła w Polsce”, Warszawa 1972 t. 1 s. 367

<sup>15</sup> Dokumentacja w tekach Batowskiego. B.Ossol. rkps 1626/III k. 133—142

<sup>16</sup> W r. 1537 Tyniec zyskał ceniony przywilej odpustowy. Jego tekst w BNar, rkps Akc. 2822 (*Rescriptorum bullarum I*) k. 207

<sup>17</sup> R. 1542. Pro strena thesaurariis et patri priori fertonem, vice-custodi 2 grossos, sacerdotibus omnibus fertonem. BJ rkps 5293 k. 63

<sup>18</sup> R. 1538. Patribus donavit per florenum causa consolationis. BJ rkps 5293 k. 37

<sup>19</sup> Wzmianki o jarmarku tynieckim w BJ rkps 5293 k. 69

zji. Jej wyniki uświadomiły sytuację gospodarczą opactwa w porównaniu z innymi klasztorami Małopolski. Ich wartość (valor) oceniano w grzywnach, na podstawie dochodów w gotówce i innych świadczeniach. W świetle ówczesnego oszacowania Tyniec zajmował pierwsze miejsce, reprezentując wartość 1081 grzywnien, przed bożogrobcami z Miechowa (761) i cystersami z Mogiły (609). Ustępowały im klasztory na Łysej Górze (380), klaryski krakowskie (351) i benedyktynki w Staniątkach (255)<sup>20</sup>.

Jakkolwiek administrację dóbr tynieckich utrudniały znaczne odległości pomiędzy poszczególnymi folwarkami<sup>21</sup>, opat tyniecki należał do najbogatszych ludzi w Małopolsce. W następstwie pojawiają się sprawy z magnatami, jako to z Piotrem Kmitą o Łapczycę i Dęborzyn<sup>22</sup>, Szydłowieckimi o Wilków<sup>23</sup>, biskupem Tomickim o Jeziorzany<sup>24</sup>, a wreszcie z Czuryłą, kasztelanem przemyskim o Blaszkową, Okulice i in.<sup>25</sup> Wielkiego wysiłku wymagało utrzymanie granic, które ustalało się nieraz na drodze sądowej, nawet wówczas, gdy chodziło o granice wspólne z posiadłościami innych klasztorów, np. benedyktynek w Staniątkach albo cystersów w Mogile. Nie mniejsze trudności nastęrczały sprawy analogiczne ze sąsiadującą szlachtą. Niektóre folwarki oddawano w dożywocie lub w dzierżawę z całym ryzykiem, które to pociągało<sup>26</sup>. Wytwarzał się swoisty nepotyzm. W nadaniach wracały nazwiska dawnych opatów, którzy wzbogacali swych krewnych, Baranowskich i Piotrowskich. Rodzina Gniadych również korzystała z opactwa.

Sukcesem, który miejscowa tradycja zachowała w pamięci, było pozyskanie, czy też tylko wyjaśnienie praw do Książnic<sup>27</sup>. Zabiegi o ten zlotodajny folwark opat przeprowadzał w Rzymie.

W wielu sprawach pomiędzy opatem a jego poddanymi, a także sąsiadami rozstrzygały sądy w Goleszu i w Tyńcu<sup>28</sup>. Opactwo

<sup>20</sup> *Księga dochodów beneficjów diecezji krakowskiej z 1529 r.*, wyd. Z. Leszczyńska-Skrętowa, Wrocław 1968 s. 249

<sup>21</sup> Wystarczy wskazać, że jeden klucz krakowski biskupa Tomickiego, zwarty w sobie, a więc łatwy w zarządzie przynosił więcej niż wszystkie posiadłości tynieckie razem wzięte.

<sup>22</sup> *Archiwum... Sanguszków*, wyd. B. Gorczak, t. 5, Lwów 1897 nr 189 s. 225

<sup>23</sup> J. Kieszkowski, *Kanclerz Krzysztof Szydłowiecki*, Poznań 1912 s. 42, 536

<sup>24</sup> BOssol. rkps 93/II k. 93—94

<sup>25</sup> BJ rkps 6222, k. 65—73

<sup>26</sup> 1530 r. Układ dotyczył Zborowic dla Zygmunta Baranowskiego. *Matr. RP Summ.* t. 4 nr 8279 i in.

<sup>27</sup> [Gniady] a Clemente Septimo Xieźnicensis praepositurae cum Tinicensi monasterio unione Roman obtinuit. *Tinencia*, s. 99

<sup>28</sup> *Akta sądu leńskiego wyższego w Gródku Goleskim 1405—1546*, wyd. F. Piękosiniński, w: *Starodawne Prawo Polskiego Pomniki*, t. 9, Kraków 1889 s. 1—320

dysonując własnym, dobrze zorganizowanym sądownictwem, tworzyło rodzaj państwa w państwie. Za czasów Gniadego zaznaczyła się tendencja, aby wszelkie sprawy uregulować i władać niepodzielnie.

Ostatnią już sprawą, która figuruje w czasach Gniadego, była ugoda z Uniwersytetem Krakowskim odnośnie świadczeń z Radziszowa i Woli Radziszowskiej<sup>29</sup>.

Złe światło na gospodarke Gniadego rzucają królewskie dekryty z 1531 i 1532 r. Dotyczą one nadużyć względem wieśniaków w Zagórzanach i Kwiatonowicach, a dalej w Opatkowicach, Ujeździe i Zdani<sup>30</sup>. Król z bólem wspomina „tak częste skargi” poddanych tynieckich<sup>31</sup> i określa dla pańszczyzny normę jednego dnia w tygodniu.

Opat Andrzej Gniady zmarł 8 listopada 1541 r. W dotychczasowej literaturze przyjęto datę późniejszą o jeden rok<sup>32</sup>. Wszakże istnieje urzędowe pismo z dnia 21 stycznia 1542 r. mianowicie królewska prezentacja dla opata Wincentego Baranowskiego na Tyniec po śmierci jego poprzednika<sup>33</sup>. To przesądza sprawę. Dziesięciu tygodni było potrzeba, aby przeprowadzić wybór z wszystkimi jego zakwikłaniami.

Opat Andrzej Gniady rządził w Tyńcu przez 16 lat. W lokalnej tradycji zachował dobrą pamięć<sup>34</sup>. Źródła potwierdzają częściowo tę sprawę, ale też w pewnej mierze jej przeczą. Nieufność budzi ingerencja królowej w czasie wyboru Gniadego na opata — „Bona dobierała ludzi pod kątem widzenia interesów państwa”<sup>35</sup>. Nie wiadomo, czy Gniady odpowiedział tym nadziejom. Zajął się raczej sprawami gospodarczymi niż polityką. Brak też dowodów, żeby ciekawił się życiem wewnętrznym klasztoru, nauką czy kulturą. Żywił zapewne przekonanie, że umacniając swą pozycję materialną, spełniał to, co doń należało. Pozostała po nim pustka. Nie ma dzisiaj żadnej książki albo innej pamiątki, którą można by z nim powiązać.

<sup>29</sup> *Conclusiones Universitatis Cracoviensis*, ed. H. Barycz, Kraków 1933 s. 232—233

<sup>30</sup> AGAD Warszawa, Księgi Metryki Koronnej, t. 47 k. 8 oraz 447

<sup>31</sup> S. Kutrzeba, *Materiały do dziejów robocizny*, „Archiwum Komisji Historycznej AU” t. 9, 1902 nr 27

<sup>32</sup> *Tinectia*, s. 99. Szygielski szedł zapewne za ustaleniami Bartłomieja z Krzywina. Zob. *Nekrolog opactwa w Lubiniu*, s. 106

<sup>33</sup> *Matr. RP Summ.* t. 4 nr 20707

<sup>34</sup> *Tinectia*, s. 99

<sup>35</sup> W. Pocięcha, *Królowa Bona*, t. 2, Poznań 1949 s. 386

## WINCENTY BARANOWSKI

1542—1558

Studium najciekawszego okresu w dziejach Tyńca rozбивa się nieraz o brak wzmianek źródłowych. Połowa XVI w. oznacza w Polsce rozkwit renesansu, początki literatury w języku narodowym, w polityce wewnętrznej egzekucję dóbr i praw; śmierć Zygmunta I, zabiegi króla Zygmunta Augusta o koronację Barbary Radziwiłłówny, a nareszcie wyjazd królowej Bony do Włoch (1556). Zastanawia nieobecność podkrakowskiego opactwa w tych sprawach. W rzeczywistości żyło ono własnym życiem nie zaznaczając swego udziału w życiu kulturalnym ani religijnym. Wpływało na to oddalenie od centrum stolicy, wyobcowanie przez popularniejsze zakony, rezerwa względem uniwersytetu oraz elity kulturalnej. Tynieckie dokumenty owego czasu nie ujawniają żadnych ściślejszych powiązań. Klasztor żyje na uboczu, zajęty własnymi sprawami, jak małe państwo w państwie, strzegąc własnych praw, zwyczajów i przywilejów. Wprawdzie powołanie benedyktyńskie ograniczało przejawy zewnętrzne, ale niepokoił zupełny ich brak. Temperament opata tłumaczył fenomen tylko częściowo.

Ówczesnie pomawiano zakony o rzeczywiste obniżenie lotu. Tyniec także przeżywał kryzys. Oskarża go o to słynna „Instrukcja” którą w r. 1551 wygotowała krakowska kapituła dla swoich posłów na synod prowincjonalny<sup>1</sup>. Opat Baranowski w świetle tego tekstu miał chwycić rządy haniebnie, a sprawować je niedbale. Pił i ucztował, nie wykazując żadnych oznak pobożności<sup>2</sup>. Wśród zaniedbanych zakonników nie było dyscypliny ani porządku<sup>3</sup>. Relacja o Tyńcu — zdaniem autora — harmonizowała ze stanem rzeczy w innych klasztorach, wśród biskupów, owszem w całym Kościele polskim.

Zarzuty tak generalne osłabiał jednak ton instrukcji, której autorem był notoryczny malkontent ks. Stanisław Górski<sup>4</sup>. Zbyt surowe inwektywy nie znajdują żadnego potwierdzenia w źródłach. Zastanawia, że już w kilkanaście lat później, pod rządami opata Jana Łowczowskiego, Tyniec miał przeżywać okres wyjątkowo korzystny. Skłania to do bardziej umiarkowanych sądów o klasztorach benedyktyńskich w owym czasie. „Jeżeli nie było w nich wielkiego ducha, to przecież i powodów do wielkich zażaleń

<sup>1</sup> *Andrzeja Zebrzydowskiego korespondencja*, wyd. W. Wisłocki, Kraków 1878 s. 488. *Acta Historica*, t. 1

<sup>2</sup> Tamże: „Abbas tinectiensis foede ac negligenter monasterium tenuit. Bibit, convivatur, nulla indicia religionis in eo apparent.”

<sup>3</sup> Tamże: „Monachi non bene pascuntur, nullus illic ordo nec regimen.”

<sup>4</sup> Głównym redaktorem instrukcji był kanonik Stanisław Górski, człowiek niezwykle stronniczy i złośliwy plotkarz. W. Pocięcha, *Arcybiskup Mikołaj Dzierżgowski*, „*Nasza Przeszłość*” t. 2, 1947 s. 65—66

nie dawały”<sup>5</sup>. Z tych pozycji oglądany Tyniec i jego ówczesny opat zachowują pozory prawdy.

Baranowscy, z których pochodził opat Wincenty, używali herbu Grzymala<sup>6</sup>. Członkiem tej rodziny był opat Stanisław, rządzący w latach 1512—1526 oraz o. Wojciech niefortunny pretendent do opactwa w 1604 r. Nazwisko to powtarzało się również wśród świeckiej klienteli klasztoru<sup>7</sup>. Brak danych o dacie i miejscu urodzenia oraz o rodzicach przyszłego opata. Przypuścić wolno, że urodził się on w pierwszych latach XVI w. Do klasztoru w Tyńcu wstąpił za czasów swego stryja<sup>8</sup>. O studiach nic nie wiadomo. Miejscowa tradycja przypisuje staremu opatowi nadanie Wincentemu opactwa w Orłowej<sup>9</sup>. Rządy te mieściły się w latach 1526—1542<sup>10</sup>. Z tego czasu zachował się jeden przywilej z 1541 r.<sup>11</sup> oraz wspomnienie trudności z protestantami. Akuratnie Wacław Adam ks. cieszyński odstąpiwszy od Kościoła, rozprawiał się z miejscowymi zakonami. Tradycja przypisywała Baranowskiemu wielkie zasługi, które miał pozyskać na tym stanowisku. W rzeczywistości jednak klasztor orłowski brnął wówczas w trudności finansowe bez wyjścia. One to — jak się zdaje — dały pretekst do likwidacji go w następnych latach bezprawia (1560).

Opat Andrzej Gniady umarł 8 listopada 1541 r. Nastąpiły zwykle formalności, w wyniku których Wincenty Baranowski został przewidziany na opata w Tyńcu. Tego ewenementu dotyczy pismo królewskie pod datą 21 I 1542 r.<sup>12</sup> Wówczas to król, korzystając ze swoich praw, dał Baranowskiemu swą prezentę, na podstawie której biskup miejscowy, natenczas Piotr Gamrat, mógł mu udzielić benedykcji opackiej. Datyienne pozostały nieznane prawdopodobnie nowy opat objął rządy na początku 1542 r. Tradycja opowiada o jednogłośnym wyborze, ale królewska ingerencja ograniczała swobodę zgromadzenia.

Pierwszy z zachowanych dokumentów opata Baranowskiego nosi datę 21 kwietnia 1542 r.<sup>13</sup> Cennym, choć trudnym w interpretacji

<sup>5</sup> J. Bukowski, *Dzieje reformacji w Polsce od wejścia jej do Polski aż do jej upadku*, t. 1, Kraków 1883 s. 598

<sup>6</sup> *Tinecia*, s. 97, 99; K. Niesiecki, *Herbarz*, t. 2 s. 57

<sup>7</sup> W r. 1558 opat Wincenty potwierdza dokument w obecności Jakuba Baranowskiego i Jana Baranowskiego, starosty w dobrach tynieckich. BOssol, rkps 1626/III k. 175

<sup>8</sup> *Tinecia*, s. 99

<sup>9</sup> Tamże

<sup>10</sup> A. Adamus, *K dejinam benediktinskeho opatstvi v Orlové*, Opatva 1923. Odb. z „Kalendarza Orłowskiego”

<sup>11</sup> Druk: J. Heine, *Dokumentierte Geschichte des Bisthums und Hochstiftes Breslau*, I. Bd, Breslau 1860 s. 1042—1043

<sup>12</sup> *Matr. RP Summ.* t. 4 nr 20707

<sup>13</sup> Transumpt z r. 1569. Bibl. Czart. pergamin MN 535/13

źródłem dla dziejów ówczesnego Tyńca są rachunki przeorskie<sup>14</sup>. Na ich podstawie można ustalić kolejność głównych współpracowników opata. Baranowski przejął po swym poprzedniku i pozostawił o. Jakuba z Tarnowa na stanowisku przeora aż do 1549 r. W następnym trzyleciu funkcję tę pełnił o. Feliks Służowski, który w 1551 r. ustąpił ją o. Janowi Kaliguli. W r. 1554 przeorem został energiczny Andrzej Brzechwa, w dalekiej przyszłości opat tyniecki. Nadto w dokumentach pojawiają się nazwiska o. Jana Łowczowskiego na stanowisku proboszcza infirmarskiego, o. Marcina Wojnarowskiego prepozyta w Tuchowie i o. Stanisława Machowskiego w Kościelnej Wsi. W Orłowej ówczesnie opatem był o. Michał Pielsz. O zgromadzeniu, jego liczebności, napływie nowicjuszków itd. brak danych. Zachowała się tylko wzmianka o studiach uniwersyteckich o. Andrzeja Brzechwy w semestrze letnim 1543 r.<sup>15</sup> Wolno wnosić, że Tyniec z Uniwersytetem łączyły życzliwe stosunki<sup>16</sup>.

Garść zachowanych dokumentów z czasów Baranowskiego oświetla jego działalność gospodarczą, administracyjną i sądową. Sprawy dotyczą rozległych włości, dzierżaw, granic, dróg i ceł karczem, sołtystw (wyszynku), szpitali, młynów itd. Ładnie wyróżnia się ordynacja dla bractwa literackiego w Opatowcu<sup>17</sup>. Ujemną ocenę zyskały zamiany folwarków<sup>18</sup>. W r. 1553 opat Baranowski pozyskał Kostrzec — dzisiejsze Kostrze, w bezpośrednim sąsiedztwie Tyńca, za cenę znacznie oddalonego Grodzca<sup>19</sup>. Mniej szczęśliwą była zamiana, której Baranowski dokonał z zaprzyjaźnionym magnatem, Spytkiem Jordanem. Zamiana ta dotyczyła trzech bogatych wsi nad Dunajcem, a mianowicie Opatkowic, Zdani i Ujazdu, które opat oddał za mniej urodzajną wieś Brzozową. Nie wiadomo, czy transakcje te były rzeczywiście szkodliwe. Oznaczają one wysilek racjonalizacji gospodarstwa w nad wyraz trudnych warunkach. Wola lepszego urządzenia włości dochodzi do głosu w niektórych dokumentach owego czasu<sup>20</sup>. Frazes ten wracający wielokrotnie odpowiadał jakoś rzeczywistości. Baranowski bez wątpienia dążył do pomnożenia zysków z gospodarstwa. Warto zaznaczyć, że za sprawą Baranowskiego w gospodarstwie dzieje Tyńca wszedł tyle zasłużony szlachcic Wojciech Poplawski, który

<sup>14</sup> *Regestrum censuum conventualium pro mensa et cisticula fratrum*. BJ rkps 5293/I

<sup>15</sup> *Album studiosorum*, t. 1 s. 312

<sup>16</sup> C. Kaczmarczyk, *Catalogus diplomatum*, nr 482

<sup>17</sup> R. 1553. BJ rkps 5280 t. 3 k. 399—402

<sup>18</sup> *Tinecia*, s. 100

<sup>19</sup> *Acta et privilegia domus comitum de Tęczyn*. BJ rkps 6 k. 291; BOssol, rkps 3095/II k. 47—48; Królewskie zatwierdzenie. Castr. Crac. Rel. t. 133 k. 1197

<sup>20</sup> BJ rkps 6209/III k. 8

na razie otrzymał dzierżawę w Śmierdzącej (dziś Kryspinów). Z bliskiego sąsiedztwa doglądał administracji w Tyńcu, specjalizując się w kopaniu sadzawek rybnych. Ślady jego działalności widnieją dotąd na terenie Tyńca. W potrzebie wspomagał opactwo w tak pożądaną gotówkę. Niestety jednostronne oświetlenie dziejów Tyńca przez dokumenty przeważnie gospodarcze, wykrzywia obraz ukrywając najciekawsze przejawy życia wewnętrznego klasztoru.

Opat Wincenty Baranowski zmarł 12 czerwca 1558 r.<sup>21</sup> Nie wyróżnił się żadnym szczególnym dokonaniem, przeciwnie nawet wywołał surowy sąd ze strony ks. Stanisława Górskiego. Późniejsza tradycja zapamiętała mu mniej szczęśliwe transakcje w dziedzinie gospodarczej. Musiał wszakże mieć zalety, a mianowicie umiłowanie pokoju<sup>22</sup>, moc ducha w przeciwnościach<sup>23</sup>, przywiązanie do Kościoła (obrona Orłowej przed protestantami), zrzeczność w sprawach majątkowych i sądownictwie.

Czas rządów opackich Baranowskiego należy do mniej znanych. Brak źródeł nie pozwala na dokładną charakterystykę rządów. Przemoczony wpływ na postępowanie opata wywierały czasy pełne niepokoju. Rozliczne włości przymuszały do zajęcia się nimi.

Być może, Baranowski nie reprezentował najwyższych wartości moralnych, niemniej 17 lat rządził klaszorem i przekazał go następcy swemu w takim stanie, że ten w stosunkowo krótkim czasie doprowadził go do rozkwitu. Wydaje się, że uwydatnienie tego faktu równoważy czynione mu zarzuty.

#### JAN ŁOWCZOWSKI 1558—1568

Życie opata Jana Łowczowskiego mieści się bez reszty w „Zygmuntowskich czasach”, ale jego dziesięcioletnie rządy przypadają na moment szczególnego napięcia w życiu politycznym, społecznym, religijnym i kulturalnym. Charakterystycznym przejawem owego czasu był rozkwit literatury. Dość wspomnieć tu poezję Jana Kochanowskiego. A przecież — wbrew pozorom — nie było pokoju w rozległym królestwie.

Za panowania ostatniego Jagiellona toczyła się walka o egzekucję dóbr i praw. O królewszczyzny z rak senatorów upomniał się sejm piotrkowski w l. 1562—1563.

<sup>21</sup> *Nekrolog opactwa w Lubiniu*, s. 74; *Tynecia*, s. 100

<sup>22</sup> „Mąż pokoju”, *Niesiecki, Herbarz*, t. 2 s. 57

<sup>23</sup> *Tynecia*, s. 100

Najwięcej niepokoju przysparzały zmiany w dziedzinie religijnej. Na razie reformacja święciła triumfy. Powstała specjalna literatura. W 1557 Mikołaj Rej wydał *Postyllę*; w l. 1562—1565 spośród kalwinistów wyłonili się tzw. Bracia Polscy, którzy następnie rozwinięli ożywioną działalność. Wywiązały się zajadle dyskusje na tle religijnym i społecznym. Spory te pomiędzy różnowiedcami zapowiadały jednak ich klęskę. Potężniał nurt kontrreformacji, która znalazła mocne oparcie w Soborze Trydenckim. Jego ostatnie sesje z l. 1562—1563, promieniowały wydatnie w stronę Polski. Pod wpływem Hozjusza, który został kardynałem w 1561 r., papież wysyłał do Polski swych nuncjuszów. Znacznym sukcesem ich dyplomacji było to, że król przyjął ustawy trydenckie na sejmie w Parczewie (1564). W następnym roku (1565) Hozjusz sprowadził do Braniewa pierwszych jezuitów. Zarazem rozpoczął się żywiołowy rozwój ich zakonu na terenie polskim.

Tynec wraz z całym krajem przeżywał swój Złoty Wiek. Sprzyjała temu znaczna dochodowość majątków, które jednak wymagały obrony przed zakusami sąsiadów. Łowczowski sprostał swemu zadaniu w dziedzinie gospodarczej, ale nie pozwolił się pochłoniąć tej trosce. Łowczowski z wielkim uszanowaniem odnosił się do nauki, popierając ją materialnie. Dzięki temu zarzutom o rozprężeniu i ciemnocie mnichów można przeciwstawić wizję renesansowego klasztoru, który pod mądrym kierownictwem reprezentował wysoki poziom życia. Niedobór źródeł, wśród których większość dotyczy spraw gospodarczych, stanowi nadal główną przeszkodę w studium historii Tyńca w owym momencie. Ale skąpe nawet wiadomości wystarczają, aby owo dziesięciolecie wyróżnić w sposób zdecydowanie pozytywny.

Rodzina Łowczowskich pochodziła z okolic położonych pomiędzy Tarnowem a Tuchowem<sup>1</sup>. Nazywano ich ówczesnie Dobkami, od nadawanego często imienia Dobiesław<sup>2</sup>.

Przyszły opat urodził się około 1510 r. Podpisywał się jako Jan Łowczowski de Łowczów in Pleszna<sup>3</sup>. Używał herbu Gryf, który zdobi dedykowane mu książki<sup>4</sup>, jak również jego pieczęć osobistą<sup>5</sup>. Poza tym brak wiadomości o jego rodzicach, domu i dzieciństwie. Podobno młodo rozpoczął życie zakonne w Tyńcu i tu

<sup>1</sup> *Niesiecki, Herbarz*, t. 6 s. 275

<sup>2</sup> *Słownik staropolskich nazw osobowych*, t. 3 s. 336

<sup>3</sup> BJ rkps 6222 k. 51

<sup>4</sup> Hieronim Krzyżanowski, *Chrześcijańskie przysposobienie*, Kraków 1560; Jakub Górski (Gorschus), *De figuris grammaticis*, Cracoviae 1560

<sup>5</sup> Pieczęć Łowczowskiego z 1566 r. przedstawia siedzącego opata, u którego stóp znajduje się herb Gryf na tarczy. K. Dziwiłk, *Katalog dokumentów pergaminowych Biblioteki Pol. Akademii Nauk w Krakowie*, cz. 1, Wrocław 1966 s. 95

na miejscu studiował. Otwarty umysł znalazł dla siebie warunki rozwoju. Tyniec przeżywał czas pomyślny pod rządami opatów, Andrzeja Gniadego, Wincentego Baranowskiego. Te dawały wprowadzenie w praktykę kancelaryjną i sądową, a także w sztukę korespondencji i swoistej dyplomacji. Na tej drodze wstępował — być może — po szczeblach kariery. Pierwsza wzmianka źródłowa z 1555 r. nazwała go „proboszczem infirmarskim”<sup>6</sup>, co oznaczało już pewne osiągnięcie. Trzy lata później (1558), po śmierci opata Baranowskiego, został jego następcą. Źródła pisane milczą o tym ewenemencie, ale bez wątplenia wszystko przebiegało według prawa i zwyczaju. Wybór Łowczowskiego potwierdził król Zygmunt August, żywo zainteresowany tym, kto rządził w Tyńcu. Inwentytura, na znak zwierzchności udzielił biskup Andrzej Zebrzydowski, który podówczas rządził w diecezji. Nie ma żadnych wiadomości o usposobieniu zakonników, o ich rezerwie czy życzliwości.

Wzmianki źródłowe z imieniem opata Jana Łowczowskiego rozpoczynają się w 1559 r.<sup>7</sup> Odtąd można wglądać w sprawy administracyjne, a nawet — po części — w życie wewnętrzne klasztoru. Przeorat w l. 1554—1561 sprawował o. Andrzej Brzechwa<sup>8</sup>. W następnym trzyleciu zastąpił go Melchior Ilowski<sup>9</sup>, później o. Piotr Miłkowski, wreszcie Stanisław Kepiński. Występują również wybitni członkowie zgromadzenia podpreor Stanisław Mały (Parvus) z Krakowa i Hieronim Krzyżanowski, przyszyli opat. Znalazła się też wzmianka o Macieju z Opoczna, który uprzednio był profesorem teologii na Uniwersytecie<sup>10</sup>. Zgromadzenie liczyło około dwudziestu kapłanów. Nie ma podstaw do należytego odtworzenia ich trybu życia<sup>11</sup>. O fermentie, który wywołała reformacja świadczą następujące fakty. Jerzy Otfinowski, brat znanego różnowiercy, po krótkim pobycie w Tyńcu, wycofał się z życia zakonnego<sup>12</sup>.

Tyniec ówczesnie utracił opactwo w Orłowej, którego dobra przywłaszczył sobie książę cieszyński, Wacław III<sup>13</sup>. Wyrazem

<sup>6</sup> BJ rkps 6209/III k. 8

<sup>7</sup> Acta scultetialia castri Golez. Bibl. PAN Kraków, rkps 3912 k. 60

<sup>8</sup> BJ rkps 5294 t. 1, k. 15v—20, 61—68

<sup>9</sup> BJ rkps 5294 t. 1 k. 20 n, 68 n

<sup>10</sup> Nekrolog opactwa w Lubiniu, s. 44. Wiadomość nie znajduje potwierdzenia.

<sup>11</sup> Wymagają rozszyfrowania rachunki. BJ rkps 5293 t. 1 k. 116

<sup>12</sup> Brat Erazm Otfinowskiego „Georgius in coenobio tynecensi vitam monasticam amplexus eam paulo post deseruerat”. Stanisław Lubieniecki, *Historia reformationis polonicae*. Ed. H. Barycz, Varsoviae 1971 s. 171

<sup>13</sup> G. Biermann, *Die ehemalige Benediktinerstift Orłau in Teschenischen*. W: *Programm des evang. Gymnasiums in Teschen*, 1862 s. 64. Wypadków tych dotyczy poemat ks. Dominika Ścisłały pt. *Ostatni mnich w Orłowej*, Cieszyn 1924 s. 89

usposobienia wewnątrz klasztoru były pisma polemiczne Hieronima Krzyżanowskiego<sup>14</sup>. Autor ten manifestował swe przywiązanie do opata Łowczowskiego i przypisywał mu znaczny wpływ na swe wypowiedzi. Podkrakowskie opactwo pozostało więc wierne Kościołowi w ciągu całej zawieruchy reformacyjnej. O liturgii renesansowej w Tyńcu świadczą pośrednio cztery mszały, które na rozkaz biskupa Tomickiego drukował Piotr Liechtenstein w Wenecji (1532). Używano ich w Tyńcu aż do końca XVI w. Zachowała się też wzmianka o nadaniu odpustu w dniu św. Piotra i Pawła. Warunkiem zyskania go była pomoc przy naprawie kościoła, to znaczy, że podjęto jakieś, bliżej nieznane prace<sup>15</sup>. Inna wzmianka z tegoż roku dotyczyła fatalnego stanu zabudowy. Łowczowski mobilizował więc środki na zabezpieczenie ruin zamku<sup>16</sup>. Dziwi ta trudność, skoro opactwo służyło z dostatku<sup>17</sup>. Jednak dochodowość ta była okupiona ogromnymi kosztami własnymi. Wiele pieniędzy i wysiłku szło na ustalenie granic, tenut dzierżawnych, a wreszcie procesów. Miejscowa tradycja czyniła Łowczowskiemu zarzuty, że oddał Ocieskim folwark Okulice, które wykupił dopiero jego następca. Ogólnie jednak wspomnienie o czynnościach administracyjnych w owym czasie, pozostało dobre<sup>18</sup>.

Tradycja wyróżniła Łowczowskiego przypisując mu mecenat względem nauki. Sława ta przekroczyła nawet granice Polski<sup>19</sup>.

Opat odznaczał się hojnością, którą potwierdzają liczne wzmianki źródłowe. Piszą o tym panegiryci w dedykowanych mu książkach. Hieronim Krzyżanowski wspomina o wpływie, który nań wywierał opat. Dzięki temu powstały jego cztery prace, które drukował w Krakowie, a także dalsze projekty.

Łowczowski prowadził dom otwarty i chętnie w nim gościł uczonych<sup>20</sup>. Przyjaźnił się z Benedyktem z Koźmina<sup>21</sup>, przyjmował też Jakuba Górskiego podczas zarazy w 1559 r.<sup>22</sup> Zaimpono-

<sup>14</sup> Wykaz pism Krzyżanowskiego podany będzie w następnym biogramie.

<sup>15</sup> Przywilej nuncjusza Bernarda Buongiovanniego z 1561 r. B.Ossol. rkps 1626/III k. 197

<sup>16</sup> Ad restaurandas ruinas arcis. *Cod. dipl. Univ. Crac.* t. 5 nr 405

<sup>17</sup> W tabelach zestawionych na podstawie wpłat podatkowych Tyniec figuruje wśród najbogatszych instytucji kościelnych jako drugi po biskupstwie krakowskim. A. Wyczański, *Magnateria małopolska*. W: *XI Powszechny Zjazd Historyków Polskich. Sympozjum 12*, Toruń 1974 s. 13

<sup>18</sup> *Tinacia*, s. 102

<sup>19</sup> Magnoaldus Ziegelbauer, *Historia rei litterariae OSB, Augustae Vindeliciae 1754 Pars I* s. 379—381

<sup>20</sup> *Tinacia*, s. 102

<sup>21</sup> Testament z 1559. *Cod. dipl. Univ. Crac.* t. 5 nr 401

<sup>22</sup> H. Barycz, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce humanizmu*, Kraków 1934 s. 364



wała uczonemu dobrze zaopatrzona biblioteka, ujęła go grzeszność opata<sup>23</sup>. Szkoła klasztorna skupiła gromadkę nauczycieli i uczniów. Wspomnił o niej Stanisław Orzechowski<sup>24</sup>. Hojność Łowczowskiego rozciągała się też na sam Uniwersytet, któremu przekazał on zyskową kanonię przy kościele św. Jerzego na Wawelu i przynależną doń prebendę w Bronowicach z połową wsi Rząska. „Celem bezpośrednim tego nadania była chęć pospieszenia z pomocą zubożalej i w trudnych warunkach materialnych znajdującej się Akademii”<sup>25</sup>.

Inna transakcja dotyczyła czynszów pobieranych w Liszkach, Kanowie, Nowej Wsi i Przegini<sup>26</sup>. Interes był po obu stronach. Tyniec zyskał potrzebną gotówkę oraz kwatery dla swych studentów w Krakowie.

Wszystkie te wzmianki dowodzą, że związki Tyńca z Uniwersytetem cechowała wzajemna życzliwość.

Opat Łowczowski zmarł 19 maja 1568 r.<sup>27</sup> Zarazem zakończyły się dziesięcioletnie rządy, które na miejscu zostawiły dobre wspomnienie. Było to niewątpliwą zasługą panegirystów z Krzyżanowskim na czele. Pochwały te jednak znalazły uzasadnienie. Łowczowski trafnie wyczuł szansę klasztoru na drodze nauki, którą otaczał mecenatem. Naturalne związki łączyły Tyniec z Uniwersytetem Krakowskim. Ich nadwątlenie w późniejszych latach dokonało się z prawdziwą szkodą dla klasztoru.

Jakkolwiek na lata rządów opackich Łowczowskiego przypada strata orłowskiego opactwa, kompensuje to fakt wychowania dwóch dzielnych następców, późniejszych opatów, Krzyżanowskiego i Brzechwy. Łowczowski, nazbyt mało znany, wskutek niedoboru źródeł, staje śmiało wśród najwybitniejszych opatów tynieckich nie tylko w Złotym Wieku, ale też w ciągu całych dziejów nowożytnych.

#### HIERONIM KRZYŻANOWSKI 1568—1573

Nazbyt krótkie życie Hieronima Krzyżanowskiego mieści się w okresie, który nosi miano Złotego Wieku. Polska pod panowa-

<sup>23</sup> K. Morawski, *Zygmuntowskie czasy na tle prądów Odrodzenia*. Wyd. J. Tazbir, Warszawa 1965 s. 124—125

<sup>24</sup> „Jan, też Łowczowski, opat tyniecki, zda mi się, że dosyć swobodnie czynił, szkołę na Tyńcu chowając i wiele ubogiej szlachty około siebie żywiąc.” Stanisław Orzechowski, *Polskie dialogi polityczne*. Wyd. J. Łoś, Kraków 1919 s. 59

<sup>25</sup> H. Barycz, *Historia Uniwersytetu*, s. 352—353

<sup>26</sup> *Cod. dipl. Univ. Crac.* t. 5 nr 405

<sup>27</sup> *Nekrolog opactwa w Lubiniu*, s. 68; *Tinectia*, s. 102

niem Zygmunta Augusta (1548—1572) miała mocarstwową pozycję w Europie, ale przeliczne problemy wywoływały stan napięcia i ferment wewnętrzny. Wznagalały się wpływy reformacji. Nazwa różnowierców uwydatnia charakterystyczne podziały wśród protestantów. Z doktryną religijną szła w parze krytyka stosunków społecznych. Najbardziej radykalne hasła głosili bracia polscy, zwani arianami. Wśród nich wyróżniał się swą działalnością Grzegorz Paweł z Brzezin.

Dyskusja, którą podjęły zwaśnione strony, budziła umysły. Jej niewątpliwym zyskiem był użytek języka polskiego. Rozpoczęło się zarazem trudne dzieło adaptacji, która owocowała pierwocinami rodzimej literatury religijnej.

Tyniec wraz z całą Polską przeżywał swój „Złoty Wiek” i wszystkie niepokoje z nim związane. Renesansowi opaci Baranowski, Łowczowski i Krzyżanowski utworzyli w klasztorze środowisko wierne katolicyzmowi, ale niewątpliwie zachowawcze i nieufne względem nowych haseł społecznych. Krzyżanowski osobiście angażował się w dyskusji. Książki, które napisał, odzwierciedlają jego poglądy.

Podstawą obecnego biogramu jest tekst, który Krzyżanowskiemu poświęcił Szygielski<sup>1</sup>. Autor, który tylekroć zawodził w odniesieniu do dawniejszych czasów, dał cenne informacje począwszy od połowy XVI w. Kreśląc sylwetkę Krzyżanowskiego wyliczył zasadnicze daty. Przybywały nadto wzmianki z rękopisów, a mianowicie z autentycznych dokumentów<sup>2</sup>, rachunków prowadzonych na bieżąco<sup>3</sup>, i dawnych tynieckich kopiarzy<sup>4</sup>.

Dane o Krzyżanowskim uzupełniły wypowiedzi jego następców, opata Brzechwy<sup>5</sup>, a później Lubieńskiego<sup>6</sup>. Krzyżanowski dbał o całość majątków opackich, toteż sporo informacji o tym zachowały księgi sądowe krakowskie<sup>7</sup> i bieckie<sup>8</sup>. Archiwa kościelne Krakowa zawierają — być może — jakieś dodatkowe szczegóły, ale nie dosięgła ich kwerenda. Niemniej zebrane materiały oświetlają dostatecznie całe życie Krzyżanowskiego. Rozpoczyna on szereg opatów, których biogramy rysują się wyraziście z wielkim pożytkiem dla lokalnych dziejów Tyńca.

<sup>1</sup> *Tinectia*, s. 103—105. Zob. P. Szczaniecki, *Krzyżanowski Hieronim*, PSB t. 15 s. 602

<sup>2</sup> WAP Kraków, Depozyt m. Skawiny, dek. nr 314, 317, 318

<sup>3</sup> BJ rkps 5293/I-II

<sup>4</sup> BJ rkps 2808, 6209 i in.

<sup>5</sup> *Memoriale*. MPVat, t. 6 s. 733—742

<sup>6</sup> S. Lubieński, *Opera posthuma*, Antwerpiae 1643 s. 284

<sup>7</sup> WAP Kraków, Castr. Crac. Inscriptions, t. 93—108

<sup>8</sup> WAP Kraków, Castr. Biec. t. 16—17

Rodzina Krzyżanowskich h. Świnka<sup>9</sup> pochodzi z okolic Kościana Wielkopolskiego. W końcu XV w. występował Mikołaj Krzyżanowski dziedzic na Konarzewie i Zgirzycach. Miał on synów, z których najstarszy Maciej, podsedek poznański dziedziczył Krzyżanowo. Drugi z rządu Bartłomiej Krzyżanowski, właściciel Smogorzewa i Lipówek, pełnił funkcje komornika poznańskiego. Dwukrotnie żonaty miał ośmiu synów. Najmłodszym z nich był Hieronim, przyszedł opat tyniecki. Jego matka Helena pochodziła z rodziny Bielewskich wzgl. Bielejewskich<sup>10</sup>.

Hieronim wyszedł więc z zamożnej szlachty wielkopolskiej. Urodził się podobno 30 września 1537 r. Trudno pogodzić dalsze wiadomości. Hieronima pociągał pewnie Kraków z możliwościami dalszego kształcenia się. Dlatego pominął pobliskie opactwo lubińskie, mimo więzów rodzinnych<sup>11</sup>.

Był już benedyktynem gdy studiował w Krakowie, chociaż tekst wzmianki tego nie zaznacza<sup>12</sup>. Przekonuje o tym fakt, że w następnym roku spełniał w Tyńcu funkcję kanclerza<sup>13</sup>. Nazwa urzędu wskazywałaby na kierowanie kancelarią, ale rzecz miała się nieco inaczej. W lokalnym słowniku „kanclerzem” nazywano zakonnik, którego opat powołał do swego boku, aby z nim wspólnie odmawiać brewiarz<sup>14</sup>. Krzyżanowski był więc bliskim powiernikiem swego opata i współpracował z nim ściśle w ciągu jego rządów. Jednocześnie kształcił się i wzbogacał swoje doświadczenia. Lubiano go w tynieckim konwencie, skoro mimo młodego wieku dostał zyskowne i cenione „probostwo infirmarskie”. Występował z tym tytułem od 1562 r. aż do swego wyboru na opata.

Młody zakonnik oddawał się w owym czasie pracom literackim. Możliwe, że to Jakub Górski, znakomity humanista, wywarł na niego swój wpływ. W każdym razie go zauważył i wyróżnił<sup>15</sup>; co więcej, podsunął mu do przetłumaczenia łacińskie wyznanie wiary Stanisława Orzechowskiego, zanim się ono pokazało w druku<sup>16</sup>. W każdym razie to Jakub Górski przekład ten swym listem

<sup>9</sup> Herb Świnka widnieje w Tyńcu na kamiennej tablicy ponad bramą oraz na pieczęci opata Krzyżanowskiego. WAPKr, dok. 315

<sup>10</sup> Udokumentowaną wiadomość o genealogii opata Hieronima zebrał prof. dr W. Dworzaczek i przekazał łaskawie do kartoteki tynieckiej.

<sup>11</sup> Stryj Hieronima miał konfraternię z Lubiniem. *Nekrolog opactwa w Lubiniu*, s. 79, por. s. 40 i 60

<sup>12</sup> Jeronimus Bartholomaei Krzyżanowski, dioec. posn. *Album studiosorum*, t. 3 s. 33

<sup>13</sup> 8 IX 1560. *Cod. dipl. Univ. Crac.* t. 5 s. 45

<sup>14</sup> BOssol, rkps 3695/II k. 137

<sup>15</sup> J. Górski (Gorscius), *De figuris grammaticis*, Cracoviae 1568 (Dedicatio).

<sup>16</sup> S. Orzechowski, *Fidei catholicae confessio*, Coloniae 1563

uzupełnił i następnie wydrukował w krakowskiej oficynie u Łazarza Andrysowicza<sup>17</sup>. Z pracą tłumacza łączy się fakt, że Krzyżanowski kupił i używał obszerny słownik łaciński<sup>18</sup>. Znajomość języków klasycznych obowiązywała w dobie renesansu. Krzyżanowski był prawym synem swojej epoki, ale zasłużył się przede wszystkim pismami w języku polskim. Pierwszym jego dziełem była rozprawka na temat Eucharystii, zachęcająca do pobożnego komunikowania<sup>19</sup>. Druk dedykowany opatowi Łowczowskiemu zawiera osobiste wyznania. Autor, jako przyboczny „cancellarius” opata, słuchał jego wypowiedzi, które tylko spisał, zredagował. Rzuciło to pewne światło na dwór opata Łowczowskiego jako mecenasa. Pierwsze dziełko Krzyżanowskiego tkwi doskonale w klimacie, który wytworzyli ówczesni teologowie krakowscy<sup>20</sup>. Wyróżnia się korzystnie przez użytek języka polskiego w dobie Reja i Kochanowskiego. Spisał następnie Krzyżanowski zbiór kazań na temat zasadniczych tekstów modlitewnych<sup>21</sup>. Autor naśladował tu Hozjusza, bieg myśli przyjęty w pracach nad katolickim katechizmem. Zamierzał zbiór swój w przyszłości uzupełnić dalszymi kazaniami na temat dekalogu i sakramentów<sup>22</sup>. Całość — jak wolno przypuścić — kończyłyby nauki o ceremoniach, czyli o liturgii. Krzyżanowski napisał jeszcze dialog o chrzcie św.<sup>23</sup> Bronił tu zwyczaju, który każe udzielać chrztu już małym dzieciom. Autor przedstawił dwóch autentycznych rozmówców na tle konkretnych wydarzeń i miejscowości. Zachował się tylko jeden egzemplarz broszurki, unikat ten świadczy, że ją czytano chciwie. Poruszała zagadnienia aktualne. Słuszność kościelnego zwyczaju kwestionowali wówczas arianie-anabaptyści, Piotr z Goniądza i Grzegorz z Brzezin. Działalność literacka Krzyżanowskiego rozwijała się pomyślnie, gdy nagle powołano go na stanowisko opata w Tyńcu.

<sup>17</sup> (S. Orzechowski), *Wyznanie wiary Stanisława Orzechowskiego na język polski przełożone przez Hieronima Krzyżanowskiego*, Kraków 1562

<sup>18</sup> *Dictionarium linguae latinae*. Studio A. Calepini, Basileae 1549. *Bibl. Sem. Duch. Tarnów*, sygn. 626. *Prov.*: Hieronimi Krzyżanowski sum. *Emptius quattuor florens*

<sup>19</sup> Hieronim Krzyżanowski, *Krzescijańskie przyprawienie ku przyjmowaniu Ciała i Krwie Pana Jezus Krystusowej*, Kraków 1561

<sup>20</sup> M. Rechowicz, *Teologia pozytywno-kontrowersyjna*. W: *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, t. 2 cz. 1, Lublin 1975 s. 35 nn

<sup>21</sup> H. Krzyżanowski, *Kazania, w których zamyka się jaśniej niż w katechizmach wykład kredo, pacierza i pozdrowienia anielskiego*, Kraków 1566

<sup>22</sup> H. Krzyżanowski, *Kazania*, k. a VII

<sup>23</sup> H. Krzyżanowski, *Rozmowa o krzczeniu dzieciąt małych szlachetnego Mikołaja Popławskiego z szlachetnym Janem Pękowskim*, Kraków 1567

Opat Łowczowski zmarł 19 maja 1568 r. Już wkrótce (25 V) konwent wybrał Krzyżanowskiego na administratora klasztoru, a dnia 26 maja na opata. Zachowano naturalnie wszystkie prawa biskupa-ordynariusza i król elekt przedstawił (praesentatus) do benedykcji (20 VI). Rozpoczęły się zarazem nowe rządy<sup>24</sup>.

Krzyżanowski miał wówczas 31 lat, był więc w pełni sił męskich. Jako opat stanął wobec podwójnego zadania rządów wewnątrz klasztoru i na zewnątrz w administracji majątków. Bezwzględnie podjął prace. W miesiąc po objęciu rządów zamianował przeorem o. Michała z Tuchowa<sup>25</sup>, który był w 1567 r. kanclerzem przy boku Łowczowskiego. W 1570 r. przeorem został o. Wojciech Westchowski<sup>26</sup>, który na swym stanowisku przeżył Krzyżanowskiego i dopomagał jeszcze opatowi Brzechwie.

Wśród dygnitarzy klasztornych wyróżniał się jeszcze o. Tomasz Polanowski, na razie podprzeor tyński (1569—71), następnie opat świętokrzyski<sup>27</sup>. Poza klasztorem przebywał dawny przeor, o. Andrzej Brzechwa, jako prepozyt w Kościelnej Wsi. W przyszłości miał on zostać następcą Krzyżanowskiego.

Zgromadzenie liczyło w przybliżeniu 20—25 zakonników, którzy przebywali na miejscu. Nie zaznaczyli się oni działalnością zewnętrzną. Nie ma świadectw, aby do klasztoru wniknęły wątpliwości religijne. Jeden tylko Jerzy Otfinowski, będąc zakonnikiem tyńskim, usunął się z klasztoru i żył w cieniu swego brata, Erazma, słynnego różnowiercy<sup>28</sup>.

Klasztor pod rządami opatów Łowczowskiego i Krzyżanowskiego miał urok specjalny. Humanistyczny poeta, Grzegorz z Sambora, nosił się z myślą wstąpienia do Tyńca<sup>29</sup>. Pierwszy znany tekst opata Krzyżanowskiego nosił datę 28 października 1568 r.<sup>30</sup> Jest to wezwanie na obrady w sprawie zagrożonego opactwa w Orłowej. Podzieliło ono losy wielu innych klasztorów owego czasu. Ginęły kolejno ośrodki benedyktyńskie położone za granicą zachodnią w Szczecinie, Legnickim Polu, Środzie Śląskiej i in.<sup>31</sup> W liście swym Krzyżanowski wspominał o przynależności do kon-

<sup>24</sup> Daty dzienne podaje *Tinecia*, s. 103. Zachowały się tylko Litterae petitoriae fratrum monasterii tinecensis pro electione novi abbatis. BJ rkps 3544 k. 1

<sup>25</sup> BJ rkps 5293/I k. 255

<sup>26</sup> Zachowały się jego rachunki. BJ rkps 5294/I. Dochody k. 28, wydatki k. 71

<sup>27</sup> J. Gacki, *Benedyktynski klasztor na Łysej Górze*, Warszawa 1873 s. 87—8

<sup>28</sup> S. Lubieniecki, *Historia reformationis polonicae*, s. 171

<sup>29</sup> H. Barycz, *Historia Uniwersytetu*, s. 384

<sup>30</sup> BJ rkps 3544 k. 2—4; *Tinecia*, s. 104

<sup>31</sup> B. Danzer, *Die Benediktinerkloster und die Glaubensspaltung des 16. Jahrhunderts*, „Benediktinisches Monatschrift“ 1929, 11. Bd. s. 399—404

gregacji kluniackiej. Odtąd aspiracje kluniackie Tyńca odzywać się będą w następnych stuleciach.

Z nowym opatem wiązano liczne nadzieje. Istotnie od razu podjął prace w dziedzinie budowlanej<sup>32</sup>. Wysiłek ześrodkował się w rejonie „zamku” nad bramami, gdzie Krzyżanowski urządził rezydencję opacką<sup>33</sup>. Zbudował on także obszerny refektarz w narożniku południowo-wschodnim. Tym samym rozpoczęła się akcja, która w ciągu kilkudziesięciu lat zmieniła wygląd klasztoru i zatarła średniowieczne cechy jego architektury.

Ważną dziedziną, która zawsze absorbowwała tyńceckich opatów, była troska o posiadłości. Sytuacja za czasów Krzyżanowskiego była o tyle trudna, że ziemia przynosiła znaczne zyski, jej posiadanie więc budziło chciwość i zazdrość. Zachowała się obfita dokumentacja w tym zakresie. Opat Brzechwa, następca Krzyżanowskiego, oskarżał go o lekkomyślne dysponowanie folwarkami<sup>34</sup>. Ciężarem stały się następnie długoterminowe a mało zyskowe dzierżawy. Co gorzej, Brzechwa twierdził, że decydowały u Krzyżanowskiego motywy pozagospodarcze<sup>35</sup>.

Najwięcej ciekawi los samego Tyńca. Klasztor zachował go pod własnym zarządem. Stosownie do zwyczaju, nad kilkoma sąsiadującymi folwarkami ustanawiano starostę. W Tyńcu starostą w owych latach był szlachcic, Mikołaj Popławski, wyjątkowy człowiek, przyjaciel i doradca<sup>36</sup>. Dobrze pilnował interesów klasztoru, ale bardziej jeszcze swoich. Gospodarując w Tyńcu od 1542 r. jednocześnie dzierżawił Śmierdzącą (dziś Kryspinów). Popławski zorganizował folwark tyński. Ślady prac melioracyjnych na polach dotąd świadczą o jego poczynaniach. Współdziałał również z Krzyżanowskim na terenie Skawiny<sup>37</sup>. W zamian za wierną służbę dostał wreszcie folwark Karwin w dzierżawę<sup>38</sup>.

Oprócz folwarków gospodarowanych na własny rachunek i dzierżawionych były jeszcze liczne posiadłości, w których mieszkańcy płacili czynsze. Opatowi przysługiwało nad nimi sądownictwo.

<sup>32</sup> *Tinecia*, s. 105

<sup>33</sup> Upamiętniła to dziś już nieczytelna inskrypcja: Hieronimus Krzyżanowski, abbas tinecensis muniuit atque muravit. Anno Domini Nostri Jesu Christi MDLXXIII.

<sup>34</sup> *Memoriale* z 10 II 1583. MPVat, t. 6 s. 733—742

<sup>35</sup> Oddał Dęborzyn swemu siostrzeńcowi, a jakieś pieniądze „cuidam Wiśniewski, qui duxit in uxorem antecessoris abbatis Krzyżanowski concubinam”. *Memoriale*, s. 739

<sup>36</sup> Działalność dobrze udokumentowana: BJ rkps 5293/I, k. 60; BOssol. rkps 3695/II k. 1 i in.

<sup>37</sup> Dokumentacja w Księgach ławniczych Skawiny. WAPKr-Wawel Depozyt Nr 141; Erectio ecclesiae scavinensis. BOssol. rkps 4856/II. O przywilejach z 1573 r., zob. niżej.

<sup>38</sup> BOssol, rkps 3695/II k. 38—39; potwierdzenie Brzechwy BJ rkps 6209 k. 168

Funkcjonował jeszcze sąd wyższej instancji w Goleszu i w Tyńcu, ale niekiedy opat ingerował osobiście<sup>39</sup>.

Niespodziewanie wcześniej przyszła śmierć. Krzyżanowski wystawił ostatnie dokumenty w końcu kwietnia 1573<sup>40</sup>. Inne prace były w toku gdy opat zachorował i umarł dnia 18 lipca 1573 r.<sup>41</sup> Nazajutrz wybrano następcę, o. Andrzeja Brzechwę. Krzyżanowski zachował dobrą pamięć w klasztorze i poza klasztorem<sup>42</sup>. Dosięgli go jednak zarzuty ze strony biskupa ordynariusza i ze strony następcy. Biskup Padniewski wizytował Tyńiec, jak tego wymagał sobór trydencki<sup>43</sup>. Po upływie pięćdziesięciu lat wypadek znalazł swego obrońcę w biskupie Stanisławie Łubieńskim. Autor ten napiętnował chciwość Padniewskiego. Oskarżył go — na podstawie znanych mu, a dziś już zaginionych źródeł — że interesownie nadużył swych praw, aby uzyskać dobra opatowieckie dla swego bratanka. Wywiązał się proces, który sfinalizował Łubieński za swoich rządów<sup>44</sup>. Zarazem uchylił się zarzut przeciwko Krzyżanowskiemu.

Również opat Brzechwa za surowo pisał przeciw swemu poprzednikowi. Tekst jednak powstał w warunkach wyjątkowych, gdy Brzechwę oskarżył ktoś przed nuncjuszem. Opat broniąc się przerzucił winę na swych poprzedników. W takim kontekście pojawiły się zarzuty zniesławiające Krzyżanowskiego, toteż wymagają one złagodzenia. Trudno dziś formułować wyrok w sprawie sprzed 400 lat. Opat Krzyżanowski, którego życie udało się odtworzyć, budzi wiele sympatii. Przemożne sprawy gospodarcze i administracyjne spadły nań wraz z godnością opacką, wykolejając jego dotychczasowe aspiracje. Pomimo tej niedoli stworzył — jak wolno przypuścić — warunki korzystne dla rozwoju życia zakonnego na dość wysokim poziomie.

#### ANDRZEJ BRZECZWA

1573—1593

Wiek, który z oddali wydaje się Złotym, w rzeczywistości upływał wśród zmagania politycznych, społecznych i religijnych. Śmierć

<sup>39</sup> Dziedziny te ilustruje wyrok Krzyżanowskiego dla Prądnika. BOssol. rkps 128 Pawł. k. 25—29

<sup>40</sup> Oryginały w WAPKr-Wawel, Depozyt, dok. 314 i 315

<sup>41</sup> Dobrą datę podał *Nekrolog opactwa w Lubiniu*, s. 84

<sup>42</sup> „Wiek mojego był Jeronim opatem tyńieckim, żywota dobrego i prawie przykładowy opat”. Bartosz Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego* (1584). Wyd. K. J. Turowski, Kraków 1858 s. 398

<sup>43</sup> Nie wspominał o tym ks. T. Glemma, *Wizytacje diecezji krakowskiej z lat 1510—1570*, „Nasza Przeszłość” t. 1, 1946 s. 57—69

<sup>44</sup> S. Łubieński, *Opera posthuma*, s. 284

ostatniego Jagiellona wywołała zamieszanie. Opat Krzyżanowski zmarł nazajutrz po wyborze Henryka Walezego, a Brzechwę wybrano w pośpiechu, zanim nowy król przyjechał do Polski. Nie chciano może ingerencji z zewnątrz. I słusznie. Wybór Brzechwy był ostatnim wolnym wyborem opata w dawnym Tyńcu. Odtąd monarchowie narzucali opatów. Już król Stefan Batory przydał Brzechwie koadiutora, zaczynał się bowiem okres złowrogiej komendy.

Chrześcijaństwo przeżywało ówczesnie reformację, którą przewodził Kościół potrydencki. Odnowę w Polsce zaprezentowali przede wszystkim nuncjusze papiescy, z Albertem Bolognettim na czele, potężniejący szybko zakon Jezuitów oraz episkopat, prymas Karnkowski, Hieronim Rozrażewski, a w pewnym stopniu także biskupi krakowscy. W r. 1564 król podczas sejmu w Parczewie przyjął uchwały trydenckie. Episkopat polski uczynił to dopiero na synodzie piotrkowskim w 1577 r.

Zwłokę wywołały uzasadnione obawy, niemniej od tego momentu rozpoczyna się okres intensywnych prac kontrreformacyjnych. Dziekiem takiego wieku był Andrzej Brzechwa. Ucieleśniły się w nim sprzeczności prawdziwie renesansowe. Jednocześnie budził podziw i protesty. Jego energii klasztor zawdzięczał przedłużenie swej egzystencji, ale energia ta obrażała niekiedy poczucie prawdy i sprawiedliwości.

Jednocześnie zachodziły głębokie przeobrażenia w strukturze i dochodowości rolnictwa, więc szlachta energicznie tworzyła folwarki. Brzechwa był dzielnym gospodarzem, bronił więc posiadłości opackich i zwiększał ich wydajność. Świadomy swych praw przechodził do natarcia, skoro tego wymagały warunki. Temperament ponosił go nawet poza granice przyzwoitości, wszakże wynagradzał to mecenatem w stosunku do uczących się i uczynkami miłosierdzia.

Brzechwa nie wzbudził zainteresowania historyków, brakuje więc należytego opracowania. Biogramy zarówno dawniejsze<sup>1</sup> jak i nowsze<sup>2</sup> wymagają przeróbki.

Obecne sprawozdanie opiera się po części na źródłach i pracach drukowanych, ale przede wszystkim na rękopisach. Mimo, że kwerenda nie objęła archiwów krakowskich, życie Brzechwy rysuje się wyraziście na tle dziejów klasztoru.

<sup>1</sup> *Tinectia*, s. 106—10

<sup>2</sup> H. Barycz, *Brzechwa Andrzej*, PSB t. 3 s. 32; P. Szczaniecki, *Brzechwa Andrzej OSB*. W: *Encyklopedia katolicka* t. 2 s. 1122

Rodzina Brzechwów h. Jastrzębiec należała do zamożnej szlachty<sup>3</sup>. Przyszły opat pochodził z woj. sieradzkiego<sup>4</sup>. Miejsce urodzenia ani daty nie zachowały źródła. Urodził się około 1525 r. Pierwsza wzmianka, która go dotyczy, pochodzi z 1543 r., kiedy figurował wśród studentów krakowskich. Wzmianka ta zachowała imię jego ojca, które brzmiało Mikołaj, oraz to, że Andrzej był już wówczas benedyktynem tyńieckim<sup>5</sup>. Nowicjusz — jak fama niesie — zachowywał się wzorowo. Na razie utonął w studiach, a usposobieniu swemu dawał wyraz w kaznodziejstwie. Zapraszano go chętnie do krakowskich kościołów, bo łączył talent mówcy z wiedzą teologa<sup>6</sup>. Zamiłowany w nauce nie przerwał jej nawet, gdy opat Baranowski na wiosnę 1554 r. zamianował go przeorem<sup>7</sup>. Na tym urzędzie występował jeszcze za czasów opata Łowczowskiego. Znakomity opat, przyjazny naukom i sztuce, tworzył na miejscu klimat niepowtarzalny. Korzystał z tego Brzechwa, który w 1560 r. sfinalizował studia z tytułem bakałarza sztuk wyzwolonych<sup>8</sup>. Dotyczyły go w owym roku dwie wypowiedzi wymowne i charakterystyczne. Pierwsza z nich pochodzi od Jakuba Górskiego, humanisty, profesora i rektora z Uniwersytetu Krakowskiego. Wychwala on Brzechwę za to, że urząd przeora łączył z nauką<sup>9</sup>. Inaczej patrzył na Brzechwę sąsiad Tyńca, Chełmski<sup>10</sup>. Reprezentował on obóz różnowierczy, czemu dał wyraz w drukowanym „liście pana Chełmskiego, chorążego krakowskiego do księdza Brzechwy, mnicha na Tyńcu” i przydając „Pieśń o łotrowskim stanie obłudnych mnichów i mniszek”<sup>11</sup>.

Jednocześnie obu sądów świadczy, że osobowość przyszłego opata była kontrowersyjna już w owych czasach.

Z czasem Brzechwa dostał „probostwo infirmarskie”, z którym wiązały się pewne prawa i dochody<sup>12</sup>. Kiedy w 1568 r. zmarł opat Łowczowski, a na jego następcę wybrano Krzyżanowskiego, Brzechwa wziął prepozyturę w Kościelnej Wsi. Tutaj wykazał się jako dzielny gospodarz, podnosząc dochodowość tamtejszych fol-

<sup>3</sup> Posesjonaci. Niesiecki, *Herbarz* t. 1 s. 322

<sup>4</sup> Bartosz Paprocki, *Herby rycerstwa* (r. 1584). Wyd. J. Turowski, Kraków 1858 s. 18, a może z Wrzący na Pogórze

<sup>5</sup> (1543) Fr. Andreas Nicolai Brzechwa ex conventu thinciensi. *Album studiosorum*, t. 2 s. 312

<sup>6</sup> *Tinecia*, s. 106—107

<sup>7</sup> Rachunki z lat 1554—1561. BJ rkps 5294 t. 1 k. 15—20 i 61—68

<sup>8</sup> BJ rkps 59 k. 61. Cyt. Barycz, *Historia Uniwersytetu*, s. 353

<sup>9</sup> J. Górski (Gorscius), *De figuris tum grammaticis, tum rhetoricis libri quinque*, Cracoviae 1560. Dedykacja.

<sup>10</sup> W. Pocięcha, *Chełmski Marcjan*, PSB t. 3 s. 283

<sup>11</sup> L. Szczucki, *Zapomniana polemika antykatolicka*. „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” t. 2, 1957 s. 184—189

<sup>12</sup> BJ rkps 5280/III k. 147

warków<sup>13</sup>. Na tym stanowisku był w momencie, gdy umarł Krzyżanowski. Urządzone wybory pośpiesznie, jakby w obawie, której przyczyny nie są dostatecznie znane. Akta wyboru zaginęły. Zachowała się tylko data 21 lipca 1573 r., która oznacza początek rządów opackich Brzechwy<sup>14</sup>.

Rządy opackie Brzechwy przypadły na lata, w których klasztor stał u szczytu swej potęgi. Wprawdzie poprzedni opaci gospodarowali nie najlepiej, Tyńiec promieniował jednak blaskami renesansu. Opat w poczuciu swej godności otaczał się licznym dworem, do którego należeli starostowie, funkcjonariusze, dzierżawcy, a nawet kilku plebanów z okolicy<sup>15</sup>. Oczywiście kosztowało to bardzo wiele<sup>16</sup>.

Zgromadzenie było liczne, jak na to wskazuje znaczna liczba wstępujących. W ciągu 20 lat, o których mowa, 40 nowicjuszów złożyło śluby<sup>17</sup>. Opatowi w rządach dopomagali kolejno przeorowie Wojciech Westchowski, Kasper Sierakowski, Michał Żórawski, Wojciech Baranowski, Klemens Sieracki i Krzysztof Niedźwiedzki.

Anomalia, z punktu widzenia tradycji benedyktyńskich, były tzw. koadiutorie. Pierwszą z nich usiłował wprowadzić biskup Myszkowski w 1582 r.<sup>18</sup> Sprawa pojawia się w szerszym kontekście, z przybyciem zakonu jezuitów do Krakowa. W aktach nuncjucza Caligarięgo w 1578 r. figuruje wzmianka o projektowanym oddaniu Tyńca jezuitom<sup>19</sup>. Toczone więc sekretne rozmowy, pomiędzy nuncjuszem, królem i niektórymi biskupami<sup>20</sup>. Dotyczyły rozprzeżenia mnichów, a zwłaszcza opata, który z uporem bronił klasztoru. Reforma była hasłem w potrydenckim Kościele, jej skutecznym narzędziem miały być wizytacje. Na terenie Tyńca stosował je już biskup Padniewski, ale zostawił fatalne wspomnienia. Nic dziwnego, że Brzechwa wprost oparł się wizytacji biskupiej<sup>21</sup>. Podobno popełniono błędy. W Tyńcu znalazł się tajemniczy Wojciech Kielanowski, który kierował intrygą. Pretendował on na-

<sup>13</sup> *Memoriale*. MPVat, t. 6 s. 733 n

<sup>14</sup> A D 1573 die 21 Julii electus in abbate thincensem. *Album studiosorum*, s. 312

<sup>15</sup> Wylicza ich przywilej z 1583 r. BJ rkps 6209 k. 162 i 166

<sup>16</sup> *Memoriale*, s. 739

<sup>17</sup> *Metrica fratrum*, BJ rkps 5281 k. 2—82

<sup>18</sup> Barycz, *Brzechwa*, s. 32

<sup>19</sup> MPVat. t. 4 nr 204, 216, 235 i 237

<sup>20</sup> Niezależnie od tego w rachubę wchodziły domy podległe w Jeżowie. MPVat, t. 6 nr 53, 94, 102, 169 i w Kościelnej Wsi. MPVat, t. 5 nr 345 i in.

<sup>21</sup> List biskupa Myszkowskiego do nuncjusza z 1 VI 1582 MPVat, t. 5 nr 349

wet do współrządów, ale Brzechwa zaoponował<sup>22</sup>. Kielanowski wprowadził jednak ferment do zgromadzenia, pozyskał sobie kilku malkontentów, z którymi konspirował przeciw opatowi. Brzechwa przepędził go z Tyńca, ale Kielanowski — za poparciem biskupa został opatem na Lysej Górze. Co więcej, zabrał tam z sobą swoich popieczników, a na ręce biskupa złożył oskarżenie Brzechwy. Oskarżenie to biskup przekazał nuncjuszowi Bolognettemu, który osobiście podjął wizytację w Tyńcu. Nic nie pomogły protesty Brzechwy, który starał się wygrać napięcie pomiędzy biskupem Myszkowskim a nuncjuszem<sup>23</sup>. Nuncjusz postawił na swoim i Brzechwie kazał tłumaczyć się z poczynionych mu zarzutów. Zachował się ten tekst, jako pierwszorzędne źródło do dziejów Tyńca<sup>24</sup>. Brzechwa bronił się przekonująco, ale bezskutecznie. Wygrał o tyle, że jezuiti nie wrócili do swych projektów tyńceckich. W tym samym jednak roku, kiedy Bolognetti przeprowadził wizytację, król zamianował koadiutora do współrządów z Brzechwą. Związek między tymi wypadkami nie ulega wątpliwości. Wejście Mikołaja Mieleckiego do Tyńca, rola która odegrał przy Brzechwie, należą do następnego biogramu. Stary opat przyjął koadiutora, uzyskawszy jednak ustępstwo wielkiej doniosłości, to mianowicie, że Mielecki przywdział habit, złożył śluby zakonne. Trudności zmniejszył takt Mieleckiego, który od razu wziął pozwolenie na wjazd naukowy za granicę. Ze swej strony Brzechwa coraz wyraźniej odczuwał swoją starość i niedyspozycje fizyczne. W rezultacie ostatnie dziesięciolecie rządów starego opata i jego koadiutora przywróciło klasztorowi upragniony pokój.

Zaszedł wszakże jeszcze jeden wstrząs. Prymas Karnkowski ufundował kolegium jezuickie w Kaliszu i zamyślał wzbogacić je dobrami benedyktyńców. Wzmianki o uposażeniu jezuitów kaliskich klasztorkiem w Kościelnej Wsi pochodzą z lat 1581—1582<sup>25</sup>. Powróciły one w cztery lata później. Zwykłą koleją rzeczy przeor tyńcecki o. Wojciech Baranowski uzyskał prepozyturę w Kościelnej Wsi. Ale wtedy także prymas Karnkowski kazał ją zawłaszczyć swoim ludziom, a benedyktynowi wzbronić wstępu. Baranowski jednak nie ustąpił. Wezwawszy ludzi prymasa przed trybunał nuncjusza, sprawę wygrał i zagrożoną prepozyturę wziął we władanie<sup>26</sup>. Inne trudności sprawiała opactwo w Orłowej, którą w 1560 r. zajęli protestanci, a w latach gdy rządził Brzechwa, wyprzedali tamtejsze posiadłości. Opat protestował tym razem bezskutecz-

<sup>22</sup> MPVat, t. 5 nr 218

<sup>23</sup> MPVat, t. 6 nr 733

<sup>24</sup> *Memoriale* cytowane już wielokrotnie. MPVat, t. 6 s. 733—742

<sup>25</sup> A. Chmielewski, *Zyciorys ks. S. Karnkowskiego, arcybiskupa*. Warszawa 1884 s. 184 i 187. Por. MPVat, t. 5 nr 345

<sup>26</sup> BNar, rypcs Akc. 9822 k. 293—301

nie<sup>27</sup>. Zmienili się wreszcie aktorzy dramatu. Stolica św. odwołała Bolognettego, na jego miejsce przyjechał Annibal di Capua (1586—1591) i zajęty Habsburgami Aldobrandini. W r. 1586 zmarł Stefan Batory a w 1591 r. biskup Myszkowski. Odwróciły się więc umysły. Brzechwa przetrwał to wszystko, ale ostatnie dziesięciolecie swego życia wiele chorował. Cierpiał na podagrę i jakieś inne dolegliwości<sup>28</sup>.

Troska o całość uposażenia klasztoru należała do podstawowych obowiązków opata. Brzechwa bronił tych praw z właściwą mu energią. Podstawowym źródłem wiadomości z dziedziny gospodarczej jest wspomniany Memoriał, który ukazuje jednocześnie zarzuty przeciw Brzechwie, jak też jego obronę. Brzechwa obciążał odpowiedzialnością swych poprzedników, Baranowskiego, Łowczowskiego i Krzyżanowskiego, którzy gospodarowali nieogłędnie. On sam przejmując rządy zastał dobra dzierżawione bez sensu, a nawet długie. Długi te w ciągu dziesięciu lat spłacił, trudności gospodarcze opanował.

Opat we własnym zarządzie trzymał Golesz, Skawinę, Piekary i Czulów z przyległościami. Plony z tych folwarków służyły utrzymaniu klasztoru. Inne posiadłości oddano w dzierżawę. Kosztowało to wiele procesów, bo wobec trudności przy egzekucji wyroków, strony nie cofały się nawet przed zbrojnym zajazdem<sup>29</sup>. Stąd sąsiadująca szlachta nienawidziła Brzechwy. Poszczególnymi kluczami folwarków administrowali starostowie. Pochodzili oni ze szlachty np. Januszowski czy Gruszczyński. Starostami byli też dwaj bracia Brzechwy, Jan i Rafał. Przeszli oni potem na zyskowne dzierżawy i przyczynili klasztorowi sporo kłopotów.

Starostowie mieli bezpośredni kontakt z ludnością. Wyrastały stąd liczne trudności, które wpłynęły na złą sławę opata. Uchodził bowiem za twardego zwierzchnika dla swoich poddanych<sup>30</sup>. Zastrzeżenia budziły też praktyki jego braci, a zwłaszcza Rafała, którego bronił Brzechwa w sposób nieprzekonujący<sup>31</sup>. Buntowali się przeciw niemu chłopci, zwłaszcza w Radziszowie i w Woli Radziszowskiej<sup>32</sup>.

Nie lepiej było w podległych klasztorowi miasteczkach. Skarzy-

<sup>27</sup> A. Adamus, *K dejnam benediktinskeho opatstvi v Orlove*. Opave 1923 s. 13; *Tinecia*, s. 107

<sup>28</sup> *Tinecia*, s. 107

<sup>29</sup> J. Garbacik, *Tarnowiec*, Kraków 1938 s. 52, 59, 79

<sup>30</sup> J. Bieniarzówna, *O opacie tyńceckim i o soltysach prądnickich*. „Biuletyn Miesieczny. Biblioteka Jagiell.” R. 6, 1954 z. 1, s. 13—17; Waclaw Urban, *Chłopi wobec reformacji*, Kraków 1959 s. 70, 74, 82—3 itd.; Waclaw Urban, *Wieś jasielska w latach 1535—1650*. W. *Studia z dziejów Jasła*. Red. J. Garbacik, Kraków 1964 s. 184

<sup>31</sup> *Memoriale*, s. 741

<sup>32</sup> *Memoriale*, s. 734—735

li się nań mieszkańcy z Kołaczyc, Brzostka itd. Te sprawy zaciążyły fatalnie na opinii, jaką o Brzechwie miał król Stefan Batory. Ingerował on wielokrotnie, a wreszcie narzucił opatowi koadiutora.

Ostatnie lata w życiu Brzechwy zaznaczyły się obniżeniem lotu. Dysponując znacznym bogactwem klasztoru stał się rozrzutnym, a w rozdawnictwie dzierżaw, nieraz pod naciskiem zewnętrznym, czynił to samo, co jego poprzednicy. Pozostawił więc gospodarstwo w kłopotliwym stanie. W rezultacie, społeczność klasztorna wspinała go źle<sup>33</sup>.

Brzechwa przechorował ostatnie lata swego życia. Nękała go podagra. Ostatecznie, dobiegając osiemdziesięciu lat, zmarł 4 lutego 1593 r.<sup>34</sup> Śmierć ta nie wywołała zamieszania, gdyż koadiutor Mielecki miał zawarowane prawo następstwa. Osobowość Brzechwy, który przez dwadzieścia lat sprawował rządy opackie, harmonizuje z ogólnym nastrojem czasów. Bujne jego życie formowało się pod naciskiem okoliczności. Jako zakonnik za czasów opata humanisty zażamkował w nauce. Z Uniwersytetem Krakowskim łączyły go serdeczne stosunki. Brzechwa wyraził swą wdzięczność hojnym nadaniem, które wprowadziło go pomiędzy dobrodziejów uczelni<sup>35</sup>. W r. 1588 nadał jeszcze Uniwersytetowi wieś Kolanów na 36 lat<sup>36</sup>. Były też oczywiście mniejsze dotacje, które świadczą na korzyść Brzechwy<sup>37</sup>.

Zdolnego zakonnika wciągnęły obowiązki klasztorne. Aby sprostać swym obowiązkom, Brzechwa gospodarował gorliwie. Brutalności przeciwstawił nieraz brutalność. Podstawą jego charakterystyki pozostaje wspomniany memoriał, w którym rozprawia się z zarzutami. Już ich liczba budzi podejrzenia, które potwierdzają się, jeśli wspomnieć autora tych zarzutów, niefortunnego Wojciecha Kielanowskiego i cel, jakiemu te zarzuty miały służyć. Brzechwa wyjaśniał punkt za punktem, a jego wypowiedź — jako całość — przekonuje. Obowiązki swoje mimo tylu przeciwności spełnił, Tyniec przeprowadził przez lata kryzysu i — jak się rzekło — przedłużył jego egzystencję aż do progu XIX w.

Ciemne barwy obrazu rozjaśnia w pewnym sensie miły szczegół. Zachował się portret opata Brzechwy w Krakowie przy ul. Siennej 5. W sali Arcybractwa Miłosierdzia, którego twórcą był

<sup>33</sup> *Tinecia*, s. 107

<sup>34</sup> *Tinecia*, s. 107; *Nekrolog opactwa w Luźniu*, s. 27

<sup>35</sup> H. Barycz, *Historia Uniwersytetu*, s. 353

<sup>36</sup> BJ rkps 6209 k. 93 i 162

<sup>37</sup> *Expensa, quae quo tannis abbas necessario solvere tenetur. Solvit quotannis censum doctoribus maioris collegii 32 flor. Item pro bursa pauperum solvit 32 flor. Memoriale*, s. 738

ks. Piotr Skarga w latach 1584—1588<sup>38</sup> figuruje opat Brzechwa jako zasłużony dobrodziej.

Zestawiając jaśniejsze i ciemniejsze barwy w portrecie Brzechwy, uznać trzeba, że pomimo swych niedostatków, należy do wybitnych postaci w dziejach lokalnych.

#### MIKOŁAJ MIELECKI

(Koadiutor od 1584, opat od 1593—1604)

Przełom XVI i XVII w. stanowi moment doniosły w historii Kościoła i w historii Polski. Z Rzymu promieniowała reforma trydencka, kierowana przez papieża Grzegorza XIII (1572—1585), Sykstusa V (1585—1590) i Klemensa VIII (1592—1605). W Polsce, pod rządami Stefana Batorego (1576—1586) i Zygmunta III (1587—1632) katolicyzm przewyciężył głęboki kryzys i przechodził do ofensywy. Działali tu energiczni biskupi, nuncjusze, zawsze uprawiający politykę na korzyść Habsburgów, a wreszcie młody ale już potężny zakon jezuitów. Wydarzeniem była Unia Brzeska w 1596 r. W tej sytuacji potężne rody współzawodniczyły ze sobą po stronie katolickiej albo różnowierczej.

Mieleccy akuratnie zmieniali front. Ich najwybitniejszy przedstawiciel, Mikołaj, hetman wielki koronny w r. 1569 przeszedł na katolicyzm za perswazją jezuitów. Udzielał on wydatnej pomocy Kościołowi, ale też wymagał od Kościoła coraz to nowych wyróżnień. W takim kontekście odnajduje się Tyniec, jako bierny raczej przedmiot polityki Kościoła, królów i możnego rodu. Rządy opackie pozyskał sobie Mikołaj Mielecki-junior, człowiek bardzo wybitny, dzięki swym zainteresowaniom intelektualnym, ale usuwający się w cień. Tyniec za jego czasów przeżył apogeum swego powodzenia. Pełnym pokoju rządom opata odpowiadał dobrobyt zgromadzenia.

Życiorys Mieleckiego odtworzyć można w oparciu o wiadomości drukowane<sup>1</sup> i rękopiśmienne<sup>2</sup>. Są one względnie obfite.

Znakomita w XVI w. rodzina Mieleckich h. Gryf<sup>3</sup> wywodzi się z Mielca nad Wisłoką. Tam mieścił się ośrodek ich posiadłości. For-

<sup>1</sup> B. Kumor, *Bank pobożny*. W: *Encyklopedia katolicka*, t. 1 s. 1305—1306

<sup>2</sup> P. Szczaniecki, *Mielecki Mikołaj*. PSB t. 20 s. 765

<sup>3</sup> *Rescriptorum*. BNar, rkps Akc. 9822. *Miscellanea ascetica et historica*. BJ rkps 3544; *Metrica fratrum*, BJ rkps 5281; *Sumariusz dokumentów*. BJ rkps 6208; *Metrica privilegiorum*. BJ rkps 1626; *Kopiarz z 1602 r.* BOssol, rkps 3695

<sup>4</sup> Herb Gryf figuruje na pieczęci opata Mikołaja. Egzemplarze w WAP Kraków-Wawel

tunę magnacką ufundował Stanisław, kasztelan zawichojski, który umarł w 1532 r.<sup>4</sup> Ten miał 3 synów, z których najstarszy Jan, wojewoda podolski, dziedziczył Mielec, najmłodszy zaś Walerian dał początek linii, która już nie odegrała większej roli. Jego syn, Jan, miał Trzcianę w okolicach Mielca. Ożenił się z Katarzyną Prochańską. Ich dzieckiem był Mikołaj, przyszły opat tyniecki. Urodził się on około 1566 r. Panegirysta przypisuje mu zalety, które pomnożyło staranne wychowanie<sup>5</sup>. Rodzice dali mu wykształcenie za granicą<sup>6</sup>. Umiłował wówczas naukę, do której następnie wielokrotnie powracał. Wcześniej wstąpił do stanu duchownego i przyjął niższe święcenia. Młodzieńca popierał możny stryj-hetman, który w tym czasie powracał do łaski króla Stefana Batorego i godził się ostatecznie z kanclerzem Zamoyskim. Stryj ten uzyskał tyle, że król zamianował szesnasto- czy siedemnastoletniego Mikołaja, kleryka krakowskiej diecezji opatem-koadiutorem tynieckim. Odpowiednie pismo, wystawione w Nowym Mieście Korczynie, nosi datę 20 września 1583 r.<sup>7</sup> Zarazem rozpoczęła się długa droga do urzeczywistnienia tej decyzji.

Długo trwały trudności, które Mielecki natrafiał na drodze do opactwa. Przede wszystkim opat Andrzej Brzechwa żył i żyć miał jeszcze 10 lat. Niemniej po sformułowaniu warunków, Mielecki został wybrany przez zgromadzenie na opata-koadiutora<sup>8</sup>.

Instytucja koadiutorii znana już i szeroko rozpowszechniona budziła zastrzeżenia jako jedna z form symonii. Uchyliła ona wolność wyborów, o którą Kościół walczył przez wiele wieków. Koadiutoria z prawem następstwa uderzała też w podstawy życia benedyktynów, toteż dotąd nie znaty jej dzieje lokalne. Za wprowadzeniem jej przemówiły motywy specjalne. Starania, które hetman Mielecki poczynił o Tyniec dla swego bratanika, trafiły na sprzyjające okoliczności. Toteż opat Brzechwa, mimo bohaterskiej obrony, przegrał. Miał wielu wrogów. W tym czasie zniechęcił do siebie nuncjusza Bolognettego, a król dezaprobował jego postępowanie. Koadiutoria Mieleckiego oznaczała pewien rodzaj kontroli nad rządami starego opata. Stefan Batory miał wielki autorytet w kraju. W tym samym roku Zamoyski kazał ściąć Samuela Zborowskiego za lekceważenie prawa, toteż królowi nie ośmielił się odmówić ani Brzechwa ani zgromadzenie. Wybór poparł kard. Jerzy Radziwiłł tym łatwiej, że hetman Mielecki żonaty był z Radziwiłłówną.

<sup>4</sup> E. Chwałewik, *Mieleccy*. W: *Wielka encyklopedia ilustrowana*. S. 1 t. 47—48 (1912) s. 11—12. Por. życiorysy 6 Mieleckich. PSB t. 20 s. 754—768

<sup>5</sup> *Tinecia*, s. 108

<sup>6</sup> Bartosz Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*. (1584). Wyd. J. Turowski, Kraków 1858 s. 129

<sup>7</sup> *Miscellanea*, k. 117—118

<sup>8</sup> *Miscellanea*, k. 4—9, 112—116, oraz Kopiarz z 1602 r. k. 136—137

Jednocześnie zabiegano o zatwierdzenie wyboru przez papieża Grzegorza XIII. Kłopotów nastęrczała niepełnoletniość kandydata. Sprawę w kurii rzymskiej prowadził ks. Stanisław Reszka<sup>9</sup>. Tutaj wyrosły przeszkody, a nuncjusz Bolognetti w liście do hetmana ubolewał, że sprawcą ich był Brzechwa<sup>10</sup>. Potem źródła zamilkły na kilkanaście miesięcy, w ciągu których zmarł Grzegorz XIII (10 IV 1585), a następca jego Sykstus V koronował się 1 maja tegoż roku.

W Polsce w tym samym czasie (11 V) zmarł hetman Mielecki, główny promotor omawianej sprawy. Król, pod koniec panowania, przygotowywał wojnę z Turcją. Komplikowało to sprawę Mieleckiego. Dopiero późną jesienią 1585 r. przyszły decyzje odnośnie jego koadiutorii. Rzym stawiał warunek, aby Mikołaj złożył śluby zakonne. Niemniej uznał dawne warunki, które przysługiwała królom polskim<sup>11</sup>. Zarazem otworzył drogę do komendy, którą już praktykowano poza Tyńcem.

Nie wiadomo nic o nowicjacie Mieleckiego, który — na mocy przywileju papieskiego — mógł złożyć śluby nawet poza klasztorem w ręce biskupa. Jakkolwiek się to stało, nominat uczynił za dość temu wymaganiu. Podobno uczynił to w samym Tyńcu<sup>12</sup>. Papieskie pismo, o którym była mowa, nosiło datę 6 października 1588 r. W dwa miesiące potem zmarł król — jak powiadano — otruty. W kraju zapanowało zamieszanie wskutek bezkrólewia, ale opat Brzechwa już nie skorzystał ze sposobności. Czuł się chory, stary i zmęczony, toteż z rezygnacją przyjął pismo papieskie (13 I 1587). Powtórzono pewne formalności i Mielecki dnia 25 marca 1587 r. zyskał papieskie potwierdzenie<sup>13</sup>. Odtąd w dokumentach mianował się opatem-koadiutorem *cum iure succedendi*. Niebawem pozyskał sobie, na swój osobisty użytek, miasto Tuchów i okoliczne folwarki<sup>14</sup>. To niejako ukoronowało tak długie zabiegi.

Zaczęły się współpracy. Brzechwie zarzucano nieformalności w zarządzaniu dóbr. Sytuacja Mieleckiego stawała się delikatna, gdyż odtąd firmował dokumenty. Trudności uświadamia sprawa zamku Goleisz, który Brzechwa nadał swej rodzinie<sup>15</sup>. One to przypuszczalnie sprawiły, że młody opat-koadiutor wrócił do swej ulubionej nauki. Brzechwa skwapliwie przyzwolił i dał potrzebne dys-

<sup>9</sup> MPVat, t. 7 nr 101 oraz *Stanisłai Rescii Diarium*. Ed. J. Czubek. „Archiwum do Dziejów Literatary” (Kraków) t. 15, 1915 cz. 1 s. 50

<sup>10</sup> MPVat, t. 7 nr 283

<sup>11</sup> *Stephani Regis ad quem de antiqua et hactenus pacifice observata consuetudine aut alias praesentatio personae idoneae ad monasterii regimen pertinere*. Rescriptorum p. 1 k. 197—198

<sup>12</sup> *Tinecia*, s. 108 — Wiadomość nie znajduje potwierdzenia.

<sup>13</sup> *Miscellanea*, k. 109—111

<sup>14</sup> *Metrica privilegiorum*, k. 216

<sup>15</sup> Kopiarz z 1602 r. k. 78, 119—121, 181



pensy na przejazd przez kraje niemieckie do Italii<sup>16</sup>. O studiach tych zachowała się wzmianka, mianowicie dnia 8 lutego 1592 r. Mikołaj Mielecki przebywał w Padwie<sup>17</sup>.

Domyslać się wolno, że Mielecki usuwał się też od udziału w polityce. W Polsce wybór króla łączył się z wyprawą arcyksięcia Maksymiliana, którego popierała partia Zborowskich. Niefortunny pretendent do tronu, przegrał bitwę pod Byczyną (24 I 1588) i znalazł się w niewoli u Zamoyskiego. Przez Tyniec przejeżdżał nuncjusz Aldobrandini, przyszedł papież Klemens VIII, z interwencją na rzecz Habsburga. Potem znowu poczynania Zygmunta III obudziły sprzeciw, król bowiem zamierzał rzec się tronu i oddać go arcyksięciu Ernestowi (1590). Rzecz się wydała przez niedyskrecję Maksymiliana, a Zamoyski — ówczasnie już w opozycji — oskarżył króla na sejmie w 1592 r. o te konzachty, których król się wyparł. Mieleckiego ciekawiły studia więcej niż gospodarstwo i polityka, więc chętnie przebywał za granicą. Tutaj, w Rzymie, też zachodziły zmiany: w r. 1592 zmarł papież Sykstus V, a na jego miejsce wszedł przyjaciel Polski, Klemens VIII.

W tym samym roku, dnia 4 lutego, zmarł opat Andrzej Brzechwa. Rządy po nim, nie budząc już żadnego sprzeciwu, objął Mielecki.

Mielecki za życia Brzechwy nie wywarł większego wpływu na bieg wypadków. Do dzieła wziął się świadomie z chwilą, gdy przejął rządy w swe ręce. Wskazują na to nawet zdefektowane archiwalia<sup>18</sup>. Tradycję, że Mielecki z energią bronił spraw majątkowych potwierdziły księgi sądowe<sup>19</sup>. Był dobrym gospodarzem, trudną sytuację opanował, klasztorowi dał dobrobyt i — jaki — taki pokój „poddanym”<sup>20</sup>.

W konstytucjach z 1593 r. Mielecki ściśle określił funkcję prokuratora, któremu podlegały posiadłości<sup>21</sup>. Z naciskiem zażądał dokładnych rachunków. Podobne przepisy dotyczyły szafarza. Tradycja przypisuje opatowi humanistyczną motywację tych postanowień. Dobra administracja wywierała głęboki — jak mniemał — dziej wielkopańską łaskawością<sup>22</sup>.

<sup>16</sup> Pismo z 13 I 1587. Kopiarz z 1602 r. k. 107

<sup>17</sup> *Archiwum nacji*, t. 1 s. 328

<sup>18</sup> Kopiarz z 1602 r.; Spis dóbr, dochodów, praw i użytków z super-eksklibrisem Mieleckiego. J. Korzeniowski, *Zapiski z Cesarskiej Biblioteki Publicznej w Petersburgu*. „*Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty*” (Kraków) t. 11, 1910 s. 57 nr 67

<sup>19</sup> WAP Kraków, Castr. Crac. Rel. t. 28—31, Terr. Crac. Inscr. t. 111

<sup>20</sup> Oryginały statutów Mieleckiego dla cechów rzemieślniczych w Skawinie. WAP Kraków dok. (depozyt) 324 i 326

<sup>21</sup> *Miscellanea*, 153

Hasłem dnia była reforma, którą ukierunkował Sobór Trydencki. Jej propagatorami w Polsce byli nuncjusze, biskupi, jezuita, a w Tyńcu młody opat.

Mielecki obejmując rządy miał 28 lat. Zakonników pozyskał sobie taktem, kulturą i ogładą. Z czasem przywiązał ich jeszcze bardziej wielkopańską łaskawością<sup>23</sup>.

Zgromadzenie liczyło około dwudziestu kapłanów<sup>24</sup>. Opatowi pomagał w rządach przeor o. Klemens Sieracki (od 1594 r. do śmierci), potem o. Sebastian z Tuchowa 1597—1600, wreszcie o. Krzysztof Lisowski. Wyróżniał się także prepozyt z Kościelnej Wsi, o. Wojciech Baranowski, niefortunny pretendent do opactwa po śmierci Mieleckiego.

W ciągu jedenastoletnich rządów Mieleckiego 22 nowicjuszków złożyło swe śluby<sup>25</sup>, dzięki czemu odnowiły się kadry w Tyńcu i klasztorach podległych. Już w okresie współrządów z Brzechwą, Mielecki obmyślił reformę. Obejmując władzę w 1593 r. od razu zwołał kapitułę i ogłosił zredagowane przez siebie konstytucje<sup>26</sup>. Stanowią one cenny przejaw i źródło do panowania ówczesnej dyscypliny klasztornej. Konstytucje nosiły nazwę „kluniackich”, bo w Tyńcu to słowo znaczyło wiele.

Mielecki przewidywał osobistą wizytę w Cluny<sup>26</sup>. Na czas nieobecności wyznaczył w Tyńcu wizytatora, o. Wojciecha Baranowskiego, sam zaś wyjechał za granicę. Czas jakiś przebywał w Padwie, gdzie spotkał się z opatami, Stanisławem Kiszewskim z Lubinia i Stanisławem Gembickim z Płocka. W początku 1594 r. wszyscy trzej odnaleźli się w Rzymie, obradując nad reformą swoich klasztorów. W wyniku tych rozmów Mielecki pojechał do Cluny. W połowie lutego znalazł się na miejscu, ale nie zastał opata Klaudiusza de Guise. Napisał doń tylko, dołączając list pozostałych opatów<sup>27</sup>. Mielecki wyłożył swe cele i aspiracje. Wyprawa do Cluny nie przyniosła rezultatów ze względu na sytuację polityczną i religijną Francji pod panowaniem Henryka IV Burbona (1589—1610). Epizod upamiętniały tylko mucety noszone później przez zakonników tynieckich w XVII i XVIII w.<sup>28</sup> Reforma wymagała znacznej ruchliwości opata. Z Cluny powrócił na dwa lata do Rzymu. Powrócił tam jeszcze raz, gdy w 1598 r. zabiegał o relikwie.

<sup>23</sup> *Tinecia*, s. 108—109

<sup>24</sup> Zachował się ich spis z r. 1604. *Miscellanea*, k. 14

<sup>25</sup> *Metrica fratrum*, nr 41—62

<sup>26</sup> *Miscellanea*, k. 149—153

<sup>27</sup> A. Gieysztor (rec.): P. David, *Les benedictins*, „*Roczniki Historyczne*” R. 17, 1948 s. 252

<sup>28</sup> Fotokopie oryginałów z Bibliothéque Nationale w Paryżu są w zbiorach tynieckich.

<sup>29</sup> *Tinecia*, s. 109

Jakkolwiek liturgia nie ciekawiła go osobiście, poświęcił jej wiele uwagi. W Cluny chciał zobaczyć ceremonie, aby je naśladować w Tyńcu. Proponował wymianę zakonników, którzy by stali się narzędziem reformy. Nie szczędził pieniędzy na wystawność kultu, ale sam nie przyjął nigdy święceń kapłańskich<sup>29</sup>. Celebrą w wielkim stylu była translacja relikwii z Rzymu. Spisano przy tym katalog<sup>30</sup>, a można przypuścić, że z okazji jubileuszu w 1600 r. wzmógł się kult relikwii<sup>31</sup>.

Szczegóły te nie wyjaśniają całości zagadnienia, wskazują jednak, że Mielecki troszczył się o liturgię. Odgrywała ona znaczną rolę w na polu średniowiecznym opactwie. Przeprowadzana reforma odzwierciedliła też osobiste zamiłowania Mieleckiego. Odczuwał on naturalny pociąg do nauki. Zasmakował w niej wcześniej, pogłębiał ją w Padwie, a niebawem w Rzymie. Raz jeszcze miał być w Rzymie na przestrzeni 1598 i 1599 r., po drodze zatrzymując się w Würzburgu, gdzie figuruje zapisany wśród słuchaczy na tamtejszym uniwersytecie<sup>32</sup>. Owocem tych naukowych podróży było znaczne nagromadzenie książek<sup>33</sup>. Świadczą one o zainteresowaniach opata Mikołaja, który je ofiarowywał bibliotece klasztornej<sup>34</sup>. Katalog z r. 1597 obok ksiąg ściśle teologicznych wyodrębnia dział osobny, w którym figurowało 28 tytułów z zakresu nauk ścisłych i przyrodniczych. Wydzielono również literaturę prawniczą i wymowę. Opat chciał zainteresować nauką zakonników. W Tyńcu wznowił szkołę, którą obdarował przyrzędami pomiarowymi, aby uprzywilejować nauki ściśle<sup>35</sup>. Zabiegi te zaczynały już owocować. Mieleckiemu dziękują za mecenat dwaj młodzi Polacy kształcący się u jezuitów w Olomuńcu<sup>36</sup>.

W imieniu Akademii Krakowskiej wielbił go jeden z teologów<sup>37</sup>. Natomiast nie odezwał się nikt z mnichów tyńceckich, chociaż dwóch studiowało na uniwersytecie.

Trudno po blisko czterystu latach ustalić zasięg tego, co zyskało sobie nazwę reformy Mieleckiego. Wyliczone przejawy przekonały

<sup>29</sup> G. Cichoński, *Alloquitorum osiecensium libri sex*, Cracoviae 1615 s. 161

<sup>30</sup> *Rescriptorum*, t. 1 s. 209

<sup>31</sup> *Tinecia*, s. 110.

<sup>32</sup> *Archiwum nacji*, t. 1 s. 328

<sup>33</sup> Niektóre z książek i rękopisów Mieleckiego noszą piękny superslibris z h. Gryf.

<sup>34</sup> S. Streicher, *Katalog tyńcecki*. „Rocznik Krakowski” t. 37, 1965 s. 18

<sup>35</sup> *Tinecia*, s. 109

<sup>36</sup> Piotr Kamieniecki, *Strena natalicia*, Cracoviae 1593; Marcin Burzyński, *Vinculum gentilitium*, Olomući 1601

<sup>37</sup> Campus Martinus Vadovita, *Quaestio de incarnatione*, Cracoviae 1603

jednak, że Tyniec dzięki swemu dzielnemu opatowi starał się nadążyć za wymogami potrydenckiego Kościoła.

Mielecki umarł w Łapczycy dnia 29 czerwca 1604 r. Nazwaną tę śmierć „niespodziewaną”<sup>38</sup>, dosięgła bowiem 38-letniego opata w momencie, gdy działalność jego zaczęłaby owocować. Uświadamiano sobie w Tyńcu wielkość straty. Zmarły zostawił najlepszą pamięć, rządy swoje sprawował nienagannie, a Tyniec wówczas przeżywał lata najwyższego dobrobytu duchowego i materialnego. Reforma, którą podjął i prowadził wskazywała na zalety jego charakteru. Łaskawy dla zakonników, potrafił jednak wymagać. Miał wyraźne cele, do których dążył, drogi dobierał proste i środki przekonujące. Znamienne dla jego czasów jest odsunięcie Tyńca na ubocze. Sam opat jeździł więcej niż którykolwiek z jego poprzedników, ale chronił klasztor od kontaktów zewnętrznych. Nie zaznacza się tu wcale bieg ówczesnych wypadków, niepokoje polityczne, ani niefortunne postępowanie króla. Nie wspomniano nawet o Unii Brzeskiej (1596). Mielecki szukał ciszy i spokoju. Korzystał z tego klasztor, który pod jego rządami przeżył apogeum swojej świetności

Wszakże cisza ta nie była celem. Mielecki wypełnił ją — jak chce panegirysta — kontemplacją i nauką świętą<sup>39</sup>. Tak pojęta reforma sięgała do najgłębszych warstw i dlatego wymagała dłuższego czasu. Wypadki, które nastąpiły po śmierci Mieleckiego, wniosły wrzawę i udaremniły jego dzieło. Wszakże zasługi znakomitego opata przetrwały we wdzięcznej pamięci potomnych.

#### STANISŁAW SUŁOWSKI

1604—1618

W początkach XVII w. dzieje Tyńca doznały załamania i odąd już schylały się ku upadkowi. Przyczyną tego była instytucja komendy, mocą której król na stanowisko opata narzucał ludzi obcych klasztorowi. Dotąd rządy opackie w Tyńcu sprawowali wyłącznie zakonnicy. To prawda, że sprawa nie była obojętna władcom z pobliskiego Krakowa. Ingerowali więc oni wielokrotnie. Jeszcze Stefan Batory narzucił Mieleckiego, ale różnica tkwiła w tym, że król skłonił swego kandydata do złożenia ślubów zakonnych. Nikt w Tyńcu nie traktował go jak okupanta i życie zakonne rozwijało się normalnie. Tej delikatności zabrakło Zygmuntovi III, bo dysponował już opactwem tyńceckim oddając go swobodnie w ręce swoich ludzi. Zarazem rozpoczął się nowy, schyłkowy

<sup>38</sup> *Tinecia*, s. 110

<sup>39</sup> Vadovita, *Quaestio de incarnatione*, dedykacja.

okres w dziejach Tyńca. Odtąd życie nie rozwijało się już normalnie.

Rolę opata i jego miejsce w zgromadzeniu określił św. Benedykt w swej regule — takiej roli już nie odegrał Sułowski, ani najlepszy nawet spośród jego następców. Dobro klasztoru ustępowało na drugi plan przed względami materialnymi i politycznymi<sup>1</sup>. W ocenie komendy nie wystarczy wskazać na tradycje sięgające Karola Wielkiego, bo jej rozwojowi towarzyszył stały protest Kościoła i krzywdzonych klasztorów. Symptomatyczne były porywy polskich benedyktynów, próby obrony dyplomatycznej, a nawet zbrojnej, budzenie opinii, aż nareszcie wywołanie przy pomocy nuncjusza papieskiego w pierwszej połowie XVIII w. Wywiązała się dyskusja częściowo drukowana. Odtwarza ona stanowiska obu stron. Po stronie króla akcentowano potrzebę reformy rozprzężonych klasztorów, brak zakonników zdalnych do przełożenia wśród nielicznych konwentów a nareszcie siłę autorytetu ludzi z królewskiego dworu, ludzi o szerokich stosunkach, których wymagała administracja w trudnych czasach<sup>2</sup>. W rzeczywistości król wykorzystał komendę dla bardziej przyziemnych powodów. Bogate opactwo tyńskie i jego dochody miały stać się odtąd zapłatą i nagrodą dla wiernych sług tronu. Sułowski byłby typowym przykładem człowieka szybko awansującego w pobliżu dworu.

Zagadnień tych dotyczą liczne wypowiedzi, ale oświetlają je nierównomiernie. Dzieje komendy w Polsce zostały opracowane<sup>3</sup>. Na uwagę zasłużył też ks. Stanisław Sułowski, jako jeden z aktorów dramatu. Dokumentacja konfliktu o wprowadzenie go na opactwo mieści się w osobnym fascykułe<sup>4</sup>. Przybývá nadto opowiadanie naocznego świadka z chwil krytycznych<sup>5</sup>. Sporo wiadomości zachowały dawne tyńskie kopiarze<sup>6</sup>. Wiele przyniosła kwerenda w księgach sądowych<sup>7</sup>. Wzmianki źródłowe wiążą się z sobą i uzupełniają na szerszym tle historycznym. Tyńiec poprzez komendę został wciągnięty w politykę. W jego dzieje wkroczył uparty Zygmunt III i jego antagonistą, Mikołaj Zebrzydowski — rokoszaniec. Zakonnicy jeździli do Rzymu. Tam sprawa ich, skądinąd słuszna,

<sup>1</sup> W. Czaplinski, *Blaski i cienie Kościoła w Polsce w okresie potrydenckim*. „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” t. 14 1969 s. 6

<sup>2</sup> Gaspar Cichocius, *Alloquiorum osiecensium libri quinque*, Cracoviae 1615 s. 434

<sup>3</sup> J. Ostrowski, *La commende en Pologne et le concordat de Wschowa. La Pologne au VII<sup>e</sup> Congrès international des sciences historiques*, Varsovie 1933 t. 2 s. 175—197

<sup>4</sup> *Miscellanea*. BJ. rkps 3544

<sup>5</sup> Bartłomiej z Krzywina, *Dawne dzieje*, s. 178—181

<sup>6</sup> *Metrica variorum*. BJ rkps 5280; *Metrica privilegiorum*. BJ rkps 6209/III i in.

<sup>7</sup> *Castr. Crac. Relationes* t. 32—42

przegrała przez wzgląd na poparcie, którego papież Paweł V udzielał Zygmuntovi III, aby uratować jego zachwiany tron.

To wszystko razem wzięte pozwoliło skreślić dzieje opata Sułowskiego i charakterystykę życia zakonnego w klasztorze za jego czasów.

Wiadomości o pochodzeniu Sułowskiego przeczą sobie wzajemnie. Głoszono, że pochodził z gminu, a po uzyskaniu godności i dochodów opackich w Tyńcu, dopomagał swym braciom, z których jeden ożenił się z Gostomską i wszedł do senatu jako kasztelan żarnowski. Późniejszy Niesiecki wspomina Sułowskich w okolicach Biecha<sup>8</sup>. Rodzina ta używała h. Strzebię i pisała się ze Skotyszyna. Stanisław, przysły opat miał być synem Krzysztofa. Ta wersja wydaje się bardziej prawdopodobna.

Przebieg jego życia we wcześniejszym okresie można odtworzyć tylko hipotetycznie. Urodził się około 1560 r. O jego młodości nic nie wiadomo, jak tylko to, że służył na dworze kardynała Radziwiła<sup>9</sup>. On to wprowadził Sułowskiego do kapituły krakowskiej, a następnie ulatwił studia w Padwie. Sułowski występuje tam w 1594 r.<sup>10</sup> W 1597 r. już jako prepozyt kielecki przeprowadził wizytację miejscowego dekanatu<sup>11</sup>. Z dworu kardynała przeszedł następnie na służbę u Zygmunta III, który go zamianował swym sekretarzem i zarządcą żup krakowskich<sup>12</sup>. Tutaj pozyskał zaufanie i łaskawość królewską, zwłaszcza, że spełniał gorliwie powierzane sobie obowiązki. Otwierały się wówczas szerokie możliwości dla szukających kariery. Król, który prowadził samodzielną politykę, swymi nietaktami wywołał wrzenie wśród szlachty. Do opozycji przeszedł kanclerz Zamoyski, a fermenty miały niebawem doprowadzić do rokoszu. W tych warunkach król szukał oddanych mu ludzi. Takim był Sułowski.

Narzucone Sułowskiego na stanowisko opata w Tyńcu było dziełem króla. Gdy kardynał Maciejowski naznaczył wybory na dzień 23 września 1604 r., do Tyńca przyjechali dwaj posłowie króla z listem polecającym Sułowskiego na stanowisko opackie<sup>13</sup>.

W Tyńcu dokonywały się wybory pod przewodnictwem delegatów biskupich. Zgromadzenie liczyło 23 członków, którzy jednak zgodnie wybrali o. Wojciecha Baranowskiego, proboszcza w Kościelnej Wsi. Natychmiast zawiadomiono o tym króla, który przy-

<sup>8</sup> W. Nekanda-Trepka, *Liber generationis plebeorum. Liber chororum*. Wyd. W. Dworzaczek, J. Bartyś, Z. Kuchowicz Wrocław 1963 t. 1 s. 527 i nota wydawców t. 2 s. 186

<sup>9</sup> *Tinecia*, s. 113

<sup>10</sup> *Archiwum nacji*, t. 1 s. 393

<sup>11</sup> AMKr, AVCap t. 66 k. 506—516

<sup>12</sup> *Tinecia*, s. 113

<sup>13</sup> *Tinecia*, s. 111

jął to jako zniewagę. Doszło też jego uszu, że w Tyńcu ktoś wypowiadał surowe sądy pod jego adresem. Ktoś miał się wyrazić, że „łatwiej tu spadnie z głowy korona, niż Baranowskiemu opacka mitra”. Powtórzono to królowi, który zaciął się w uporze<sup>14</sup>. Ponieważ zakonnicy obstawali przy swoim, wywiązał się konflikt.

Na razie wydawało się, że zgromadzenie wygra. Życzliwość klasztorowi okazał kard. Maciejowski, który podobno wybór zatwierdził. Sprawę poparli różni wpływowi ludzie i co najciekawsze, wzięli ją za swoją rokoszanie Zebrzydowskiego<sup>15</sup>. Niemniej proces toczył się w Rzymie, trwał długo, koszty były ogromne, ale zakonnicy ich nie szczydzili aby się obronić. Jeden z nich, o. Andrzej Chodakowski dwukrotnie wędrował pieszo do Rzymu dla dopilnowania sprawy<sup>16</sup>. Przedsiębiorczy przeor Lisowski korespondował nawet z opactwem kluniackim, aby pozyskać jego pomoc<sup>17</sup>. Sprawa miała więc widoki powodzenia.

W pewnym momencie Sułowski wyraził gotowość złożenia benedyktyńskich ślubów<sup>18</sup>. (Współcześnie inne klasztory np. świętokrzyski i miechowski zyskiwały to od narzucanych im przez króla opatów). Ale papieżowi zależało na Zygmuncie III, toteż nuncjusz Simonetti miał załagodzić sprawę, którą już kierował jego poprzednik, Klaudiusz Rangone. Zapowiadało to klęskę dla roszczeń klasztoru, który przewidywał, że prawo ustąpi przed polityką<sup>19</sup>. Z melancholią pisał o tym Sczygielski, że klasztorne zabiegi nie przyniosły rezultatu<sup>20</sup>.

Z czasem, gdy rokoszanie ulegli w bitwie pod Guzowem (6 lipca 1607 r.), umocniło się stanowisko króla. Sprawę tyńską zlecił on teraz biskupowi Eustachemu Wołłowiczowi, który w przyszłości miał dostać opactwo lubińskie. Wiernemu regaliście udało się wprowadzić Sułowskiego do Tyńca<sup>21</sup>. Autorytet Wołłowicza podnosiły odpowiednie pisma nuncjusza, ale król — na wszelki wypadek — przydał mu kilkuset piechurów. Wołłowicz jednak starał się uniknąć gwałtu. W Tyńcu, przeciwnie, zdecydowano bronić się do upadłego. Zbliżającemu się biskupowi odmówiono

<sup>14</sup> Bartłomiej z Krzywina, *Dawne dzieje*, k. 175

<sup>15</sup> *Pisma polityczne z czasów rokoszu*. Wyd. J. Czubek, t. 3, Kraków 1918 s. 125 i 227

<sup>16</sup> *Bis Romam per pedes in causa liberae electionis abbatis post mortem abbatis Mielecki. Metrica fratrum*, nr 30

<sup>17</sup> *Bibl. Nat. Paris. MS Bourgogne vol 83 pièce Cluny 595. Fotokopia w Zbiorach tyńskich.*

<sup>18</sup> *Miscellanea*, s. 43

<sup>19</sup> Instrukcja kard. Borghese z 11 listopada 1606 r. *Relacje nuncjuszów*, t. 2 s. 98—99

<sup>20</sup> *Tinecia*, s. 113

<sup>21</sup> Relację Wołłowicza przytoczył Bartłomiej z Krzywina, *Dawne dzieje*, k. 174—181

przyjęcia, zresztą nie było wątpliwości, bo bramy zastał zamknięte. W takich okolicznościach Wołłowicz użył podstępów. Udał więc, że rezygnuje z obłężenia, kierując się w stronę Oświęcimia. Kiedy jednak obrońcy klasztoru — podobno podchmieleni — udali się na spoczynek, biskup z wojskiem powrócił i wyważywszy okno, a potem bramę, wtargnął na dziedziniec klasztoru. Pobudzeni zakonnicy dali za wygraną. Wołłowicz sprawę doprowadził do końca. Ponowiono wybory. Do zgromadzonych przemówił słynny dominikanin, o. Fabian Birkowski, komentując psalm: „Od Pana się to stało i jest dziwnym w oczach naszych”. Zakonnicy sformułowali swe warunki, po czym Sułowski rozpoczął swe rządy.

W okresie trudności zarząd klasztorem sprawowali wyznaczeni przez biskupa, kanonik Marcin Złotnicki i przeor Krzysztof Lisowski<sup>22</sup>. Dopiero 28 lutego 1608 r. nowy opat wystawił dokument zaczynając słowami: „Ja z woli Bożej i za zgodną elekcją braci zakonnej opactwo tyńskie przyjąwszy”<sup>23</sup>. Odtąd wszystko zaczęło wracać do normy. Sułowski gospodarował dobrze. Zastrzeżenia obudzić mogły dzierżawy, które nadawał swym braciom. Czynił to jednak dopiero pod koniec swych rządów<sup>24</sup>, skrupulatnie zaznaczając konsens zgromadzenia.

Sułowski prowadził wiele procesów, których protokoły zachowały się w księgach grodzkich i ziemskich Krakowa. Teksty te razem wzięte dobrze charakteryzują czasy „złotej wolności” szlachty w Polsce. Obok konfliktów załatwianych doraźnie, bywały też inne, które trwały przez długie lata. Przykładu dostarcza proces, który klasztor wiodł z Padniewskimi — dzierżawcami Opatowca. Proces ten zakończył się dopiero po wymarciu tego możnego rodu, dzięki energii opata Łubińskiego. Protokoły te zawierają ciekawy materiał historyczny, który wskazuje na istnienie archiwum obok kancelarii opackiej<sup>25</sup>.

Zabudowa wzgórze pozostawała jeszcze na poły średniowieczna. Sułowski śmiało podjął prace architektoniczne, które trwały następnie przez lat kilkadziesiąt, nadając klasztorowi kształt nowożytny. Opat nagromadził materiały, a nawet wykopał fundamenty, dla rozbudowy kościoła<sup>26</sup>.

Zgromadzenie, jakkolwiek zmęczone wieloletnią opozycją, oce-

<sup>22</sup> *Terr. Crac. Inscr. t. 113 nr 161*

<sup>23</sup> *BJ rkps 5280/III k. 238*

<sup>24</sup> W latach 1614—1617 Jan Sułowski trzymał Zagórzany, Brzesko, Bączal i Chojnik, a Krzysztof Sułowski Siedliska i Książnice. *BJ rkps 6209 k. 243, 247, 270, 274—5 i in.*

<sup>25</sup> *BJ rkps 5280/III k. 14 Księgi sądowe tyńskie z tamtego czasu zaginęły.*

<sup>26</sup> *Tinecia*, s. 114—115

niło zalety nowego opata. Ucichły sprzeciwy, zwłaszcza, że zachował on dygnitarzy klasztornych na stanowiskach.

Zgromadzenie było dość liczne. Katalog wyborców w 1604 wyliczył 23 zakonników z o. Krzysztofem Lisowskim na czele. Pełnił on funkcję przeora aż do 1611 r. W ciągu 14-letnich rządów Sułowskiego 18 nowicjuszków złożyło śluby<sup>27</sup>. Studia uniwersyteckie odbyli tylko dwaj benedyktyni tyńieccy<sup>28</sup>.

W żaden też sposób nie zaznaczyły się zainteresowania intelektualne Sułowskiego. Brak wiadomości o wzbogaceniu biblioteki, mecenacie lub o stosunkach z uczonymi. Zachował się po nim tylko kielich mszalny<sup>29</sup>.

Sułowski sprawując rządy opackie w Tyńcu przebywał na miejscu, nie miał bowiem innych obowiązków. Wyjątkowo tylko w 1616 r. senat powołał go do pełnienia delikatnej misji względem rokoszanina Herburta<sup>30</sup>. Nie zerwał też powiązań z kapitułą krakowską, która w 1614 r. deputowała go „dla usłużenia duchowieństwu” do Trybunału lubelskiego<sup>31</sup>. Nie odrywało go to jednak od zarządu klasztoru i klasztornych posiadłości. Temu trudnemu zadaniu poświęcił się — rzec można — bez reszty.

Opat Sułowski umarł 3 maja 1618 r.<sup>32</sup> Tegoż samego dnia zgromadzenie wystosowało pismo do biskupa Marcina Szyszkowskiego, zawiadamiając o tym fakcie i prosząc o życzliwą opiekę<sup>33</sup>. Zmarłego pogrzebano w Tyńcu przed wielkim ołtarzem<sup>34</sup>. Rozpoczął się na nowo trudny czas sediswakancji.

Śmierć Sułowskiego zaskoczyła go wśród rozpoczętych prac budowlanych. Nie ma wzmianek o testamencie. Być może, nie spisał go wcale. Spadek po zmarłym wzięła rodzina<sup>35</sup>.

W lokalnej tradycji Sułowski zachował pamięć pełną sprzeczności. Zbyt było silne przywiązanie do wolności wyboru opata, aby mu darowano drogę, którą wszedł w dzieje Tyńca. Osobiście był człowiekiem dużej klasy i reprezentował pierwszorzędną zaletę, które w innych okolicznościach uczyniłyby go znakomitym opatem. Pamiętano go jeszcze w kilkadziesiąt lat później, gdy Szczygielski kreślił jego biogram. Autor ten wcale nie tail swego podziwu, a zachowane archiwalia potwierdziły słuszność jego sła-

<sup>27</sup> *Metrica fratrum*, nr 63—81

<sup>28</sup> R. 1616: Ambroży Stradowski oraz Marcin Melaniesz. *Album studiosorum*, t. 4 s. 49

<sup>29</sup> Inwentarz z 1636 r. BNar, rkps 6617 k. 4

<sup>30</sup> L. Szczerbicka, Jan Szczesny Herbut, *Studia staropolskie*. Red. K. Budzyk, t. 5, Wrocław 1957 s. 257

<sup>31</sup> BJ rkps 6209 k. 260 v

<sup>32</sup> Szczygielski podaje dzień 5 maja. *Tiniec*, s. 114

<sup>33</sup> BJ rkps 5280 k. 39

<sup>34</sup> *Tiniec*, s. 114

<sup>35</sup> W. Nehanda-Trepka, *Liber generationis*, t. 1 s. 527

du. Niemniej ten sam Szczygielski, gorzko wymawiał Sułowskiemu, że nie przywdział habitu zakonnego i wzbrańił się go nazwać rodzonym ojcem-opatem.

Historia Tyńca rozpoczęła w 1604 r. nowy okres. Pozory pozostały te same i wielu ówczesnych ludzi gorszyło się rozprzeżeniem zakonników, którzy zbuntowali się przeciw rozkazaniu króla i zamknęli bramy przed jego zwiastunem. Tymczasem zakonnicy słusznie bronili się przed tym, co miało przyjść, przed okupacją obcych ludzi, którzy uzurpowali sobie prawo do rządów i dochodów klasztornych. Powiadano, że Sułowski miał przeprowadzić reformę, przywracając Tyńcowi dawne zwyczaje kluniackie<sup>36</sup>. Brzmiały tu aluzje do reformy, którą podjął opat Mielecki.

Tymczasem stało się zupełnie odwrotnie. Sułowski wywołał ferment, który odtąd trwać będzie przez długie lata. Zakonnicy nauczyli się patrzeć na opata jak na pasyżta w organizmie klasztornym. Jego celem był osobisty zysk. Jeśli przed kimś otwierały się szanse współrządów na stanowisku przeora lub innego funkcjonariusza, to działo się to zwykle za cenę ustępstw poza granice uczciwości. W ogólnej ocenie rządy Sułowskiego były złe.

Komenda, którą usprawiedliwiali służy tronu, wykrzywiła najistotniejsze wymogi reguły benedyktyńskiej, uderzając w samą podstawę.

Z chwilą, gdy Sułowski wszedł na opactwo, załamała się linia dziejowa Tyńca, i pochyliła ku upadkowi, a zgromadzenie rozpoczęło półtorawiekową próbę.

#### STANISŁAW LUBIENSKI

1618—1627

W Polsce za czasów Zygmunta III triumfowała kontrreformacja. Miała ona swoje przerosty, jako to fanatyzm i nietolerancję, ale odegrała wybitną rolę w dziejach kultury. Popierał ją dwór królewski, wiele wpływowych rodzin, a przede wszystkim hierarchia kościelna oraz zakon jezuitów. Kontrreformacja miała również aspekt polityczny. Zygmunt III starał się wówczas umocnić władzę królewską, szukając pomocy katolickich Habsburgów, Kościoła i niektórych magnatów. W potrzebie potrafił także zyskiwać sobie ludzi, którzy zawdzięczając mu wyniesienie, gwarantowali wierną służbę. Łubieński do nich należał, ale jeśli był wiele winien protektorom, więcej jeszcze zdobył dzięki osobistym wysiłkom i zdolnościom. Niemniej związał się trwale z dworem królewskim, jego polityką, a nawet z dworskimi intrygami.

<sup>36</sup> Abraham Bzovius, *Sacrum pancarpium*, Venetiis 1611 Dedykacja.

Łubieński dobrze reprezentował swoje czasy, należąc — jak powiadają — do drugiego pokolenia potrydenckich biskupów. Nie poprzestawał na działaniu, ale też pisał wiele. Dzieła jego wydano dopiero pośmiertnie, dołączając do całości życiorys autora, opracowany przez Andrzeja Trzebickiego<sup>1</sup>. Łubieński zasłużył sobie również na inne wypowiedzi już to pochwalne już to krytyczne. Literaturę dotyczącą go, wyliczają nowożytni biografowie<sup>2</sup>. Rządy opackie Łubieńskiego liczą się do najkorzystniejszych w historii tynieckiej, toteż wspominają go liczne źródła, drukowane albo rękopiśmienne<sup>3</sup>. Nie zmieniając ustalonych sądów o Łubieńskim, rzucają światło na dzieje lokalne, włączając je w kontekst spraw polskich i międzynarodowych.

Rodzina Łubieńskich h. Pomian osiadła w okolicach Sieradza. Na przełomie XVI i XVII w. należała jeszcze do średnio zamożnej szlachty. Rodzice przyszłego opata, Świętosław i jego małżonka, Barbara z Zapolic<sup>4</sup> dziedziczyli wprawdzie dwie wioski, ale przyjąć one miały na dziesięcioro rodzeństwa. Stanisław urodził się w r. 1573. Miał trzech starszych braci Wojciecha, Jana i Macieja, przyszłego prymasa<sup>5</sup>. Młodzi Łubieńscy korzystali z pomocy krewnych. W życiu Macieja i Stanisława decydującą rolę odegrał cioteczny brat ich matki, Maciej Pstrokoński, na razie referendarz w koronny, w przyszłości biskup włocławski. Łubieński, przez wdzięczność, spisał jego żywot, uwzględniając najbardziej osobiste wspomnienia<sup>6</sup>. Pstrokoński przewidywał, że jego siostrzeńcy zrobią karierę duchowną<sup>7</sup>. Wychowywał ich więc i kształcił świadomie na biskupów i senatorów. Młodzi rozpoczynali nauki w pobliskim Sieradzu, a następnie u jezuitów w Kaliszu. Poważną trudność sprawiało zdrowie, na które Łubieński skarżył się niejednokrotnie<sup>8</sup>. W 1591 r. za poparciem Pstrokońskiego, Stanisław — zaledwie dwudziestoletni rozpoczął służbę u dworu jako sekretarz królewski. W tym charakterze towarzyszył królowi (i Pstrokońskiemu) w podróży do Szwecji. Wydarzenia te opisał następująco

<sup>1</sup> Stanisław Łubieński, *Opera posthuma*, Antwerpiae 1643 s. 389—394

<sup>2</sup> W. Czaplinski, *Łubieński Stanisław, biskup, podkanclerzy, historyk*. PSB t. 18 s. 498—503

<sup>3</sup> Najważniejsze wśród nich Różne pisma. Bibl. Uniw. Warsz. rkps 55; *Miscellanea ascetica et historica*, BJ rkps 3544; *Kopiarze*, BJ rkps 5280/III i BOssol, rkps 4856/III

<sup>4</sup> Barbara Łubieńska ma pomnik z piękną inskrypcją. *Katedra gnieźnieńska*, red. A. Swiechowska, Poznań 1970 t. 1 s. 257 tabl. 185

<sup>5</sup> Wacław Urban, *Łubieński Maciej, prymas polski*. PSB t. 18 s. 491—493

<sup>6</sup> *Opera*, s. 395—434

<sup>7</sup> *Opera*, s. 246

<sup>8</sup> *Opera*, s. 4, 246

w interesujący sposób<sup>9</sup>. Odtąd związał się z królem, a w pismach swych podjął apologię jego panowania. Wypadło teraz przerwać prace, bo wuj Pstrokoński ułatwił Łubieńskiemu dalsze studia za granicą, w Grazu i we Włoszech. W Rzymie przyjął on święcenia kapłańskie, a w Perugii zyskał doktorat z prawa. Następnie powrócił na dwór Zygmunta III i u boku króla przeżył w r. 1606/7 rokosz Zebrzydowskiego. Skreślił potem jego dzieje oświetlając je z pozycji królewskich<sup>10</sup>. Miał duży talent literacki, a posługiwał się łacina mistrzowsko. Niebawem, w r. 1609 napisał nowe dzieło, w którym — zwracając się do cesarza — tłumaczył przyczyny i przebieg wojny polsko-moskiewskiej. Ponownie czynił wysiłki, aby uzasadnić stanowisko króla<sup>11</sup>. W nagrodę za te usługi brał beneficja kościelne, którymi dysponował król Zygmunt. Na razie miał tylko kanonię gnieźnieńską, ale w 1608 r. zyskał tamtejszą prepozyturę. Po śmierci biskupa Pstrokońskiego (1609) protekcją otoczył go Wawrzyniec Gembicki, kanclerz wielki koronny. Przybyło pracy, ale też w sierpniu 1613 r. Łubieński dostał kanonię krakowską, a nawet tamtejszy archidiaconat. Dalszym dziełem było uporządkowanie Archiwum Koronnego. Dokonali tego dwaj bracia Łubieńscy, Maciej i Stanisław, który wnet zaawansował na regenta kancelarii koronnej. Król nadto Maciejowi nadał probostwo miechowitzów, Stanisławowi natomiast opactwo w Tyńcu.

Warto odtworzyć drogę Łubieńskiego na opactwo<sup>12</sup>, gdyż procedura ta powtarzać się będzie wielokrotnie w dalszych dziejach Tyńca.

Sułowski umarł 3 maja 1618 r. Tego samego dnia zgromadzenie o tym zawiadomiło biskupa Marcina Szyszkowskiego, jako swego ordynariusza. Nastąpiła potem wymiana listów z królem, przy czym biskup przemówił się o Tyniec dla swego bratanka<sup>13</sup>. Król jednak na to stanowisko przeznaczył Stanisława Łubieńskiego i decyzji swej nie cofnął. Tymczasem zgromadzenie przygotowało swoje kapitulacje dla przyszłego opata. Zwyczaj ten powstał przy katedrach podczas wyborów biskupa, przyjęły go jednak wszystkie zgromadzenia podległe komendzie.

Wybory miały się odbyć 11 czerwca 1618 r. Termin ten wyznaczył biskup, który też wydelegował dwóch kanoników, aby prze-

<sup>9</sup> *Opera*, s. 1—21

<sup>10</sup> *Opera*, s. 22—153. Surowy sąd o tym piśmie wyraził J. Maciszewski, *Wojna domowa w Polsce 1606—1609*, cz. 1, Wrocław 1960 s. 4—5

<sup>11</sup> *Opera*, s. 153

<sup>12</sup> *Kopiarz* BJ rkps 5280/III k. 39 n; *Miscellanea*, k. 131 n; *Różne pisma*, k. 1—29

<sup>13</sup> Załęski, *Jezuici*, t. 2 s. 14

wodniczyli wyborom. Na głos dzwonka konwent liczący 24 członków zgromadził się w kapitularku, gdzie — zgodnie z wolą króla — wybrano Łubieńskiego na opata. Formalność ta zwała się raczej „postulacją”. Spisano odpowiedni dokument i zawiadomiono króla o wyniku wyborów. W tydzień potem (19 VI) biskup Szyszkowski oddał Tyniec nowemu opatowi. Musiał on przyjąć i podpisać wspomniane już warunki, z których pierwszy wymagał odeń złożenia ślubów zakonnych, drugi zaś, przywrócenia wolności wyborów. Inne dotyczyły spraw gospodarczych.

Podczas instalacji, w imieniu zgromadzenia powitał Łubieńskiego Wincenty z Biecza<sup>14</sup>. Z tą chwilą rozpoczęły się rządy Łubieńskiego w Tyńcu. O ich potwierdzeniu ze strony papieżstwa nie zachowała się żadna wzmianka, chociaż było ono nieodzownie potrzebne.

Narzucanie się klasztorowi na stanowisko przełożonego musiało niepokoić uczciwego kapłana, jakim był Łubieński. Sprawa na terenie Polski z dawna wywoływała protesty<sup>15</sup>. Protestowało także zgromadzenie tynieckie, żądając uchylenia tego rodzaju ingerencji, a Łubieński żądania te uznał i podpisał. W przyszłości, jako biskup plocki, ubolewać będzie nad złem komendy i chciwością tych, którzy eksploatowali klasztory<sup>16</sup>. Połapał się jednak zbyt późno. Komendę tyniecką przyjął, i chociaż starał się postępować uczciwie, a rządy jego przyniosły dużo owoców, to jednak nic nie uczynił, aby nadużycie uchylić, albo jego niegodziwość zaakcentować, a króla od tego rodzaju interwencji powstrzymać.

Nowy opat w chwili, gdy obejmował rządy, miał 45 lat i bogate doświadczenie. W kapitulacjach wyborczych zażądano od niego, aby przyjął habit, odbył nowicjat i złożył śluby zakonne<sup>17</sup>. Też samemu żądali Bożogrobcy od Macieja Łubieńskiego, który jednocześnie obejmował komendę nad probostwem w Miechowie<sup>18</sup>. Komendatariusz tyniecki warunki te przyjął, ale wypełnił tylko częściowo. Nosił więc habit benedyktyński, dopóki król mu tego

<sup>14</sup> Druk: [Wincenty z Biecza]: *Gratulatio Stanislao Łubieński in primo Abbatiae suae ingressu a fr. Vincentio Biecensi Phiac Bacc. benedictino tin. Cracoviae 1618*

<sup>15</sup> Łubieński w 1593 r. towarzyszył Zygmuntovi III, gdy ten wbrew protestom zakonników wprowadził komendatariusza do Czerwińska. *Opera*, s. 8

<sup>16</sup> *Nunc vix ulla abbatia est quae non a saecularibus sacerdotibus regatur nullus prope abbas, qui non coadiutorem cum spe futurae successionis habeat non sine insigni nota ambitionis et cupiditatis AD Plock, Acta actorum t. 58 s. 413*

<sup>17</sup> *Pisma różne*, k. 28

<sup>18</sup> *Urban, Łubieński Maciej*, s. 491

nie wyperswadował<sup>19</sup>. Zamierzał podjąć życie zakonne<sup>20</sup>, ale i w tym wypadku król stanął na przeszkodzie, przeznaczył mu bowiem biskupstwo łuckie i podkanclerstwo. Niemniej Łubieński, gdy przebywał w Tyńcu, żył jak zakonnik, chodząc w habitach, odmawiając benedyktyński brewiarz itd.<sup>21</sup> Jednaś mu to serca podwładnych, od których miał zażądać prawdziwej reformy. Dążąc do uporządkowania sytuacji prawnej zgromadzenia, wyjednał mu tak pożądaną egzempcję, czyli wyjęcie spod jurysdykcji miejscowego biskupa ordynariusza<sup>22</sup>. Ład wewnątrz klasztoru miały zapewnić starannie zredagowane przepisy, które w życie wprowadził podczas kapituły dnia 2 lutego 1621 r.<sup>23</sup> Opat omówił w nich główne problemy życia zakonnego.

Zgromadzenie w chwili, gdy Łubieński obejmował rządy składało się z 17 kapłanów i 7 kleryków, nie licząc tych, którzy przebywali w podległych klasztorach. W ciągu 9 lat Łubieński przyjął śluby 18 nowicjuszy<sup>24</sup>, co wskazuje na normalny przypływ powołań. Przeorem był na razie o. Rosław Paprocki. Wśród jego następców, którzy zmieniali się dość często, wybitniejszymi byli Marcejan Morzycki (1619—21) i Wojciech Płocki (1623—25).

Do dzieła reformy należy również sprowadzenie Bartłomieja z Krzywina, któremu Łubieński ofiarował urząd podprzeora w latach 1624—1627<sup>25</sup>. Trudno dziś ustalić zasięg oddziaływania tego znakomitego historyka w Tyńcu. Być może — jego zainteresowania pobudziły tynieckich mnichów do uporządkowania biblioteki, archiwum, sporządzenia kopiarza tzw. Rescriptorium, a nareszcie dały podstawy pod późniejsze nieco prace Szygielskiego. Ze swej strony Bartłomiej skorzystał wiele, poznał przeszłość Tyńca, o którym wspomina w swych „Dawnych Dziejach”. Cenną pamiątką jego pobytu w Tyńcu stała się następnie filadelfia z Lubiniem.

Troski Łubieńskiego rozciągały się również na dziedzinę materialną i administracyjną. Skłaniały ku temu podane mu podczas wyboru warunki. Sprawy te śmiało podjął. Gdy szło o dobra klasztoru, prowadził formalne wojny. Typową sprawą był spór z Padniewskim o miasteczko Opatowiec, które Łubieński po długim procesie odzyskał<sup>26</sup>.

<sup>19</sup> S. Szygielski, *Liber penthicus*, Vilnae 1681 s. 188

<sup>20</sup> Biografia Łubieńskiego w *Opera*, s. 391; *Tinecia*, s. 117 i in.

<sup>21</sup> *Tinecia*, s. 117

<sup>22</sup> Rescriptorium, BNar, rkps Akc. 9822 k. 386—387

<sup>23</sup> *Constitutiones seu ordinatio*. Stanislai Łubieński. BJ rkps 5280 k. 66—76 oraz BJ rkps 3544 k. 159—161

<sup>24</sup> *Metrica fratrum*, nr 82—99

<sup>25</sup> O historyku tym, autorze „Antiquitatum monasterii lubinensis libri duo” (rkps, tłum. polskie W. Szlenzaka pt. *Dawne dzieje*), zob. P. Szczaniecki, *Bartłomiej z Krzywina*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 2, Lublin 1976 s. 78—79

<sup>26</sup> *Opera*, s. 284; *Pisma różne*, k. 91—92; *Tinecia*, s. 117

Źródła wspominają też o jakichś długach opata Sułowskiego, które spłacił Łubieński. Wszystko to dowodzi, że był dzielnym i zapobiegliwym gospodarzem.

Dzieło przebudowy klasztoru i kościoła wslawiło dzielnego opata, toteż wspominają je panegiryci<sup>27</sup>. W tej dziedzinie naśladował swego brata Macieja, który zasłużył się jako budowniczy w Miechowie. Łubieński podjął to dzieło z całą energią, i — nie szczędząc nakładów — doprowadził do końca. O pracach tych informuje inskrypcja, którą umieścił nad wejściem, na frontonie kościoła. Przebudowie odpowiadała modernizacja wnętrza. Łubieński ustawił zachowane dotąd stalle dla zakonników, w bocznych kaplicach umieścił ołtarze, które wymienia Szczygielski<sup>28</sup>. Liczyć się trzeba, że tak gruntowna przemiana pociągnęła za sobą zatrącenie wielu pamiątek, które ciekawia historyka. Przepadły więc składniki średniowiecznego urządzenia, lektorium (?), pulpity, kraty, rzeźby, obrazy i pomniki nagrobne. Niemniej dzieło Łubieńskiego odpowiedziało gustowi epoki. Dedykację urządzono 8 V 1622. Upamiętniono ją tablicą ze specjalnym napisem we wnętrzu kościoła<sup>29</sup>.

Działalność Łubieńskiego w dziedzinie architektury wynikała z przekonania, że dochody z opactwa komendatariusz powinien obracać na potrzeby miejscowe. Pod tym względem opat Łubieński, a także jego brat Maciej w Miechowie zasługują na wyróżnienie. Modernizacja architektury harmonizuje z reformatorskimi dążeniami Łubieńskiego i świadczy, że potrafił energicznie dążyć do wyznaczonych sobie celów.

Powołanie monastyczne Łubieńskiego było może epizodem w jego życiu. Niemniej opat, który zaczął świecką karierę w kancelarii u dworu, coraz wyraźniej zwracał się ku służbie Bożej. Król dopomagał w dalszym ciągu. W 1623 r. zamianował Łubieńskiego na biskupstwo łuckie. Wywiązał się przy tej sposobności spór z ustępującym biskupem Lipskim, który tak konsekwentnie wysuszył wszystkie źródła dochodów, że Łubieński wszczął o nie długotrwały proces i dowiódł w nim należnego poczucia sprawiedliwości<sup>30</sup>. Jednocześnie Łubieński przygotowywał się do przyjęcia sakry biskupiej, którą przyjął na Wawelu. 16 III 1625 król zamianował go podkanclerzem, przedłużając komendę tyńską na

<sup>27</sup> *Opera*, s. 391; *Pruszcz, Kościoły*, s. 179; *Tiniecja*, s. 115—117; B. Buchowski, *Lyriconum poemata*, Cracoviae 1712; *Niesiecki Herbarz*, t. 6 s. 278

<sup>28</sup> *Aquila*, s. 154; *Tiniecja*, s. 116

<sup>29</sup> *Tiniecja*, s. 116

<sup>30</sup> *Pisma różne*, k. 74—77

dalsze 5 lat<sup>31</sup>. Podkanclerstwo dzierżył Łubieński aż do 1627 r., gdy objął biskupstwo w Płocku. Pierwsza wzmianka o nominacji królewskiej pochodzi z 15 V 1627<sup>32</sup>. Oznacza ona koniec rządów opackich w Tyńcu.

Rządy Łubieńskiego w Płocku, dobrze udokumentowane rozpoczęły w jego życiu nowy okres. Realizował odtąd zasady, które figurują w jego piśmie pt. *Monita de episcopatu recte gerendo*.

Dawny opat i budowniczy Tyńca nie zerwał z benedyktynami. Przeciwnie, zbudował im kościół w Płocku, Tyńcowi przeznaczył legat w testamencie.

Zmarł 16 IV 1640 w Wyszku. Ma piękny marmurowy nagrobek w katedrze płockiej.

Ostatni okres w jego życiu już nie należy do historii Tyńca, któremu ofiarował swe najlepsze lata. Liczy się do najlepszych — bez wątpienia — opatów w historii miejscowej. Sprawdził to, co sam napisał kiedyś o komendzie, że król może dać kościołowi właściwego człowieka. Sam zainteresowany życiem benedyktyńskim, które pociągało go osobiście, stworzył na miejscu warunki dla rozwoju duchowego dla swoich podwładnych. Sympatycznie zaznacza się również jego zmysł historyczny, owszem jego intelektualizm. Nie darmo Szczygielski nazywa go mecenasem i ojcem<sup>33</sup>.

#### HENRYK FIRLEJ

1628—1635

Szczygielski miał pretensję do Zygmunta III za wprowadzenie komendy, niemniej uznawał, że niekiedy stary król szczęśliwą ręką dobierał ludzi na właściwe miejsca. Takim człowiekiem był Henryk Firlej jako opat tyński. Jego rządy przypadają na koniec panowania Zygmunta III i na początku Władysława IV. Rzeczpospolita przeżywała okres większego pokoju i powodzenia. Wspomnienie klęski cecorskiej (1620) zatarał sukces pod Chocimiem (1621). Wojnę ze Szwecją (1626—1629) zażegnał rozejm w Altmarcku, późniejsze wojny z Moskwą i Turcją toczyły się daleko od Tyńca, który żył teraz własnym życiem na uboczu od spraw politycznych, z którymi wiązała go co najwyżej osoba opata. Ten zaś był bez wątpienia człowiekiem lubującym się w pokoju, wygodzie i dostatku. Kariere, którą zrobił, zawdzięczał po części znakomitym powiązaniom, a po części własnej pracy.

O Firleju pisano sporo. Zajęli się nim również nowocześni hi-

<sup>31</sup> *Elementa*, t. 5 nr 204

<sup>32</sup> *Elementa*, t. 5 nr 333

<sup>33</sup> *Tiniecja*, s. 118



stolicy<sup>1</sup>. Wymaga to jednak uzupełnień dla spraw tynieckich. Firlej związał się bowiem z Tyńcem mocno... Przebywając tu często wpływał na losy klasztoru, toteż lokalne wiadomości zwracają mu niejeden rys charakterystyczny. Biogram, który skreślił Szygielski, odzwierciedla żywą jeszcze pamięć ludzką<sup>2</sup>. Sporo wiadomości przynoszą zachowane rękopisy: jeden z kopiarzy zawiera kilkadziesiąt cennych tekstów<sup>3</sup>. W r. 1634 powstał dwutomowy kopiarz, który obejmuje też czasy wcześniejsze<sup>4</sup>. Garść informacji, skądinąd nie znanych, dają krakowskie księgi sądowe<sup>5</sup>. Istnieją również rękopisy, które dotyczą Firleja jako biskupa przemyskiego, a następnie poznańskiego. Wolno przypuścić, że miałyby one mniejszą użyteczność dla obecnego opracowania, które akcentuje aspekt tyniecki życiorysu.

Na losy Henryka Firleja przeważny wpływ wywarli królowie Zygmunt III i Władysław IV. Daty ich panowania wyznaczają jasny podział w obecnym biogramie.

Rodzina Firlejów z Dąbrowicy h. Lewart w XVII w. należała do możnych i wpływowych. Henryk, przyszły opat, urodził się około 1600 r. Jego ojcem był Jan, podskarbi wielki koronny<sup>6</sup>. Przeżył on — jak powiadają — dwa nawrócenia: raz w Rzymie 1587 przeszedł z kalwinizmu do Kościoła katolickiego, a po powrocie — jak to bywa u konwertytów — gorliwie popierał swą nową religię w rozległych dobrach. Podobnie przeszedł też z opozycji przeciw Zygmuntowi III do obozu regalistów, a nawet pociągał doń innych (np. hetmana Żółkiewskiego). Te wydarzenia wywarły wpływ na umysłowość synów. Podskarbi wychował ich i wykształcił starannie za granicą w Pont à Mousson, w Padwie, Bolonii i Rzymie<sup>7</sup>. Henryk przywiózł stamtąd obycie wśród ludzi, znajomość obcych języków i przywiązanie do religii. Wcześniej zdecydował się na służbę Bożą i przyjął niższe święcenia<sup>8</sup>. Niemniej rozpoczął swą karierę na królewskim dworze, gdzie królową Konstancję ujął dobrą niemczyzną<sup>9</sup>. Rychło został sekretarzem królewskim i kanonikiem krakowskim. 14 III 1625 Zygmunt III zamianował go referendarzem w sądownictwie nad poddanyymi z

<sup>1</sup> Jan Kwolek, *Firlej Henryk z Dąbrowicy*, PSB t. 5 s. 478, tamże literatura.

<sup>2</sup> *Tinecia*, s. 118—120

<sup>3</sup> *Copiae privilegiorum ... Conventus Tinecensis* BJ rkps 5280/III k. 151—450

<sup>4</sup> *Rescriptorum, Pars I—II*. Szczegółowy opis daje W. Kętrzyński. *KTyn* t. 1 s. XIV—XIX

<sup>5</sup> *Castr. Crac. Relationes* t. 52—59

<sup>6</sup> K. Lepszy, *Firlej Jan*, PSB t. 7 s. 7. Matką była Gertruda Opalińska.

<sup>7</sup> *Archiwum nacji polskiej*, t. 1 s. 261

<sup>8</sup> *Tinecia*, s. 118

<sup>9</sup> Kwolek, *Firlej*, s. 478

królewszczyzn<sup>10</sup>. Dynastia przywiązywała go do siebie. Gdy Stanisław Łubieński zrezygnował z Tyńca (1627), cenione to i dochodowe opactwo — za sprawą królowej Konstancji — dostało się Firlejowi<sup>11</sup>. W r. 1630 znowu, gdy biskup Nowodworski przeniósł z Przemyśla do Poznania, król zamianował Firleja na osieroconą diecezję. Breve Urbana III w tej sprawie nosi datę 28 VII 1631<sup>12</sup>. Papież przyzwolił zarazem na zatrzymanie opactwa.

W tymże samym roku przyjął w Tyńcu święcenia kapłańskie (26 VII) i sakrę biskupią (26 XII). W zarządzie diecezją posługiwał się na razie zamianowanym oficjałem Stefanem Siecińskim. Ingres do katedry odbył się dopiero 22 XI 1633. W tym czasie zaszły zmiany, zmarł król Zygmunt III (30 IV 1632), a panować zaczął jego syn Władysław IV.

Po rezygnacji Lubieńskiego Zygmunt III 4 IX 1627, nie czekając na rzymską decyzję, zamianował Firleja opatem w Tyńcu<sup>13</sup>. O życzliwym przyjęciu przez zakonników świadczy łacińska mowa, którą go powitano<sup>14</sup>.

Dokumenty z nazwiskiem Firleja zaczynają się od połowy 1628 r.<sup>15</sup> W tym momencie miał on 28 lat, niższe święcenia i kilka lat doświadczeń z prac w referendarii. Brakowało tylko zdrowia, którego zły stan wpływał na cały tryb życia<sup>16</sup>.

Zgromadzenie, nad którym Firlej obejmował rządy, nie było zbyt liczne — jak wolno przypuścić — tworzyło je około dwudziestu zakonników w Tyńcu i drugie tyle w podległych klasztorach<sup>17</sup>. W ciągu ośmioletnich rządów Firleja 28 nowicjuszków złożyło śluby zakonne<sup>18</sup>. Wśród nich zwraca uwagę br. Mellitus Nisczycki ze względu na fundację, którą uczynił na rzecz tynieckich studiów<sup>19</sup>. Trudno ustalić owoce tego postanowienia, ale zasłużyło ono na wzmiankę. Za czasów Firleja wstąpił też do nowicjatu Piotr Mazurkowiec (imię zakonne Augustyn), który uprzednio zyskał doktorat filozofii na Uniwersytecie Krakowskim. Nie

<sup>10</sup> *Tinecia*, s. 118—119

<sup>11</sup> Kwolek, *Firlej*, s. 478

<sup>12</sup> *Copiae*, k. 255—256

<sup>13</sup> BJ rkps 5280/III k. 140

<sup>14</sup> Joh. Chryz. Brzeski, *Isagoge religiosa, DD. Henrico de Dąbrowica Firlej in abbatiam tinecensi ingredienti*, B. m. r.

<sup>15</sup> *Copiae*, k. 152 i in.

<sup>16</sup> Kwolek, *Firlej*, s. 478

<sup>17</sup> Kwit z 18 III 1631 podpisało 13 zakonników. *Copiae*, k. 236

<sup>18</sup> *Metrica fratrum*, nr 96—123

<sup>19</sup> *Is multa bona fecit, monasterio fundationem fecit pro studiosis. Metrica*, nr 118; *Tinecia*, s. 257; Niesiecki, *Herbarz*, t. 6 s. 570; 5 dokumentów dotyczących fundacji Nisczyckiego zawierają *Copiae*, k. 327—337

rozwinął jednak szerszej działalności, był notariuszem konwentu, a wreszcie plebanem<sup>20</sup>.

Najwybitniejszymi przedstawicielami zgromadzenia byli funkcjonariusze wymienieni w przywilejach. Przeorami byli kolejno Sebastian z Tuchowa (1627), Marcjan Morzycki, Jakub Piotrowicz (1631), Jan Grygierowicz (1633), a wreszcie Teodor Gorayski (1635).

Wśród wymienionych, o. Marcjan Morzycki był jednocześnie opatem Trockim. Łączenie tych godności ustaliło się z czasem, zwłaszcza gdy Tyniec pretendował do tytułu arcyopactwa.

Dziedzina materialna zawsze odgrywała dużą rolę. Firlej ujął sobie zgromadzenie szerokim potraktowaniem sprawy tzw. *mensa fratrum*<sup>21</sup>. Zrzekł się więc Opatowca, Brzostka i Januszkowice na korzyść konwentu<sup>22</sup>. Spisano następnie inwentarz<sup>23</sup>, a stan rzeczy wówczas ustalony przetrwał do XIX w.

Zewnętrznym wyrazem porozumienia między opatem a konwentem była budowa, którą można zlokalizować w kościele i na podwórku przed kościołem. Prace polegały raczej na dekoracji<sup>24</sup> i musiały się podobać, skoro fundatorowi zjednały nieśmiertelną sławę, dlatego upamiętniono je herbem Firlejów i specjalną inskrypcją<sup>25</sup>. Istotnie Firlej, jak też inni opaci tego czasu dbali o to, aby ich rezydencja reprezentowała dobry smak i bogactwo. Dla Firleja nie liczyły się pieniądze. Rozrzutnością ujmował sobie ludzi, a przede wszystkim zakonników. Dogadzały ich próżności ceremonie w wielkim stylu, jako to święcenia kapłańskie opata i jego sakra biskupia, albo przyjazd dygnitarza<sup>26</sup>. Firlej w czasach które na to pozwalały, umiał stworzyć klimat dobrobytu i bezpieczeństwa. Sprawiają to wrażenie liczne nadania, a więcej jeszcze protokoły z ksiąg sądowych. Nie darmo opat był referendarzem, czuwał więc skutecznie nad całością majątku, a w razie potrzeby jej bronił<sup>27</sup>. Chodziło przecież nie tylko o Tyniec, którego dotyczą liczne przywileje Firleja, ale też o liczne włości<sup>28</sup>, a także o podległe klasztory. Działy się tam ówczesne sprawy o dużym lokal-

<sup>20</sup> Copiae, k. 452 i in.

<sup>21</sup> Tinecia, s. 119

<sup>22</sup> Copiae, k. 265, 378, 383—4, BOssol, rkps 1626/III k. 331, 338, 344, 355, 365—371

<sup>23</sup> Wspomina ten inwentarz BOssol., rkps 1626/III k. 423

<sup>24</sup> Tinecia, s. 119

<sup>25</sup> Tinecia, s. 120

<sup>26</sup> Na Wielki Piątek i Wielką Sobotę 1633 r. przyjechał do Tyńca kanclerz wielki litewski, Albrecht Stanisław Radziwiłł. *Memoriale rerum gestarum in Polonia*. Oprac. A. Przyboś, R. Zalewski, t. 1. Wrocław 1968 s. 187

<sup>27</sup> Tinecia, s. 119

<sup>28</sup> Zarzuć, że w administracji miejsce szlachty zajmowali plebejki podzywający się pod szlachtę. W. Nekanda-Trepka, *Liber generationum plebeanorum*, t. 1 nr 1016

nym znaczeniu. Najważniejszym było odzyskanie praw do kościoła w Orłowej<sup>29</sup>.

Łączy się to ze zwróceniem uwagi na Wazów na Śląsk w owym czasie, gdy królewicz Karol Ferdynand — przyszły opat tyniecki — był biskupem we Wrocławiu, a koniunktura polityczna temu sprzyjała<sup>30</sup>.

W Starych Trokach przyszło do fundacji, którą Jan Kłocki uczynił ze swej włości Piwoszuny na Żmudzi<sup>31</sup>. W Tuchowie znowu miejscowy wikariusz, Marcin Melaniusz, gorliwiec o cześć tamtejszego cudownego obrazu Matki Bożej, ale też patriota lokalny ufundował 2 stypendia dla studentów z Tuchowa<sup>32</sup>. Drobniejsze już ewenementy zaszły w Uniejowie i w Kościelnej Wsi. Z pozoru wszystko oddychało pokojem. Sława uprzejmości, którą Firlej okazywał zakonnikom, przeżyła go znacznie<sup>33</sup>.

Czytając relację nuncjusza Viscontiego, budzi się podejrzenie, że popularność zyskał też patrząc przez palce na niejedno, a pozwalając na wszystko<sup>34</sup>.

Gospodarował z pełnego, a jego błędów dowiodły długi, które zaciągnął w swych dobrach rodowych, a także w Tyńcu<sup>35</sup>.

Zawsze bliski dynastii Wazów, Firlej, odegrał pewną rolę po śmierci Zygmunta III. Wówczas to na sejmie elekcyjnym 21 X 1632 w imieniu królewicza Władysława zgłosił jego kandydaturę do tronu<sup>36</sup>. Tenże wybrany królem, zaraz na sejmie koronacyjnym (9 II 1633) ofiarował Firlejowi opróżnione właśnie biskupstwo warmińskie. Nie przyjął go jednak Firlej z powodu niepewnego stanu rzeczy w Prusiech, może też nie chcąc się narazić na utratę opactwa tynieckiego, które przy biskupstwie przemyskim mógł pewnie utrzymać<sup>37</sup>. Czekał go jeszcze ingres do katedry przemyskiej 22 XI 1633 i wiele zajęć, a niepokoiło pogorszenie zdrowia.

Trzeba było jednak rzec się Tyńca i usunąć z Przemysła, 20 VIII 1634 r. zmarł Adam Nowodworski, biskup poznański, a król Firleja zamianował na jego miejsce. Trudno było odmówić.

<sup>29</sup> R. 1633 Copiae k. 266, 298—300, 441—442, 444—451; por. *Aquila*, s. 117

<sup>30</sup> W. Czapliński, *Szlachta, możnowładztwo i oficjalna polityka polska wobec Śląska w pierwszej połowie XVII w.* W: *Szkice z dziejów Śląska*. Red. E. Maleczyńska, Warszawa 1953 s. 281—285

<sup>31</sup> Copiae k. 546—548; *Aquila*, s. 117; *Wspomnienia fundatora, Tinecia*, s. 254

<sup>32</sup> Copiae, k. 243—253

<sup>33</sup> Tinecia, s. 119

<sup>34</sup> J. Kwolek, *Firlej*, s. 478

<sup>35</sup> Skrypt dłużny Firleja na 15 tys. złp. Castr. Crac. Rel. 60 nr 79

<sup>36</sup> W. Czapliński, *Władysław IV i jego czasy*, Warszawa 1974 s. 111

<sup>37</sup> J. Kwolek, *Firlej*, s. 478

Ostatecznie Firlej, zrzekłszy się Tyńca, objął rządy w nowej diecezji. Trwały one dwa miesiące<sup>38</sup>, bo zanim dokonał ingresu w Poznaniu, śmierć go zaskoczyła 3 XII 1635<sup>39</sup>. Pozostawił — jak była mowa — dobrą pamięć, ale sprawy majątkowe w fatalnym stanie. Tyniec nie odczuł tego zbyt dotkliwie, ale sam fakt rzuca cień na zmarłego opata. Budził on sympatię, a nawet imponował wielkopańskim gestem, ale żyjąc z pełnego i trwoniąc pieniądze lekkomyślnie zyskiwał sobie płytkie umysły. Kilkuletnie rządy Firleja w Tyńcu obniżały poziom, który klasztorowi chciał nadać jego znakomity poprzednik, biskup Stanisław Lubieński. Niemieńskie zgromadzenie pod rządami Firleja przeżyło kilka lat dobrobytu, jakiego przeżyć w przyszłości nie było mu dane.

### KAROL FERDYNAND WAZA 1635—1641

Główną przyczyną, dla której monarcha narzucił Tyńcowi opatów z zewnątrz zgromadzenia, była chęć wynagrodzenia materialnego zasłużonych dla kraju, dla tronu lub dla króla osobistości. Instytucja komendy wprowadzała więc wielu znakomitych ludzi do historii lokalnej, i — wzajemnie — wciągała nieraz Tyniec w orbitę wielkiej polityki. Wypadek królewicza Karola Ferdynanda wyróżnia się tym, że monarcha uposażył swego brata dochodami z bogatego opactwa.

Kłopoty finansowe dynastii Wazów zaczęły się za panowania Zygmunta III, który energicznie zabiegał o biskupstwo wrocławskie dla swego syna. Epilog tych kłopotów miał miejsce w opactwie St. Germain des Prés, gdzie — z łaski Ludwika XIV — Jan Kazimierz dożył swych lat po abdykacji. Dramat starodawnych klasztorów w XVII w. polegał na tym, że prawa — czy nadużycia praw przez monarchę, sprowadzały je do rządu instytucji dochodowych, które eksploatowali ludzie nie mający nic wspólnego z zakonem i zgromadzeniem. Trudno więc dziwić się, że — niekiedy — doprowadzało to zakonników do rozpacz.

Osobiście Karol Ferdynand Waza zyskał sobie sympatię, ale zbyt wielu zakonników pamiętało jeszcze własnych przełożonych, aby go szczerze traktować na równi z nimi.

O Karolu Ferdynandzie, który był królewiczem, członkiem dynastii kandydującym do korony, a także dostojnikiem kościelnym pisano od dawna. Nowożytni historycy zajmują się nim także<sup>1</sup>.

<sup>38</sup> J. Nowacki, *Kościół katedralny w Poznaniu*, Poznań 1959 s. 128—129

<sup>39</sup> *Tinacia*, s. 120

<sup>1</sup> W. Czapliński, *Karol Ferdynand*, PSB t. 12 s. 85—87; G. Cwiczek, *Królewicz Karol Ferdynand Waza jako biskup wrocławski*. W: *Verbum Crucis*, Red. J. Krucina, Wrocław 1974 s. 113—134

Prace te dają mocne podstawy dla obecnego biogramu. Przybywają wszakże z pomocą druki i archiwalia tynieckie. Krótkie wspomnienie, które o Karolu Ferdynandzie skreślił ks. S. Szczygielski<sup>2</sup>, zachowuje wartość, bo brzmią w nim jeszcze wspomnienia naocznych świadków. Również rękopisy przynoszą dobre informacje<sup>3</sup>, jeden z kopiarzy zawiera 30 przywilejów z lat 1635—1641<sup>4</sup>. Sporo danych zawierają księgi sądowe krakowskie<sup>5</sup>, oraz dokumenty rozproszone. Źródła te — dalekie od kompletności — wystarczają przecież do tego, aby opisać rządy Karola Ferdynanda jako opata.

Życie rodzinne Zygmunta III, jego kolejnych małżonek i licznych dzieci z pozoru było szczęśliwe, ale w rzeczywistości dzieliły je różne przeciwieństwa. Religia — być może — wyrównywała je częściowo, dopomagały też wspólne marzenia polityczne.

Karol Ferdynand urodził się 13 października 1613 r.<sup>6</sup> Był czwartym z rządu synem króla Zygmunta III z jego drugiej żony, Konstancji. Sytuacja nie była jasna. Wywiązało się więc napięcie względem przyrodniego brata Władysława IV, którego nie lubiła macocha. Ojciec zdecydował o losach swego syna, gdy we wczesnym dzieciństwie przeznaczył go do stanu duchownego<sup>7</sup>. Biskup Andrzej Lipski udzielił sześciolalnemu królewiczowi tonsury i niższych święceń. W 1619 r. arcyksiążę Karol, biskup wrocławski przewidział go na swego koadiutora (1619)<sup>8</sup>.

Wychowanie królewicza odbywało się w domu rodzinnym, gdzie duży wpływ wywierała surowa i pobożna Urszula Meierin. Otrzymał tu specyficzne wykształcenie i biegłość w obcych językach, których wymagało życie dworskie. Jednocześnie toczyły się starania o diecezję wrocławską. Sprawa natrafiła na opór kapituły<sup>9</sup>, mimo że ją poparł cesarz i papież<sup>10</sup>. Decyzja zapadła dopiero 3 V 1625, gdy królewicz Władysław postraszył interwencją osławio-

czek, *Królewicz Karol Ferdynand Waza jako biskup wrocławski*. W: *Verbum Crucis*, Red. J. Krucina, Wrocław 1974 s. 113—134

<sup>2</sup> *Tinacia*, s. 121—122

<sup>3</sup> Niedostępne Akta konwentu benedyktynów tynieckich z czasu administracji Karola Ferdynanda. KTyń, t. 1 s. XXI

<sup>4</sup> BJ rkps 5280/III

<sup>5</sup> *Castr. Crac. Rel.* t. 60—66

<sup>6</sup> *Dworzaczek, Genealogia*, t. 2 tabl. 14

<sup>7</sup> Cwiczek, *Królewicz*, s. 121

<sup>8</sup> *Czapliński, Karol*, s. 85

<sup>9</sup> W. Czapliński, *Elekcja ostatniego polskiego biskupa wrocławskiego*. „Rocznik Zakładu Narodowego im. Ossolińskich” (Wrocław) t. 3, 1948 s. 251—289

<sup>10</sup> Bulla Urbana VIII z IX 1625. Wincenty Urban, *Katalog dokumentów Archiwum Archidiecezjalnego we Wrocławiu*, cz. 1, Roma 1970 nr 2702

nych lisowczyków w dobrach kapituły. Ale rokowania przeciągały się jeszcze do początku 1626 r.

Niebawem przyszła śmierć królowej Konstancji (10 VII 1631) i Zygmunta III (30 IV 1632). Usamodzieliło to dziesięcioletniego Karola, który zaczął się już zajmować sprawami biskupstwa. Były to czasy wojny 30-letniej. W r. 1633/34 Śląsk złupiły wojska Wallensteina — król polski zaangażował się wówczas w te sprawy, a ostatecznie w 1647 r. w rękach Wazów znalazły się księstwa nyskie, raciborskie i opolskie, które po śmierci Władysława aż do r. 1655 trzymać będzie w swym ręku Karol Ferdynand<sup>11</sup>. Na razie jednak biskupstwo wrocławskie nie przynosiło żadnych dochodów, a królewicz znalazł się w biedzie.

Trzymał wprawdzie od r. 1631 dobra żywieckie, które odziedziczył po matce<sup>12</sup>, ale to nie wystarczało. W tym kontekście pojawia się pierwsza tyniecka wiadomość w życiorysie królewicza. Sejm z 1635 r. przyzwolił na objęcie Tyńca przez Karola Ferdynanda<sup>13</sup>. Tekst wspomina o dewastacji biskupstwa wrocławskiego, o poprzednim nadaniu opactwa czerwińskiego podczas Sejmu koronacyjnego w 1633 r.<sup>14</sup>, a nareszcie daje obietnicę, że — po przejściu Henryka Firleja na biskupstwo poznańskie, Karol Ferdynand dostanie Tyniec w komendę na 6 lat<sup>15</sup>.

Z chwilą przeniesienia Firleja na diecezję poznańską, w Rzymie wszczęto starania o Tyniec dla Karola Ferdynanda. Sprawa załatwiona została 20 VII 1636<sup>16</sup>. W sierpniu już nowy opat faktycznie objął rządy<sup>17</sup>. Królewicz miał wówczas 23 lata, wyprzedzała go dobra sława. Jako opat wykorzystywał swój bezpośredni dostęp do króla i wpływy na najwyższym szczeblu, aby przeprowadzać sprawy tynieckie<sup>18</sup>. Księgi sądowe krakowskie z owych czasów zachowały liczne dowody troski o sprawy materialne. Była to przypuszczalnie dziedzina, w której zgromadzenie solidaryzowało się ze swym opatem. Przywileje wystawiano wspólnie, toteż łatwo imiennie wskazać starszyznę klasztorną. Przeorem w latach 1635—

<sup>11</sup> W. Czapliński, *Szlachta, możnowładztwo i oficjalna polityka polska wobec Śląska pod koniec XVI i w pierwszej połowie XVII w.* W: *Szkice z dziejów Śląska*. Red. E. Maleczyńska, Warszawa 1953 s. 284

<sup>12</sup> F. Lenczowski, *Materiały do dziejów Żywca*, Żywiec 1957 s. 20

<sup>13</sup> *Volumina legum*, t. 3. Przedruk J. Ohryzki, Petersburg 1859 s. 405 (853)

<sup>14</sup> Tamże, s. 376 (798)

<sup>15</sup> Tamże, s. 405

<sup>16</sup> Oryginał bulli w Archiwum Archidiecezjalnym we Wrocławiu, Sygn. III a 11 k. 52

<sup>17</sup> H. Pruszczyk, *Kościół krakowski*, s. 180

<sup>18</sup> *Tinecia*, s. 121

1636 był Teodor Gorayski, po nim Jan Grygierowicz, a od r. 1638 Teofil Wolski. Wśród niższych funkcjonariuszy zauważyć można drogi awansu tych, którzy w przyszłości mieli objąć eksponowane stanowiska. Nie zachował się katalog ówczesnych zakonników. Było ich — jak się zdaje — w klasztorze około 30, w domach podległych dalszych dwudziestu. W ciągu l. 1635—1641 złożyło śluby 17 nowicjuszy<sup>19</sup>.

O skrzętności gospodarza świadczą założone księgi, kopiarusze, a nadto zachowane we fragmentach inwentarze i rachunki<sup>20</sup>. Mniej wiadomości dotyczyło spraw duchowych. Ogólnie uznano pobożność, którą królewicz wyniósł z domu rodzinnego. Rozumiał stan zakonny, okazywał również sympatię zakonnikom tynieckim. Wdzięcznie to wspominało w klasztorze, gdzie nadto zachowały się realne dowody hojności opata. Byłyby to organy z r. 1640<sup>21</sup>. Tego samego roku dotyczy datowana inskrypcja, a więc i urządzenie sali rekreacyjnej w sąsiedztwie refektarza. Łączy się z tym inskrypcja na portalu zewnętrznym, wyznaczając miejsce prac budowlanych pod rządami Karola Ferdynanda. O życiu zakonnym w owych latach świadczy również konfraternia, którą Tyniec pozyskał od karmelitów bosych nazajutrz po ich osiedleniu się w Krakowie<sup>22</sup>.

Królewicz oddał Tyniec, kiedy się przeniósł na biskupstwo plockie. Datę kończącą wyznaczały dzień 18 I 1641<sup>23</sup>, kiedy po śmierci biskupa Stanisława Łubieńskiego, Władysław IV przeprowadził wybór Karola Ferdynanda na osieroconą diecezję plocką<sup>24</sup>. W sierpniu tegoż roku dostał Tyniec jako następca biskup Piotr Gembicki.

Królewicz lojalnie oddał Tyniec, ale objęcie prawne biskupstwa plockiego nie poszło łatwo. Protestowała przeciw temu szlachta, niechętnie patrząca na konferowanie stanowisk senatorskich królewiczom<sup>25</sup>. Przeszkody udało się przezwyciężyć, i wjazd uroczysty na biskupstwo plockie odbył się 19 IX 1644 r. W ciągu następnych lat Karol Ferdynand ujął sobie właśnie szlachtę mazowiecką, która gotowa była opowiedzieć się za nim podczas elekcji po śmierci Władysława IV. Wtedy bowiem królewicz dość niespodziewanie wystąpił ze swoją kandydaturą, a nawet miał

<sup>19</sup> *Metrica*, BJ rkps 5281 nr 124—140

<sup>20</sup> Inwentarz srebra spisany w r. 1636 przez przeora Gorayskiego. BNar, rkps M 6617 k. 1—53; *Regestrum perceptae pecuniae patris Joannis Grygierowicz*. BJ rkps 5294/I k. 80

<sup>21</sup> A. Chyliński, *Kilka wiadomości o kulcie muzyki w Tyńcu*, „Hosanna” (Tarnów) R. 1, 1926 s. 29—30

<sup>22</sup> *Tinecia*, s. 222—223

<sup>23</sup> Czapliński, *Karol*, s. 86

<sup>24</sup> Archiwum Diecezjalne w Plocku, *Acta actorum* t. 54 s. 1—28, 29—37

<sup>25</sup> Czapliński, *Karol*, s. 88

szanse większe niż Jan Kazimierz. Rozgrywkę pomiędzy braćmi udało się zakończyć pokojowo w listopadzie 1648. „Za zrzeczenie się tronu zgodził się Jan Kazimierz na oddanie bratu trzymanyh przez polskich Wazów w zastawie, księstw opolskiego i raciborskiego”. Odtąd Karol Ferdynand zajmował się zarządem swych dóbr i poddanych mu diecezji wrocławskiej i plockiej.

W obu diecezjach pod jego rządami odbyły się synody, ale królewicz wnikał raczej w sprawy gospodarcze i organizacyjne. Na Śląsku dał inicjatywę budowy przytułku dla księży emerytów, poparł też wydatnie budowę kościoła Jezuitów w Nysie. Na Mazowszu przebywał najchętniej, dopomagając miejscowej szlachcie dzięki swoim stosunkom u dworu. Gospodarował dobrze, ale też dużo wydawał. Toteż chętnie brał dalsze beneficja, opactwo mogiłskie w 1649 r.<sup>26</sup> i probostwo w Miechowie<sup>27</sup>. Ciekawiła go nadal polityka, a przede wszystkim przebieg wojny kozackiej. Swoje stanowisko zaznaczył wyraźnie już w chwili jej wybuchu, przez co pozyskał sobie ks. Jeremiego Wiśniowieckiego. Wystąpił też własne oddziały wojska pod Beresteczko.

Zmarł 9 maja 1655 r. W testamencie wspomniał Tyniec po raz ostatni<sup>28</sup>. Sprawa legatu przewlekała się do 1676 r., kiedy klasztorowi przysądzono zredukowaną sumę 400 złp.<sup>29</sup> Poza tym darował Tyńcowi srebrny relikwiarz itd.<sup>30</sup> Wprawdzie Karol Ferdynand, jako komendatariusz nie mógł liczyć na entuzjastyczne przyjęcie, pozyskał sobie umysły. Postanowienie ograniczające jego rządy do lat sześciu, okazało się szkodliwe. Był dobrym opatem i mógł być rządzić jeszcze piętnaście lat, do swej śmierci.

### PIOTR GEMBICKI

1641—1643

Całe życie Piotra Gembickiego mieściło się w okresie panowania Wazów w Polsce i doskonale ten okres charakteryzuje. Splata się tu wielka polityka z dewocją, szybka kariera rodziny z konfliktami osobistymi o takie czy inne beneficjum, a wreszcie nieufność monarchy równoważona sympatią jego syna następcy. Gembicki zrobił zawrotną karierę, ale umarł na obczyźnie podczas wojen Potopu. Poprzez jego pośrednictwo Tyniec został również wciągnięty w wielką grę, jako przedmiot zabiegów i źródło pożądanych dochodów. Gembicki rządził w Tyńcu tylko przez dwa lata.

<sup>26</sup> K. Hoszowski, *Obraz życia i zasług opatów mogiłskich*, Kraków 1867 s. 95—98

<sup>27</sup> Theiner, t. 3 nr 473 i 573

<sup>28</sup> BOssol, rkps 1624/III k. 477

<sup>29</sup> Wypisy Paulego Żegoty. BJ rkps 5349/I k. 829

<sup>30</sup> Inwentarz. BNar, rkps 6617 k. 13

które jednak wystarczyły, aby uświadomić krzywdę klasztoru podanego komendatariuszom.

Gembicki swą karierę uwieńczył najwyższymi godnościami, przez 5 lat był kanclerzem wielkim koronnym, po czym awansował jeszcze na biskupa krakowskiego. Pisano więc o nim wiele, aż do ostatnich czasów, gdy się doczekał monografii<sup>1</sup>. Stanowi ona podstawę dla obecnego opracowania, w którym dwuletni epizod tyniecki wypadnie oświetlić danymi z lokalnej tradycji. Reprezentuje ją ks. S. Sczygielski, nieomal współczesny Gembickiemu. Archiwalia — jakkolwiek niepełne — zachowały bulle nominacyjną na tynieckie opactwo<sup>2</sup>, oraz kilka cennych tekstów z owych lat<sup>3</sup>. Zastanawia ubóstwo ksiąg sądowych krakowskich oraz zupełny brak dokumentów Gembickiego jako opata. Zaginęły one zupełnie. Zebrane jednak informacje oświetlają wystarczająco sytuację Tyńca w owych dwóch latach i uzasadniają sąd jednoznaczny.

Wielkopolska rodzina Gembickich h. Nałęcz wyrosła w ciągu XVII w. Wydała ona ówczesznie szereg senatorów, a wśród nich prymasa i biskupa krakowskiego, o którym mowa.

Piotr Gembicki urodził się 10 X 1585. Był najstarszym synem Jana, podczaszego poznańskiego i Katarzyny z Cieleckich, a bratankiem prymasa Wawrzyńca Gembickiego, który dopomagał mu wielokrotnie. W ogóle rodzina trzymała się razem, a jej członkowie popierali się wzajemnie, preferując karierę kościelną.

Piotr wcześniej zdecydował się na służbę Bożą, i stosownie do tego otrzymał wykształcenie w Würzburgu, Bolonii i Rzymie. Wróciwszy — za sprawą stryja Wawrzyńca, który był na razie biskupem wrocławskim — dostał się na dwór króla Zygmunta III. Tutaj rozpoczął karierę w kancelarii, której postęp zaznaczał się kolejnymi beneficjami. Wypełniał też pewne funkcje dyplomatyczne, ale za życia starego króla nie dosłużył się niczego.

Podobno przeszkadzała mu w tym królowa, niechętna jego przyjaźni z królewiczem Władysławem. Ze swej strony król nie lubił go, gdyż Gembicki wojował z Jezuitami.

Sytuacja zmieniła się gdy na tron wstąpił Władysław IV. (Elekcja 8 XI 1632). Gembicki zamianowany sekretarzem koronnym przebywał najczęściej u boku króla. 2 XII 1635 dostał urząd podkanclerza, który dawał w jego ręce ster polityki zagranicznej, zwłaszcza że kanclerz Tomasz Zamoyski chorował wówczas i umarł. 15 IV 1638 Gembicki „objął pieczęć większą”. Wszedł też

<sup>1</sup> H. E. Wyczawski, *Biskup Piotr Gembicki 1585—1657*, Kraków 1957; W. Czaplinski, H. E. Wyczawski, *Gembicki Piotr*, PSB t. 7 s. 379—381

<sup>2</sup> BNar, rkps Akc. 9822 k. 346—348

<sup>3</sup> Formularze w BJ rkps 5286/III k. 144; BJ rkps 69 k. 175—176

do senatu jako biskup przemyski, a król wynagradzając mu zręczne załatwianie spraw dodał mu komendy miechowską i świętokrzyską. Gembicki gromadził te beneficja nie oglądając się na sprzeciwy.

Zaledwie Karol Ferdynand Waza oddał opactwo tynieckie, król powierzył je „nienasyconemu bogactw Gembickiemu”. Było to w sierpniu 1641 r.<sup>4</sup> Gembicki zatrzymał sobie nadal probostwa miechowskie i plockie. Miał też dochody jako biskup przemyski.

Zgodnie ze zwykłą procedurą, zgromadzenie przedstawiło swe warunki (5 XI 1641). Nowy opat miał spłacić długi poprzedników, wydzielić fundusz na kościół i liturgię<sup>5</sup>, a na przyszłość uzyskać prawo swobodnego wyboru opata<sup>6</sup>. Bulla nominacyjna Urbana VIII nosi datę 9 IV 1642, opublikowano ją ostatecznie 6 X. Tynieć dostał się Gembickiemu, aby ten mógł prowadzić życie jak senatorowi przystało. Przy tej okazji bulla mówi o wartości Tyńca<sup>7</sup>. Papież pozwolił na zachowanie jednoczesne biskupstwa, ale wymagał wydzielenia funduszu quartae partis względnie tertiae partis na potrzeby kościoła i utrzymanie klasztoru, aby zachować liczbę zakonników i kult na należytych poziomach. Warunki te nowy opat zaprzysiął i tym samym wszedł w prawa komendatariusza.

W owym czasie Gembicki, jako kanclerz wielki koronny przeżywał trudne chwile. Rywalizował z nim skutecznie, młodszy ale zdolniejszy Jerzy Ossoliński, który ostatecznie wygrał. Gdy zmarł Jakub Zadzik (17 III 1642), król oddał Gembickiemu wakujące biskupstwo krakowskie, które ten — acz niechętnie przyjął, oddając wielką pieczęć w ręce Ossolińskiego 23 II 1643<sup>8</sup>. Jednocześnie wywiązał się konflikt biskupa z nuncjuszem Filonardim, który przedstawił go niekorzystnie w kurii rzymskiej<sup>9</sup>. Papież Urban VIII zwlekał z zatwierdzeniem nominacji. Znękanym tym nowy opat nie okazał Tyńcowi zainteresowania, co więcej nie przyjechał tam wcale, jedynie dochody pobierał przez swych prokuratorów<sup>10</sup>. Upoważnienie, które Gembicki wydał swemu zastępcy, rozciągało się zarówno na sprawy materialne jak i duchowne zgromadzenia<sup>11</sup>. Tym pełnomocnikiem był przeor klasztoru, Stefan

<sup>4</sup> Wyczański, *Biskup Piotr*, s. 61—62

<sup>5</sup> Teki Batowskiego. BOssol, rkps 1626/III k. 389

<sup>6</sup> BJ rkps 5286/III k. 144

<sup>7</sup> Dochody tynieckie ad ducentos et sexaginta sex flor. auri cum duobus tertijs alteri similis floreni in libris camerae apostolicae taxati. BNar, rkps Akc. 9822 k. 346

<sup>8</sup> Czaplński, Wyczański, *Gembicki Piotr*, s. 380

<sup>9</sup> Wyczański, *Biskup Piotr*, s. 160 nota 5

<sup>10</sup> *Tinecia*, s. 122; Wyczański, *Biskup Piotr*, s. 62

<sup>11</sup> BJ rkps 69 k. 175—176

Kobierzycki<sup>12</sup>. Dopomagali mu Marcjan Wyleżyński, kanclerz klasztoru i Teodor Gorayski, prokurator.

Tego rodzaju rządy Gembickiego jako opata trwały zaledwie dwa lata. 15 XI 1642 wystawiono w Rzymie breve na biskupstwo krakowskie, a zapowiedź wyborów nowego opata w Tyńcu nosi datę 16 I 1643<sup>13</sup>. W początku tego roku, nowy biskup krakowski zrzekł się wszystkich dotąd eksponowanych beneficjów, a zarazem przestał być opatem komendatariuszem tynieckim<sup>14</sup>.

Wejście Gembickiego na stanowisko biskupa krakowskiego oznacza szczyt jego kariery. Był to zarazem punkt zwrotny i dawny polityk zajął się teraz duszpasterstwem. Z wielką gorliwością rządził rozległą diecezją, dbał o karność kleru i ozdobę katedry. Wsławiło go pogromienie Kostki Napierskiego w Czorsztynie. W czasie wojny szwedzkiej — oddał srebra kościelne do skarbu państwa, a sam schronił się za granicę. Dopomagał tam Janowi Kazimierzowi. Ostatecznie zmarł w Raciborzu 14 VII 1657.

Zachowały się po nim liczne pamiątki, portrety i inne ślady działalności. Znamienną jest rzeczą, że mimo to, tradycja tyniecka nie przypisała mu żadnego dobrodziejstwa<sup>15</sup>. Przypuszczalnie chciwość Gembickiego dała się we znaki tynieckim zakonnikom. Monografista uwydatnił dwie fazy w jego życiu. Aż do r. 1642/3 — to znaczy aż do objęcia rządów biskupich w Krakowie „zarówno służbę państwową, jak i osiągnięte stopniowo stanowiska duchowne uważał Piotr Gembicki za środek, umożliwiający mu zdobycie państwowych i kościelnych godności. Stanowiska kościelne odgrywały rolę materialnej podstawy do życia i remunerację za służbę państwową”<sup>16</sup>. Degradowało to klasztor do rzędu instytucji dochodowej. Zapamiętano, że opat nie znalazł chwili, aby osobiście zapoznać się ze swymi podwładnymi. Do Tyńca nie przybył wcale. Boleśnie odczuło to zgromadzenie. Uświadamiała się tęsknota, ażeby odzyskać nareszcie prawo wyboru opata ze swego zgromadzenia. Zaowocowało to na sejmiku proszowskim w 1643 r. Szlachta sprawę tę umieściła wśród swoich dezyderatów, które posłowie mieli przedstawić niebawem na walnym sejmie<sup>17</sup>. Tej tęsknoty nie słumili oczywiście blaski, które klasztorowi przyczynił opat-biskup, a zarazem kanclerz wielki koronny.

<sup>12</sup> Występuje on z tytułem „administrator abbatiae” w sprawie przeciw Ossolińskim. *Castr. Crac. Rel. t. 68 nr 278 s. 440* i wielokrotnie w księgach sądowych *Rel. t. 67—68, Inscript. t. 134*

<sup>13</sup> BJ rkps 69 k. 20

<sup>14</sup> Wyczański, *Biskup Piotr*, s. 62

<sup>15</sup> Malowidła w stallach pochodzą z l. 1642—1643. M. Karpowicz, *Sztuka polska XVII w.* Warszawa 1975 s. 34

<sup>16</sup> Wyczański, *Biskup Piotr*, s. 160, por. s. 6

<sup>17</sup> *Akta sejmikowe woj. krakowskiego*, t. 2. Wyd. A. Przyboś, Wrocław 1955 s. 286

To prawda, że Gembicki jako biskup krakowski okazał wiele duszpasterskiej gorliwości, ale należy to już „do drugiej fazy” w jego życiu. Dwuletnie rządy jego w Tyńcu dokonały się nieco wcześniej i we wszystkim potwierdziły otaczającą go niesławę.

### JAN KAROL KONOPACKI 1643

Narzucanie opatów-komendatariuszów przez monarchę zaciążyło fatalnie na dziejach Tyńca, ale jednocześnie wzbogaciło te dzieje, wprowadzając w nie szereg nadzwyczajnych postaci. Rządy Jana Karola Konopackiego w Tyńcu trwały pół roku, niemniej opat ten pozyskał sobie serca zgromadzenia. Było to za panowania Władysława IV, króla z dynastii Wazów, którym Konopacki wiernie służył przez całe życie. Polska, nietknięta jeszcze klęskami, które przyszły miały w połowie XVII w., liczyła się między mocarstwami. Konopacki pod rządami Zygmunta III robił karierę na dworze królewskim, następnie przyjął święcenia kapłańskie i ostatnie 10 lat podzielił na służbę Kościołowi i królowi. Wprowadzało go to w problematykę ogólnoeuropejską, tym bardziej, że król posługiwał się nim jako dyplomata.

Znakomity człowiek zwracał na siebie powszechną uwagę. Pisano o nim sporo już za jego czasów<sup>1</sup>. Interesował on także współczesnych nam historyków, którzy mu poświęcili swe prace<sup>2</sup>. Ułatwia to znacznie ujęcie epizodu, który zszedł się z ostatnimi miesiącami jego życia. Cennym dla tego celu jest panegiryczny biogram, który skreślił Sczygielski na podstawie żywej tradycji<sup>3</sup>. Wiele wiadomości zachowały kopiarze tyńskie<sup>4</sup>, przede wszystkim „Metrica variorum” i in.<sup>5</sup>, oraz księgi sądowe krakowskie<sup>6</sup>. W całości stanowi to spory zasób źródeł dla stadium nad rządami opackimi, które trwały zaledwie kilka miesięcy.

<sup>1</sup> (K. Ogier), *Karola Ogiera Dziennik podróży do Polski 1635—1636*. Cz. 1—2. Oprac. W. Czaplinski, Gdańsk 1950—1953; E. Wassenberg, *Congratulatio panegyrica*, Gedani 1644; S. Starowolski, *Panegyricus, Venetiis* 1644; Th. Treter, *De episcopatu et episcopis Ecclesiae Varmiënsis, Cracoviae* 1685 i in.

<sup>2</sup> J. Obłąk, *Jan Karol Konopacki, biskup nominat warmiński*. „*Nasza Przeszłość*” t. 8, 1958 s. 152—179; J. M. Malecki, *Konopacki Jan Karol*. PSB t. 13 s. 545—546

<sup>3</sup> *Tinėcia*, s. 123—125

<sup>4</sup> *Niedostępne Acta actorum ab anno 1634*. Por. K.Tyn, Wstęp wydawcy, t. 1 s. XX

<sup>5</sup> BJ rkps 5280/III fol. 488—503 zawiera 15 przywilejów, z czasów Konopackiego

<sup>6</sup> Terr. Crac. Inscript. t. 134; Castr. Crac. Rel. t. 69 oraz Decreta t. 903

Konopaccy h. własnego<sup>7</sup> tworzyli rodzinę niezbyt liczną, ale możną, tytułowaną i wpływową w Ziemi Chełmińskiej. Wśród niepokojów reformacji pozostali katolikami.

Jan Karol Konopacki urodził się ok. 1581 r. Rodzicami byli Maciej, wojewoda chełmiński i jego żona Elżbieta z Dulskich, kasztelanka chełmińska. Był piątym synem wśród osmiorga rodzeństwa, z którego jeden brat został księdzem, a dwie siostry benedyktynkami. Co więcej, ojciec jego po owdowieniu oddał się na służbę Bożą i ostatecznie został biskupem chełmińskim (1611)<sup>8</sup>. Te powiązania z Kościołem wywarły głęboki wpływ na życie przyszłego opata.

Wykształcenie dostał staranne we Francji<sup>9</sup> i we Włoszech<sup>10</sup>. Wiele podróżował za granicę, poznał całą Europę i języki, które ułatwiły mu później karierę dyplomatyczną. Życie jego — jak już wspomniano — ozieli się dość wyraźnie. Wpierw przebywał na dworze króla Zygmunta III aż do jego śmierci. W tym czasie stał blisko królowej, powierzono mu nauczanie królewicza, Aleksandra z którym podróżował do Włoch. Przyjął też święcenia kapłańskie. Momentem zwrotnym była dlań śmierć starego króla 30 IV 1632; odtąd grawitował wyraźniej ku sprawom duchowym. Dobrze widziany u dworu zyskał beneficja, ale jeszcze nie biskupstwo. Konopacki poprzestał na opactwie cysterskim w Wąchocku<sup>11</sup>. Zasłużył się tu, rozwijając kopalnie, huty i kuźnice żelaza w pobliskich Starachowicach<sup>12</sup>. Wierny sługa dynastii przeżył w tym czasie znamienne przygodę. Król polski, chociaż władca rozległej monarchii, miał poważne kłopoty z uposażeniem swych synów i braci. Świadczyła o tym historia Karola Ferdynanda. Władysław IV miał analogiczne trudności z bratem swym Janem Kazimierzem. W pewnym momencie zamierzał on zostać wicekrólem Portugalii i admirałem na służbie u Habsburgów. W drodze po owe godności zaarrestował go jednak kard. Richelieu i przez dwa lata przetrzymał we francuskich twierdzach. W niedoli tej Konopacki wiernie towarzyszył królewiczowi, który dopiero po licznych interwencjach powrócił do Polski (1640). Konopacki miał przy tym osobiste sprawy finansowe we Francji, ale daremnie zabiegał

<sup>7</sup> Herb ten przypomina h. Grzymała, Ks. J. Obłąk wspomina o nazwie Odwaga. Opis daje Niesiecki, *Herbarz*, t. 5 s. 204, drzeworyt u Tretera, *De episcopatu*, s. 148

<sup>8</sup> J. M. Malecki, *Konopacki Maciej, wojewoda*. PSB t. 13, s. 550

<sup>9</sup> W r. 1606—7 przebywał w Bourges. Ogier, *Dziennik*, cz. 1 s. 153

<sup>10</sup> W Padwie 1615 i Bolonii 1621. *Archiwum nacji polskiej*, t. 1 s. 296

<sup>11</sup> Zachował się z tych czasów portret Konopackiego w Muzeum Diecezjalnym w Sandomierzu.

<sup>12</sup> Malecki, *Konopacki*, s. 546

o należności. W rezultacie nie nie zyskawszy, zadłużył się poważnie. W związku z tym — być może — przyszło zamianowanie na opactwo w Tyńcu<sup>13</sup>.

W Polsce XVII w. rozdawnictwo godności dokonywało się systemem łańcuchowym. Po śmierci biskupa krakowskiego Jakuba Zadzika (17 III 1642), osierocona diecezja dostała się Piotrowi Gembickiemu, który był dotąd biskupem przemyskim. Jednocześnie zrezygnował on z opactwa tynieckiego.

Wolne miejsce zajął teraz Konopacki. Powtórzono zwykłą procedurę, król przedstawił swego kandydata zgromadzeniu, wybory zarządził biskup i stało się zadość woli monarszej<sup>14</sup>.

Konopacki wybór przyjął ale — zajęty staraniami o zaofirowane mu po śmierci Mikołaja Szyszkowskiego biskupstwo warmińskie — do Tyńca przyjechał dopiero 2 czerwca 1643 r.<sup>15</sup> Nowy opat ujął zgromadzenie tym, że pozostał w Tyńcu aż do — nazbyt rychłej — śmierci.

Rządy Konopackiego trwały więc ledwie pół roku. Inaugurował je uroczystą sumą w uroczystości patronalną św. św. Piotra i Pawła, po czym włączył się w życie klasztoru i w jego liturgię. Planował reformę a nawet fundację, którą by Tynec uczynił na terenie diecezji warmińskiej<sup>16</sup>. Widocznie zgromadzenie było dość liczne i napływ kandydatów dostateczny<sup>17</sup>. W zarządzie klasztoru opatowi dopomagał przeor o. Placyd Żywiecki, podprzeor Emilian Święcicki oraz Tomasz Pawłowski, Marcin Morzycki i Teodor Gorayski<sup>18</sup>. Księgi sądowe dowodzą troski o całość dóbr i prawidłową gospodarkę — skądinąd wiadomo, że Konopacki brnął w długach. Posiadłości jednak tynieckie były rozległe, toteż ani opat ani zgromadzenie tynieckie nie zaznało biedy. Wspominano jego dary dla kościoła i zakrystii<sup>19</sup>; wyraźnie zaimponował wielkopańskim gestem.

Bulla papieska przyszła do Tyńca w połowie listopada 1643 r. — opat nie zdążył objąć rządów w ofiarowanej mu diecezji warmińskiej. Modlitwy przedłużone w zimnym kościele spowodowały chorobę, która go zmogła w ciągu dwóch tygodni. Zmarł

<sup>13</sup> S. Starowolski, *Panegyricus*, s. 14

<sup>14</sup> BJ rkps 69 k. 20

<sup>15</sup> O błąk, *Konopacki*, s. 168—174

<sup>16</sup> *Tinecia*, s. 124

<sup>17</sup> W półroczu rządów Konopackiego 2 nowicjuszków złożyło śluby. Wówczas także rozpoczął nowicjat Stanisław Sczygielski. *Metrica*. BJ rkps 5281 nr 145—147

<sup>18</sup> Nazwiśka ich figurują na przywilejach z r. 1643. BJ rkps 5280/III k. 486—505

<sup>19</sup> BNar, rkps 6617 k. 3—4, 13, 32

świadomy i przygotowany 23 grudnia 1643 r.<sup>20</sup> Zwłoki biskupa leżały długo nie pogrzebane z braku funduszków. W kasie po zmarłym miał pozostać tylko jeden złoty. Nie postarał się o pochowanie go brat Jakub Oktawian, może miał żal do zmarłego, że rozproszył majątek rodzinny... Dopiero kanclerz Jerzy Ossoliński, przynaglony obowiązkiem przyjaźni, jaka między nim a zmarłym istniała, uroczystie pogrzebał jego zwłoki w kościele klasztornym w Tyńcu<sup>21</sup>. Grób ten mieścił się w pośrodku, pomiędzy stallami<sup>22</sup>. Zmarłego żegnano ze szczerym żalem. W ciągu kilku miesięcy pozyskał sobie sympatię, którą po części tłumaczy fakt, że jako opat zamieszkał znowu ze swymi zakonnikami. Ponadto odznaczał się pięknym wyglądem, uprzejmą wytwornością i urokiem w obejściu<sup>23</sup>. Popularności przydawała mu także sława podróży i przygód. Tynec zawsze cenił opatów z rodzin znakomitych, a zarazem dobrze widzianych u dworu. Wszystkie te zalety łączył Konopacki, a przy tym był naprawdę pobożny. Toteż szczerze opłakiwało go całe zgromadzenie.

#### ANDRZEJ LESZCZYŃSKI

1644—1646

Dwuletnie rządy Andrzeja Leszczyńskiego w Tyńcu były tylko epizodem w jego życiu i w historii lokalnej. Podkanclerzy, a z czasem kanclerz wielki koronny i prymas, prowadził wielką politykę państwową i kościelną, a Tynec stał na uboczu jego zainteresowań.

Panował wówczas w Polsce król Władysław IV, któremu dopomagał Jerzy Ossoliński. Rzeczpospolita stała pozornie u szczytu potęgi, ale ta sytuacja zakończyła się rychło szeregami klęsk wskutek wojen: kozackiej, szwedzkiej i węgierskiej. Zresztą wewnątrz kraju nieład złotej wolności dawał się we znaki.

O Leszczyńskim pisano wiele i należyta kompetencją<sup>1</sup>. Historia lokalna Tyńca dorzuca tu garść szczegółów. Wprawdzie opis Sczygielskiego nie ma wartości<sup>2</sup>, ale z lat 1644—1646 zachowały się dokumenty i rachunki<sup>3</sup>. Nadto księgi sądowe świadczą o wielu

<sup>20</sup> Ostatnie chwile opisał ks. Sz. Starowolski, *Arka testamentu*, cz. 2, Kraków 1649 s. 643

<sup>21</sup> J. O błąk, *Konopacki*, s. 118

<sup>22</sup> *Tinecia*, s. 125

<sup>23</sup> K. Ogier, *Dziennik*, cz. 2 s. 157

<sup>1</sup> W. Czaplinski, *Leszczyński Andrzej*, PSB t. 17 s. 105—107. Tamże literatura przedmiotu.

<sup>2</sup> *Tinecia*, s. 126—127

<sup>3</sup> BJ rkps 5280 k. 506—518; rkps 5294 t. 1 k. 88—90



sprawach toczących się o posiadłości. Informacje te, nie zmieniając nic zasadniczego, uzupełniają obraz jakimś drobnym rysem.

Rodzina Leszczyńskich h. Wieniawa należała do najmożniejszych w Wielkopolsce owego czasu. Andrzej, przyszły opat i prymas urodził się w Gołuchowie w r. 1608 lub 1609. Jego rodzicami byli Wacław Leszczyński, kanclerz wielki koronny i Anna z Rozdrażewskich. Młody magnat uczył się pod kierunkiem jezuitów w ich kolegium kaliskim. Wcześniej, bo już w 1621 r. przyjął niższe święcenia, które członkowi tak wpływowej rodziny otwierały szerokie możliwości. Zaraz więc dostał kanonię krakowską (1623/4) i łęczycką. Studia swe kontynuował w Ingolsztadzie (1626), odbył także podróż naukową do Włoch. Po powrocie rozpoczął karierę na dworze królewskim. Stopniowo przychodziły zaszczyty i dochody, Leszczyński został kanclerzem królowej Cecylii Renaty i komendatariuszem przemęckim (1636), biskupem-nominatem wendeńskim i kamienieckim. Po zatwierdzeniu przez papieża, przyjął sakrę biskupią w czerwcu 1642 r. Zyskał następnie opactwo czerwińskie, a w r. 1644 tynieckie.

W r. 1645 Władysław IV powierzył mu podkanclerstwo, przy Jerzym Ossolińskim, ale obu dygnitarzy różniły poglądy. Ossoliński snuł przeciw Turcji plany, którym sprzeciwił się Leszczyński. Potem przyszło bezkrólewie po śmierci Władysława IV (20 V 1648). Leszczyński reprezentował wówczas stanowczość względem buntu Kozaków, popierał ks. Jeremiego Wiśniowieckiego, a Karola Ferdynanda chciał widzieć na tronie. Po śmierci Ossolińskiego król — z pewnym wahaniem powierzył Leszczyńskiemu godność kanclerza wielkiego koronnego. Ten krótko cieszył się tą godnością, bowiem w sierpniu 1652 r. zmarł prymas Maciej Łubieński, a wówczas król skorzystał z okazji, aby odebrać Leszczyńskiemu wielką pieczęć, ofiarując mu w zamian godność arcybiskupa gnieźnieńskiego. W styczniu 1653 przyszła zgoda Rzymu.

Lata owe, bezpośrednio przygotowały już bliską katastrofę. W ogólnym rozprężeniu Leszczyński nie zdobył się na jednolitą politykę. Czas wojny przebył na Śląsku, dopiero w czerwcu 1656 r. wraz z królową wrócił do kraju. Zmarł 15 kwietnia 1658 r. w Skierniewicach. „Pochowano go w kolegiacie łowickiej, gdzie brat jego stryjeczny, Wacław, następca na stolicy prymasowskiej, wznosił mu pomnik”.

Rządy opackie Leszczyńskiego trwały zaledwie dwa lata. Objął je po śmierci Konopackiego. Był wówczas biskupem kamienieckim, a więc członkiem senatu. Dochody z Tyńca miały mu umożliwić życie na właściwym poziomie. Nastąpiła pewna zwłoka. Prze-

ciągały się trudności z pogrzebaniem zmarłego, toteż dopiero w 1644 r. król oddał Tyniec Leszczyńskiemu. Trudno ściślej określić początek jego rządów, nie wiadomo nawet czy dokonał instalacji w jakiegokolwiek formie. Nie wiadomo też o jego przebywaniu w Tyńcu. Wszystkie jego dzieła i całość rządów tłumaczyłaby dostatecznie działalność życzliwego klasztorowi prokuratora.

Brak bliższych danych o zgromadzeniu. Liczba 6 nowicjuszy za rządów Leszczyńskiego wskazuje na normalny dopływ młodzieży<sup>4</sup>. Na stanowisku przeora zaszła zmiana: w lecie 1644 r. o. Placyd Żywiecki, którego mianował jeszcze Konopacki, ustąpił o. Franciszkowi Widawskiemu, zachowując funkcję proboszcza w rozległej parafii skawińsko-tynieckiej. Administracja dóbr dokonywała się sprawnie, póki mąciły tylko procesy sądowe. Zwraca uwagę szereg protestów przeciw opatom za przeprowadzenie bydła przez Skawinę, Tyniec, Książnice i Łapczycę<sup>5</sup>. Dowodzi to chciwości, z którą ściągano dochody zwyczajne i nadzwyczajne.

Panegiryci przypisali Leszczyńskiemu zasługi w zabudowie klasztornego wzgórza, a mianowicie utworzenie specjalnego funduszu celem dokończenia prac uprzednio rozpoczętych w tej ważnej dziedzinie<sup>6</sup>. Pracowano wówczas nad ozdobą dziedzińca. Rozpoczął Łubieński dając nową fasadę kościoła z wieżami. Budowali także jego następcy<sup>7</sup>. Leszczyński dał tym pracom mocną podstawę finansową. Z posiadłości, którymi jako opat dysponował, wydzielił pięć znacznych folwarków, a mianowicie Dęborzyn, Zagórze, Kawęczyn, Kamienicę i Przeczycę. Dochody z nich — dość znaczne — opat zarezerwował na fundusz budowlany, a król Władysław IV decyzję tę w r. 1645 specjalnym dokumentem potwierdził<sup>8</sup>. Zdaniem Szczygielskiego, który był naocznym świadkiem, Leszczyński wyświadczylby klasztorowi jeszcze więcej, gdyby dłużej rządził. Ale stało się inaczej. Król zamianował Leszczyńskiego podkanclerzem, a na wiosnę 1646 r. przesunął go na biskupstwo chełmińskie. Zarazem zrezygnował on z Tyńca. Pierwsza wiadomość o tym pochodzi z 4 V 1646<sup>9</sup>. Tym samym kończyłaby się historia znakomitego opata, gdyby nie wiadomość o jego zażdżeniu w Tyńcu<sup>10</sup>. Czynili tak samo inni opaci, np. Henryk Firlej, o którego długi

<sup>4</sup> BJ rkps 5281 nr 147—153. Wśród składających śluby figuruje Stanisław Szczygielski, przyszły historyk Tyńca.

<sup>5</sup> Castr. Crac. Decreta t. 905 s. 320—321; t. 907 s. 1115, 1248, 1340—1341

<sup>6</sup> *Tinectia*, s. 126—127; Rzepnicki, *Vitae praesulum*, t. 1 s. 170;

*Niesiecki, Herbarz*, t. 6 s. 67

<sup>7</sup> H. Pruszczy, *Kościół*, s. 73

<sup>8</sup> BOssol, rkps 1626/III k. 39

<sup>9</sup> Theiner, t. 3 nr 403

<sup>10</sup> Władysław IV, król polski poświadczył, że opat Leszczyński zapożyczył się w Tyńcu na 6 tysięcy florenów. BJ rkps 5280/III k. 537—538

procesował się Tyniec w 1645 r.<sup>11</sup> Gdy chodzi o Leszczyńskiego sprawa jego przeciągnęła się aż do 1693 r.<sup>12</sup> W zasadzie nie była to niespodzianka, skoro opactwo nadawano ówczesnie przede wszystkim dla względów finansowych. Leszczyński eksploatował je tak samo jak opactwa przemęckie i czerwińskie, gdy był kanclerzem u królowej. Ówczesnych ludzi nie raziło to wcale. Tylko zgromadzenie zakonników, tych zwłaszcza, którzy mieli jakieś wyższe aspiracje, odczuwało to boleśnie. Leszczyński łagodził to blaskiem swej wspaniałomyślności, a także osobistym czarem. Fermenty wewnętrzne istniały jednak w klasztorze, skoro wybuchły z taką siłą i uporem pod rządami jego następcy.

Zachował się sztych Hondiusza, który przedstawił podobiznę opata Leszczyńskiego już jako kanclerza wielkiego koronnego (1652). Inny portret, na pomniku grobowym w Łowiczu przedstawia go już jako prymasa. Pod jego rządami Tyniec przeciążył dwa dobre lata — ostatnie już spokojne lata w ciągu XVII w.

#### STANISŁAW PSTROKOŃSKI

1646—1657

Rządy opata Pstrokońskiego przypadły na lata, które Sienkiewicz przedstawił w *Ogniem i mieczem* oraz w *Potopie*. Pstrokoński wyrastał na dworze królewskim, gdzie związał się przede wszystkim z osobą Władysława IV. Tyniec — poprzez swego opata uczestniczył we wszystkich sprawach ówczesnych, dworskich, wojennych i kościelnych.

Postać biskupa Pstrokońskiego rysuje się wyraziście na tym tle. Dotyczą go wypowiedzi współczesne, ze znakomitym biogramem Sczygielskiego na czele<sup>1</sup>, nieco późniejsze, jezuitkie<sup>2</sup>, a wreszcie nowożytnie<sup>3</sup>.

W dziejach Polski omawiane lata przyniosły załamanie; analogicznie rządy Pstrokońskiego w Tyńcu rozpoczęły wyraźny upadek w sensie materialnym i duchowym.

Rodzina Pstrokońskich h. Poraj w XVII w. należała do wybitnych w województwie sieradzkim. Pisali się z Bużenina, który po-

<sup>11</sup> Chodziło o 18 tysięcy złotych polskich. *Castr. Crac. Rel.* t. 71 nr 793 i 814

<sup>12</sup> Akta procesu opactwa tyńskiego z rodziną Leszczyńskich o sumy po prymasie Andrzeju zapisane na Celejowie i Babcicach. Inwentarz rękopisów Biblioteki Kórnickiej (1963) s. 59 rkps 1973

<sup>1</sup> *Tinecia*, s. 127—129

<sup>2</sup> F. Rzepnicki, *Vitae praesulum*, t. 3 s. 129—130; Niesiecki, *Herbarz*, t. 7 s. 567—568

<sup>3</sup> Załęski, *Jezuici*, t. 2 s. 461—465; W. Czaplinski, *Na dworze Władysława IV*, Warszawa 1959 s. 144

zostawał wówczas ich własnością. Znakomitym przedstawicielem rodu był Maciej, biskup włocławski. Brat biskupa Jan z Bużenina Pstrokoński, kasztelan wieluński ożenił się z Tarnowską, kasztelan-ką inowłodzką. Byli to rodzice Stanisława, przyszłego opata. Urodził się on około 1590 r. Rodzice oddali go do jezuitckiego kolegium w Poznaniu. Dalsze studia swe odbywał w Uniwersytecie Krakowskim<sup>4</sup>, a następnie w Padwie (1612—1613)<sup>5</sup>.

Po powrocie do kraju rodzina ułatwiła mu wejście na dwór królewski. Niebawem jednak wstąpił do jezuitów. Po latach powrócił na dwór i przebywał tam jako spowiednik przy boku królewicza Władysława<sup>6</sup>. W tym charakterze pozostał po jego elekcji (8 XI 1632) i koronacji (6 II 1633), aż do śmierci króla (20 V 1648). Jego zasadniczym środowiskiem był dwór królewski z jego komplikacjami. Królewicz Jan Kazimierz wtajemniczył go w zamiar wstąpienia do jezuitów<sup>7</sup>. Król na znak protestu usunął jezuitów z dworu. Pstrokoński wszakże sekularyzował się. Niebawem otrzymał od króla nominację na biskupstwo chełmskie i opactwo tyńskie.

Biskupstwo chełmskie należało do uboższych w Rzeczypospolitej. Dawało wstęp do senatu, ale bez podstaw materialnych do należytej reprezentacji. W tych warunkach Władysław IV swego faworyta obdarował Tyńcem (4 V 1646). Wystosowano do papieża prośbę o potwierdzenie królewskiej nominacji<sup>8</sup>. Pstrokoński w tym czasie objął rządy w Tyńcu, gdyż wydawało się, że zgoda Rzymu była tylko kwestią czasu.

Nowy opat rozpoczął reformę klasztoru, przeprowadził wizytację w Tyńcu i w podległych mu klasztorach, a następnie zwołał kapitułę, aby na niej ogłosić swe zarządzenia. Przedsięwziął także prace budowlane, jak o tym świadczy jego herb z datą 1649 na sklepieniu furty klasztornej.

Tymczasem niepokoje na wschodnich kresach odwróciły uwagę króla. Pstrokoński więc za życia Władysława IV nie uzyskał potwierdzenia na opactwo w Tyńcu.

Zachowało się pismo Jana Kazimierza do kard. Ursiniego, z prośbą o poparcie sprawy dotąd zaniedbanej<sup>9</sup>. Papiestwo jednak nie miało zaufania do dworaka-eksjezuita, pamiętając mu zbytnią elastyczność w postawie i polityce. W Tyńcu natomiast narastała opozycja. Kwestionowano prawa Pstrokońskiego do tytułu i docho-

<sup>4</sup> *Album studiosorum*, t. 3 s. 255

<sup>5</sup> *Archiwum nacji polskiej*, t. 1 s. 362

<sup>6</sup> Wygodny spowiednik króla. K. Targosz, *Uczony dwór Ludwiki Marii Gonzagi*, Wrocław 1975 s. 92

<sup>7</sup> R. 1641. Załęski, *Jezuici*, t. 2 s. 469

<sup>8</sup> Theiner, t. 3 nr 403

<sup>9</sup> *Elementa*, t. 3 nr 4

dów opata, a przede wszystkim do ingerencji w sprawy zgromadzenia.

W r. 1650 Pstrokoński pojechał do Rzymu, nagliła bowiem potrzeba uregulowania sytuacji prawnej<sup>10</sup>. Związana wówczas konfraternia pomiędzy Tyńcem a opactwem na Monte Cassino i benedyktyńską kongregacją św. Justyny, wskazuje, że i tutaj opat szukał pomocy<sup>11</sup>. Nie rozwiązywało to trudności, które narastały coraz bardziej. Pstrokoński nie rozumiał postawy swych podwładnych z przymusu i obarczał ich odpowiedzialnością za wypadki. W 1652 r. przebywał w Tyńcu i starał się opanować sytuację<sup>12</sup>. Dnia 6 grudnia pisał, że chętnie zrzekłby się odpowiedzialności za Tynec, zniechęcony grzechami zakonników, ale nie może tego uczynić bez zgody Stolicy Apostolskiej<sup>13</sup>. W związku z tym Pstrokoński udał się ponownie do Rzymu, gdzie także klasztor miał swego reprezentanta<sup>14</sup>. Zakonnicy zyskali sobie poparcie królewicza Karola Ferdynanda, dawnego opata — a nawet poparcie króla<sup>15</sup>.

W klasztorze wrzało, bo rządy Pstrokońskiego stały się już nieznośne. W tym czasie — jak mniemać wolno — trybunał rzymski rozstrzygnął sprawę na korzyść zakonników, a nawet wymierzył dotkliwą karę Pstrokońskiemu. Sąd domagał się zwrotu poważnej sumy, toteż Pstrokoński ubłagał pomoc króla i senatorów<sup>16</sup>. Król podobno wzbraniał się, ale biskupi polscy, którym nieobojętne było prawo komendy w klasztorach, wywarli nań nacisk<sup>17</sup>.

Sprawa wróciła do Rzymu, który teraz na drodze łaski — ku przerażeniu zakonników, Pstrokońskiemu opactwo przysądził i karę darował<sup>18</sup>. Zakonnikom przysługiwało jeszcze prawo odwołania, ale Pstrokoński nie oglądał się już na nic. Świadek wydarzeń pisze wprost o buncie, wśród wzajemnych oskarżeń i nienawiści<sup>19</sup>.

Dopiero w 1654 r. Pstrokoński pozyskał władzę w broniącym się klasztorze. Pomocy udzielili papiescy komisarze. Daremnie protestował przeor Innocenty Gadecki. Zgromadzenie doprowadzone do rozpaczki chwyciło za broń. Zakonnicy zamknęli klasztor, który Pstrokoński zdobywać musiał z pomocą wojska, głodu i podstępem.

<sup>10</sup> Theiner, t. 3 nr 439

<sup>11</sup> Tinecia, s. 223

<sup>12</sup> Elementa, t. 8 nr 157, 167, 170

<sup>13</sup> Tamże, nr 198

<sup>14</sup> Tamże, nr 200, 202, 204, 256

<sup>15</sup> Elementa, t. 3 nr 101, 115

<sup>16</sup> S. Szygielski, *Responsio modesta*, b.m.r. s. 9

<sup>17</sup> Tamże. Por. *Elementa*, t. 3 nr 115

<sup>18</sup> *Responsio modesta*, s. 9

<sup>19</sup> Fr. Lidtke, *Über zwei polnische Benediktinerkloster des 17. Jahrhunderts*. „Studien und Mitteilungen zur Geschichte des Benediktiner Ordens“ Bd 36, (Salzburg) 1915 s. 231—233

Dzielny Gadecki protestował nadal, ale nowy opat ostatecznie sytuację opanował. Zaszły znowu jakieś trudności w jesieni, a sprawa raz jeszcze wróciła przed rzymskie trybunały<sup>20</sup>.

W takich warunkach Pstrokoński nie mógł liczyć na pozyskanie sobie serc w Tyńcu. Tym się tłumaczy wprowadzenie opata-koadiutora, ks. Macieja Poniatowskiego<sup>21</sup>, spokrewnionego z Pstrokońskimi. Dał się on poznać w Krakowie jako kanonik pełen zalet. Tak rządzić się miały, gdy nad całą Rzeczypospolitą, nad Tyńcem i jego obydwojma opatami zawisła groza wojen „potopu”.

Pstrokoński dostał Tynec ze względów materialnych. Nie zachowały się rachunki ani inwentarze. Sądowe księgi krakowskie świadczą o trosce o całość i zarząd majątków. Pstrokoński występował tu osobiście, albo też interesy klasztoru reprezentowali jego przeorowie, Franciszek Widawski (1646), Ferdynand Dziąbałowski (1649), Innocenty Gadecki (1650) i inni dygnitarze. Niektóre procesy ciągnęły się już od dawna<sup>22</sup>. Niektóre dotyczyły dzierżaw i tzw. tenutariuszów, albo terenów granicznych. Najbardziej charakterystycznym przejawem w owych latach jest niezgoda sąsiedzka ze szlachtą, zamieszkującą Leńcze Górne i Dolne, o 20 km na południe od Tyńca<sup>23</sup>.

W ciągu rządów Pstrokońskiego zaszły następujące wypadki.

W listopadzie 1647 jeden z benedyktynów, o. Chryzostom Brzeski, został zabity przez Aleksandra Chomełowskiego i Stanisława Zaleskiego<sup>24</sup>. Napastnicy pochodzili z regionu Leńcza. W następnym roku (1648) nieznanymi sprawcy zabili o. Anzelma Lutomirskiego<sup>25</sup>.

W tym kontekście pojawia się Kostka Napierski i jego nie wyjaśnione powiązanie z opatem Pstrokońskim<sup>26</sup>. Zachował się list bezpieczeństwa dla tynieckiego klasztoru na czas przemarszu wojsk powstańczych.

Formalny napad zbójcecki na klasztor dokonał się 16 XI 1652 r.<sup>27</sup> Zorganizował go Jakub Ujejski z towarzyszącymi. Szturmował bramę klasztoru, ale został odpędzony. Drugi napad 2 XII 1652 miał już charakter odwetu, a ofiarą jego padł nauczyciel miejscowy

<sup>20</sup> S. Temberski, *Roczniki*. Wyd. W. Czermak. W: *Scriptores rerum polonicarum*, t. 16, Cracoviae 1887 s. 291

<sup>21</sup> Tinecia, s. 132

<sup>22</sup> Np. proces z rodziną Frezerów i Celarych o Prądnik. WAPKr, Terr. Crac. Inscr. t. 134 nr 980, 987; t. 135 nr 102, 254 i in.

<sup>23</sup> Castr. Crac. Rel. t. 72 nr 1289—1299

<sup>24</sup> Castr. Crac. Rel. t. 74 nr 314 por. tamże t. 84 nr 722

<sup>25</sup> BJ rkps 5281 nr 131

<sup>26</sup> A. Kersten, *Na tropach Napierskiego*, Warszawa 1970 s. 19, 37, 49, 70 i in.

<sup>27</sup> Castr. Crac. Rel. t. 81 nr 225 oraz Inscr. t. 136 nr 291

wej szkoły, Szymon Oleksowicz. Sprawca napadu, Ujejski, procesował się uprzednio z klasztorem o Nieprześnię<sup>28</sup>. W innym wypadku źródła wspominają zajazd szlachecki na posiadłość klasztorną<sup>29</sup>.

Prawdziwą zmorą, która w czasach Pstrokońskiego udaremniła gospodarowanie, były tzw. stacje albo tzw. chleb zimowy dla wojska. W Polsce działo się źle. Ostatnie miesiące panowania Władysława IV przyniosły bunt Kozaków Chmielnickiego, który zwyciężył wojska polskie pod Żółtymi Wodami (16 V 1648). Zaraz po tym zmarł król (20 V). W kilka dni później hetman przegrał bitwę pod Korsuniem. W tymże roku (23 XI) przyszła klęska pod Piławcami. Choć wojna toczyła się daleko. Tyńcowi przypadło przetrzymać zdemoralizowane wojska. Sprawę rozpoczął list ks. Jeremiego Wiśniowieckiego, zapowiadający kwaterunek wojsk Ludwika Wejhera, wojewody pomorskiego<sup>30</sup>. Nastąpiły potem liczne protesty, które oświetlają przebieg wypadków<sup>31</sup>. Wojska cudzoziemskie wojewody przemaszerowały do Tyńca 26/27 grudnia około północy<sup>32</sup>. Klasztor wzięty szturmem. Gwałtem rozłożono ludzi i konie w budynkach. W ciągu kilku tygodni teren został ogłoszony z inwentarza i z żywności, a ludność doprowadzona do rozpaczki. Rejestry wydatków uświadamiały ogrom strat. Ostatecznie król Jan Kazimierz rozkazał usunąć się Wejherowi z Tyńca<sup>33</sup>. Jednocześnie wojska zimowały w pobliskich Liszkach, Skawinie i Woli Radziszowskiej. Tutaj również ingerował król w obronę klasztoru<sup>34</sup>. Analogiczne protesty przychodziły też z Tuchowa i z Brzostka. W tych latach pospolite ruszenie szlachty zatorskiej zgromadziło się też na polach pod Skawiną<sup>35</sup>.

Rozpaczliwe protesty figurują w księgach sądowych aż do wybuchu wojny szwedzkiej. Najbardziej drastyczną była w r. 1654 sprawa z rotmistrzem Jagniątkowskim, który jako wojskowy na kwaterunku likwidował porachunki rodzinno-sąsiedzkie. Pochodził on ze szlachty, osiadłej w Leńcu, a z dawna skłóconej z klasztorem. Teatrem rozgrywki była Wola Radziszowska, a ofiarą o. Benedykt Silnicki<sup>36</sup>. Jagniątkowski stał się postrachem całej okolicy. Mieszczanie myślenicy wśród bicia dzwonów odmówili mu przy-

<sup>28</sup> Castr. Crac. Rel. t. 73 nr 464

<sup>29</sup> Castr. Crac. Rel. t. 74 nr 1153

<sup>30</sup> Castr. Crac. Rel. t. 75 nr 783

<sup>31</sup> Castr. Crac. Rel. t. 76 nr 20, 27, 994, 1095, 1208, 1235, 1411

<sup>32</sup> Tamże t. 76 nr 1235

<sup>33</sup> Tamże nr 1095, 1208

<sup>34</sup> Castr. Crac. Rel. t. 75 nr 993, 1092; t. 76 nr 505; t. 77 nr 444, 532, 584 i in.

<sup>35</sup> Akta sejmikowe woj. krakowskiego, t. 2 Wyd. A. Przyboś, Wrocław 1955 s. 385 por. s. 409, 445, 703—704

<sup>36</sup> Castr. Crac. Rel. t. 83 nr 468, 502, 557, 569, 595, 675—676, 685, 700

jęcia<sup>37</sup>. Niemniej folwarki tynieckie nad Skawiną ogłosił on do szczerze, zanim przyszła zawierucha „potopu”.

W takich warunkach zawiodły zupełnie nadzieje. Dobra klasztorne, jakkolwiek rozległe, nie dawały żadnego dochodu. Na tym tle ukazuje się imponujący upór Pstrokońskiego, który w ciągu 10 lat, przed ucieczką swą na Węgry, stawiał czoło przeciwnościom wewnątrz i na zewnątrz klasztoru.

Zgromadzenie pod jego rządami zyskało fundację w Piwosznanach na Żmudzi. Przy sposobności wymieniono z imienia i nazwiska 27 kapłanów, 4 braci w klasztorze<sup>38</sup>. W tym składzie zakonnicy tynieccy mieli wytrzymać klęskę, którą im zgotowały wojny „potopu”.

Zaledwie Pstrokoński opanował trudności w Tyńcu, wybuchła wojna szwedzka. Nieszczęśliwy opat — jak też inni dygnitarze kościelni z całej Polski — szukał schronienia za granicą<sup>39</sup>. Jednocześnie wyjechał też opat koadiutor Poniatowski, który towarzyszył biskupowi Gembickiemu<sup>40</sup>. Uciekło też wielu członków zgromadzenia tynieckiego, wśród nich Stanisław Szczygielski, który lata wojny przeżył w Pradze czeskiej. Szwedzi zbliżyli się do Krakowa, oblegali go od 25 IX 1655 r. począwszy, kapitulacja miała miejsce 17 X<sup>41</sup>. Najeźdźca pozostawał tu do 30 sierpnia 1657 r. Tynec, blisko sąsiadujący, znalazł się w sytuacji krytycznej. Nawiedzali go Szwedzi, rabując i profanując świętości<sup>42</sup>. Wobec powszechnej zdrady podzieliło się także zgromadzenie tynieckie, a przeor Ludwik Zielonacki uchodził za szwedzkiego stronnika<sup>43</sup>.

Sytuacja zmieniła się na czas jakiś w 1656 r., gdy Michał Zebrzydowski, miecznik koronny, ze swym wojskiem utworzył obóz na polach Tyńca i zachował stąd Szwedów w Krakowie. Działal tu również słynny partyzant Kasprzycki<sup>44</sup>. Walki te, ostatecznie przegrane, wywołały echo w literaturze pamiętnikarskiej<sup>45</sup>. Klasztor uległ ponownemu rabunkowi<sup>46</sup>. Źródła wspominały już o zniszczeniu Tyńca<sup>47</sup>, ale budynki klasztorne stały w całości, słu-

<sup>37</sup> Castr. Crac. Rel. t. 83 nr 608

<sup>38</sup> BOssol, rkps 1626/III k. 395 i 407

<sup>39</sup> Tinecia, s. 129

<sup>40</sup> Temberski, Roczniki, s. 325

<sup>41</sup> L. Sikora, Szwedzi i Siedmiogrodzianie w Krakowie, Kraków 1908 s. 14—40

<sup>42</sup> Tinecia, s. 233—234

<sup>43</sup> L. Sikora, Szwedzi, s. 47, 85

<sup>44</sup> T. Nowak, Kasprzycki Kasper, PSB t. 12 s. 194—195

<sup>45</sup> S. Ranotowicz, Opisanie inkursji. Wyd. J. Mitkowski, Kraków 1958 s. 20 i in.

<sup>46</sup> Świadczy o tym zapiska w Sakramentarzu Tynieckim, BNar. BOZ rkps 8 k. 1

<sup>47</sup> Theiner, t. 3 nr 507; Elementa, t. 3 nr 222

ząc Szwedom na kwatery<sup>48</sup>. Jego pożar wiąże się z drugim aktem dramatu. 6 XII 1656 stanął układ o rozbiórce Polski. Na tej zasadzie Jerzy Rakoczy, książę siedmiogrodzki, wkroczył do Krakowa (marzec 1657 r.). Temu to awanturnikowi tradycja tyniecka przypisała pożar budynków klasztornych<sup>49</sup>. Wówczas dokonano się ostateczne wyniszczenie, w którym brali udział tak swoi, jak i obcy<sup>50</sup>. Księgi sądowe zachowały szereg skarg na zniszczenie wojenne w całej okolicy<sup>51</sup>.

Jeszcze najjeźdźcy byli w Polsce, w Krakowie, gdy z Węgier przyszła wiadomość o śmierci Pstrokońskiego (17 VI 1657)<sup>52</sup>. Poprzednio spisał on testament oddając swe dziedzictwo zakonowi jezuitów<sup>53</sup>. Tyńcowi przekazał złoty kielich, dotąd zachowany w Tarnowie<sup>54</sup>.

Podobiznę Pstrokońskiego odtworzył sztycharz gdański, Jeremiasz Falck w r. 1653. Był to moment wielkiego napięcia ale też na twarzy dostojnika widnieje zmęczenie i smutek. Pstrokoński należy do najtragiczniejszych wśród tynieckich opatów. Skrzywieniu jego charakteru, który nie wysoko cenili jezuita<sup>55</sup>, odpowiadała surowa opinia nuncjusza Viscontiego<sup>56</sup>. Dezercją z zakonu spowodowała rezerwę Stolicy Apostolskiej i zwłokę w potwierdzeniu opactwa. Z tego wynikły trudności wśród zgromadzenia. Powiększały je brutalne środki, których użył opat. To wszystko razem wzięte sprawiło, że kilkanaście lat, które Tyńcowi wypadło przeżyć pod rządami Pstrokońskiego, należą do najbardziej krytycznych. Zapowiadały one dalszy upadek klasztoru i obniżenie poziomu życia zakonnego.

#### MACIEJ PONIATOWSKI

1657—1660

Krótkie rządy Macieja Poniatowskiego przypadają na lata po wojnie szwedzkiej. Wojna ta wciągnęła cały kraj bez wyjątku w klęskę, pożogę, ucieczkę i grozę. Nie uniknęli jej benedyktyni tynieccy ani też Poniatowski, tyle że po katastrofie przyszły wspólne trudy odbudowy.

<sup>48</sup> L. Sikora, *Szwedzi*, s. 111

<sup>49</sup> WAP Rzeszów, Archiwum Lubomirskich, fasc. 627 k. 7—8

<sup>50</sup> Castr. Crac. Rel. t. 84 nr 245

<sup>51</sup> Castr. Crac. Rel. t. 84, nr 630, 631—633, 637—641

<sup>52</sup> *Tiniec*, s. 129

<sup>53</sup> Niesiecki, *Herbarz* t. 7 s. 568

<sup>54</sup> *Tiniec*, s. 129

<sup>55</sup> Załęski, *Jezuici*, t. 2 s. 461

<sup>56</sup> *Relacje nuncjuszów*, t. 2 s. 222

Ogólne tło tych czasów odtwarza bogata literatura. Życie Poniatowskiego z pozycji tynieckiej przedstawił współczesny mu o. Stanisław Sczygielski<sup>1</sup>. Ten najlepszy z biogramów, które wyszły spod jego pióra, wymaga jednak uzupełnień. Powiązania Poniatowskiego z biskupem Gembiickim i kapitułą krakowską kierują myśl w stronę tamtejszych archiwaliów, które pozostają jeszcze nie wykorzystane<sup>2</sup>. Dla spraw wewnętrznych klasztoru pierwszorzędą rolę odegrałyby — niedostępne dzisiaj Acta actorum i Acta commissariatea<sup>3</sup>. Pewne wiadomości trafiły się w dawnych kopiarzach tynieckich<sup>4</sup>, a dalej w księgach sądowych krakowskich<sup>5</sup>, mimo że tam także zaszła dewastacja w czasie wojen „potopu”.

Wiele wreszcie pomocy przyniósł rękopis pt. „Rewizja majątności opactwa tynieckiego” z 1661 r.<sup>6</sup> Ukazują się tu wyraziście zniszczenia wojenne Tyńca oraz rezultat pierwszego wysiłku, który opat Poniatowski uczynił przy odbudowie. Pomimo tylu braków w podstawie źródłowej, życiorys dzielnego opata rysuje się dość wyraziście.

Maciej Poniatowski urodził się w ostatnich latach XVI w. w województwie sieradzkim. Był synem Mikołaja i Anny z Bużeni-Pstrokońskiej<sup>7</sup>. Rodzina jego używała h. Śreniawa. Niezbyt liczna ani bogata, miała dobre powiązania. Przyszły opat uczył się u jezuitów w kaliskim Collegium Karnkavianum<sup>8</sup>. Następnie wdrażał się w praktykę sądową. Niewątpliwym intelektualistą pogłębiał swą wiedzę prawniczą. Za panowania Zygmunta III brał udział w wojnach z Moskwą, to znaczy w wyprawie po koronę carską dla królewicza Władysława. W kilkanaście lat później zasłużył się znowu pod Smoleńskiem w 1632 r. Potem teatr wojny przeniósł się na Prusy, dopóki nie podpisano rozejmu w Sztumskiej Wsi (1635 r.).

W tym czasie Poniatowski przeszedł na służbę Kościoła. Do Krakowa ściał go w r. 1642 biskup Piotr Gembiicki<sup>9</sup>. W latach następnych Poniatowski, jeszcze bez święceń kapłańskich

<sup>1</sup> *Tiniec*, s. 131—134

<sup>2</sup> Kilka cennych wskazówek dostarcza o. H. E. Wyczański, *Biskup Piotr Gembiicki*, Kraków 1957

<sup>3</sup> KTyń, przedmowa wydawcy, s. XX

<sup>4</sup> *Metrica variorum*, BJ rkps 5280 i in.

<sup>5</sup> Castr. Crac. Rel. t. 84—87; Terr. Crac. Inscript. t. 137 i in.

<sup>6</sup> WAP Rzeszów, Archiwum Lubomirskich, fasc. 627

<sup>7</sup> L. Łętowski, *Katalog biskupów, prałatów i kanoników krakowskich*, t. 3, Kraków 1852 s. 471

<sup>8</sup> Świadczy o tym udział w pracy zbiorowej pt. *Leopardus*, b.m. [1624] ku czci abpa Firleja.

<sup>9</sup> Biskup Gembiicki miał wówczas komendę nad Tyńcem (1641—1643). Dysponując tynieckimi posiadłościami, jedną z nich, wójtostwo w Bryłach nadał Poniatowskiemu (Rewizja majątności, k. 3)

sprawował funkcję marszałka biskupiego dworu<sup>10</sup>. Nie wiadomo kiedy studiował teologię i kiedy przyjął święcenia kapłańskie. Do kapituły powołał go bp Gembicki w 1647 r. Następny rok Poniatowski przebył w Rzymie<sup>11</sup>. Wrócił wszakże do kraju przed elekcją Jana Kazimierza (20 XI 1648), skoro ją podpisał. W r. 1652 odchodził z Krakowa na biskupstwo chełmińskie dotychczasowy dziekan kapituły, Jan Gembicki, brat biskupa Piotra, a także krewny Poniatowskiego, który zajął po nim tę wysoką godność. Nie była to ani pierwsza ani ostatnia z łask, których udzielił Gembicki swemu faworytowi. Za przyczynieniem się biskupa Poniatowski został administratorem opactwa tynieckiego, a niebawem opatem koadiutorem przy boku Pstrokońskiego. Zamianowanie to stało w związku z kryzysem władzy opackiej Pstrokońskiego w Tyńcu, jak o tym poprzednio była mowa. Poniatowski nie rezygnuje jednak ze stanowiska w kapitule krakowskiej<sup>12</sup>. Ona to pozostanie w jego życiu na pierwszym miejscu, absorbując jego umysł i serce, nawet gdy samodzielnie już rządził w Tyńcu. W tym czasie jego wpływy na dworze biskupim wzrastały, zwłaszcza że biskup potrzebował jego pomocy i rady<sup>13</sup>. Właśnie Szwedzi zerwali rozejm, a klęska „potopu” zbliżała się szybko. Gembicki zamianował kanonika Starowolskiego administratorem diecezji na czas swej nieobecności, a sam, w towarzystwie kanoników Brudzyńskiego i Poniatowskiego po 20 września 1655 r. — zabierając kosztowności — usunął się na Spisz<sup>14</sup>. Tymczasem najeźdźcy, Szwedzi i Węgrzy Rakocze go konsekwentnie niszczyli kraj. Poniatowski powrócił do Polski, gdy tylko było można<sup>15</sup> i tutaj zajął się sprawami publicznymi. Król zamianował go uprzednio swym sekretarzem, referendarzem koronnym, a w r. 1657 powołał go jako komisarza do przejmowania Krakowa — szczególnie miejsc i przedmiotów kultu — z rąk Szwedów, którzy wówczas opuszczali miasto<sup>16</sup>.

Ani jedna wzmianka nie wspominała o zainteresowaniu Poniatowskiego Tyńcem, spalonym i wyludnionym, dopóki nie przyszła wiadomość o śmierci opata Pstrokońskiego na Węgrzech (17 VI 1657)<sup>17</sup>. W miesiąc później (14 VII) zmarł w Raciborzu biskup Gembicki. Poniatowski miał koadiutorię tyniecką z prawem na-

stępstwa, dopiero więc w 1657 r. został opatem-komendatariuszem z pełnią praw.

Poniatowski był przez cztery lata koadiutorem opata Pstrokońskiego, więc doskonale znał problemy Tyńca, zanim osobiście objął rządy. Tyńiec był wówczas zrabowany przez Szwedów i spalony przez Węgrów. Spustoszona też była wieś tyniecka i cała okolica<sup>18</sup>. Zgromadzenie powracało dopiero z wojennego rozproszenia. Skarb oczywiście stał pusty. Wiadomości, które niekiedy dochodziły do Rzymu na temat zniszczeń wojennych w Polsce i w klasztorze tynieckim, wcale nie przesadzały. Przekonywujące dowody o tym podsuwają zwolnienia dóbr klasztornych z niektórych świadczeń<sup>19</sup>.

Na tym tle dopiero uświadamia się ogrom dokonania w latach następnych, w których rządził Poniatowski. Budził podziw ten komendatariusz, który na odbudowę klasztoru nie szczędził nawet własnego grosza<sup>20</sup>. Spostrzegłszy to zakonnicy zrobili mu owację u wejścia do klasztoru, deklamując *votivum carmen* jednego z domowych poetów, których — rzecz zdumiewająca — nie brakowało nigdy w zgromadzeniu. W pierwszym również roku rządów Poniatowskiego zawiązano tak ówczesnie cenioną filadelfię z arcyopactwem węgierskim św. Marcina w Pannonhalma<sup>21</sup>.

Poniatowski gospodarował skrętnie i zapobiegliwie. Umiejętności prawne, które otworzyły mu drogę do referendarstwa, wykorzystywał do obrony dóbr opackich. Księgi sądowe, choć niekompletne<sup>22</sup>, zachowały szereg protokołów świadczących o trosce opata i jego zgromadzenia o prawne uregulowanie tej dziedziny<sup>23</sup>. Dzielnemu opatowi dopomagał przeor o. Ludwik Zielonacki oraz ówczesny szafarz o. Teodor Gorayski, których nazwiska wracają wielokrotnie w tekstach sądowych i gospodarczych.

Rezultaty trzyletnich rządów Poniatowskiego uświadamia wspomniany już inwentarz pt. „Rewizja majątności”<sup>24</sup>. Ze suchych wyliczeń i opisów wyziera obraz rozległych i bardzo trudnych w administracji majątków, które uległy wprawdzie wojennym zniszczeniom, ale wracają do życia i produkcji. Inwentarz starannie opisuje stan budynków klasztornych, zwłaszcza „zamku”, czyli

<sup>10</sup> Wyczański, *Biskup Piotr*, s. 312

<sup>11</sup> Lętowski, *Katalog*, t. 3 s. 471

<sup>12</sup> *Elementa*, t. 3 nr 154

<sup>13</sup> Wyczański, *Biskup Piotr*, s. 315

<sup>14</sup> Tamże, s. 345

<sup>15</sup> *Elementa*, t. 3 nr 222

<sup>16</sup> M. Rożek, *Straty kulturalne i artystyczne Krakowa*, „Biuletyn Historii Sztuki”, R. 36, zes. 2, 1974 s. 152; L. Sikora, *Szwedzi i Siedmiogrodzianie w Krakowie*, Kraków 1908 s. 110—111

<sup>17</sup> *Tinecia*, s. 129

<sup>18</sup> *Rewizja majątności*, k. 7

<sup>19</sup> *Castr. Crac. Rel.* t. 84 nr 245; t. 86 nr 405, 675

<sup>20</sup> *Tinecia*, s. 134

<sup>21</sup> Tamże, s. 224

<sup>22</sup> W WAP Kraków brak Ksiąg sądowych z lat 1654—1657 i 1659—1660

<sup>23</sup> *Proces z Russockimi o Pozowice* w *Castr. Crac. Rel.* t. 84 nr 596, 720—721; ze szlachcicem Dąbrowskim o Książnicy, tamże t. 85, nr 36, 137, 138, 148, 152; o propinację w Opatowcu, tamże t. 84 nr 561 i 914 i in.

<sup>24</sup> WAP Rzeszów, Archiwum Lubomirskich, fasc. 627

dzisiejszej opatówki w trakcie odbudowy. Sytuacja została opatowana. W ten sposób — jak wolno mniemać — widział tyniecką gospodarzę Poniatowskiego marszałek Lubomirski, który obmyślał dla najmłodszego z synów, Hieronima Augustyna. Nie wiadomo, kiedy powstała myśl, ani też jak przebiegały starania, ale Lubomirski wykorzystał długi wdzięczności, które względem niego zaciągnął król Jan Kazimierz, i uzyskał koadiutorię tyniecką dla syna w 1659 r.<sup>25</sup> Oczywiście nie było mowy o współzrządach kilkunastoletniego chłopca z doświadczonym, starym opatem. Na razie był tylko tytuł i widoki na przyszłość.

Świadomy i rozumny opat przygotował się do śmierci, spisał testament, którym spadkobiercą swym uczynił swego brata Adama, chorążego sieradzkiego, Tyńcowi przeznaczając wszakże czwartą część swoich dochodów. Czuł się już zmęczony pracą i stary. Umarł dnia 14 lutego 1660 r.<sup>26</sup> Pamięć jego utrwaliło marmurowe epitafium w katedrze wawelskiej<sup>27</sup>. Portret przedstawia twarz człowieka obciążonego troską, która mu nieodstępnie towarzyszyła przez długie lata.

Rządy *se de vacante* sprawował przeor Ludwik Zielonacki pod ogólną kontrolą bpa Oborskiego. Spisano wówczas tylekroć wspomniany inwentarz pt. „Rewizja majątności”. Na zarządzenie króla wybrano dotychczasowego koadiutora na opata, prosząc Stolicę Apostolską o jego rychłe zatwierdzenie.

Poniatowski rządził krótko, bo tylko trzy lata, ale zasłużył sobie na wdzięczne wspomnienie. Miał już wiele doświadczeń, gdy wszedł na służbę Bożą, pod kierunkiem biskupa Gembickiego wykazał swoje zdolności. Umiał łączyć roztropność z konsekwentnym działaniem. Zadania swe spełniał należycie już jako żołnierz, potem w służbie cywilnej sądowej i kancelaryjnej. Zajęcia wpłynęły wydatnie na jego mentalność pełną ładu. Wykorzystywano go jako członka kapituły krakowskiej, gdzie zajął pierwszą godność dziekana. Nieznane pozostają jego związki z Tyńcem przed 1657 r. Rozpoczął swe rządy w chwili, gdy — na skutek wojny szwedzkiej opactwo nie mogło mu przynieść żadnej korzyści. Jego pracowitość i bezinteresowność zwróciły uwagę.

Choć sam nie był zakonnikiem, potrafił wniknąć do wnętrza klasztornej życia, jednając sobie podwładnych troskliwością. Pochłonięty wieloma pracami, z odbudową budynków i gospodarstwa na czele, ustawił też należycie życie religijne i zakonne.

<sup>25</sup> Zob. biogram następny.

<sup>26</sup> *Tinecia*, s. 134; Por. MPH 5, 611

<sup>27</sup> *Katalog zabytków sztuki*, t. 4 cz. 1. Red. J. Szablowski, Warszawa 1963 s. 95 tabl. 406; T. Dobrowolski, *Sztuka Krakowa*, Kraków 1971 s. 387 ryc. 274

Szczygielski z niekłamany podziwem opisał — osobowość zmarłego opata, którego — być może — stawiał za przykład młodemu Lubomirskiemu. Ta charakterystyka, harmonizuje z zachowanymi dokumentami. Poniatowski obok Łubieńskiego staje wśród najlepszych opatów XVII w.

### HIERONIM AUGUSTYN LUBOMIRSKI

1660—1685

Instytucja komendy, mocą której monarcha narzucał ludzi obcych klasztorowi na stanowisko opata, ściągnęła na Tyniec wiele nieszczęść. Jednak to ona wprowadziła też do lokalnej historii Hieronima Lubomirskiego, który niewątpliwie był nadzwyczajnym człowiekiem.

Klasztor wciągnięty w rozgrywki polityczne, cierpiał bardzo, ale nowemu opatowi przyznać trzeba znaczny talent rządzenia. Był on na swój sposób narzędziem Opatrzności w czasach nad wyraz trudnych. Lubomirscy pozyskali sobie Tyniec w wyniku pomocy, której udzielili królowi podczas wojny szwedzkiej. Cały kraj był wówczas zniszczony przez rabunki i pożogę.

Tymczasem pokój w Oliwie, chociaż zakończył wojnę, bynajmniej nie wyjaśnił sytuacji. Europę rozdzierała wówczas groźba inwazji tureckiej. Drżało przed nią papieństwo i Habsburgowie, podczas gdy we Francji Ludwik XIV prowadził własną politykę w przymierzu z Turcją. Komplikowało to sytuację, dezorientowało, wywierając wpływ na wypadki w Polsce, na którą spadały raz po raz tureckie uderzenia. W tym kontekście mieści się dwudziestopięcioletnie Hieronima Lubomirskiego na opactwie tynieckim.

Hieronim Lubomirski, mimo trudności i niepowodzeń, zrobił wielką karierę. Pod koniec życia został kasztelanem krakowskim i hetmanem wielkim koronnym. Dokoła niego narosła stosunkowo obfita literatura. Poświęcono mu monografię<sup>1</sup> i opracowano biogramy<sup>2</sup>. Prace te jednak można uzupełnić wiadomościami o Lubomirskim jako opacie w Tyńcu. Wprawdzie nowsza literatura podjęła ten temat,<sup>3</sup> ale nie wyczerpała go dotąd. Wiele przyniosła uważna lektura pism ks. Stanisława Szczygielskiego, który nie tylko przedstawił początki rządów Lubomirskiego<sup>4</sup>, a potem niejednokrotnie wracał do tego tematu. Przybyły nadto informacje z archiwum rodzinnych Lubomirskich, jak również szereg wiado-

<sup>1</sup> K. Piwarski, *Hieronim Lubomirski, hetman wielki koronny*, Kraków 1929

<sup>2</sup> J. Wimmer, *Lubomirski Hieronim Augustyn*, PSB t. 18 s. 11—14

<sup>3</sup> Ostrowski, *La commende*, s. 11—14

<sup>4</sup> *Tinecia*, s. 134—136

mości z rękopisów zagranicznych, zwłaszcza z Rzymu. Pozwalają one uściślić niejedyn rys w całości obrazu.

Hieronim Augustyn Lubomirski urodził się na krótko przed 1648. Był synem Jerzego Sebastiana w przyszłości rokoszana i jego pierwszej żony Konstancji z Ligenzów<sup>5</sup>. Oznaczało to przynależność do jednego z najpotężniejszych rodów w Rzeczypospolitej. Hieronim miał po ojcu dziedziczyć Wiśnic i Jarosław, a dobra rzeszowskie po matce, która go odumarała w 1648 r. Jako najmłodszego z synów ojciec przeznaczył go do kariery duchownej. Na naukę początkową posłał do fundowanego przez siebie kolegium Pijarów w Rzeszowie<sup>6</sup>.

Wśród wychowawców chłopca znalazł się o. Stanisław Papczyński, który go uczcił panegirkiem<sup>7</sup>. W trosce o karierę dla syna Jerzy Lubomirski wykorzystał wdzięczność króla, któremu pomógł, gdy ten wracał z ucieczki na Śląsk. Nie czekając nawet na koniec wojny uzyskał dla małoletniego Hieronima koadiutorię przy opacie Poniatowskim. W związku z tym, zaledwie zmarł stary opat, król 26 II 1660 napisał do papieża Aleksandra VII o zalegalizowanie tej nominacji.<sup>8</sup>

Tymczasem pókój podpisany w Oliwie, zakończył wojnę ze Szwedami. W Tyńcu odbyły się wybory według woli króla, po czym konwent 15 VIII rozpoczął zabiegi w Rzymie o rychłe potwierdzenie opata<sup>9</sup>. Stolica św. zadośćuczyniła tym prośbom i opat Hieronim około 29 czerwca 1661 r. rozpoczął w Tyńcu swe rządy<sup>10</sup>. Zgromadzenie przyjęło kilkunastoletniego opata z nadzieją, która dochodziła do głosu w panegiryku zredagowanym przy tej sposobności<sup>11</sup>.

Bulla papieska z prowizją dla Hieronima Lubomirskiego nosi datę 5 III 1663 r.<sup>12</sup> Nazywa Lubomirskiego klerikiem krakowskim, a więc — być może w tych latach rozpoczął studia teologiczne. Wśród warunków figurują święcenia kapłańskie w przyszłości.

Tymczasem sprawy potoczyły się inaczej. Lubomirski w lecie tegoż roku wyjechał do Rzymu. Po drodze zatrzymał się w Pad-

<sup>5</sup> Genealogię zob.: A. Myćka, *Archiwum książąt Lubomirskich linii rzeszowskiej*, „Archeion” R 59, 1973 s. 104

<sup>6</sup> J. Swieboda, *Początki kolegium Pijarów w Rzeszowie*, „Małopolskie Studia Historyczne” R. 6 z. 3/4, 1964 s. 127

<sup>7</sup> S. M. Sydry, *O. Stanisław Papczyński*, Warszawa 1937 s. 48

<sup>8</sup> *Elementa*, t. 3 nr 310; Theiner, t. 3 nr 548

<sup>9</sup> *Elementa*, t. 7 nr 377

<sup>10</sup> BJ rkps 5281 nr 161

<sup>11</sup> S. Szczygielski, *Ilibatae sermel matris*, Cracoviae 1661. Dedykacja po raz pierwszy w dziejach Tyńca miejscowego opata nazywa arcyopatrem.

<sup>12</sup> Tekst w BJ rkps 6222 k. 123—124

wie, przy tamtejszym uniwersytecie<sup>13</sup>. Trudno dziś ustalić czy Lubomirski przedłużył swój pobyt za granicą. W sierpniu i wrześniu 1665 r. przebywał w Tyńcu<sup>14</sup>. W tym czasie ojciec jego — jako rokoszana — walczył z królem.

Hieronim nie doczekał już śmierci swego ojca na wygnaniu, bo od jesieni 1667 r. do czerwca 1670 r. przebywał za granicą. Widocznie plan powstał uprzednio, bo młody książę jechał z listami polecającymi od króla<sup>15</sup>, a 19 XI rozmawiał z papieżem i uzyskał dyspensę<sup>16</sup>. Znana jest treść tych rozmów<sup>17</sup> oraz cena, którą — jeśli tak wolno powiedzieć — wypadło zapłacić. Hieronim bowiem zarazem uzyskał bullę konfirmacyjną dla pijarów w Rzeszowie, którym następnie zbudował kolegium<sup>18</sup>. Cenę zapłacił też Tynec, wtedy bowiem zdecydowało się dla opata wejście do zakonu maltańskiego, jako namiastka kapłaństwa<sup>19</sup>. W Rzymie przypomniano ten warunek, kiedy Lubomirski zaproponował przyjęcie krzyża maltańskiego, wraz ze ślubowaniem walki z Turkami. Papież Klemens IX zgodził się na to. Tekst datowany 8 XII 1668 r. dotyczy przyjęcia krzyża zakonu maltańskiego z rąk baliwa zakonu<sup>20</sup> i nadziei politycznych z tym związanych. Akuratnie wtedy abdykował Jan Kazimierz, a zarówno Habsburgowie jak i papież popierali kandydaturę ks. Karola Lotaryńskiego na tron polski<sup>21</sup>. Zakon maltański wymagał od swoich członków rocznego nowicjatu, po którym składano śluby. Lubomirski spełnił wymagania i zatrzymał komendę nad Tyńcem. Od dnia 7 VI 1670 r. opat Lubomirski występuje w źródłach jako kawaler maltański — *equus melitensis*. Odtąd jeszcze rzadziej bywał w Tyńcu, chociaż rządził nim nadal. Natomiast — zgodnie z powołaniem kawalerów maltańskich — walczył z Półksiężycem.

Stopniowo zyskiwał sobie sławę wojownika, bo sposobności miał wiele na południowo-wschodnich kresach Rzeczypospolitej, pod wodzą Jana Sobieskiego.

W r. 1674 wybuchnął spór o ordynację ostrogską i wówczas po raz pierwszy słyhać było o projektach małżeństwa Lubomirskiego. Interweniował wówczas nuncjusz bardzo kategorycznie. Ponowny konflikt wybuchnął w związku z dywersją wojskową, którą Lubomirski za namową dyplomatów francuskich skierował na Wę-

<sup>13</sup> *Archiwum nacji polskiej*, t. 1 nr 1752

<sup>14</sup> Autograf datowany w Tyńcu 26 VIII 1665 r. BJ rkps 3755 L. 91

<sup>15</sup> *Elementa*, t. 3 nr 546

<sup>16</sup> *Elementa*, t. 4 nr 265, 268, 269

<sup>17</sup> BJ rkps 6222 k. 161—162

<sup>18</sup> Swieboda, *Początki*, s. 169

<sup>19</sup> Regestr wszystkich spraw. WAP Rzeszów, Archiwum Lubomirskich N. 2

<sup>20</sup> *Elementa*, t. 3 nr 349—350

<sup>21</sup> Tamże, nr 351—353



gry (1677 r.). Zaprotestowali wówczas dyplomaci austriaccy i papiescy, a biskup krakowski zagroził odebraniem Tyńca<sup>22</sup>.

Sprawa ciągnęła się czas jakiś, wikłając z innymi trudnościami. Zniechęcony Lubomirski pojechał wówczas do Francji, gdzie starał się o bogate opactwo w nagrodę za usługi. Gdy te nadzieje zaawiodły przeszedł na służbę cesarską.

W r. 1683 wszyscy żyli pod hasłem wojny z Turkami. Lubomirski znalazł się w swoim żywiole. „Jedynym moim pragnieniem — mawiał — jest wojna”. W marcu przyjął pieniądze cesarskie na zaciąg żołnierzy pod jego własną komendą jako „Feldmarschall — Leutnant”. „W czerwcu Lubomirski, który świeżo na sejmie otrzymał upragnioną łaskę marszałkowską, wkroczył ze swym korpusem w ziemie cesarskie”<sup>23</sup>. Naoczny świadek pokpiwał sobie z tej armii<sup>24</sup>, ale pod dzielnym wodzem zdążyła ona egzamin. Kampania, która przedłużyła się do 1685 r. przyniosła mu sławę, ale zarazem zniechęciła do Austrii. Wrócił więc do Polski. Zapewniał, że tylko obowiązki kawalera maltańskiego skłoniły go do wejścia w służbę Austrii, gdy inwazja turecka zagroziła Europie. W tym samym roku utracił komendę nad Tyńcem.

Wiadomości o zarządzie klasztoru i administracji dóbr w czasach Lubomirskiego są liczne i wprawdzie, ale rozproszone i fragmentaryczne. Obraz całości wypadnie więc oprzeć na danych pośrednich i domysłach.

W momencie śmierci opata Poniatowskiego, Lubomirski był już koadiutorem, ale miał dopiero kilkanaście lat. Wówczas — na rozkaz biskupa Andrzeja Trzebieckiego — administracja *in spiritualibus* klasztoru dostała się biskupowi Mikołajowi Oborskiemu, który ją zachował przez lat trzydzieści<sup>25</sup>. Funkcję swą sprawował on bez zarzutu<sup>26</sup>.

W dziedzinie materialnej pomagał Jerzy Lubomirski, który okazał tyle troskliwości przy uposażeniu syna. Z czasem, sam opat własnym autorytetem chronił dobra swe przed napastnikami<sup>27</sup>. Z biogramu Lubomirskiego wynika, że bardzo mu zależało na dochodach z Opactwa Tynieckiego i że dbał zawsze o sprawy materialne. Zasadniczo rządził sam. Świadczy o tym list adresowany do

<sup>22</sup> Piwarski, *Hieronim*, s. 12; Wimmer, *Lubomirski*, s. 12

<sup>23</sup> Piwarski, *Hieronim*, s. 26

<sup>24</sup> J. C. Pasek, *Pamiętniki*. Oprac. R. Pollak, Warszawa 1971 s. 352

<sup>25</sup> BJ rkps 5281 nr 164, 234

<sup>26</sup> Biskupowi Oborskiemu dedykował o. S. Szczygielski broszurkę *Calendarium benedictinum*, Cracoviae 1663

<sup>27</sup> *Castr. Crac. Rel.* t. 89 nr 33, 82, 98

przeora Jaźwieckiego i konwentu w chwili, gdy sam na czele swego wojska jechał już pod Wiedeń<sup>28</sup>.

Ciekawy ten tekst wskazuje jak głęboko przeżywał Lubomirski swą podwójną godność opata i zarazem obrońcy Kościoła. Rządy sprawował sam, chociaż dopomagał mu biskup Oborski. Zgromadzeniem kierował poprzez swych przeorów. Byli nimi kolejno o. Teodor Gorayski, Ludwik Zielonacki, Stanisław Szczygielski, Mikołaj Wyleżyński, ponownie Zielonacki, Maciej Suchorabski, Faustus Unikowski, Karol Jaźwiecki, Karłoman Myśliński. Wystawiali oni dokumenty, w których nagłówku widniało imię opata — bez względu na jego obecność. Tak samo prowadzili procesy, jak o tym świadczą księgi sądowe<sup>29</sup>. W owych czasach imię Lubomirskiego (cokolwiek by sądzić o jego postępowaniu) było na tyle wielkie, że skutecznie osłaniało posiadłości.

Brak ścisłych wiadomości o liczbie zakonników zastępują dane o 51 profesjach, które w latach 1661—1684 złożono w Tyńcu<sup>30</sup>. Powołań było dużo, co świadczy o sławie klasztoru. Pewne światło na życie obyczajowe rzucają zachowane rachunki, które z polecenia biskupa Oborskiego prowadzili zakrystianie<sup>31</sup>, oraz znacznie szersze w swym zasięgu, klasztorne<sup>32</sup>.

Brak danych o nauce. W ciągu 25 lat tylko trzech zakonników tynieckich zyskało stopień bakałarza na Uniwersytecie Krakowskim<sup>33</sup>.

O studia w Tyńcu dopominał się bezskutecznie ks. Stanisław Szczygielski, który poznał czeskie opactwa w momencie odnowy. Żył na pewne nadzieje, dopóki Lubomirski nie zniechęcił go. Pod koniec życia przeniósł się na Litwę i tam uprawiał publicystykę.

Ostatni przywilej Lubomirskiego w archiwaliach tynieckiego opactwa nosi datę 22 VII 1684<sup>34</sup>, a 29 VI 1685 — w ćwierć wieku po objęciu przezeń Tyńca — bp Oborski — *sede vacanti* przyjął śluby młodych zakonników<sup>35</sup>.

Za tymi suchymi datami kryje się jednak prawdziwy dramat osobisty opata, a pośrednio i klasztoru.

<sup>28</sup> BOssol, rkps 1624/III k. 473

<sup>29</sup> *Castr. Crac. Rel.* od t. 87 począwszy; *Terr. Crac. Inscriptiones*, t. 137 i n.

<sup>30</sup> *Metrica fratrum*, BJ rkps 5281 nr 165—219. W ciągu następującej czteroletniej sedis-wakancji bp Oborski przyjął jeszcze 15 profesji.

<sup>31</sup> Lata 1661—1682. BJ rkps 5284 t. 2 k. 47—85

<sup>32</sup> *Regestrum generale proventuum ad mensam fratrum conventus regii monasterii tincensis, 1667—1678*. AGAD AB rkps 615 k. 180—225

<sup>33</sup> Gwalbert Czechowicz, Baltazar Bonawentura Zarski i Karłoman Myśliński.

<sup>34</sup> BJ rkps 5222 k. 192

<sup>35</sup> BJ rkps 5281 nr 220

Pod koniec działań wojennych Lubomirski ożenił się, nie oglądając na prawa Kościoła. Wywołało to skandal, zwłaszcza że podstępnie wmieszano w nią biskupa poznańskiego. W tym czasie Lubomirski oddał opactwo tynieckie<sup>36</sup>. Ciąg dalszych wydarzeń, zwłaszcza konflikt z nuncjuszem Pallavicinim, a następnie Cantelmim<sup>37</sup> już nie dotyczy opata tynieckiego. Sprzeczne siły w tym człowieku działały naraz. W tych samych latach Lubomirski obmyślał fundację kapucynów na Rynku w Krakowie<sup>38</sup>. Dziejów Tyńca ta sprawa dotyczy tylko ubocznie. Opat występował tu jako opiekun swych nieletnich bratanków, a wśród nich Józefa Lubomirskiego, którego następnie osadził jako swego następcę w Tyńcu. Wykorzystała to następnie satyra pt. „Pluralitas modorum okpiwandi”, bo sprawa — ponoć — nie była czysta<sup>39</sup>. Ale Lubomirski przeprowadzając cokolwiek, nie oglądał się za siebie. Bratanka na opactwie osadził, małżeństwo zalegalizował, a nareszcie sięgnął po godność kasztelana krakowskiego i po buławę wielką koronną. Kandydował także do korony królewskiej, ale bez rezultatu. Ostatnie lata jego życia przyniosły mu wiele nieszczęść związanych z wojną północną<sup>40</sup>. Umarł 20 IV 1706. Pochowano go w Wiśniczu.

Lubomirski przez ćwierć wieku rządził w Tyńcu jako opat. Miał bez wątpienia talent wodza i wiele innych zalet. Mimo młodocianego wieku obudził nadzieje w klasztorze. Rychło jednak okazało się, że Tyńiec ciekawi go tylko jako źródło dochodów. Cechowała go bowiem wcale nie wielkopańska chciwość. W Tyńcu nie pozostawił żadnej pamiątki, a długi jego wlekły się aż do 1777 r.<sup>41</sup> Mimo ujmującego zachowania, odstręczała od niego ta nieprawda, która tkwiła już w skwapliwym przyjęciu opactwa, potem w rzymskich targach o śluby maltańskie itd. Jego podwładnych zakonników, którzy najlepiej znali sposób bycia opata, raziło też „ojcowskie błogosławieństwo amanter” udzielane przez młodocianego zawadiakę. W takich warunkach niejedyn, jak Sczygielski, uciekał z klasztoru, inni z rozpaczy oddawali się pijaństwu.

Pozostawała tu wszakże droga, którą podjął o. Wojciech Brzeziewicz z Szadka. Złożył on profesję w 1670 r., a potem pracował

<sup>36</sup> Piwarski, *Hieronim*, s. 32; Wimmer, *Lubomirski*, s. 13

<sup>37</sup> *Korespondencja arcybiskupa Centelmiego, nuncjusza nadzwyczajnego na sejm grodzieński w 1688 r.* Wyd. ks. Z. Szostkiewicz. W: *Sacrum Poloniae Millennium*, t. 3, Roma 1956 s. 99, 123, 209, 211, 255, 271

<sup>38</sup> J. Fijałek, *Zamierzona osada zakonu kapucyńskiego w Pałacu spiskim*. „Kwart. hist.” R. 10, 1896 s. 317—322

<sup>39</sup> Piwarski, *Hieronim*, s. 34

<sup>40</sup> J. Feldman, *Polska w dobie wielkiej wojny północnej*, Kraków 1925. Według indeksu; J. Nieć, *Rzeszowskie za Sasów*, Rzeszów 1938 s. 48

<sup>41</sup> Ostatnia wzmianka w BJ rkps 5282 fasc. 5 k. 502—503

cicho, unikając jakichkolwiek urzędów. Dopiero po śmierci w 1707 r. przy jego imieniu dopisano, że celował w zakonnej dyskrekcji, w ulubionej samotności, uprawiał kontemplację, którą łączył z czynnościami kaznodziei i tradycyjnym jeszcze kopiowaniem ksiązek<sup>42</sup>. Był to jeden z wychowanków Lubomirskiego i należy do tegoż okresu.

Niemniej w dziejach Tyńca omawiane lata uchodziły za najbardziej oddalające ideał opata od rzeczywistości.

## JÓZEF LUBOMIRSKI

1685—1709

Rządy opackie Józefa Lubomirskiego ciągnęły się blisko ćwierć wieku. Klasztor wycierpiał wiele w tym czasie.

Polska na schyłku panowania króla Jana Sobieskiego, a potem za długich rządów Augusta II (1697—1733) traciła swe znaczenie w Europie. Szczególnie dotkliwie dała się odczuć tzw. wojna północna. Obce armie przebywały nawet w Krakowie i okolicy<sup>1</sup>. W kraju przemożną rolę odgrywały rody magnackie, do których liczyli się Lubomirscy. Tyńiec stał się przedmiotem przetargów, które pomijały interesy zgromadzenia. Znowu mówiono o nim dużo na dworze królewskim, w nuncjaturze i w kurii papieskiej.

Trudno połapać się w wypadkach, bo sprawy kościelne mieszały się z polityką. Akuratnie w tym czasie rozpoczął swoją działalność opat Krystyn Mirecki ze Świętego Krzyża, wybrany tam wbrew woli króla. Co więcej Mirecki zwalczał królewskiego kontrkandydata, a ostatecznie w oparciu o pomoc Stolicy Apostolskiej kampanię swoją uwieńczył powodzeniem<sup>2</sup>.

Epoka wydała obfitą literaturę, ale sprawy tynieckie przedstawiają się niejasno. Nikt nie pisał o Józefie Lubomirskim, który karierą nie dorównał innym członkom swej rodziny. Wspominają go tylko genealogie<sup>3</sup>. W Tyńcu skreślono krótki panegiryk, który miesza dobre informacje z błędami<sup>4</sup>. W pracy nad historią lokalną w owych latach znaczną pomoc przynosił kopiarz zwany „Liber in quo varia.” Zawiera on kolejno ułożone teksty od bulli Innocentego XI z 1688 r. aż do ostatnich przywilejów, oraz pierwszą wiadomość o śmierci opata w 1709 r.<sup>5</sup> W oparciu o te dane

<sup>42</sup> BJ rkps 5281 nr 189

<sup>1</sup> A. Górny, K. Piwarski, *Kraków w czasie drugiego najazdu Szwedów na Polskę (1702—1709)*, Kraków 1932

<sup>2</sup> M. Kanior, P. Szczaniecki, *Mirecki Krystyn*, PSB t. 21 s. 338—339

<sup>3</sup> Niesiecki, *Herbarz*, t. 6 s. 116

<sup>4</sup> Kontenowicz, *Continuatio*, k. 276

<sup>5</sup> BJ rkps 6222 k. 192—271

można przedstawić rządy opata Lubomirskiego i życie klasztorne za jego czasów.

Józef Lubomirski, przyszły opat tyniecki pochodził z magnackiej rodziny. Był synem Aleksandra i jego żony z domu Sapieżanki i wnukiem Jerzego Lubomirskiego — rokoszanina, bratankiem wreszcie Hieronima Augustyna, który wśród różnych wielkich godności miał też opactwo tynieckie w l. 1660—1685<sup>6</sup>. Józef urodził się około 1670 r. Ojciec odumarł go w 1775 r.<sup>7</sup> Odtąd opiekował się nim stryj, dawny opat. Młodzieniec wybrał stan duchowny, który otwierał przed nim szerokie możliwości.

W r. 1685 miał już niższe święcenia, gdy, na usilne prośby stryja, król Jan III Sobieski zamianował go opatem w Tyńcu. Potem — *pro forma* — wybrało go zgromadzenie tynieckie, a wybór potwierdziła Stolica Apostolska stawiając wszakże warunki tym surowsze, im bardziej zawiódł jej zaufanie pierwszy Lubomirski na tynieckim opactwie. Sprawa więc była starannie przygotowana przez nuncjusza Cantelmięgo, a bulla tak zredagowana, aby nie ograniczała na przyszłość prawa zakonników do swobodnego wyboru<sup>8</sup>. Stawiała również warunki.

Młody opat je przyjął skwapliwie, a nuncjusz, w oparciu o pismo papieskie z 5 II 1689 r.<sup>9</sup>, wprowadził Józefa Lubomirskiego w urzędowanie.

Opinia publiczna — jak wiadomo — potępiła machinacje Lubomirskich. Hieronim — co dopiero — wywołał skandal przez pożycie z Konstancją Alten Bokum, swą przyszłą małżonką. Z tego powodu nawet oddał opactwo tynieckie. Chłostała go za to satyra pt. „Pluralitas modorum okpiwandi [P]ana kasztelana[ Krakowskiego”, który „okpił też opata tynieckiego, synowca swego, dawszemu tytuł abbacji, sam w kapitulacji intratę bierze...”<sup>10</sup>.

Tak osiemnastoletni opat rozpoczął swe rządy.

Opisując sprawy gospodarcze Tyńca pod rządami Józefa Lubomirskiego trzeba się liczyć z silnym wpływem nuncjusza i z ukrytymi machinacjami dawnego opata.

Dochody opactwa oceniano w Rzymie bardzo wysoko. Lubomirski dostawał je wszakże pod warunkiem, że spełni stawiane mu żądania. Wśród nich był postulat, aby utrzymał zgromadzenie i kult Boży na dawnym poziomie. Przewidziano potrzebę funduszu

<sup>6</sup> W. Dworzaczek, *Genealogia*, t. 2 tabl. 143

<sup>7</sup> Z tej okazji dedykował osieroconemu Józefowi Lubomirskiemu M. K. Treter, *Heroicum Martis Sarmatici decus, Cracoviae 1775*

<sup>8</sup> Z. Szostkiewicz, *Korespondencja arcybiskupa Cantelmięgo, nuncjusza nadzwyczajnego na sejm grodzieński*. W: *Sacrum Poloniae Millennium*, t. 3, Romae 1956 s. 269—270

<sup>9</sup> BNar, rkps Akc. 9822 k. 127—147

<sup>10</sup> K. Piwarski, *Hieronim Lubomirski*, s. 34

na konserwację budynków — nowy opat miał nawet zapłacić należności z trzech minionych lat, owszem naprawić zaniedbania poprzednika. Należało wydzielić zgromadzeniu dwa klucze folwarków (radziszowski i czulowski) na użytek tzw. *mensae communis*, oraz spisać inwentarz posiadłości opackich — a to wszystko pod rygorem utraty opactwa, które już odtąd nie miało być nadawane w komendę. Ważnym faktem w dziejach gospodarczych klasztoru było spisanie inwentarza w r. 1689<sup>11</sup>. Obszerny tekst uświadomienia rozciągłość dóbr i interesów opata komendatariusza i klasztoru. Zaznaczono już dokonane podziały, które obecnie ułatwiają orientację. Odtąd dokumenty gospodarcze płyną obficie podwójnym nurtem, w jednych wymieniało się imię opata Lubomirskiego, w innych zgromadzenie działało swobodnie, bez wpływu opata.

Klasztorną politykę gospodarczą w tym czasie zniesławiał proces z norbertankami o las „Grotową”. Rozpoczął się on w 1644 r., a dokonywał w wyższych instancjach w l. 1689—1698<sup>12</sup>. W aktach po raz pierwszy pojawił się bp Stanisław Szembek — przyszły opat. Jest on na razie oficjałem w krakowskiej diecezji. Po raz pierwszy także klasztor wykorzystał tzw. egzempcję spod jurysdykcji biskupiej<sup>13</sup>. W rzeczywistości nuncjusz poddał Tyniec swojej jurysdykcji, sprawa Grotowej znalazła się przed trybunałem nuncjatury, gdzie ją Tyniec przegrał.

Życie klasztorne płynęło stosownie do zmieniających się warunków. Pewien wpływ na sprawy wewnętrzne wywierali kolejni nuncjusze, którym przysługiwała obecnie jurysdykcja. Dążyli oni konsekwentnie do wyzolenia Tyńca spod prawa komendy oraz do powiązania go z innymi klasztorami benedyktyńskimi, tzw. Kongregacją. Zapatrzony w ten cel nuncjusz Cantelmi zarządził w klasztorze wizytację<sup>14</sup>, którą powierzył opatowi Komornickiemu ze Świętego Krzyża<sup>15</sup>. Opat ten dał się poznać jako gorliwy protagonista związku między klasztorami. Papież Innocenty XI zamianował go swoim komisarzem dla tej dziedziny. Tyniec jednak do świętokrzyskiego klasztoru odczuwał niechęć. Doszło do zjazdu przedstawicieli Tyńca i Lubinia. Planowano zorganizowanie własnej kongregacji<sup>16</sup>. Dalszemu rozwojowi wypadków zapobiegał opat Komornicki. Nastąpił zjazd na Lysej Górze 1 IX 1686.

<sup>11</sup> Tekst zachował się w dwóch egzemplarzach: a) AGAD, Sygn. AB rkps 615 k. 155, b) Muzeum m. Tarnowa, rkps 21

<sup>12</sup> Archiwum Norbertanek, Kraków, rkps 78

<sup>13</sup> BNar, rkps Akc. 9822 k. 387

<sup>14</sup> Zapowiedź w BJ rkps 6222 k. 201

<sup>15</sup> A. Przyboś, *Komornicki Michał Hieronim*, PSB t. 13 s. 400—401

<sup>16</sup> Opat Kieszowski, Uzupełnienia, rkps w Tyńcu bez sygn. t. 2 k. 323—324

Podjęto wówczas uchwałę, a nawet dwaj delegaci, o. Jerzy H. Johnston ze Świętego Krzyża i o. Rudolf Piotrowski z Tyńca pojechali do Rzymu. Sprawę poparł nuncjusz Pallavicini, ale Tyniec nadal przeszkadzał. Tymczasem 2 IX 1689 zmarł Komornicki a na Świętym Krzyżu wybuchła zacięta walka pomiędzy nowym komendatariuszem Wychowskim a opatem wybranym spośród zgromadzenia, Mireckim. Z omawianą tendencją w tynieckim konwencie łączą się bez wątplenia także następujące fakty. Nowy opat, Józef Lubomirski we wspomnianej już „*submissio*” z 13 VIII 1689, mówi o przynależności Tyńca do Kongregacji kluniackiej<sup>17</sup>. Tyniec ponownie nawiązał stosunki z opactwem kluniackim w Burgundii. Zachował się pakiet 5 listów tynieckich z 1693 r.<sup>18</sup> Tworzą one wiele nowych problemów, ale jednoznacznie sprzeciwiają się polityce nuncjuszków i próbom włączenia Tyńca do kongregacji polskich benedyktynów. W takich warunkach zgromadzenie tynieckie szukało i znalazło sprzymierzeńca w komendatariuszu.

Na razie wszakże życie toczyło się swoim torem. Nuncjusze sprawowali jurysdykcję lub ją delegowali przeorowi. Wśród przeorów niewątpliwie najwybitniejszym był o. Bonifacy Rostocki, którego energiczną a jednocześnie dobroczynną działalność dokumentowały częste wzmianki źródłowe. Cieszył się on nawet szacunkiem i zaufaniem nuncjuszków<sup>19</sup>.

Ważnym zagadnieniem w życiu wewnętrznym Tyńca były domy podległe, które jak mówiono — tworzyły własną kongregację<sup>20</sup>. W r. 1689, gdy opat Komornicki zakończył pracę w Tyńcu, nuncjusz zarządził coroczne wizytowanie domów podległych<sup>21</sup>.

O tych pracach wizytacyjnych słyhać dopiero od 1707 r. Przeprowadzał je opat Mirecki we wszystkich klasztorach benedyktyńskich w Polsce i na Litwie. Gdy chodzi o Tyniec, tylko pośrednie wiadomości dotyczą tej wizytacji<sup>22</sup>. Niemniej wiadomo, że Mirecki wizytował domy podległe Tyńcowi<sup>23</sup>.

W czasie tych wizytacji nabrzmiewała niechęć zgromadzenia do Mireckiego i twórczonej przezeń kongregacji. Nie taila się opozycja przeciw działalności nuncjuszków. Postępowali oni — jak się

<sup>17</sup> BNar, rkps Akc. 9822 k. 131

<sup>18</sup> Paris; Bibliothèque Nationale, Coll. Bourgogne vol. 85 Cluny 595 E i n. Fotokopie w Tyńcu.

<sup>19</sup> BJ rkps 6222 k. 212

<sup>20</sup> Panegiryk na cześć przeora Rostockiego. B. B. Zarski, *Corona rosarium*. Dedykacja.

<sup>21</sup> BNar, Akc. 9822 k. 223

<sup>22</sup> W r. 1707 Mirecki jako wizytator zaprezentował o. Teodora Zielenackiego na Tuchów, w 1708 r. na Kościelną Wieś. BJ rkps 6222 k. 260, 261, 264

<sup>23</sup> W. Szoldrski, *Historia cudownego obrazu NMP w Tuchowie*, Cieszyn 1920 s. 40—41

zdaje — zbyt energicznie, bez oglądania się na lokalne tradycje. Zaciążyło to w każdym razie na losach Tyńca aż do 1740 r.

Na tle trudności gospodarczych i zawiłań wewnętrznych kozystniej przedstawia się sprawa nauki w omawianym ćwierćwieczu.

Lubomirski — jak się zdaje — nie stronił od nauki. Otrzymał staranną formację w szkole Nowodworskiego, zanim król zamianował go opatem. Ułożywszy w Tyńcu swe sprawy, dwudziestoletni opat wybrał się w r. 1690 do Rzymu, a przy sposobności wpisał się na studia w Padwie<sup>24</sup>. Z ową podróżą wiąże się dedykowany Lubomirskiemu panegiryk<sup>25</sup>.

Wymagania bulli mianującej opata tynieckiego kierowały ku teologii, którą Lubomirski zapewne studiował zanim w r. 1696 przyjął święcenia kapłańskie<sup>26</sup>. Karierę swoją kościelną zakończył jako biskup-nominat przemyski<sup>27</sup>.

Równolegle — i niezależnie od opata — zaznacza się pewien wysiłek wychowawczy i naukowy zgromadzenia.

W latach 1689—1709 — 46 nowicjuszków tynieckich złożyło ślub<sup>28</sup>. W tym samym czasie studia teologiczne odbywały się zasadniczo w Tyńcu. Popierał je przeor Rostocki<sup>29</sup>. Ten znakomity człowiek zyskał sobie wdzięczność, bo otoczył mecenatem swoim uczącą się młodzież<sup>30</sup>. W związku z tym swe studia na Uniwersytecie Krakowskim odbywał o. Hilary Krudnerski, o. Damascen Jaroński, o. Marcejan Jaryszek i o. Tomasz Kanty Kozłowski. Wyróżnia się też kilka wzmianek o muzyce. Opat Lubomirski ufundował nowe organy. Zawieszono ponad chórem zakonnym na południowej ścianie dotrwały one aż do ostatniej wojny<sup>31</sup>. Użytkował je br. Daniel Wyroński, konwers, „*musicus insignis*”<sup>32</sup>. Zasadniczo organistą klasztornym był o. Franciszek Zalewski<sup>33</sup>. Nie ma wzmianek o liturgii, bo należała do praw zwyczajnych. W bulli nominacyjnej,

<sup>24</sup> *Archiwum nacji polskiej*, t. 1 s. 177

<sup>25</sup> *L'Universo di D. Lodovico dalla Spina overo la cosmographia*, b.m.r.

<sup>26</sup> Niesiecki, *Herbarz*, t. 6 s. 166

<sup>27</sup> BJ rkps 6222 k. 257—259 i 262

<sup>28</sup> *Metrica fratrum*, BJ rkps 5281 nr 235—280

<sup>29</sup> Wynika to z dedykacji, którą jako wykładowca teologii w Tyńcu zreagował dominikanin o. Ferd. Ohm alias Januszewski, *Summa philosophica*, Cracoviae 1692; tenże, *Sententiae thomisticae*, Cracoviae 1696

<sup>30</sup> B. B. Zarski, *Corona rosarum*, Cracoviae 1690; N. Oborski, *Conclusiones theologicae*, b.m. [ok. 1690]; A. Białecki, *Zegar zbawienia*, b.m.r.

<sup>31</sup> Na jednej z fujarek widniał napis: Anno Domini 1691 die 19 octobris. Jan Głowiński, organmeister, crakowsky mieszanin.

<sup>32</sup> BJ rkps 5281 nr 251

<sup>33</sup> BNar, rkps 6617 k. 75

wśród warunków dla nowego opata wskazano również na potrzebę utrzymania kultu na należytym poziomie. Zapewne raziły pewne archaiczne zwyczaje, toteż przeor Rostocki w 1697 r. nabył nowy brewiarz benedyktyński, który odtąd normował liturgię<sup>34</sup>.

Klasztor tyniecki zachował i rozciągał jakiś urok w swoim otoczeniu. Świadczą o tym teksty 7 konfraterni, których zgromadzenie — wierne dawnym tradycjom — udzieliło w omawianych latach<sup>35</sup>. Zyskali je zarówno duchowni, jak i osoby świeckie. Dają one sympatycznych rysów w całości obrazu.

Ostatnie przywileje z imieniem Lubomirskiego pochodzą z lutego i czerwca 1709 r.<sup>36</sup> List króla Augusta II z dnia 21 X 1709 r. zawiadomił konwent o śmierci opata poza Tyńcem<sup>37</sup>. Musi to na razie zastąpić dokładną datę. Nie wiadomo gdzie umarł i gdzie został pochowany, ale trudno się dziwić, że wzmianki o tym zaginęły w zawierusze wojny północnej.

Rządy jego w Tyńcu przypadły na trudne lata. Zamianowany opatem jako osiemnastoletni chłopiec pozostawał pod kuratelą swego stryja i poprzednika na tynieckim opactwie. Tym surowsza była kontrola jego rządów ze strony nuncjuszów. Świadomi swoich celów udzielili poparcia Mireckiemu, a tym samym zajęli wrogie stanowisko wobec obu Lubomirskich.

Zachowało się w Tyńcu najgorsze wspomnienie o czasach Lubomirskich, którzy swe władztwo rozciągnęli na pół wieku. Przyczyną tkwiącą na pewno w komplikacjach politycznych owych lat, w koszarnej wojnie na początku XVIII w.

Lubomirscy eksploatowali posiadłości tynieckie jak swe dobra dziedziczne. O ile Hieronim jednak rządził zbyt arbitralnie, Józef nie rządził wcale. Decydujący wpływ na ogólne sprawy miał zawsze nuncjusz, w szczególności znowu władzę sprawował miejscowy przeor. Na razie nic nie wskazywało na nieporozumienia. Jednak przyszłość miała wykazać, że Tyńiec przestał solidaryzować się z polityką nuncjuszów. Stojąc na rozdrożu pomiędzy słabym opatem a zapewne oschłymi nuncjuszami, serca dokonały wyboru. Nuncjusze mieli rację, a politykę prowadzili zręcznie i energicznie. Niemniej głosili reformę, a więc wymagania, wizytacje, kontrolę, której nikt nie lubił.

Józef Lubomirski natomiast nie stawiał wymagań. Przygnieciony potęgą stryja — opiekuna — nie przejawiał żadnej inicjatywy.

<sup>34</sup> *Breviarum nostrum monasticum*, Campoduni 1677. Egzemplarz zachowany w Tyńcu.

<sup>35</sup> BJ rkps 6222 k. 224, 260, 263—264, 266—267

<sup>36</sup> BJ rkps 6222 k. 262 i 271

<sup>37</sup> Tamże, k. 268

Należał do znakomitej rodziny, co ceniło sobie zgromadzenie tynieckie rojące legendę arcyopacką.

Lubomirscy, rządząc przez pół wieku, wychowali dwa pokolenia zakonników, którym dogadzała komenda. Oznaczało to pewną nieodręczalność, która miała zaciążyć następnie nad dziejami Tyńca.

### STANISŁAW SZEMBEK

1709—1721

Rządy arcybiskupie, a zarazem opackie Stanisława Szembeka przypadły na czasy saskie w Polsce, ściślej na późniejsze lata tzw. wojny północnej. Po klęsce Szwedów pod Połtawą (1709) usunęli się oni z Polski. Zarazem powrócił August II. W 1721 zakończyła się nieszczyśliwa wojna pokojem w Nystad. Polska przeżywała głęboki kryzys.

W dziedzinie kościelnej na tle rozprężenia, upadku i przystawionej ciemnoty czasów saskich, rozwija się wątek reformy benedyktyńskiej z ośrodkiem na Świętym Krzyżu, gdzie dzielny opat Mirecki tworzył zręby kongregacji<sup>1</sup>.

Zatwierdził ją ostatecznie i nadał jej prawa Klemens XI<sup>2</sup> — ten sam papież, którego poparcia szukał August II wracając na tron królewski.

Rządy Szembeka w Tyńcu nastąpiły po półwiekowych rządach Lubomirskich, których wspominać nie należy. Wymęczone zgromadzenie brało bierny i tylko pośredni udział w polityce, ale działalność Mireckiego obudziła gwałtowne sprzeciwy. W obronie przeciw kongregacji klasztor szukał sprzymierzeńców w Lubiniu, a nawet w Cluny.

Literatura dotycząca Stanisława Szembeka jako prymasa jest obfita<sup>3</sup>. Mniej znane pozostały jego rządy w opactwie tynieckim — te wymagały odszukania w rękopisach. Całość objął Odo Kontenowicz panegirycznym biogramem, który zachował swą wartość<sup>4</sup>. Pierwszorzędną rolę spełniają protokoły obrad kapitularnych od r. 1713 począwszy<sup>5</sup> oraz kopiarz z tamtego czasu<sup>6</sup>. Dla

<sup>1</sup> M. Kanior, P. Szczaniecki, *Mirecki Krystyn*, PSB t. 21 s. 338—39

<sup>2</sup> Clemens pp XI *Erectio et institutio Congregationis benedictino Polonae, Romae* 1711

<sup>3</sup> Z dawniejszych opracowań nadał aktualny J. Korytkowski, *Arcybiskupi*, t. 4 s. 372—430; Ostatnio: M. Aleksandrowicz, *Stanisław Szembek, arcybiskup gnieźnieński*, „*Studia Gnesnensia*” (Gniezno) t. 1, 1975 s. 29—49

<sup>4</sup> Kontenowicz, *Continuatio*, k. 277

<sup>5</sup> *Acta capituli*, BJ rkps 5282 t. 1 k. 1—102

<sup>6</sup> BJ rkps 6222 k. 268—283

spraw personalnych zachowały się karty profesji z adnotacjami<sup>7</sup>. W biogramie trzeba się liczyć, że nie wszystko w życiu prymasa miało związek z Tyńcem, jak i w dziejach Tyńca pod rządami prymasa nie on wszystko zdziałał. Te dwa zakresy nie pokrywają się, stąd zachodzi różnica w opracowaniu szczegółowszym spraw wspólnych, a ogólnikowym tylko wszystkich innych.

Stanisław Szembek urodził się w 1650 r. w pobliskiej Tyńcowi Morawicy. Ojciec jego Franciszek był kasztelanem kamienieckim, a matka, Zofia z Pieniżków, siostrą wojewody sieradzkiego<sup>8</sup>. Rodzina Szembeków, wiernie trzymająca się królewskiego dworu, szybko awansowała, zyskując godności senatorskie, a zwłaszcza biskupie. Stanisław Szembek kształcił się na Uniwersytecie Krakowskim. Przez krótki czas przebywał na dworze króla Michała Wiśniowieckiego. Rychło jednak wybrał karierę duchowną. Studia teologiczne odbył w Rzymie. W 1670 r. dostał kanonię krakowską i sufraganię oraz sakrę biskupią (5 III 1690). Jako oficjał zetknął się ze sprawami Tyńca, który wiodł wówczas spór z norbertankami o las w Grotowej. 15 IX 1697 asystował koronacji Augusta II. Odtąd związał się z królem, dzieląc jego losy. W pierwszej chwili dało mu to w zysku opactwo mogiłskie, a w 1699 r. biskupstwo kujawskie. W 1700 r. zaczęła się wojna północna. Po bitwie pod Kliszowem (1702) nastąpił wybór i koronacja Stanisława Leszczyńskiego. W tym czasie Szembek przebywał w Ołomuńcu, dokąd król kazał mu wywieźć insygnia koronne<sup>9</sup>. Wśród dwukrólewia trzymał się Szembek Augusta II. Już wówczas „wdzięczny król do nominacji na arcybiskupstwo gnieźnieńskie (1705) dodał mu w Tykocinie nominację na opactwo tyńskie” (1706)<sup>10</sup>.

Na razie jednak krajem władał król Stanisław Leszczyński, który zamianował prymasem arcybiskupa Zielińskiego ze Lwowa, a w Tyńcu żył opat Lubomirski. Dopiero w 1710 r. mógł Szembek odbyć uroczysty wjazd do Gniezna. W Tyńcu rządy nowego opata liczą się od 1709 r.<sup>11</sup>

Stanisław Szembek — w przeciwieństwie do swego poprzednika — miał pełnię władzy opackiej. Natrafiał jednak na jakieś trudności ze strony nuncjatury<sup>12</sup>. Jurysdykcji *in spiritualibus* nie do-

<sup>7</sup> BJ rkps 5281

<sup>8</sup> Niesiecki, *Herbarz*, t. 4 s. 272

<sup>9</sup> J. Feldman, *Polska w dobie wielkiej wojny północnej 1704—1709*, Kraków 1925 s. 121

<sup>10</sup> Korytkowski, *Arcybiskupi*, t. 4 s. 385

<sup>11</sup> Kontenowicz, k. 277; BJ rkps 6222 k. 268—270

<sup>12</sup> Wskazuje na to druk znany tylko z tytułu: *Memoriale alla S. C. Consistoriali per Stanislao Szembek per la Concessione della commenda dell' Abbazia Tinencenze, Romae 1710*

stał od razu. Zaznaczono ją po raz pierwszy dopiero 21 IX 1710<sup>13</sup>. Zabiegało o to zgromadzenie, z przeorem Józefem Paczyńskim na czele<sup>14</sup>.

Nie wiadomo kiedy nowy opat przyjechał do Tyńca, aby objąć rządy. Wydarzenie to — być może — upamiętnił o. Benignus Buchowski, dedykując Szembekowi tomik swych poezji<sup>15</sup>. Pewna wiadomość o dłuższym pobycie prymasa w Tyńcu pochodzi z 1713 r.<sup>16</sup> W połowie września 1714 r. przeprowadził tu wizytację<sup>17</sup>. Jego reces odczytywano sprawdzając jego wykonanie<sup>18</sup>.

Prymas rządząc posługiwał się swymi komisarzami. Źródła wspominają, że byli nimi księży Krystyn Dunin-Karwicki, archidiakon łęczycki (1710), Marcin Ciechanowicz, kanonik wrocławski (1713), Jan Lochman, proboszcz kościoła Mariackiego w Krakowie (1714) i ks. Józef Ulanowski, kanonik gnieźnieński (1718).

Komisarze prymasowscy przewodniczyli niekiedy kapitułom, wnikali w wewnętrzne sprawy zgromadzenia, a także informowali swego mocodawcę o przebiegu wypadków.

Zgromadzenie tyńskie w czasach Szembeka przedstawia się wyraziście. W kapitule wyborczej 1709 r. wzięło udział 16 kapłanów i 3 kleryków. W 1719 r. kapituła liczyła 20 członków<sup>19</sup>. W ciągu 12 lat rządów Szembeka złożyło śluby 31 młodych zakonników<sup>20</sup>.

Przeorowie zmieniali się dość często. Byli nimi kolejno o. Józef Paczyński, Maurus Rubinkowski, Stanisław Wolsztyński, Joachim Koziński, Lambert Klönn. Potem funkcję tę sprawował o. Teodor Zielonacki. Szembek zatem odwołał go z Kościelnej Wsi i na tyńskim przeorstwie zatwierdził 19 IX 1715. W r. 1719 Zielonacki dostał opactwo trockie, niemniej rządził w Tyńcu aż do 1727 r. Należał on do najwybitniejszych przeorów. Uszczono go panegirykami za życia, a po śmierci tablicą w krużganku.

Szembek rządził w zgodzie ze zgromadzeniem. Wspólnie wystawiano przywileje. Gdy prymas próbował opuszczać imiona starszyzny w dokumentach, spotkał się z protestem<sup>21</sup>. Zgromadzenie, które pamiętało opatów traktujących posiadłości klasztorne jak swoje własne, nieufnie odniosło się teraz do prymasa i postawiło na swoim. Ze swej strony prymas wytknął zgromadzeniu, że nie przedstawiało mu rachunków, a niektóre decyzje podejmowało bez

<sup>13</sup> BJ rkps 5281 nr 283

<sup>14</sup> BJ rkps 5282 t. 2 k. 2

<sup>15</sup> B. Buchowski, *Lyricorum poemata*, Cracoviae 1712

<sup>16</sup> Korytkowski, *Arcybiskupi*, t. 4 s. 397

<sup>17</sup> Aleksandrowicz, *Stanisław Szembek*, s. 35

<sup>18</sup> BJ rkps 5283 t. 1 k. 82, 91

<sup>19</sup> BJ rkps 6222 k. 268; BJ rkps 5282 t. 1 s. 88

<sup>20</sup> *Metrica fratrum*, BJ rkps 5281 nr 283—314

<sup>21</sup> BJ rkps 5282 t. 1 k. 67

jego zgody<sup>22</sup>. Klasztor jednak w pewnych dziedzinach gospodarował się swobodnie. Należała doń konserwacja budynków. Odpowiadały jej pewne wyodrębnione fundusze. W 1712 r. na rozkaz Szembeka spisano „inwentarz wsiów do konwentu tynieckiego należących”<sup>23</sup>.

Ogólne wyniszczenie kraju sprawiło, że w klasztorze panował niedostatek, a groźę położenia pogłębiał brak nadziei na przyszłość<sup>24</sup>. W ten sposób Tyniec uczestniczył w ogólnej niedoli czasów saskich. Kraj cofał się wówczas w dziedzinie gospodarczej, politycznej, kulturalnej i religijnej.

Ówczesny Tyniec dotkliwie odczuł tworzenie kongregacji przez opata Mireckiego i utratę Orłowej.

Opat Mirecki należał do najznakomitszych benedyktynów w dawnej Polsce. Mimo wielkich trudności na Świętym Krzyżu, zwizytował wszystkie klasztory benedyktyńskie w Polsce i na Litwie. Zapoznał się przy tym ze spustoszeniami, których dokonała instytucja komendy. Zespolenie polskich benedyktynów narzucało się jako jedyny środek zaradczy. Mirecki więc — wsparty pomocą nuncjatury — po odbyciu rozmów wizytacyjnych, wystosował do Stolicy Apostolskiej prośbę o utworzenie kongregacji benedyktynów w Polsce. Prośbę tę podpisały klasztory, a wśród nich Tyniec<sup>25</sup>, który dopiero później — wraz z Lubiniem — przeszedł do opozycji. Być może, nazbyt energiczna akcja Mireckiego wzbudziła sprzeciw. Doszła do tego obawa komendatariuszów o dochody z opactw oraz żal zgromadzenia tynieckiego, które chętnie zaznaczało swe pierwszeństwo. W tym czasie forsowano ideę arcyopacką. Tyniec więc aż do 1739 r. nie wszedł do kongregacji. W ostrym konflikcie Mirecki wykorzystywał pomoc Stolicy Apostolskiej<sup>26</sup>, zgromadzenia zaś tynieckie i lubińskie odwoływały się do autorytetu swoich komendatariuszów. Przejawem tego antagonizmu było spieszne montowanie prowincji kluniackiej w Polsce oraz wspólne studia filozoficzne i teologiczne dla młodzieży z Tyńca i Lubinia. Niemniej cierpiał zgromadzenia, bo doszło do rozdarcia. Tu i tam odzywały się nieraz sympatie dla kongregacji<sup>27</sup>. Na razie jednak zwyciężyła opozycja<sup>28</sup>.

<sup>22</sup> Korytkowski, *Arcybiskupi*, t. 4 s. 417

<sup>23</sup> BOssol, rkps 3694/II

<sup>24</sup> BJ rkps 5282 t. 1 k. 26

<sup>25</sup> Tekst przytacza V. Ziółkowski (wydawca), *Regula S. P. Benedicti... cum constitutionibus Congregationis benedictino-polonae*, Vlnae 1792 s. 279—280

<sup>26</sup> Liczne teksty z archiwów rzymskich zawierają teki prof. Józefa Brzezińskiego w BJ rkps Przyb. 308/65 k. 5 i n.

<sup>27</sup> BJ rkps 5282 t. 1 k. 1—2

<sup>28</sup> BJ rkps 5282 t. 1 k. 6

W takich warunkach tłumaczy się utratę opactwa w Orłowej. Z dawna już sprawiało ono kłopoty, a uzdrowienie ich było tym trudniejsze, że Orłowa leżała poza granicami Rzeczypospolitej. Główną rolę odegrał tu o. Lambert Klönn, gliwiczanie, który w l. 1713—1715 łączył urzędy opata w Orłowej i przeora w Tyńcu. Widział on bezsilność Tyńca, odosobnionego, bez pomocy bratnich konwentów. Konsekwentnym był więc krok opata orłowskiego, który — mimo sprzeciwów ze strony Tyńca — przyłączył się do prosperującej kongregacji benedyktynów czeskich. Decyzję swą podjął około 1718 r. i przeprowadził. Kontrakcja Tyńca nie dała rezultatu<sup>29</sup>.

Utratę Orłowej zgromadzenie odczuło boleśnie, jednak nie wycofano żadnych wniosków z tego pouczającego wydarzenia.

Stary prymas przewidując bliską śmierć spisał testament, w którym przekazał Tyńcowi złoty kielich<sup>30</sup>. Zmarł 3 VIII 1721 w Skierńewicach<sup>31</sup>. Pochowany został w Gnieźnie, gdzie upamiętnia go barokowe epitafium z portretem i długą inskrypcją<sup>32</sup>. Zawiera się tam panegiryczny żywot prymasa i jego charakterystyka. Nowoczesna historia ocenia go mniej entuzjastycznie<sup>33</sup>, ale pozytywnie<sup>34</sup>.

W lokalnych dziejach Tyńca zaciążył jego wpływ. Na niego spada odpowiedzialność za opozycję względem Mireckiego, a pośrednio za utratę Orłowej. Były dodatnie strony jego 12 letnich rządów, zwłaszcza jeśli je zestawimy z poprzednikami. Wiele też dla Tyńca znaczyło, że chronił go swym blaskiem tak potężny stronnik króla Augusta II.

## TEODOR POTOCKI

1723—1738

Rządy arcybiskupie i prymasowskie Teodora Potockiego, a razem jego rządy opackie w Tyńcu mieszczą się w okresie kryzysu w Rzeczypospolitej. Upadkowi gospodarczemu w kraju odpowiadał niedostatek sygnalizowany przez tynieckie źródła historyczne. Królowie z dynastii Wettynów eksploatowali Polskę, nie cofa-

<sup>29</sup> A. Adamus, *P. Lambertus-Klön, Cerna zeme*, R. 2, Morawska Ostrava 1925—1926 s. 16—18

<sup>30</sup> BJ rkps 6222 k. 284—285, 289—290

<sup>31</sup> Korytkowski, *Arcybiskupi*, t. 4 s. 425

<sup>32</sup> *Katedra gnieźnieńska*. Red. A. Swiechowska. Poznań 1970 t. 1 s. 265—266, ilustracje t. 2 nr 190 i 192

<sup>33</sup> J. Feldman, *Polska w dobie wielkiej wojny północnej*, s. 203

<sup>34</sup> Aleksandrowicz, *Stanisław Szembek*, s. 48

jąc się przed wzywaniem pomocy rosyjskiej. Słabość polityczna kraju uwydatniała się coraz wyraźniej.

Arcyopat tyniecki — bo tak nazywano wówczas komendatarjusza — tkwił głęboko w polityce, jako głowa stronnictwa hetmańskiego<sup>1</sup>. W dziejach Tyńca przełomowym momentem stało się podpisanie konkordatu we Wschowie. Współdziałali w tym dwaj nuncjusze papiescy, Wincenty Santini (1722—1728) oraz Kamil Paolu, zzi (1728—1738), który wprowadził Tyniec do kongregacji polskich benedyktynów. Sprawy te leżą na marginesie działalności Potockiego, niemniej jego powiązanie z Tyńcem, a przede wszystkim jego rozgrywkę z Nuncjaturą o Tyniec, omawiają źródła lokalne.

Względnie bogata dokumentacja, wymaga selekcji i wyakcentowania tyneccjanów — które wnoszą nowe rysy do obrazu całości.

Przyszły prymas i opat tyniecki, Teodor Potocki, był synem Pawła, wojewody braclawskiego. Urodził się 12 II 1664 r. w Moskwie, z którą blisko związana była jego matka Eleonora z Sołtyków. Wychowywany przez jezuitów, obrał karierę duchowną. Studia odbył w Rzymie, kapłaństwo otrzymał w Przemyślu (1688). Od tej chwili wkiął się w politykę. Po zgonie króla Jana III poparł ostatecznie kandydaturę elektora saskiego. W tym samym 1697 r. król August II zamianował go biskupem chełmińskim. Już wówczas Rzym ociągał się z zatwierdzeniem go, ale Potocki pozyskiwał dochody z kanonii warmińskiej i probostwa miechowskiego. Już wówczas podobno dążył do godności prymasowskiej<sup>2</sup>. W czasie wojny północnej stanął przejściowo po stronie Leszczyńskiego, ale powrócił do obozu Augusta II, który mu oddał opactwo jędrzejowskie w komendę (1710) a biskupstwo warmińskie (1711). Wreszcie w r. 1722 król go zamianował arcybiskupem gnieźnieńskim-prymasem<sup>3</sup>.

Jednocześnie z godnością arcybiskupa i prymasa Potocki dostał opactwo tynieckie. Listy królewskie na ten temat nosiły datę 7 i 8 XII 1772. Przywiózł je do Tyńca przeor Zielonacki 5 I 1723<sup>4</sup>. Nazajutrz, 7 I zgromadzenie przystąpiło do wyboru<sup>5</sup>. Królewskiego kandydata przyjęto chciwie, bo uosabiał arcyopackie ambicje Tyńca. Nastrój ówczesny dobrze wyraża panegiryk okolicznościowy<sup>6</sup>. Zgromadzenie wyczuwało, że nowy opat przeciwstawi się

<sup>1</sup> Korytkowski, *Arcybiskupi*, t. 4 s. 431—536

<sup>2</sup> J. Feldman, *Polska w dobie wielkiej wojny północnej*, Kraków 1925 s. 30

<sup>3</sup> F. Rzepnicki, *Vitae praesulum*, t. 1 s. 192

<sup>4</sup> BJ rkps 5282 t. 1 k. 113

<sup>5</sup> BJ rkps 6222 k. 298—309

<sup>6</sup> B. Buchowski, *Colossus immortalis gloriae... Archlabbatis Tynecensis... a Regio Archicoenobio benedictino tynecensi erectus*, Cracoviae 1724

dążeniom nuncjusów, którzy forsowali wejście do kongregacji i pogodzenia z opatem Mireckim. Tym samym tłumaczy się zwłoka, którą Kuria rzymska zatwierdziła Potockiego na stanowisko opata. Pierwszą o tym wiadomość przekazał sam Prymas 23 XII 1723<sup>7</sup>, dopiero więc w 1724 r. objął faktycznie rządy, które Stolica Apostolska ograniczyła do spraw materialnych<sup>8</sup>. Widziano w tym dywersję nuncjusza Santiniego. Zakonnicy niezwłocznie podjęli zabiegi o przyznanie pełni władzy dla Potockiego, ale nie przyniosło to skutku<sup>9</sup>.

Przyjął więc Potocki tytuł opata i dochody z Tyńca. Administrował dobrami zastępczo Mikołaj Sołtyk, kasztelan przemyski.

Dokumenty z owego czasu świadczą, że rządy dokonywały się we wzajemnej harmonii pomiędzy opatem a zgromadzeniem. Czasami wymieniano listy pełne kurtuazji<sup>10</sup>, regulując pewne sprawy np. świadczenia tzw. quarta pars na konserwację kościoła<sup>11</sup>. W Tyńcu odczuwano niedostatki, które wynikały z błędów w gospodarce np. w Brzostku, ale częściej z dewastacji całego kraju. W czasach saskich nie dziwiło to nikogo, więc Potockiego nie obciążano odpowiedzialnością za nieuniknioną biedę. Zresztą Prymas przebywał poza Tyńcem, a w lokalnej historii nie zaznaczył się żadnym dokumentem.

Jurysdykcję w sprawach wewnętrznych klasztoru zachowali sobie i sprawowali nuncjusze papiescy. Dążyli oni do tego, aby Tyniec uwolnić od komendy, udaremnić jego stosunki z opactwem w Cluny, a wprowadzić do kongregacji polskich benedyktynów. Tak zaplanowana działalność nuncjusów orientuje w zawiłkaniach dziejów Tyńca pod rządami Potockiego.

Rządy sprawowali przeorowie, których wybierało zgromadzenie. Zatwierdzał ich nuncjusz, który rezerwował sobie wszystkie odwołania<sup>12</sup>. Na razie przeorem był Teodor Zielonacki, jednocześnie opat trocki. W lipcu 1726 r. wybrano go ponownie. Nuncjusz odmówił wówczas zatwierdzenia, i zamianował przeorem o. Alana Gniatkiewicza<sup>13</sup>. Na znak zaufania dostał on nadto jurysdykcję in spiritualibus i rządził przez 3 lata.

Jeden z panegiryków owej epoki odtwarza klimat klasztoru ty-

<sup>7</sup> Korytkowski, *Arcybiskupi*, t. 4 s. 454

<sup>8</sup> BJ rkps 5282 t. 1 k. 121

<sup>9</sup> BJ rkps 5282 t. 1 k. 121—123 — Sprawa ciągnęła się jeszcze w 1727/8 r. Tamże t. 2 k. 31, 47, 48, 65

<sup>10</sup> BJ rkps 5282 t. 2 k. 7, 14—15 i in.

<sup>11</sup> BJ rkps 6222 k. 323

<sup>12</sup> BJ rkps 5282 t. 2 k. 96

<sup>13</sup> BJ rkps 5282 t. 2 k. 5; BJ rkps 6222 k. 329—330



mieckiego, który w niedostatkach czasów saskich zwracał się do świetnej — jak mniemano — przeszłości<sup>14</sup>.

Przeor Gniatkiewicz przeszkadzał jednak połączeniu Tyńca z kongregacją. Zresztą wzbraniało jej prowadzanie królewskie<sup>15</sup>. W delikatnej sytuacji przeor trzymał ze zgromadzeniem swoim, królem i prymasem jako opatem, a więc przeciw Paoluzziemu.

Zacieśniały się ówczesne związki Tyńca z Cluny<sup>16</sup>. Tyniec uzyskał przynależność do kongregacji kluniackiej, zaproszenie na kapitułę generalną i wiele obietnic. 27 I 1729 opat kluniacki polecił wybrać prezydenta dla kongregacji kluniackiej w Polsce<sup>17</sup>. W tym momencie interweniował już nuncjusz Paoluzzi, grożąc karą suspendy i interdyktu<sup>18</sup>. Zarazem związki Tyńca z Cluny urwały się gwałtownie.

Nie mógł też utrzymać się przeor przeciwny dążeniom nuncjusza. Nowe wybory we wrześniu 1729 r. wyniosły na tę funkcję o. Jana Choteckiego<sup>19</sup>, który wśród wielu konfliktów rządził zgromadzeniem. Nie spełnił on pokładanych w nim nadziei. Po kilku latach, zniechęcony, odszedł do świętokrzyskiego opactwa i tam już pozostał do śmierci.

W 1733 r. wybory dokonały się pod przewodnictwem prezydenta kongregacji benedyktynów, o. Benedykta Bartoszewskiego<sup>20</sup>. Większość głosów padła na o. Justa Machulika, który następnie zyskał potwierdzenie nuncjusza i jurysdykcję<sup>21</sup>. Napięcia wśród zgromadzenia trwały nadal. Narastały trudności, gdy przeor zmarł nagle 13 IX 1734<sup>22</sup>. Zastąpił go podprzeor, Anselm Swęderski, który uprzednio do Tyńca przeszedł z klasztoru Kanoników laterańskich w Krakowie<sup>23</sup>.

W owym czasie królestwo opanowane już przez Augusta III uspokajało się po wojnie domowej. Stanisław Leszczyński abdykował, a prymas Potocki, który schronił się z nim do Gdańska, wyszedłszy z niewoli w Münnicha, zajęty był swymi sprawami. Nuncjusz miał więc wolne ręce. Przez Swęderskiego zapowiedział kapitułę w Tyńcu. Zebrała się ona 10 VI 1736 pod przewodnictwem

o. Marcina Kicińskiego ze Świętego Krzyża. Udział w niej wzięło 32 zakonników. 21 VI wybrano przeora Hilarego Kasprzyckiego, a 22 VI zapadła decyzja o przystąpieniu do kongregacji<sup>24</sup>. Fakt ten miał ogromne znaczenie, które uświadomiło się w następnych dziesięcioleciach.

Przełomowe znaczenie w dziejach Tyńca miał tzw. Konkordat Wschowski z 1736/1737<sup>25</sup>. Ograniczył on instytucję komendy. „Reforma opactw” toczyła się od 1724 r. Zainteresowani w niej byli liczni senatorowie, którzy ciągnęli korzyści z dóbr kościelnych<sup>26</sup>.

Wieloletni spór zakończono konkordatem, który podpisali nuncjusz Paoluzzi w imieniu Klemensa XII i wojewoda Jan Tarło, jako reprezentant króla Augusta III w Warszawie 6 VIII 1736.

Pewne uzupełnienia zrobiono jeszcze we Wschowie w 1737 r.<sup>27</sup> Umowa dotyczyła Tyńca i kilkunastu klasztorów polskich. Podzielono tytuły, władzę i dochody w sposób następujący. Opat komendatariusza nadal mianował monarcha dając mu 2/3 posiadłości klasztoru, bez jurysdykcji nad zakonnikami. Ci ze swej strony odzyskiwali prawo wyboru opata tzw. klaustralnego spośród swego zgromadzenia oraz zarząd na pozostałej części majątku. Tyniec więc za cenę dóbr materialnych dostawał wolność, która pozwoliła mu przeżyć jeszcze raz prawdziwe odrodzenie.

Teodor Potocki zmarł 13 XI 1738, podczas sejmu w Warszawie<sup>28</sup>. Tegoż dnia kardynał Lipski, jako ordynariusz diecezji krakowskiej, wyznaczył Tyńcowi ks. Stanisława Miaskowskiego w charakterze komisarza-administratora. Wiadomość o tym przyszła do Tyńca 19 XI<sup>29</sup>.

Pogrzeb zgotowano w Gnieźnie, gdzie stoi nagrobek z rzeźbą przedstawiającą zmarłego prymasa<sup>30</sup>. Piękne dzieło Włocha nazwiskiem Pompeo Ferrari, który postać klęczącego prymasa modelował jeszcze za jego życia. Rzeźba lepiej oddała podobieństwo

<sup>14</sup> Hldefons Wróblewski, *Atlantes orbis universi*, Cracoviae 1728

<sup>15</sup> Formalny zakaz króla z 1726 r. wciągnięto w *Castr. Crac. Rel.* t. 160 k. 678—680

<sup>16</sup> G. Charvin, *Henri Osvald de la Tour d'Auvergne, abbé de Cluny 1715—1747*. „*Revue Mabillon*” R. 38, 1948 s. 84, 87—88

<sup>17</sup> List był odczytany w Tyńcu 29 III 1729. BJ rkps 5282 t. 2 k. 54—55

<sup>18</sup> Tamże, k. 59

<sup>19</sup> BJ rkps 5282 t. 2 k. 62—65

<sup>20</sup> Kapituła trwała od 3 V do 15 V 1733. BJ rkps 5282 t. 2 k. 82—87

<sup>21</sup> BJ rkps 6222 k. 340 oraz rkps 5282 t. 2 k. 96

<sup>22</sup> BJ rkps 5282 t. 2 k. 120

<sup>23</sup> Dotyczy go długa wzmianka. BJ rkps 5281 nr 324

<sup>24</sup> Akta Kapituły generalnej, BJ rkps 5282 t. 3 k. 2—5

<sup>25</sup> J. Ostrowski, *La commende*; T. Włodarczyk, *Konkordaty*, Warszawa 1974

<sup>26</sup> Korespondencja nuncjuszków z prymasem Potockim. BNar, rkps III 6655 k. 110—121

<sup>27</sup> *Concordatum inter SSDN Clementem XII sanctamque Sedem et SM Augustum III regem Poloniarum... super monasteriis eiusdem Regni*, B.m. 1737 (folio)

<sup>28</sup> Korytkowski, *Arcybiskupi*, t. 4 s. 536

<sup>29</sup> BJ rkps 5282 t. 3 k. 17—18

<sup>30</sup> *Katedra gnieźnieńska*. Red. A. Świechowska, Poznań 1970 t. 1 s. 232—234; t. 2 tabl. 175

niż inne portrety i drzeworyty. Napis opowiada zasługi zmarłego prymasa w Kościele.

Nowożytna historiografia ocenia go znacznie surowiej. „Zawsze i wszędzie nasamprzód naczelnik rodu i magnat, potem dopiero naczelnik Kościoła narodowego, ... nie umiał nigdy wznieść się do wyższej, kierowniczej koncepcji politycznej...”<sup>31</sup>

Piętnaście lat rządów Potockiego w Tyńcu stanowią — być może — najtrudniejszy okres w dziejach opactwa. Nie chodzi nawet o rzeczywistą biedę, bo takie przechodziły raz po raz wbrew pozorom i sławie bogatego klasztoru. Dramat zgromadzenia polegał wówczas na rozdarciu wewnętrznym, gdy obowiązywała ideologia zachowawcza po stronie króla, opata-prymasa a coraz wyraźniej jawiła się racja nuncjusza i kongregacji, którą wśród niesłychanych przeciwności tworzył on wespół z opatem Mireckim.

Potocki obdarował klasztor brylantowym pektorałem i dał przepyszne szaty liturgiczne do klasztornej zakrystii, ale to nie poprawiło sądu o nim. Sympatia, którą pozyskał u zgromadzenia miała u podstaw interes materialny. Rzeczywistym dobrodziejem Tyńca w owym czasie był nuncjusz Paoluzzi.

#### KRZYSZTOF SZEMBEK

1739—1743 (1748)

Czasy saskie w dziejach Polski charakteryzują się rozprężeniem i ciemnotą, a także upadkiem autorytetu Polski na międzynarodowym terenie. Do wewnętrznych spraw kraju mieszały się obcy dyplomaci. Wzrosły wpływy nuncjuszków papieskich tak dalece, że wywoływały one nawet niejedną sprzeciw. Sukcesem nuncjuszków było podpisanie konkordatu we Wschowie. Następnie trzeba było przeprowadzić tzw. ekadywizję dóbr. Polegało to na wydzieleniu dwóch trzecich dawnych posiadłości Tyńca na rzecz opatów tytularnych. Dalszym dziełem nuncjuszków było wprowadzenie Tyńca do Kongregacji polskich benedyktynów oraz inauguracja tzw. opactwa klaustralnego. W 1743 r. do lokalnej historii wszedł o. Benedykt Bartoszewski, rozpoczynając okres odnowy i reformy. Zarazem skończył się czas złowrogiej komendy.

Świątobliwy prymas okazał życzliwość tym sprawom i tak uratował sytuację. Jako komendatariusz pozwolił działać nuncjuszom, mimo strat materialnych, stąd wynikających. Na tym polegała jego osobista zasługa względem Tyńca.

<sup>31</sup> S. Askenazy, *Dwa stulecia*, t. 1 Warszawa 1903 s. 59; J. Gierowski, *Postępujący kryzys polityczny Rzeczypospolitej*, W: *Historia Polski*, Red. H. Łowmiański, t. 1 cz. 2 Warszawa 1969 s. 742

Życiorys Prymasa opracowano już należycie<sup>1</sup>. Jego biogram opacki akcentuje sprawy Tyńca w świetle miejscowych źródeł, zarysu dziejów jego panowania<sup>2</sup>, protokołów z posiedzeń kapituły itd.

Szembekowie w czasach saskich awansowali prędko, wydając wielu dygnitarzy na usługach Kościoła i Rzeczypospolitej. Zrazem wzrastało ich bogactwo i znaczenie całej rodziny.

Krzysztof Antoni Szembek, syn Stanisława i Krystyny z Załęckich urodził się 25 III 1667 (?) w Szczepanowie w woj. krakowskim. Studia odbył w Krakowie i Rzymie. Kapłaństwo przyjął w roku 1692. Na razie oddał się gorliwie duszpasterstwu w rodzinnej parafii. Stopniowo zyskiwał urzędy i beneficja kościelne. Pod naciskiem rodziny wszedł na służbę u króla Augusta II, który zamianował go swoim sekretarzem, a w 1709 referendarzem w sądownictwie koronnym<sup>3</sup>. Zarazem dostał opactwo komendataryjne mogiłskie. Zasłużył się jako dyplomata, posłował do cara i do cesarza — w Polsce prowadził układy z konfederacją tarnogrodzką, przewodniczył w komisji sejmowej, która umiała załatwić sprawę dysydentów toruńskich. W nagrodę za wierną służbę awansował po szczeblach kariery duchownej: zamianowany biskupem inflanckim (1711), przeszedł na biskupstwo poznańskie (1716) a dalej na kujawskie (1720). Podczas bezkrólewia popierał Leszczyńskiego, ale ostatecznie uznał Augusta III. Po śmierci Teodora Potockiego został arcybiskupem gnieźnieńskim i prymasem (prekonizowany 4 V 1739). Jednocześnie dostał tytuł i dochody jako opat komendataryjny tyński<sup>4</sup>.

Krzysztof Szembek jako komendatariusz nie sprawował jurysdykcji nad zakonnikami. W lokalnych dziejach brał udział zupełnie bierny. Rzeczywisty wpływ na bieg rzeczy wywierał nuncjusz Sarbelloni i jego następcy.

Zasadniczym problemem stało się na wstępie uregulowanie przełożenstwa. Konwent, wyraźnie zmęczony, bał się rządów dożywotnich opata i prosił o przeorat z wyborami, co trzy lata<sup>5</sup>. Na razie takim przeorem był o. Hilary Kasprzycki. Nuncjusz utworzył je-

<sup>1</sup> Korytkowski, *Arcybiskupi*, t. 4 s. 544—572

<sup>2</sup> Kontenowicz, *Continuatio*, k. 279—280 i 286—287

<sup>3</sup> M. Woźniakowa, *Księgi Referendarii Koronnej. Summariusz*. T. 1, Warszawa 1969 s. 21

<sup>4</sup> Ewenement uczcił klasztorny panegirysta, Benignus Buchowski, *Proregia corona... Christophori Antonii Szembek... archiabbotis tyneccensis commendatarii, Cracoviae 1740*

<sup>5</sup> Prośba z 8 IX 1741, BJ rkps 5282 t. 3 k. 74

szcze władzę zwierzchnią, komisarza i wizytatora, powierzając to opatowi Kantemu Jakielskiemu ze Starych Trok <sup>6</sup>.

Nie zdało to egzaminu. Przeor nie dysponował dostatecznym autorytetem w przewycięzaniu trudności. Zawiodła wizytacja Jakielskiego, chociaż wykazał on wiele taktu <sup>7</sup>. Wybór przeora nie dał wyniku, więc Jakielski zamianował o. Sylwestra Trzczińskiego.

Teraz trzeba było przeprowadzić podział dóbr. Dokonał się on przy współudziale nowego przeora, po czym spisano nowy stan rzeczy i przesłano arcybiskupowi do Gniezna <sup>8</sup>. Jest to zarazem ostatni dokument faktycznego związku opatów-komendatariuszów z Tyńcem. Podział zatwierdził papież a nuncjusz Sarbelloni powiadomił prymasa, że może objąć zarząd przysługujących mu dóbr <sup>9</sup>.

W tym momencie skończyły się faktycznie rządy tynieckie Szembeka (1743 r.).

W wyniku podziału klasztor tyniecki otrzymał zredukowane, ale o wiele bardziej racjonalne podstawy swej egzystencji. Pozostały mu klucz tyniecki, w tym Liszki, Kaszów, Nowa Wieś, Przegonia, Ściejowice, Dąbrówka i Czernichówek, nadto klucz tuchowski z 5 folwarkami oraz 3 miejscowości w Gorlickiem. Jeśli dotąd klasztor głodował <sup>10</sup>, teraz otwierała się przed nim perspektywa swobodnego już zarządu swych posiadłości. Potrzeba było tylko zorganizować na nowo gospodarkę. Niestety, nie stało się to prędko. Przeciwnie, piętrzyły się trudności. Zarząd posiadłości w ręce przeora przeciwstawiał go zgromadzeniu. Już w jesieni 1741 r. odezwały się głosy krytyczne, wołano o wizytację nadzwyczajną <sup>11</sup>, która też odbyła się rzeczywiście.

Przeprowadził ją w listopadzie 1741 r. opat Michał Żółtowski, który deponował przeora Trzczińskiego <sup>12</sup>. Wizytator oddał wtedy władzę o. Placydowi Chudzińskiemu, jako superiorowi i prezydentowi (praesidens), przeznaczając mu wszakże pomoc (coadiutorium)

<sup>6</sup> Zamianowanie 28 IV 1739, BJ rkps 5282 t. 3 k. 26, 31

<sup>7</sup> Akta wizytacji, która przeciągnęła się od 7 V do 26 IX 1739, BJ rkps 5282 t. 3 k. 25—46

<sup>8</sup> Oryginał ozdobny pt. *Exdivisio bonorum abbatialium tynecensium pro parte abbatis commendatarii sygnalizuje Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. 5 z. 3: *Powiat gnieźnieński*, s. 44

<sup>9</sup> *Executio litterarum apostolicarum in ordine ad capiendam possessionem abbatiae commendatae tynecensis emanaturum*. Fabricius Sarbellonus, BOssol, rkps 91 k. 41—49

<sup>10</sup> 5 V 1739 wobec biedy, kapituła rozważała możliwość zastawu sreber kościelnych. BJ rkps 5282 t. 3 k. 25

<sup>11</sup> Desideria przedstawione na kapitule generalnej kongregacji w Ściechowic. BJ rkps 5282 t. 3 k. 74

<sup>12</sup> Sprawa Trzczińskiego ciągnęła się w r. 1742 przed sądem nuncjusza. BJ rkps 5282 t. 3 k. 84—87

o. Wacława Dobrzańskiego <sup>13</sup>. Dobrzański już po kilkunastu miesiącach zaawansował na przeora <sup>14</sup>. Zresztą on także natrafił na trudności we wnętrzu zgromadzenia <sup>15</sup>. Nowa epoka rodziła się wśród bólów, bo w tym samym czasie na widownię wkroczył Bartoszewski ze swą prowizją na opata i całą burzą, która z tego miała wynikać <sup>16</sup>. Sprawy te nie dotyczą starego prymasa Szembeka, który miał ówczesnie własne troski.

Prymas Szembek zmarł 6 VII 1748 w Łowiczu <sup>17</sup>. Pozostawił po sobie pamięć Świętego. O jego jałmużnach i miłosierdziu wiedzano wszędzie <sup>18</sup>. Słynął z gorliwości, od której nie odwróciły go liczne prace polityczne i dyplomatyczne. Urodzony duszpasterz, osobiście wykonywał podjęte funkcje kościelne na szczeblu proboszcza w Szczepanowie i później jako biskup i prymas. Budził tym powszechny podziw.

Dobre wspomnienie prymasa Szembeka pozostało również w Tyńcu. Tutaj ceniono godności i tytuły narzuconych opatów, którymi byli kolejno trzej arcybiskupi. Chroniło to niekiedy w niebezpiecznych czasach, a także dodawało blasku ubożającemu klasztorowi. Istniały także bardziej osobiste sentymenty. Tyniecki biograf akcentował łaskawość arcybiskupa-prymasa, który zostawił swobodę w dysponowaniu jemu przynależnym dobrem. Zasługi Prymasa w dziejach klasztoru liczyły się tym, że nie przeszkadzał przemianom. Harmonizuje to doskonale ze wszystkim, co skądinąd wiadomo o tym świątobliwym człowieku.

#### STANISŁAW BENEDYKT BARTOSZEWSKI

1743—1762

Saskie czasy w dziejach Polski oznaczają złowróżbny upadek polityczny, kulturalny i religijny. Polska pod rządami Augusta II (1697—1733), Augusta III (1733—1763) traciła swe znaczenie między narodami, gdy jednocześnie państwa ościenne szybko rosły, w potęgę. W r. 1740 zasiedli na tronach w Austrii Maria Teresa, a w Prusach Fryderyk II Wielki, na razie zwaśnieni o Śląsk, ale w przyszłości uczestnicy I rozbioru Polski. W tym samym roku Benedykt XIV rozpoczął swój pontyfikat. Uchodził on za najznakom-

<sup>13</sup> BJ rkps 5282 t. 3 k. 76

<sup>14</sup> Przez op. Żółtowskiego publicatus et confirmatus 17 IX 1742. Tamże k. 89

<sup>15</sup> Oskarżony w Rzymie przez swego poprzednika. Tamże k. 94

<sup>16</sup> Zob. biogram opata Bartoszewskiego.

<sup>17</sup> Korytkowski, *Arcybiskupi*, t. 4 s. 569

<sup>18</sup> J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*. Wyd. R. Pollak, Wrocław 1970 s. 169

mitszego papieża XVIII w. W Polsce owego czasu żyło wielu znakomitych ludzi, wystarczy wspomnieć cały zakon pijarów. Rozpoczął się nieśmiało wiek Oświecenia. Omawiani poniżej ludzie z opatem Bartoszewskim na czele, byli także świadkami tej epoki. Zakon benedyktyński w Polsce przeżywał owocującą reformę. Zaznaczyła się ożywiona działalność nuncjuszów papieskich. Niewątpliwą ich zasługą było powiązanie polskich benedyktynów w tzw. kongregację. Dopomogły w tym litewskie opactwa. Pierwsze z nich, w Horodyszczu, ufundował wojewoda Józef Kopeć, a drugie, w Nieświeżu, ks. Michał Kazimierz Radziwiłł, podkanclerzy i hetman (1673 r.). Młode konwenty przybyły wprost z Monte Cassino i pielegnowały tradycje swojej macierzy.

Sprawy te dotyczyły pośrednio opactwa tyńskiego, które pod naciskiem nuncjusza weszło nareszcie w skład kongregacji. Kończył się zarazem okres opatów tzw. komendatariuszów. Odtąd zachowali oni tytuł i dochody z dwóch trzecich części dóbr, reszta miała stanowić materialną podstawę egzystencji klasztoru, którym rządził opat tzw. klaustralny. Pierwszym z nich był omawiany obecnie o. Stanisław Benedykt Bartoszewski. Biogram Bartoszewskiego drukowano już za życia<sup>1</sup>. Podstawę jednak źródłową życiorysu Bartoszewskiego stanowią rękopisy tyńskie z biogramem<sup>2</sup> oraz aktami kapituły na czele<sup>3</sup>. W sumie dają one mnóstwo informacji o człowieku a także o zgromadzeniu, którym kierował. Uzupełniają się one wzajemnie, pozwalając na jakieś takie zarysowanie całości obrazu. Wiadomości stąd czerpane narzucają też pewne podziały, jakkolwiek chronologia wydarzeń zachowała swą rolę.

Rodzina Bartoszewskich h. Bończa osiadła na Litwie. Przyszły opat urodził się około 1690 r. Nie ma wiadomości o rodzicach jego. Miał on dwóch braci jezuitów. Młody szlachcic rychło wszedł na służbę u ks. Karola Stanisława Radziwiłła.

Miał lat 25 albo 26, gdy wycofał się z książęcego dworu, aby przyjąć benedyktyński habit w opactwie św. Krzyża w Nieświeżu. Odtąd używał imienia zakonnego Benedykt. Śluby złożył w 1714 r.<sup>4</sup> W r. 1718 przebywał w klasztorze świętokrzyskim. U boku opata Mireckiego poznawał ducha tworzącej się kongregacji. Po święceniach kapłańskich podjął wykłady filozofii w Nieświeżu.

<sup>1</sup> D. Janozki, *Lexikon derer isslebenden Gelehrten in Polen*, 1. Teil, Breslau 1755 s. 212—213

<sup>2</sup> Kontenowicz, *Continuatio*, k. 282—287

<sup>3</sup> BJ rkps 5282 t. 3—5

<sup>4</sup> *Nomina vivorum et defunctorum fratrum Congregationis*, B. m. 1759

Kongregacja obdarowała go w zamian tytułem doktora teologii<sup>5</sup>.

W r. 1726 Bartoszewski był już przełożonym klasztoru w Mińsku, a zarazem i definityorem kongregacji. W takim charakterze uczestniczył w kapitule generalnej w Płocku.

Do Tyńca po raz pierwszy przyjechał 3 V 1733. Był już wówczas opatem nieświeskim (1732—1736), a zarazem prezydentem kongregacji polskiej. Wysłany był umyślnie przez nuncjusza<sup>6</sup>. Miała ona na celu ociągające się wbrew formalnym nakazom papieskim zgromadzenie przynaglic do wejścia w skład kongregacji.

W 1734 r. Bartoszewski przyjeżdżał do Mogilna, a w następstwie pozostał tam jako komisarz — zarządcą opactwa. Kariera Bartoszewskiego rozwijała się w latach sporu między królem a Kościołem, o prawo mianowania opatów. Konflikt zakończył się ostatecznie konkordatem, który podpisały strony we Wschowie (1736—1737).

W owym momencie Bartoszewski, jako zaufany współpracownik nuncjusza Paoluzziego, pełnił funkcję komisarza, którego jurysdykcja rozciągała się na wszystkie klasztory benedyktyńskie w Polsce. Nuncjusz Paoluzzi przeznaczył Bartoszewskiego na opata w Tyńcu, a plan swój, mimo rozmaitych przeszkód przeprowadził. Dalekowzroczną akcją rozpoczęło posłanie Bartoszewskiego do Rzymu<sup>7</sup>.

W tym czasie przesilił się już opór Tyńca i Lubinia w stosunku do kongregacji, do której oba klasztory weszły w l. 1736—1740. Niemniej stosunki prawne wymagały jeszcze uregulowania.

Papieskie rządy sprawował wówczas Benedykt XIV (1740—1758). Pod jego imieniem wystawiono bullę *Sollicitae considerationis indagine*, datowaną 6 VII 1743 r.<sup>8</sup> Dawała ona Tyńcowi status prawny tzw. opactwa klaustralnego, który przyjęto wdzicznie, bo zapewniał — jak się zdawało — swobodny wybór opata w przyszłości. Nikt w Tyńcu nie podejrzewał, że Bartoszewski dostał też prowizję na godność opacką<sup>9</sup>. Przewidując trudności Bartoszewski już w Rzymie przyjął benedykcyjną opacką.

Gdy Bartoszewski pokazał obie bulle podczas jednego i tego samego posiedzenia kapituły, nastąpiła konsternacja. Ale Kuria rzymska zleciła kard. Janowi Lipskiemu przeprowadzenie swego nakazu. Ten z kolei wydelegował do tej funkcji ks. Michała Awezydka, członka kapituły kolegiackiej w Sandomierzu<sup>10</sup>. Zgromadze-

<sup>5</sup> Janozki, *Lexikon* t. 2 s. 212

<sup>6</sup> BJ rkps 6222 k. 340

<sup>7</sup> BJ rkps 5282 t. 3 k. 95

<sup>8</sup> Bullę tę streścił i omówił anonimowy jezuita w: *Breviarum historiae tyncensis*, BOssol rkps 480/II k. 6—7

<sup>9</sup> *Provisio apostolica super Abbatia claustrali per Benedictum XIV a. 1743*. Regest. BOssol, rkps 480/II k. 6—7

<sup>10</sup> BJ rkps 5282 t. 3 k. 96

nie próbowało pertraktować, ale w niedzielę 28 VII przybył do Tyńca ks. Awedyk, i korzystając z tego, że lud tłumnie zgromadził się w kościele, ogłosił Bartoszewskiego opatem. Na to zaprotestował o. Wolfgang Bryx jako senior zgromadzenia, ale Awedyk puścił te protesty mimo ucha, zagłuszając je śpiewem *Te Deum laudamus*.

Odtąd sprawa przeniosła się na forum rzymskie, gdzie osobiście interweniował przeor Dobrzański. Rozpoczął się kosztowny i długotrwały proces. W pewnym momencie przeprowadzono nawet wybory opata z grona tynieckich mnichów. Większość głosów uzyskał wówczas o. Kanty Jakielski, opat starotrocki, ale nie zyskał zatwierdzenia.

Gdy dalszy opór nie dawał rezultatu, trzeba było się poddać. W tych warunkach Bartoszewski dokonał instalacji 17—18 IX 1745 i po 26 miesiącach sporu, zaczął swe rządy opackie.

Rządy opackie Bartoszewskiego, mimo tak trudnych początków, przebiegały szczęśliwie. Zrećnie pozyskał sobie ludzi, stopniowo przeprowadził prawdziwą reformę. Pierwszym zadaniem był dobór współpracowników. Już nazajutrz po swej instalacji Bartoszewski zwołał kapitułę wyborczą, na którą stawilo się 28 zakonników.

Przeorem zamianował o. Zygmunta Jonowskiego<sup>11</sup>. Innych urzędników wybrało zgromadzenie. Opat przeprowadził też wizytację w domach zależnych. Ze swej strony Tyniec podlegał wizytowaniu przez kongregację. W tym celu przybywali tu na miejsce opaci Żółtowski (1748), Jakielski (1751—1752) i Karski (1757). Dopomagali w ten sposób trudnemu dziełu reformy.

Bartoszewski udzielał się także na zewnątrz. Jako członek kapituły katedralnej w Krakowie, został wydelegowany do Trybunału Koronnego na sesje w Piotrkowie i Lublinie<sup>12</sup>.

Życie klasztorne szło już swym zwykłym trybem, gdy opat zapowiedział ponownie wyjazd na Litwę, miała bowiem odbyć się kapituła generalna w opactwie trockim. Owocem tej podróży, która trwała od 18 V 1757 r., była ostatnia już w dziejach Tyńca fundacja prepozytury w Poszułtunach na Żmudzi. Przyniosła ona sporo kłopotów, ale przetrwała do 1834 r.

Podczas kapituły w Trokach wybrano opata Antoniego Teodora Karskiego ze Św. Krzyża na prezydenta kongregacji. On też wizytował Tyniec w r. 1757 i wydał surowe zarządzenia<sup>13</sup>. Ostre

słowa spadły nawet na przełożonych, wśród których domyślać się można opata.

Dostatek źródeł z owego czasu pozwala na poznanie życia wewnętrznego klasztoru w momencie reformy.

Bartoszewski objawszy zarząd opactwa i jego rozległych posiadłości niezwłocznie je zreorganizował<sup>14</sup>. Wzmianki o sprawach gospodarczych i finansowych ciągną się nieprzerwanie, wykazując osobliwą cechę w osobowości opata. Bliższy ona w opozycji do niedoleństwa zgromadzenia, które ugrzęzło w biedzie. Zadłużenie Tyńca sięgało 75 tys. złp. Zakonnicy, bezradni wobec rzeczywistości po prostu stracili głowę. Jeden tylko Bartoszewski orientował się szybko, chwycił okazje, wykupywał długi, nawet awansował gotówką, zawsze świadomy ile dał, ile też mógł zażądać. Zrećny prawnik wybronił niektóre posiadłości, dzierżawione odebrał, zastawione wykupił. Stawiał jednak wymagania, przejmował coraz to nowe wsie klasztoru. Decyzje miał przemyślane, choć nieraz ryzykowne. Oto o. Jonowskiego, którego finansowe trudności co dopiero wyszły na jaw, ustanowił zarządcą kilku folwarków. Chciał — być może — wychować ludzi do samodzielnego działania. Oddano mu też prepozyturę w Kościelnej Wsi z jej dochodami. Bartoszewski przyjął, mimo że mu wypadło zapłacić zaciągnięte tam zobowiązania. Potencjał finansowy pozwalał mu wykupić niektóre posiadłości, uwalniając je z niedogodnych dzierżaw. W r. 1754 Bartoszewski wykupił w ten sposób dobra Chojnik za 18 tys. florenów, a w r. 1755 — Chrząstówkę, proponował także wykupno Gołkowic, pod warunkiem, że stanowiąc mają uposażenie tynieckiego przeora.

Ta współpraca pomiędzy opatem a zgromadzeniem nie trwała długo. Kryzys przyszedł w 1755 r. Nieufność Bartoszewskiego mogła wzbudzić kradzież jego pieniędzy, które znikły ze skarbca klasztoru<sup>15</sup>. Wyparli się wszyscy. Sprawy nie zakończyło bynajmniej dochodzenie wizytatora, zwłaszcza że nie dało rezultatu. Ze swej strony machinacje finansowe Bartoszewskiego budziły zastrzeżenia. Zakonnicy więc, mimo dobrobytu, który im dawał Bartoszewski raz po raz upominali się o wydzielenie im tego, co wówczas nazywano „pars quarta” na utrzymanie kościoła oraz „pars tertia” na utrzymanie domu.

W 1751 r. doszło do podziału. Stosując się do praw kongregacji Bartoszewski oddał klasztorowi tzw. klucz tyniecki, czyli folwarki

<sup>11</sup> BJ rkps 5282 t. 4 k. 11—12

<sup>12</sup> Rzepnicki, *Vitae praesulum*, t. 1 s. 264

<sup>13</sup> *Actus visitationis extraordinariae*. BJ rkps 5282 t. 4 k. 21

<sup>14</sup> BJ rkps 5282 t. 4 k. 17—20, 62—65 i in.

<sup>15</sup> BJ rkps 5282 t. 4 k. 185, 187, 202

<sup>16</sup> „*Exdivisio*” w Bibl. Sem. Duchownego w Tarnowie, rkps nr 2428 ad calcem.

Tyniec, Piekary, Liszki, Kaszów, Nową Wieś i Przeginię z dochodem 13 tys. złp.<sup>16</sup>

Widocznie jednak rzeczy szły dalej swym torem, skoro interweniowała kongregacja. W r. 1755 opat Żółtowski dwukrotnie wizytował Tyniec z wyraźnym celem uporządkowania spraw finansowych. Ostrze recesu zwracało się przeciw opatowi, który przywłaszczył sobie mnóstwo dochodów. Ponowny podział przeprowadzono w r. 1757, pod presją wizytacji nadzwyczajnej opata Karskiego. Opat targował się z konwentem wykazując zdumiewającą zachłanność<sup>17</sup>, kapituła obradowała, traktowała go jak uciążliwego kontrahenta w sprawach handlowych. Takie gorszące spory zakończyły się dopiero obopólną ugodą, którą przeprowadził 6—8 IX 1761 r. ówczesny wizytator, Żółtowski.

W związku z zarządzeniem posiadłości pozostaje usposobienie Bartoszewskiego względem poddanych. Źródła rzadko tylko wypowiadają się na ten temat oplakany. Opat tyniecki nie wyróżniał się korzystnie, wymagając wiele od ludności mu podległej. Cień rzuca na niego suplika mieszczan z Brzostka w 1758 r. Przedstawia ona zdzierstwa i gwałty, których Bartoszewski tam dokonywał<sup>18</sup>. Sprawy te potwierdzają inne archiwalia klasztorne. Podobnie było we wsiach. Smutny proces z mieszkańcami Kaszowa sięgà czasów Bartoszewskiego. Lokalna tradycja dodaje, że kazał bijać wieśniaków, którzy wspominali go z niechęcią. Rys ujemny do całości obrazu dorzucał się koniecznie. Taki to był człowiek, któremu klasztor zawdzięczał przeprowadzenie przez trudne lata. Zapamiętano więc dobrze energię, z którą poświęcił się administracji Tyńca.

Opat, który tak cenił pieniądze, że im poświęcił wiele czasu i troski, pozostawił po sobie ślad dotąd niezatarty, mianowicie wewnętrzne urządzenie kościoła klasztorne. W r. 1754—1759 pracowali w Tyńcu malarz Andrzej Radwański z Krakowa i jego zięć Franciszek Placidi, architekt, których dziełem jest obecny wielki ołtarz<sup>19</sup>.

Na środku pod marmurową płytą mieścił się grób opata Kono-packiego. W 1752 r. kości jego przełożono do nowej trumny ze stosownym napisem<sup>20</sup>. Cały kościół zyskał jednolitą posadzkę z białych i czarnych płytek marmurowych. Rokokowe ozdoby w stallach pochodzą także z czasów Bartoszewskiego.

Wśród kaplic ważną rolę odgrywała ta, którą tradycyjnie aż

<sup>17</sup> BJ rkps 5282 t. 5 k. 11—14

<sup>18</sup> S. Cynarski, *Miasteczka nad górną Wisłoką*. W: *Studia z dziejów Jasła*. Red. J. Garbaciak, Kraków 1964 s. 317—318

<sup>19</sup> J. Lepiarczyk, *Architekt Franciszek Placidi*, „Rocznik Krakowski” T. 37 (1965) s. 114

<sup>20</sup> BJ rkps 5283 t. 4 k. 150, 155—156

dotąd nazywa się „Ciemną”. Była ona wówczas oświetlona wotyw-nymi lampami i cała wyścielona materią. Tutaj skupiało się nabożeństwo, którym zakonnicy otaczali Matkę Bożą. Z omawianego czasu pochodzi marmurowy łuk nad wejściem z inskrypcją: *Loco in isto venerare Mariam cum Christo*.

W bocznych kaplicach stanęły nowe ołtarze. Tutaj także przykładali ręki architekt Placidi oraz malarz Radwański. Nie na tym koniec. W twórczym zapale zgromadzenie zdecydowało wprowadzić wiele innych ozdób. Nie oglądano się na koszty.

Jednakże koszty musiały być znaczne. Opowiadano później, że pochłonęły one te sumy, które bez wiedzy Bartoszewskiego zniknęły ze skarbcza. A więc rachunki niechąco zapłacił sam opat. Podobno zarazem Albrychowicz postradał zaufanie — a w przyszłości opactwo tynieckie.

A przecież Bartoszewski bynajmniej skąpym nie był. Ufundował mnóstwo rzeczy do zakrystii, szaty pontyfikalne, naczynia liturgiczne i wiele tkanin ozdobnych, którymi strojono wnętrze kościoła. Liturgia dokonywała się tu bowiem na wielobarwnej scenie. Opat popierał nadto śpiew, gregoriański czy wielogłosowy, utrzymywał orkiestrę. To wszystko dowodzi, że kosztowne rokoko wkroczyło także w dziedzinę pobożności.

Troska o wychowanie i wykształcenie młodzieży stanowiła ważny postulat dokonującej się reformy. Sam Bartoszewski nie poszedł drogą naukową, zasłużył się raczej jako opiekun, pedagog i mecenas. Najwybitniejszymi jego wychowankami byli przeor Albrychowicz i przyszły opat Janowski. Można śledzić ich rozwój na kolejnych stanowiskach.

Sprawy nowicjatu opat otaczał specjalną troską. Powołania napływały dość liczne i wartościowe. Bartoszewski sam przyjmował kandydatów, zwłaszcza tych, którzy aspirowali do kapłaństwa. Najtrudniej było znaleźć właściwego mistrza dla nowicjatu. Miejscowi zakonnicy zawiedli. Jednemu z nich, o. Ildefonsowi Wróblowskiemu opat z dnia na dzień odebrał nowicjat. Bartoszewski sprowadził wówczas o. Adelhelma Bajkowskiego, którego znał przed laty w Mogilnie. Nie powiodło się to, a Bajkowski dość prędko wrócił do macierzystego klasztoru. 22 II 1760 zaproszono o. Dominika Hebdę z Lubinia.

Już dawniej próbowano stworzyć wspólny dom studiów dla Tyńca i Lubinia. Teraz — w następstwie wejścia Tyńca do kongregacji — powstało tu studium filozofii dla kleryków z wszystkich klasztorów kongregacji. O. Albrychowicz uczył to panegirkiem, pt. *Gloria Gentis*. Kurs rozpoczęli 3 klerycy tynieccy, 4 świętokrzyscy, 2 mogileńscy i 1 płocki. Niezależnie od tego funkcjonował w klasztorze niższy kurs teologii.

Ważną datę w dziejach studium tynieckiego wyznacza reorganizacja i rozbudowa tego kursu w r. 1756. Jego kierownictwem zajął się o. Amand Janowski, jako „profesor primarius”. Utworzenie Studium w klasztorze otworzyło kwestię profesorów, zwłaszcza jeśli pochodzili z poza Tyńca. W uznaniu ich zasług kongregacja obdarzyła ich tytułami doktorskimi. W r. 1750 doktorem takim z nominacji został o. Fr. Starzyński, który mimo to w tym samym roku podjął studia teologiczne na Uniwersytecie Krakowskim<sup>21</sup> i uwieńczył je niebawem zyskując ten sam tytuł już *pleno iure*. Ewenement ten Albrychowicz uczcił pięknym panegirycznym<sup>22</sup>.

Takie były radości i takie smutki teologów w tym czasie. Opisał je kleryk-poeta z Sieciechowa, Bartłomiej Bigi, który w Tyńcu studiował filozofię (1741—1743). Zachował się po nim rękopis z utworami na okoliczności, które autor przeżył w ciągu swoich studiów<sup>23</sup>. Wiersze te — pełne wdzięku — dobrze oddają nastrój, który panował na studium teologicznym pod rządami Bartoszewskiego. Te same, jakże sympatyczne tony odzywają się jeszcze w pismach Albrychowicza. Rzucają one światło na dziedzinę, której nie uwzględniły protokoły ani rachunki.

Bartoszewski otaczał opieką różnych ludzi z poza klasztoru. Dziękuję mu za to redaktor kalendarzy, Mateusz Temprowski, dedykując mu jeden z nich jako swemu „patronowi”<sup>24</sup>. Dziękował także ks. J. A. Waskowicz, ponoć profesor teologii w Krakowie<sup>25</sup>.

W rezultacie pomocy dla uczącej się młodzieży, Bartoszewski mógł się cieszyć stopniową przemianą w zgromadzeniu, które po blisko szesnastoletnich rządach opata, liczyło wielu oddanych mu ludzi.

Ostatnie miesiące swego długiego życia Bartoszewski przechorował. Zmarł 10 IV 1762. Sprawy pogrzebowe przewidział i przygotował. Niemniej wywiązały się długie procesy spadkowe z macierzystym klasztorom w Nieświeżu i z rodziną. Niemalym zgrzytem było także zatajone przed zgromadzeniem wysunięcie Janowskiego na opactwo, gdy wszyscy chcieli Albrychowicza. Sprawa ta jednak należy do następnego biogramu.

Rządy Bartoszewskiego stanowią zagadkę, dopóki nie oświecą się ich ze strony nuncjatury, z którą współpracował. Źródła klasztorne przedstawiły go bez zrozumienia głębszych przyczyn. Otrzy-

mał zadanie, które wykonał nie przebiegając w środkach. Uwydatniła się zbyt jego chciwość, która współistniała z niezwykłym talentem ekonomicznym. Ten uratował Tyniec w trudnym momencie.

Bartoszewski reprezentował dobę Oświecenia, kierując zgromadzenie swoje w stronę nauki. Niewątpliwie nosił także znamiona obowiązującego wówczas stylu rokoka.

### FLORIAN AMAND JANOWSKI

1762—1788

Oświecenie rozwijało się w Polsce XVIII w. jako wielki nurt w dziejach kultury. Oddziaływał on również w zakonie benedyktynskim, przynosząc prawdziwą i owocną reformę. Przedstawicielem Oświecenia w Tyńcu był opat Janowski, którego wyróżniały zainteresowania intelektualne, opieka nad szkolnictwem i młodzieżą.

Opat Janowski urodził się i wstąpił do benedyktynów jeszcze w czasach saskich, a rządy swe podejmował przed wyborem i koronacją Stanisława Augusta. Rządził bez mała ćwierć wieku. Za jego życia Tyniec został zburzony w następstwie walk konfederackich i odpadł od Polski przy pierwszym rozbiore. Odbudowa klasztoru wślawiła Janowskiego, który ostatecznie awansował na biskupstwo tarnowskie. Zarazem rozpoczęły się ostatnie już dziesięciolecia, poprzedzające upadek Polski i kasatę klasztoru. Przemiany polityczne wniknęły głęboko w życie opata Janowskiego i zgromadzenia, którym rządził.

Trudny ten okres oświeciła nowoczesna literatura<sup>1</sup>. Podstawowe znaczenie zachowały opracowania historyków tarnowskich z lat ostatnich<sup>2</sup>. Wymagają one jednak uzupełnień w zakresie życia zakonnego, któremu Janowski poświęcił się w Tyńcu. Miejscowe archiwalia zachowały wiele informacji. Jeden z zakonników spisał biogram swego opata jeszcze za jego życia<sup>3</sup>. Zachowały się akta kapituły tynieckiej, pisma własne Janowskiego, pochwały na jego cześć, schematyzmy itd.

Janowscy h. Oksza należeli do szlachty małopolskiej. Pisali się z Janówka w Sandomierskiem. Genealogię przyszłego opata od-

<sup>1</sup> W. Chotkowski, *Ostatnie lata benedyktynów w Tyńcu*. Kraków 1909. Odbitka z „Przeglądu Powszechnego”

<sup>2</sup> B. Kumor, *Janowski Florian Amand*, PSB t. 10 s. 563; J. Paćcek, *Florian Amand Janowski, pierwszy konsekrowany biskup tarnowski*, Detroit 1973

<sup>3</sup> [Odo Kontenowicz], *Continuatio II*. Bibl. Sem. Duch. w Tarnowie, sygn. 2428 k. 287—289

<sup>21</sup> *Album studiosorum*, t. 5 s. 104

<sup>22</sup> F. Albrychowicz, *Stylus aureus*, Cracoviae 1752

<sup>23</sup> *Fontes tulliani Castalijis admixti rivulis nunc uno ductu manantes studio ac labore RP. Bartholomaei Bigi OSB. Sieciechoviensis ab a. 1744*. BOssol, rkps 6164/1

<sup>24</sup> Mat. Temprowski, *Kalendarz polski i ruski*, Kraków 1746

<sup>25</sup> J. A. Waskowicz, *Summa Cardinalitii honoris*, Cracoviae 1751

tworzył jeden z panegirystów<sup>4</sup>. Rodzicami Floriana Amand byli Kazimierz Janowski, dziedzic na części Masłomiącej w par. Więclawice i żona jego Zuzanna z Kościeniów. Florian-Jan-Nepomucen Janowski urodził się 28 IV 1725. Miał brata Stanisława, w przyszłości chorążego owruckiego oraz przyrodnie rodzeństwo, Niemyckich, którzy po śmierci Janowskiego wystąpili jako spadkobiercy.

Dalsze wiadomości dotyczą już lat uniwersyteckich. Z tego czasu pochodzi zeszyt pt. Wypisy z bajecznych i prawdziwych dziejów Polski (1576—1733)<sup>5</sup>. W 1744 r. Janowski zyskał stopień bakałarza na wydziale filozoficznym<sup>6</sup>. Fakt ten upamiętnił osobny utwór literacki<sup>7</sup>. Młody intelektualista na uczelni, zyskał dobrą znajomość łaciny i obycie.

Z takim przygotowaniem Janowski wstąpił do benedyktynów i 19 II 1745 rozpoczął nowicjat<sup>8</sup>. Odtąd zwał się Amandem. Opat Bartoszewski spostrzegł zdolności przybysza i przeznaczył go na swego następcę. Nazajutrz po święceniach (1749) zamianował go swym kapelanem. Już wcześniej Amand, który lubował się w książkach, spełniał zadania bibliotekarza. Z czasem przybierały funkcje wykładowcy na teologii, sekretarza kapituły, skarbnika i kaznodziei. W 1756 r. objął przełożenie klasztoru w Tuchowie<sup>9</sup>, jednocześnie wciągnął się w prace kongregacji. W 1760 r. został podprzeorem i na tym stanowisku doczekał śmierci opata.

10 IV 1762 umarł Bartoszewski. Wybory nowego opata wyznaczono na 21 VI. Przewidywano, że większość głosów zyska sobie przeor Albrychowicz. Kapituła uchwaliła swe wymagania względem elekta, który miał je zaprzysiąc i wykonać<sup>10</sup>. Wtedy zaczęły się niespodzianki. W omawianym terminie zebrała się kapituła, aby dokonać wyboru, ale Janowski przedstawił papiery z dawna wystawione w Rzymie na jego korzyść<sup>11</sup>. Wywołało to konsternację tym większą, że tego rodzaju rezerwowanie urzędu opata wykluczały ongiś punkta przedstawione Bartoszewskiemu. Wywiązały się trudności<sup>12</sup>. Dopiero 20 VIII 1762 dokonano instalacji. Błogo-

<sup>4</sup> Augustyn Ganowicz, *Łaski i dobrodziejstwa... przy cudownym obrazie w kościele Górka Lubińska świadczące*, Poznań 1774 — dedykacja.

<sup>5</sup> Bibl. PAN, Kraków, rkps 1335

<sup>6</sup> *Album studiosorum*, t. 5 s. 73

<sup>7</sup> Florianus-Joannes Nepomucenus de Janówka Janowski, *Floriana primo vere a Jagiellonica pallade in plausum*, Cracoviae 1744

<sup>8</sup> BJ rkps 5282 t. 4 k. 1

<sup>9</sup> W. Szoldrski, *Historia cudownego obrazu w Tuchowie, Cieszyń 1920 s. 175*

<sup>10</sup> BJ rkps 5282 t. 4 k. 47—49

<sup>11</sup> Pączek, *Florian Amand Janowski*, s. 12

<sup>12</sup> Korespondencje w tej sprawie zawiera Bibl. Czart. rkps 2338/II

stawieństwa udzielił 29 IX 1762 r. w Krakowie biskup Hieronim Wielogłowski z Przemysła<sup>13</sup>.

Po opanowaniu sytuacji nowy opat zwołał kapitułę 16 VII 1763. Wówczas to wybrano o. Damiana Sadowskiego na stanowisko przeora. Kiedy w 1765 r. opat Bulharewicz z Sieciechowa wizytował Tyniec, zaprezentowało się mu zgromadzenie liczące 32 członków.

Dziełem głównym Janowskiego była organizacja studium teologicznego w Tyńcu i troska o wychowanie młodzieży<sup>14</sup>. W uznaniu jego zasług kongregacja nadała mu tytuł doktora teologii (1765). Wielbił go też za to panegirysta<sup>15</sup>.

W 1766 r. Janowski został wybrany prezydentem kongregacji. Rozszerzyło to znacznie zakres jego działalności. Nadal jednak rządził w Tyńcu i administrował dobrami. Ujemnym objawem był proces, który wiódł z mieszkańcami Kaszowa<sup>16</sup>. Taka była proza ówczesnego życia w klasztorze.

W 1768 r. pojawiają się już zapowiedzi wojny. Konfederacja barska walczyła przeciw Rosji. To jej zyskało pomoc Francji, która przysłała jej oficerów, broń i pieniądze, a nawet dopomagała dywersją na froncie rosyjsko-tureckim. Austria, jako sojusznik Francji, mimo zaboru Spisza (1769) i powiatów nadgranicznych, tolerowała konfederatów.

W wyniku walk, w których ofensywą rosyjską kierował gen. Suworow, konfederaci wycofali się na teren Małopolski. Tyniec, Lanckorona i niedaleki Bobrek, miały stać się punktami oporu<sup>17</sup>.

W tym czasie opat Janowski z pewną częścią zgromadzenia usunął się do Tuchowa<sup>18</sup>. W to miejsce przybyli konfederaci, a wśród nich gen. Dumuriez, jako reprezentant Francji. Jego oficerowie z pomocą okolicznych wieśniaków przemienili klasztor w twierdzę. Jej pierwszym komendantem z ramienia Generalności był Michał Walewski. Załoga liczyła 40 konnych, 400 piechoty oraz 16 armat.

20 V 1771 nadsięgnęły wojska Suworowa i zaraz w nocy przy-

<sup>13</sup> BJ rkps 5282 t. 5 k. 54—56

<sup>14</sup> P. Szczaniecki, *Studium commune benedyktynów w Polsce. W: Dzieje teologii katolickiej w Polsce*. Red. M. Rechowicz, t. 2 cz. 2, Lublin 1975 s. 399

<sup>15</sup> Felicjanus Toryani, *Meta theologici cursus*, Cracoviae 1768

<sup>16</sup> A. Falniowska-Gradowska, *Ostatnie lata działalności sądu referendarskiego koronnego 1768—1793*. Wrocław 1971, według indeksu

<sup>17</sup> W. Konopczyński, *Kiedy Tyniec padał w gruzy*. „Przyjaciel Rodziny” z dnia 26 marca 1926 r.

<sup>18</sup> Odtąd kapituła zawiesiła działanie na okres roku. Przybyło natomiast cenne źródło: L. Stokłosiński, *Historia domestica*. WAP Kraków, Teki A. Grabowskiego E 74 s. 351—451



puścili szturm. Odparte od Tyńca zwróciły się następnie przeciw załodze lanckorońskiej. Druga faza wojny rozpoczęła się pod koniec lipca. We wrześniu konfederaci urządzili wypad i opanowali Wawel. W tym czasie toczyły się rozmowy dotyczące rozbioru Polski. Porozumienie mocarstw było już znane ogółowi na wiosnę 1772 r. Suworow likwidował obrońców Wawelu, gdy Francja odwołała swych oficerów z Tyńca. Mimo to załoga, pod komendą Kazimierza Cieńskiego, broniła się nadal. Artyleria rosyjska ostrzeliwała Tyniec ze wzgórz zawiślańskich. Akcja nasiliła się pod koniec maja. 9 VI 1772 wybuchł pożar w kościele. Jednocześnie Moskale przypuścili szturm, ale raz jeszcze udało się ich odrzucić.

W tym czasie wkroczyły już do Małopolski wojska austriackie pod wodzą gen. d'Altona, który stanął w pobliskiej Wieliczce. Jemu to w początku lipca 1772 r. poddała się załoga tyniecka. Doszło do ostrego konfliktu między Suworowem a d'Altonem<sup>19</sup>, ale ostatecznie Austriacy utrzymali się na granicy Wisły.

Gdy Janowski wrócił do Tyńca, zastał klasztor zrujnowany, a wieś spaloną.

Oficjalne podpisanie traktatu rozbiorowego dokonało się 5 VIII 1772 w Petersburgu<sup>20</sup>. Granica polityczna biegła wówczas Wisłą u stóp klasztoru, oddzielając Tyniec od Polski, Krakowa i posiadłości na drugim brzegu<sup>21</sup>. Rozciągał się tu cyrkuł wielicki, a siedzibą dystryktu miały być kolejno Myślenice i Wadowice. Wymagania nowego rządu dały się odczuć od początku, ale kraj uspokajał się prędko. Nowe warunki pozwoliły 3 VIII 1772 podjąć decyzję odbudowy klasztoru<sup>22</sup>. Dopomógł trochę o. Damian Sadowski z Kościelnej Wsi<sup>23</sup>, ale główną zasługę przypisano opatowi Janowskiemu<sup>24</sup>. W rezultacie kościół tyniecki zyskał nawet na tej przemianie. Jego wygląd zewnętrzny zachowali rysownicy i malarze w licznych pracach, które mają wartość źródła historycznego.

W Tyńcu nadal funkcjonowało studium teologii, które Janowski otaczał troską. Przybywali więc tu profesorowie i studenci z innych opactw. Miejscowe zgromadzenie liczyło 42 członków. Działał energiczny przeor Izidor Schwartz z opactwa płockiego.

W rządach Janowskiego charakterystyczną była opieka nad biblioteką. W odbudowanym klasztorze znalazła się ona w repre-

<sup>19</sup> J. Michalski, *Schyłek konfederacji barskiej*, Wrocław 1970 s. 94—95

<sup>20</sup> A. Podraza, *Początki rządów austriackich w Krakowskim*, Kraków 1967 s. 4

<sup>21</sup> BJ rkps 5282 t. 5 k. 167

<sup>22</sup> BJ rkps 5282 t. 6 k. 156

<sup>23</sup> *Coeremoniale monasticum*, Calissii 1777, Dedykacja

<sup>24</sup> Inskrypcja na marmurowej tablicy w Tyńcu

zentacyjnym pomieszczeniu. Opat poparł również katalogowanie w Bibliotece Jagiellońskiej<sup>25</sup>.

Powiązania z Krakowem pozostały ściśle. Tyniec brał udział w uroczystościach kanonizacyjnych św. Jana Kantego<sup>26</sup>. Przy sposobności profesorowie Akademii wręczyli Janowskiemu wierszowany panegiryk, a nazajutrz ks. Andrzej Jan Kanty Śleczkowski zadedykował mu utwór pt. *De morte Dei-Hominis*.

Ale obok tych przejawów działa się sprawa przygnębiająca. Ciągnął się bez końca proces z mieszkańcami Kaszowa i Nowej Wsi. Władze zaborcze czyniły trudności wtrącając się we wszystkie sprawy. Przyszedł zakaz swobodnych zmian funkcjonariuszy, których zatwierdzili Austriacy, zakaz odwoływania się do Rzymu i kontaktów z kongregacją w Polsce<sup>27</sup>. Ciosy uderzyły także w samo zgromadzenie. Opuściło Tyniec 5 kapłanów optujących za Polską, niebawem uciekł 1 kleryk, inni studenci wyjechali do Lwowa. W chórze wyludnionego opactwa stało tylko 12 mnichów<sup>28</sup>.

Toczyły się rozmowy pomiędzy Polską i Austrią. Brał w nich udział opat Janowski, jako przedstawiciel cesarza. W 1785 r. ułożono podział diecezji krakowskiej, w następstwie czego powstała nowa diecezja tarnowska. Niebawem cesarz zamianował Janowskiego tamtejszym biskupem. Nominat nie śmiał odmówić. Sakrę przyjął z rąk arcybiskupa Kickiego, a 24 IX 1786 dokonał ingresu do swej katedry<sup>29</sup>. Z tą samą chwilą Janowski przestał być opatem tynieckim<sup>30</sup>.

Ostatnie 15 lat życia Janowski poświęcił diecezji. Przeprowadził rozgraniczenie, utworzył kapitułę, konsystorz i seminarium duchowne, które przejściowo funkcjonowało w Tyńcu<sup>31</sup>, wizytował niektóre dekanaty, ogłaszał listy pasterskie itd. Mimo tych działań, rządy jego w diecezji nie były szczęśliwe. Ulegając prądom józefińskim dopuścił do skasowania wielu instytucji kościelnych, jako to klasztorów, kolegiat i mansjonarii.

Dla Tyńca utrata Janowskiego była dotkliwym ciosem. W miejsce władzy opackiej weszła teraz jurysdykcja biskupia<sup>32</sup>. W klasztorze rządził przeor Antoni Chmurzyński (1784—1812). Główną

<sup>25</sup> J. Lelewel, *Bibliograficznych ksiąg dwoje*, Wilno 1826 t. 2 s. 131

<sup>26</sup> Kazanie Janowskiego wydrukował J. A. Putanowicz, *Życie, cuda i dzieje kanonizacji św. Jana Kantego*, Kraków 1780

<sup>27</sup> 1 IX 1781 kapituła rozważała pytanie władz o przyłączenie się do kongregacji austriackiej. BJ rkps 5282 t. 6 k. 31

<sup>28</sup> BJ rkps 5282 t. 6 k. 130

<sup>29</sup> J. Pączek, *Florian Amand Janowski*, s. 34

<sup>30</sup> Kontenowicz, *Continuatio*, k. 289

<sup>31</sup> R. Banach, *Początki Seminarium Duchownego w Tarnowie. Alma Mater tarnoviensis*, Tarnów 1972 s. 185

<sup>32</sup> *Archicoenobium tynecense... loci ordinario subiectum. Catalogus praelatorum et monachorum*, Tarnoviae 1791 knlb.

troską stało się przedłużenie egzystencji. Już 14 IV 1787 cesarz zadekretował zniesienie benedyktynów w Tyńcu<sup>33</sup>. Czekano tylko na śmierć Janowskiego. Zabiegi o wybór nowego opata w latach 1791—1804, nie dały wyników. Kamara austriacka nie chciała zwrócić zawłaszczonych posiadłości.

W klasztorze dawał się we znaki kryzys gospodarczy. Narastało zadłużenie. Tymczasem konwencja polsko-austriacka (4 VII 1785) spowodowała utratę zawiślańskich folwarków. Ze swej strony zarobca wyprzedawał dobra opactwa komendataryjnego. W tych warunkach zgasła aktywność zgromadzenia. Jedyną instytucją, którą jeszcze klasztor prowadził z pewnym powodzeniem, była szkoła normalna<sup>34</sup>.

Dawny opat brał tylko pośredni udział w pracach zgromadzenia. Ze swej ulubionej rezydencji w Tuchowie widział upadek macierzystego klasztoru, ale nie dał efektywnej pomocy. Całą jego uwagę absorbowały sprawy diecezji, która także przestała istnieć po jego śmierci. Umarł w Tarnowie 4 I 1801 i tam został pochowany.

Janowski był dzieckiem swej epoki, pogrobowcem Rokoka i przedstawicielem Oświecenia. Rokokowe były jego ambicje, które znalazły odbicie w dziele odbudowy. Jego intelektualizm łączył się raczej z Oświeceniem. Od wczesnej młodości kochał się w książkach, budował bibliotekę w Tyńcu i zapełnił ją książkami, poparł inwentaryzację w Bibliotece Jagiellońskiej. Troskał się o rozwój zakonnych studiów wśród benedyktynów, ufundował szkoły w Tyńcu i gdzie indziej<sup>35</sup>. Zainteresowania te zaznaczyły się także w czasie jego biskupich rządów<sup>36</sup>.

Właściwości te, wspomóżone energią i żywym temperamentem sprawiły, że Janowski wiele nauczył się we wstępnym okresie swego życia, a na stanowisku opata zabłysnął rzeczywistym talentem. Pod jego zarządem klasztor rozwijał się korzystnie, a po zburzeniu odbudował. Przejawem zewnętrznym odpowiadała też wzrastająca liczba członków zgromadzenia. Wszystko zmierzało ku dobremu mimo fatalnych warunków politycznych, wojny konfederackiej, trudu odbudowy i adaptacji do nowych warunków.

Awans Janowskiego na biskupstwo podjął tę linię rozwoju, a także skrzywił ją. Janowski był lepszym opatem niż biskupem. W ostatnim piętnastoletniu patrzył z bliska na upadek swego kla-

<sup>33</sup> Chotkowski, *Ostatnie lata*, s. 13

<sup>34</sup> Pierwsza wiadomość o szkole pochodzi z 1784 r. BJ rkps 5282 t. 6 k. 66

<sup>35</sup> [A. E. Kuropatnicki], *Geographia albo dokładne opisanie, Przemyśl 1876 s. 19*

<sup>36</sup> A. Nowak, *Z badań nad biblioteką biskupa Janowskiego, W: Księga pamiątkowa jubileuszu Seminarium w Tarnowie, Tarnów 1973 s. 209—218*

ztoru. Jednakże jego rządy opackie liczą się tylko do 1786 r. Jeśli je tak ograniczyć, ogólny sąd o nim wypadnie pozytywny. Tyńcowi zasłużył się bardzo, a upadek klasztoru nie przyszedł z jego winy.

### ULRYK KECK

1806—1810

W ciągu dwudziestu lat po III rozbiore (1795) granica polityczna przesunęła się daleko na północ, potem na południe, aż narazcie wróciła na linię Wisły u stóp klasztoru. Zmianom tym odpowiadały bolesne wydarzenia, które ostatecznie doprowadziły do kasaty benedyktynów tynieckich. Zewnętrzną przyczyną były wojny napoleońskie, ale w dramacie klasztoru ważną rolę odegrał ostatni, zamianowany przez austriackiego cesarza opat.

Po śmierci biskupa Janowskiego zgromadzenie zabiegało o prawo wyboru nowego opata. Władze w 1805 r. wyraziły na to zgodę, ale też one swymi machinacjami udaremniły ten projekt. Zgromadzenie szukało pomocy w Kongregacji, którą — po III rozbiore — tworzyło z opactwami świętokrzyskim i sieciechowskim. Klasztor w 1803 r. wizytowali przeor Domaradzki, cysters ze Szczyrzycy i ks. Juszczyński z Tarnowa, a w 1806 r. opat Niegolewski ze Świętego Krzyża<sup>1</sup>.

Niezależnie od tego 17 IX 1806 cesarz Franciszek I na stanowisko opata zamianował o. Ulryka Kecka z Wiblingen. Ten epizod stał się zapowiedzią bliskiego już końca w dziejach klasztoru.

Wydarzenie ówczesne oświetla literatura polska<sup>2</sup> i niemiecka<sup>3</sup>, oraz cbfite archiwalia z aktami kapituły na czele.

Krótkie były rządy opata Kecka w Tyńcu. Rozpoczęły się niespodziewanie cesarską nominacją, a również dekret cesarza położył im kres. Nieszczęsny opat, sekularyzowany już, zmarł dwa lata wcześniej, zanim tynieckie zgromadzenie uległo rozwiązaniu.

Seweryn Ulryk Keck urodził się 26 X 1754 w Jettingen k. Burgau, a więc na terenach, które w XVIII w. należały do Austrii. Śluby zakonne złożył 11 XI 1775 w opactwie św. Marcina w Wi-

<sup>1</sup> WAP Kraków, Teki Schneidera 1634—1636

<sup>2</sup> Chotkowski, *Ostatnie lata*; T. Glemma, *Wydział teologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego 1795—1847. „Polonia sacra” R. 1, 1948 s. 23—30*

<sup>3</sup> A. Lindner, *Die Schriftsteller... des Benediktiner-Ordens im Königreich Württemberg. Studien und Mitteilungen aus dem Benedictiner Ordens im Königreich Württemberg. „Studien und Mitteilungen aus dem Benedictiner Ordens” (Red. M. Kinter). Jg. 1 Bd 1, 1884; M. Braig, *Kurze Geschichte der Abtei Wiblingen*, Isni 1834; E. Hosp, *Bischof Gregor Thomas Ziegler*, Linz 1956*

blingen k. Ulm. Przeżywało ono wówczas swój rozkwit pod rządami opata Romana Fehra. Święcenia przyjął 29 V 1779 i podjął obowiązki duszpasterskie. Przejściowo był mistrzem nowicjatu, profesorem filozofii, wreszcie podprzeorem. 14 IV 1798 zgromadzenie powołało go na stanowisko opata. Rozwijał wówczas działalność typową dla wieku Oświecenia, popierał więc szkolnictwo na wszystkich szczeblach. Zgromadzenie liczyło 32 kapłanów, z których połowa zajmowała się uczeniem w gimnazjach albo na uniwersytetach.

W tym czasie niebezpieczeństwo związane z wojnami napoleońskimi było już bliskie. W 1800 r. opat Keck wywiózł archiwum i skarbiec, aby je ukryć w Admont i w Grazu. Zwycięscy Francuzi zmusili cesarza Franciszka I do zawarcia pokoju w Lunéville (1801). To przesądziło losy bogatego opactwa. Książęta niemieccy, którzy utracili pewne terytoria, wzięli rekompensatę w postaci dóbr kościelnych<sup>4</sup>. W 1806 r. Maksymilian Josef, wyniesiony na króla Bawarii zniósł klasztor w Wiblingen. Zaszyły też dalsze zmiany, kraj przeszedł pod władztwo Wirtembergii, a klasztor przebudowano na rezydencję.

Opat Keck, jako wierny sługa Habsburgów, wysłał do Wiednia swego przeora, o. Grzegorza Tomasza Zieglera z prośbą o jakiś klasztor dla wygnańców. Cesarz skierował ich do Krakowa i do Tyńca. Dekret z 17 IX 1806 mianował Ulryka Kecka opatem w Tyńcu<sup>5</sup>. Nikt nie zadbał o zatwierdzenie kościelne.

Tyniec w 1805 r. liczył nie więcej niż 10 członków zgromadzenia, którym kierował o. Antoni Chmurzyński na stanowisku przeora. Akta wizytacji z 1806 r. ujawniają wewnętrzne rozdarcie. Podstawę egzystencji tworzyły folwarki w Tyńcu, Kostrzu, Sidzinie, Samborku, Kopance, Rzozowie, Bukowiu, Pozowicach i w Łącznej<sup>6</sup>. Niemniej gospodarstwo nie przynosiło wiele, budynki wymagały napraw itd.

W końcu sierpnia 1806 r. przyjechał do Tyńca o. Bernard Gantner, jako pierwszy z Niemców. Jego zgromadzenie opuściło Wiblingen 14 IX, ale podróż w ówczesnych warunkach trwała długo. W listopadzie przybył przeor Ziegler, instytuowany 11 XII przez konsystorz tarnowski. Rozpoczął on swe rządy od zwolania kapituły i usunięcia 3 kleryków. Opat Keck jeszcze przed przyjazdem do Tyńca miał nominację na wizytatora w Sieciechowie i na Świętym Krzyżu. W zamierzeniach władzy świeckiej dało mu to swobodę

<sup>4</sup> M. Żywczyński, *Historia powszechna 1789—1870*, Warszawa 1964 s. 109

<sup>5</sup> Chotkowski, *Ostatnie lata*, s. 37

<sup>6</sup> Zapiski Żegoty Paulego. BJ rkps 5349 t. 2 s. 768

w przenoszeniu swych podwładnych<sup>7</sup>. Wspomniane folwarki miały być wspólną własnością obu zgromadzeń.

Sam opat pokazał się w Tyńcu po raz pierwszy dopiero w 1807 r. W zarządzie dopomagały mu władze austriackie dając pieniądze, ale też wtrącając się w sprawy wewnętrzne. Starano się usunąć Polaków, a na ich miejsce wprowadzić przybyszów. Cała ta akcja wywołała zrozumiałe rozgoryczenie.

Osiedlenie benedyktynów niemieckich w Tyńcu było związane z germanizacją Uniwersytetu Krakowskiego. Benedyktynom z Wiblingen przeznaczono mieszkania w Collegium Minus, kościół św. Anny a nawet niektóre beneficja. Cesarz zamianował Kecka dyrektorem wydziału, bo według projektu miał nim być każdorazowy opat. Na razie jednak Keck zwlekał z przyjazdem, więc zastąpił go ks. Markiewicz a potem Ziegler. Katedry objęli Niemcy, Ziegler, niewątpliwie najznakomitszy, wykładał dogmatykę, o. Pius Rieger — historię Kościoła, o. Roman Zaengerle — Nowy Testament, o. Marcin Altegger — Stary Testament, o. Herman Reismüller — teologię moralną. Reprezentowali oni wszyscy wysoki poziom naukowy<sup>8</sup>, ale trudności płynęły skądinąd.

Zresztą pobyt benedyktynów niemieckich w Krakowie i Tyńcu trwać miał krótko.

Księstwo Warszawskie utworzone w 1807 r. z ziem odebranych Prusom, w 1809 r. uwikłało się w wojnę z Austrią. Po zwycięstwie Napoleona pod Wagram, Polacy weszli do Krakowa. Pokój w Schönbrunn przesunął granicę włączając do Księstwa Tyniec i pas ziemi na prawym brzegu Wisły aż po Mogilany i Wieliczkę.

Opat Keck, zabrawszy insygnia swoje, pastorał i kosztowności, wyjechał z Tyńca już uprzednio. Natomiast jego współbracia, których nie lubiano w Krakowie, znaleźli się w fatalnej sytuacji. Po przykłej rewizji aresztowano Zaengerlego, innych zaś wypędzono do Austrii, zabierając im cały dobytek. Polscy benedyktyni z Tyńca nie kryli radości. Próby ingerencji ze strony opata Kecka, który przebywał w posiadłościach tynieckich poza nową granicą nie miały szansy powodzenia<sup>9</sup>. Zresztą konsystorz krakowski oddał zarząd klasztoru dawnemu przeorowi Chmurzyńskiemu. Zgromadzenie z Wiblingen rozproszone przez wojnę, rozwiązał cesarz dekretem swoim w 1810 r.<sup>10</sup> Z tą chwilą Keck przestał już być opatem tynieckim, zwłaszcza że sekularyzował się i osiadł w Waradynie jako członek tamtejszej kapituły.

Tymczasem Tyniec przeżywał ostatnie lata swej egzystencji.

<sup>7</sup> Chotkowski, *Ostatnie lata*, s. 43—44, 47

<sup>8</sup> T. Głemma, *Wydział teologiczny*, s. 33

<sup>9</sup> List opata Kecka datowany z Myślenic 30 XII 1809, adresowany do przeora Chmurzyńskiego. BJ rkps 5282 t. 6 k. 348

<sup>10</sup> Chotkowski, *Ostatnie lata*, s. 71

Kontrybucje wojenne, których wymagało Księstwo Warszawskie, przekraczały możność płatniczą klasztoru, toteż wyprzedawano nawet srebra kościelne<sup>11</sup>. Długi narastały, a sytuacja stawała się rozpaczliwa.

21 II 1812 zmarł stary przeor<sup>12</sup>, 1 V wybrano o. Ignacego Tomaszewicza<sup>13</sup>, który miał być już ostatnim przełożonym Tyńca przed jego upadkiem. Były to czasy wojny moskiewskiej i związanej z nią klęski. W styczniu 1813 r. wojska rosyjskie wkroczyły do Księstwa Warszawskiego. Ucisk fiskalny przechodził już wszelkie wyobrażenia. Na odwołania przychodziły odpowiedzi pełne cynizmu<sup>14</sup>. W 1813 r. straszliwy wylew Wisły nawiedził okolicę, po czym przyszedł głód i zaraza.

W Tyńcu, w budynkach klasztornych, funkcjonował szpital. Gromadzono tu niedobitki wielkiej armii spiesznie ewakuowane z Krakowa. Chorzy zalegali nawet w stodolach, pełno ich było w klasztorze<sup>15</sup>. Zaraza przeniosła się na wieś, gdzie ginęli ludzie, zwłaszcza dzieci, i zwierzęta. W tym czasie też w Siedmiogrodzie, umierał zrezygnowany i załamany Ulryk Keck, jako kanonik wawerski (3 I 1815).

Zgromadzenie tyńskie dogorywało także. Kongres Wiedeński wyznaczył nową granicę, która biegnąc wzdłuż Wisły u stóp klasztoru, włączyła ponownie Tyniec pod władztwo Habsburgów. Losy klasztoru były już przesądzone. Ostatnia kapituła obradowała 9 X 1816, ale już 8 IX cesarz zadeklarował kasatę benedyktynów w Tyńcu<sup>16</sup>.

Keck był niewątpliwie postacią tragiczną. Wplątany w zawieruchę dziejową przeżył upadek swego klasztoru. W nieszczęściu zaufał zbyt mocno cesarzowi, który go skierował do dwuznacznych zadań. Keck jechał do tzw. Galicji w poczuciu, że spełnia misję apostołską. Wyrzucony po raz drugi nie budził współczucia.

W innych warunkach byłby w swej ojczyźnie zasłużonym dygnitarzem, ale w dziejach Tyńca odegrał rolę destruktywną jako łatwowierne narzędzie w akcji germanizacyjnej. Jego przywiązanie do Habsburgów sprawiło, że przekraczał prawa kościelne. Tak przystało austriackiemu urzędnikowi, ale opata stawał w fałszywym

<sup>11</sup> W takich warunkach ordynat Zamoyski kupił słynny Sakramentarz tyński. BNar, rkps BOZ 8

<sup>12</sup> Archiwum tyńskie, Liber mortuorum, t. 3 k. 54

<sup>13</sup> BJ rkps 5282 t. 6 k. 362

<sup>14</sup> Np. pismo min. Wiesiołowskiego z 15 VII 1813. BJ rkps 5282 t. 6 k. 372

<sup>15</sup> W 1814 r. naprawiano dach nad biblioteką, aby umożliwić pobyt chorym. Tamże k. 376

<sup>16</sup> Chotkowski, *Ostatnie lata*, s. 77; Zarządzenie wykonawcze z 4 II 1817. Tamże, s. 82

światle. Przyjazd Kecka i jego współpracownicy do Tyńca stał się dla starego opactwa bezpośrednią przyczyną końca.

### OPACI TYTULARNI PO 1741 R.

Konkordat we Wschowie i wyżej opisane zabiegi nuncjusów doprowadziły do podziału w tytule opackim i uposażeniu. W klasztorze rządził tzw. opat klaustralny dysponując trzecią częścią posiadłości. Resztę, to znaczy dwie trzecie dawnych posiadłości wraz z tytułem komendatariusza nadawano dygnitarzom spoza klasztoru. Wystarczy ich wyliczyć z imienia:

Jan kard. Lipski, biskup krakowski (zm. 1746),

Adam Komorowski, prymas (zm. 1759),

Aleksander Władysław Łubieński, prymas (zm. 1767),

Gabriel Podolski, prymas (zm. 1777)<sup>1</sup>.

Po I rozbiorze Polski Tyniec podlegał już władztwu Habsburgów, którzy nadali tytuł opata komendataryjnego tyńskiego Wacławowi Hieronimowi Sierakowskiemu, arcybiskupowi lwowskiemu (zm. 1780)<sup>2</sup>. Jak już wspomniano, władze austriackie uważały, że opat Janowski po zamianowaniu na biskupstwo w Tarnowie, pozostał komendatariuszem tyńskim.

Równolegle jednak tytuł i dochody opatów komendatariuszów tyńskich w Polsce nosili prymasi Ostrowski (zm. 1784) i Poniatowski (zm. 1794). Nie odegrali oni już żadnej roli w historii lokalnej.

<sup>1</sup> Kontenowicz, *Continuatio*

<sup>2</sup> M. Dzieduszycki, *Zywot Wacława Sierakowskiego, arcybiskupa lwowskiego*, Kraków 1868 s. 285. Z tytułem opata tyńskiego figuruje on na pomniku u Dominikanów w Krakowie. M. i S. Cercha, *Pomniki Krakowa*. Tekst: F. Kopera, t. 3, Kraków 1904 s. 300 tabl. 455

## ZAKOŃCZENIE

Niekiedy praca nad przyczynkiem zwraca myśl ku wielkim tematom, a niekiedy dzieje się odwrotnie. Dzieje opactwa tynieckiego stanowią wielki temat i powinny mieć monografię. Wypadło zatem podjąć prace początkowe, przygotowawcze. Wśród nich na pierwsze miejsce wysunął się katalog opatów ze względu na użyteczność swoją w dalszym studium. Zgodnie więc z planem, katalog niniejszy objął życiorysy kolejnych przełożonych klasztoru w Tyńcu od chwili fundacji aż do kasaty. Jakkolwiek prace nad takim katalogiem podejmowano już nieraz, udało się nareszcie objąć całość zagadnienia.

Ze swej strony katalog ten także realizuje swój program, przede wszystkim ustala imiona, nazwiska i tzw. personalia kolejnych opatów, sprawdza to, co przed 300 laty zaprezentował ks. Sczygielski, błędy usuwa i listę uzupełnia aż do początku XIX w. Drugim zadaniem było ustalenie dat, które by uporządkowały trudną chronologię w dziejach Tyńca. Nie udało się to w odniesieniu do najwcześniejszego okresu, toteż trudności zaznaczono pytankami. Wszakże od XII w. przybływały już wzmianki źródłowe, które coraz więcej mówiły o poszczególnych ludziach. Rejestracja tych wiadomości nie oznacza wychylenia poza granice tematu. Opaci z natury swego urzędu uczestniczyli we wszystkich sprawach klasztoru, oni podejmowali decyzje, przeprowadzali ich wykonanie, a wreszcie ponosili odpowiedzialność. I przeciwnie, nic nie powinno dziać się bez ich zgody. Dlatego niejednokrotnie dzieje klasztoru identyfikują się z dziejami jego opatów.

Dążąc do celu wypadło przeprowadzić kwerendę w dostępnych źródłach — zarówno w drukach, jak i rękopisach — i znalezione tam informacje zgromadzić. Katalog ułożony w kolejności chronologicznej ułatwił pracę redakcyjną. Życiorysy opatów zawierają wiele ewenementów, owszem, stały się katalogiem ewenementów, które stoją w związku z dziejami klasztoru. Zarazem zmieścił się tutaj swoisty katalog wykorzystanych źródeł, ujawniając ich względne bogactwo i niedobory. Sygnalizują one niemal całość problematyki tynieckiej i stan odnośnej wiedzy aż do chwili obecnej.

Wykazom tym daleko do kompletności, tak jak wiedza o Tyńcu pozostaje jeszcze niepełna. Do konsekwentnego przebadania zostały jeszcze archiwa kościelne Krakowa, Tarnowa, Tuchowa i Staniątek, zbiory mikrofilmów w Lublinie. Jakkolwiek obfite by-

ły owoce pracy w Archiwum Państwowym na Wawelu, objęły one zaledwie lata 1600—1675 (współczesne Sczygielskiemu!). A tam na pewno wyjaśniłyby się liczne zagadki z przełomu wieków XV i XVI oraz XVII i XVIII, to znaczy z okresów szczególnie tajemniczych w historii Tyńca. Nieprzewidziane możliwości kryją się w zbiorach zagranicznych Lwowa, Wiednia, Linzu, a przede wszystkim Rzymu. Wiadomo, też, jak liczne niespodzianki odkrywa łopata archeologa. Katalog obecny w ciągu następnego dziesięciolecia podwoiłby objętość.

Czy zatem ukazuje się przedwcześnie? — Zarzut straci swe ostrze, jeśli wspomnieć przygotowawczą rolę opracowania. Na razie jest ono pożytecznym z wielu powodów. Oto każdej nowej informacji daje kontekst a zarazem ułatwia jej zrozumienie i ocenę. Nawet oczywiste braki w niniejszym opracowaniu wskazują kierunek dla dalszych studiów. Jako przykład tematu, który narzuca się obecnie, można wskazać potrzebę studium prawno-ustrojowego na temat tych samych opatów tynieckich, o których była mowa. Życiorysy kolejnych opatów dostarczają materiału do przemyśleń nad naturą tej godności wewnątrz czy na zewnątrz zgromadzenia, a także nad jej ewolucją w konkretnych warunkach. Dałoby to odpowiedź na pytanie, dlaczego benedyktyni tynieccy zatracili związki ze swoją macierzą tak dalece, że nawet nie wiedzieli skąd pochodzą. Z natury urzędu opackiego wynikały również trudności organizacyjne, które udaremniały porozumienie pomiędzy poszczególnymi klasztorami w dawnej Polsce. Jednocześnie rysuje się zagadnienie arcyopackiego tytułu Tyńca i jego rywalizacji z klasztorom świętokrzyskim. Łączy się z tym sprawa małej kongregacji, tych kilku prepozytur, w których obowiązywała zależność od tynieckiego opata.

Charakterystyczna dla benedyktynów instytucja opatów wiąże się organicznie z drugą osobliwością, którą jest autonomia klasztoru nie tylko w dziedzinie prawa, ale także w historii. W efekcie tynieckie opactwo miało prawdziwie zindywidualizowaną historię, luźno powiązaną z innymi klasztorami.

*Iniuria temporum* przyniosła także instytucję komendatariuszów jako antytezę tego, co zamierzył św. Benedykt. Nie wymyślono jej w Tyńcu, ale miejscowy klasztor ugiął się pod brzmieniem tej anomalii.

Innym tematem studium przygotowawczego w dziejach Tyńca byłaby liturgia, której przewodniczył — albo nie przewodniczył — opat. Katalog niniejszy zawiera sporo wiadomości o tej dziedzinie, tak podstawowej w dziejach klasztoru. Stwarzała ona niepowtarzalny klimat, wyznaczając rytm całego życia zakonników. Łączy się z tym zagadnienie pobożności i modlitwy, a nawet kultury, która przekształcała tu ludzi i całą rzeczywistość. Wymagało to jednak

pokoju — owej benedyktyńskiej „Pax”, którą francuska kongregacja mieściła w koronie z cierniów. I oto nowy temat: Pokój i niepokój w lokalnych dziejach Tyńca, którego nazwa i samo położenie prowokuje wojny. I przeciwnie od kardynała Idziego począwszy, odzywa się tutaj wołanie o pokój, któremu służyły nawet prywatne wojska opata.

Nadto ciekawi życie zakonników, ich troski, wieś Tyniec, inne wsie i miasta klasztorne, ich dzieje gospodarcze i społeczne. Wszystkie te kwestie zasygnalizował katalog, bo zawsze i wszędzie opaci odgrywali pierwszorzędną rolę. Badając je umyślnie, ujawni się bez wątpienia mnóstwo nowych informacji, które uzupełnią materiał nagromadzony dotąd.

Doświadczenia, które wzrastały w związku z pracą nad katalogiem, rozciągają się również na metodę. Życiorysy opatów powstawały w kolejności odwrotnej, to znaczy na warsztat weszły wpierw wydarzenia późniejsze, a lepiej oświetlone przez wzmianki źródłowe. Metodę prowadzącą od rzeczy znanych i pewnych do nieznanymi wypracował Tadeusz Wojciechowski<sup>1</sup>. Adaptowanie jej do pracy nad dziejami klasztoru może przynieść wiele pożytków. Każdy klasztor, ale w szczególny sposób opactwo benedyktyńskie, z natury swojej pozostaje zawsze nader konserwatywnym. W jego dziejach współistnieją elementy trwałe, statyczne, jako to reguła, sama instytucja itd. obok elementów zmiennych i tych wydarzeń, o których była mowa. Metoda odwrotna Wojciechowskiego w wielu wypadkach prowadzi do uzupełnienia źródeł. Przykładem służy sprawa ślubów zakonnych, które w osobliwy sposób kształtują życie w klasztorze. Impresjonującą jest wiadomość z 1335 r.<sup>2</sup>, mianowicie zachowana w oryginale karta profesji brata Marcina, który przy tym użył dokładnie tej samej formuły jak tego wymaga św. Benedykt, i której używa się dotąd. Formuła ta powraca na zachowanych także kartach profesji z XVII i XVIII w. To znaczy, że zwyczaj wciąż obowiązujący pozwala się cofnąć wstecz nie tylko do XIV w., ale upewnia, że zastosował się do niego Aron czy Anchoras, o których skądinąd brak elementarnych wiadomości. Tak samo dziś opat tyniecki nosi na piersiach krzyż, a niekiedy podczas liturgii używa mitry i pastorału. Zwyczaj ten obowiązywał opata Janowskiego, który zmarł w 1801 r., ale też potwierdza się dawniej, mianowicie na pieczęciach, a nawet w grobach niezidentyfikowanych opatów z XI i XII w. Takich trwałych elementów w historii klasztoru jest dużo, toteż zaleca się tutaj stara metoda Wojciechowskiego z odpowiednimi uściśleniami.

Bez wątpienia okaże się ona użyteczna w opracowaniu proponowanych tematów, a mianowicie ustroju klasztoru, liturgii w nim obowiązującej, życia codziennego, mnichów, a nawet spraw gospodarczych i społecznych. W opracowaniu obecnego katalogu opatów dała dobre rezultaty. Sprzyjała tu okoliczność, że w ciągu 900 lat istnienia, klasztor tyniecki stoi na tym samym miejscu i zachował ślady kolejnych przekształceń, cbowiażywała tu zawsze ta sama reguła itd. Jednym słowem przetrwała pierwotna forma, chociaż zmieniali się ludzie.

Atoli sam twórca metody odwrotnej, Tadeusz Wojciechowski, przewidział, że ona może spełnić zadanie, które ogranicza się do przygotowania i pomocy. Dostarcza ona pewników, uzupełnia źródła, eliminuje wiele błędów. Gdy chodzi o syntezę, to na pewno pójdzie ona inną, prostą drogą. Dopóki synteza ta nie dojrzeje, będzie ją zastępować obecny katalog, jak pisanym było także katalogowi Szczygielskiego uchodzić za historię Tyńca przez całe lat trzysta.

Może wywiąże się dyskusja na temat obecnego opracowania. Może obali którąś hipotezę, bezceremonialnie wyeliminowanie tradycyjnych imion, bo przecież liczba opatów tynieckich w obecnym katalogu jest znacznie szczuplejsza niż u Szczygielskiego. Krytyka oczyści z błędów to, co wymaga oczyszczenia, ale pozostawi jakąś resztę, wzbogacając wiedzę, zbliżając wymarzoną chwilę syntezy.

Synteza dziejów Tyńca jest możliwa, bo — jak to spostrzegli historycy zakonu benedyktyńskiego — każde opactwo, w imię przysługującej mu autonomii, miało własne życie, a zatem własną i osobliwą historię. Stanowiło ono typową złożoność składników materialnych i naturalnych z duchowymi, mianowicie religijnymi, które tu miały prymat. Historia opatów tynieckich dała pod tym względem właściwe pojęcie o dynamizmie, który stąd wynikał. Klasztor od momentu fundacji obciążało uposażenie, hojne wprawdzie ale niepraktyczne. Wielki więc wysiłek szedł w tym kierunku, aby je utrzymać. Nigdy jedna kwestia ta nie zwyciężała zupełnie, bo zawsze ważną rolę grała duchowość i zawsze pretendowała do pierwszeństwa. Z tego napięcia wynikały komplikacje, które stanowią rys charakterystyczny dziejów klasztoru. Przyszła synteza — być może — w tych napięciach znajdzie swą oś, dokoła której wszystko ułoży z należytą kompetencją. Wtedy właściwą metodą będzie taka, która przedstawi dzieje Tyńca w sposób prosty i przekonujący.

<sup>1</sup> T. Wojciechowski, *Chrobacyja*, Kraków 1873 s. 38—123; T. Wojciechowski, *Kościół katedralny w Krakowie*, Kraków 1900 s. 9

<sup>2</sup> KTyń nr 53

## DODATEK

## Lista opatów tynieckich

Aron zm. 1059  
 Anchoras ok. 1075  
 Berninius (?) 1083 (?)  
 Sieciech (?) 1095 (?)  
 Gilbert (?) do 1106 (?)  
 Bieroit (?) do 1122 (?)  
 Brun (?) do 1139 (?)  
 Prejectus (?) 1151 (?)  
 Gotmar (?) do 1167 (?)  
 Hildebrand 1166—1167  
 Herman do 1177  
 Miłowan (?) 1177—1194 (?)  
 Chwalibóg 1194 (?)—1212 (?)  
 Michał 1213  
 Lutfryd 1224—1244  
 Jan 1244—1247  
 Bolebor 1247 (?) — 1259  
 Wawrzyniec (?) 1259 (?) — 1271 (?)  
 Modliboż 1271  
 Kozma 1273—1284  
 Wojciech 1287—1293  
 Maciej 1295  
 Michał 1304—1336 (?)  
 Bogusław (Bogusz) 1339—1343 (?)  
 Henryk 1343—1350  
 Jan 1351—1374  
 Wojciech 1374—1382  
 Jan 1382—1386  
 Mściśław 1386—1410  
 Dzierśław 1411—1420 (?)  
 Stanisław Rozkoszka 1420—1435  
 Bogdał 1436—1452  
 Maciej ze Skawiny 1452—1477  
 Andrzej Ożga 1477—1487  
 Jan Sulowski 1487—1497  
 Jan Piotrowski 1497 (?) — 1512  
 Stanisław Baranowski 1512—1526

Andrzej Gniady 1526—1541  
 Wincenty Baranowski 1542—1558  
 Jan Lowczowski 1558—1568  
 Hieronim Krzyżanowski 1568—1573  
 Andrzej Brzechwa 1573—1593  
 Mikołaj Mielecki (1584—1588) 1593—1604  
 Stanisław Sulowski 1604—1618  
 Stanisław Lubieński 1618—1627  
 Henryk Firlej 1628—1635  
 Karol Ferdynand Waza 1635—1641  
 Piotr Gembicki 1641—1643  
 Jan Karol Konopacki 1643  
 Andrzej Leszczyński 1644—1646  
 Stanisław Pstrokoński 1646—1657  
 Maciej Poniatowski 1657—1660  
 Hieronim Augustyn Lubomirski 1660—1685  
 Józef Lubomirski 1685—1709  
 Stanisław Szembek 1709—1721  
 Teodor Potocki 1723—1738  
 Krzysztof Szembek 1739—1743  
 Stanisław Benedykt Bartoszewski 1743—1762  
 Florian Amand Janowski 1762—1788  
 Ulryk Keck 1806—1810

## Opaci tytularni po 1741 r.

Jan kard. Lipski, biskup krakowski, zm. 1746  
 Adam Komorowski, prymas, zm. 1759  
 Aleksander Władysław Lubieński, prymas, zm. 1767  
 Gabriel Podoski, prymas, zm. 1777  
 Wacław Hieronim Sierakowski, arsybiskup lwowski, zm. 1780  
 Antoni Kazimierz Ostrowski, prymas, zm. 1784  
 Michał Jerzy Poniatowski, prymas, zm. 1794

## SKRÓTY BIBLIOGRAFICZNE

Acta Camerae — Acta Camerae Apostolicae. Ed. J. Ptaśnik. W. Monumenta Poloniae Vaticana, t. 2, Cracoviae 1913  
 AGAD Warszawa — Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie  
 Album studiosorum — Album studiosorum Universitatis Cracoviensis, t. 1—5, Cracoviae 1887—1956  
 AMKr — Archiwum Metropolitalne w Krakowie  
 Aquila — S. Szygielski, Aquila polono-benedictina, Cracoviae 1663  
 Archiwum nacji — Archiwum nacji polskiej w uniwersytecie padewskim. Wyd. H. Barycz, t. 1—2, Wrocław 1971  
 Bartłomiej z Krzywina — Bartłomiej z Krzywina, Dawne dzieje opactwa lubińskiego. Tłum. W. Szlenzak. Maszynopis w Tyńcu

- Barycz, Historia Uniwersytetu — H. Barycz, Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce humanizmu, Kraków 1934
- Bibl. Czart. — Muzeum Narodowe w Krakowie, Biblioteka Czartoryskich
- BJ — Biblioteka Jagiellońska w Krakowie
- BNar — Biblioteka Narodowa w Warszawie
- BOssol — Zakład im. Ossolińskich we Wrocławiu, Biblioteka Polskiej Akademii Nauk
- Castr. Crac. — Księgi grodzkie krakowskie. Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Krakowie
- Chotkowski, Ostatnie lata — W. Chotkowski, Ostatnie lata benedyktynów w Tyńcu, Kraków 1909. Odb. z „Przeglądu Powszechnego” t. 67/68
- Cod. Cr. — Codex diplomaticus civitatis Cracoviensis (1257—1506). Wyd. F. Piekosiński, t. 1—4, Kraków 1879—1882
- Cod. dipl. Univ. Crac. — Codex diplomaticus Universitatis Studii Generalis Cracoviensis, t. 1—5, Cracoviae 1870—1900
- Copiae — Copiae privilegiorum ... Conventus Tynecensis. BJ rkps 5280/III
- David, Les bénédictins — P. David, Les bénédictins et l'Ordre de Cluny dans la Pologne médiévale, Paris 1939
- Długosz, Hist. Pol. — J. Długosz, Historiae Polonicae libri XII. Ed. A. Przędziecki, t. 1—5, Cracoviae 1873—1878 (Opera omnia, t. 10—14)
- Długosz LB — J. Długosz, Liber beneficiorum Dioecesis Cracoviensis, t. 1—3, Cracoviae 1863—1864 (Opera omnia, t. 7—9)
- Długosz, Roczniki — J. Długosz, Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego. Tłum. J. Mrukówna, Warszawa 1962
- Dokumenty opactwa w Lubiniu — Dokumenty opactwa benedyktynów w Lubiniu z XIII—XV w. Wyd. Z. Perzanowski, Warszawa 1975, - Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski, Seria nowa, z. 1
- Dworzaczek, Genealogia — W. Dworzaczek, Genealogia, Warszawa 1959
- Elementa — Elementa ad fontium editiones, Romae 1960 —
- Enc. katol. — Encyklopedia katolicka, t. 1—2, Lublin 1973—1978
- Kaczmarczyk, Immunitet — Z. Kaczmarczyk, Immunitet sądowy i jurysdykcja poimmunitetowa w dobrach Kościoła w Polsce do końca XIV wieku, Poznań 1963
- Kętrzyński, Tynecya — W. Kętrzyński, Tynecya ks. Stanisława Szczygalskiego. „Przewodnik Naukowo-Literacki” R. 2, 1874 z. 2 s. 45—56, 135—144
- Kieszkowski, Uzupelnienia — S. Kieszkowski, Uzupelnienia „Dawnych dziejów” Bartłomieja z Krzywina. Tłum. W. Szlenzak. Maszynopis w Tyńcu
- KKK — Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława. Wyd. F. Piekosiński, t. 1—2, Kraków 1874—1883
- KKWil — Kodeks dyplomatyczny katedry i diecezji wileńskiej. Wyd. J. Fijałek, W. Semkowicz, t. 1, Kraków 1932
- KMP — Kodeks dyplomatyczny Małopolski. Wyd. F. Piekosiński, t. 1—5, Kraków 1876—1886
- Kod. Pol. — Kodeks dyplomatyczny Polski. Wyd. L. Rżyszczewski, J. Muczowski, K. Bartoszewicz, t. 1—3, Warszawa 1847—1858
- Kontenowicz, Continuatio — O. Kontenowicz, Continuatio — rękopiśmienne uzupełnienie katalogu opatów S. Szczygalskiego w Tinecia (Cracoviae 1668) — egz. w Bibl. Wyższego Semin. Duch. w Tarnowie, sygn. 2428
- Korytkowski, Arcybiskupi — J. Korytkowski, Arcybiskupi gnieźnieńscy,

- prymasowie i metropolici polscy od r. 1000 do r. 1821, t. 1—4, Poznań 1887—1892
- KSI — Kodeks dyplomatyczny Śląska. Wyd. K. Maleczyński, t. 1—3, Wrocław 1956—1964
- KTyń — Kodeks dyplomatyczny klasztoru tynieckiego. Wyd. W. Kętrzyński, S. Smolka, t. 1—2, Lwów 1875
- Kuraś, Zbiór Kdk — Zbiór dokumentów katedry i diecezji krakowskiej. Wyd. S. Kuraś, t. 1—2, Lublin 1965—1973
- Kuraś, Zbiór Mp — Zbiór dokumentów małopolskich. Wyd. I. Sułkowska-Kuraś, S. Kuraś, t. 1—3, Wrocław 1962—1975
- Kwart. Hist. — „Kwartalnik Historyczny” (Lwów—Kraków—Warszawa) 1887—
- KWp — Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski, t. 1—5, Poznań 1877—1908
- Liber commemorationum — Liber commemorationum tam professorum Tynecensium quam universae congregationis benedictino-polonae. Rękopis w Tyńcu
- Lubiński, Opera — S. Lubiński, Opera posthuma, Antverpiae 1643
- Matr. RP Summ. — Matricularum Regni Poloniae summaria, Ed. T. Wierzbowski, t. 1—4, Warszawa 1905—1917
- Matuszewski, Immunitet — J. Matuszewski, Immunitet ekonomiczny w dobrach Kościoła w Polsce do 1381 r., Poznań 1936
- Memoriale — Andreae Brzechwae Memoriale (z 10 II 1583). W: Monumenta Poloniae Vaticana, t. 6 s. 733—762
- MPH — Monumenta Poloniae historica. Ed. A. Bielowski, W. Kętrzyński, t. 1—6, Lwów 1864—1893 (przedruk 1960—1961)
- MPVat — Monumenta Poloniae Vaticana, t. 1—8, Cracoviae 1913—1950
- Nekrolog opactwa w Lubiniu — Księga bracka i nekrolog opactwa Panny Maryi w Lubiniu. Wyd. Z. Perzanowski, Warszawa 1976. Monumenta Poloniae historica (Pomniki dziejowe Polski). Series nova (MPHn), t. 9 cz. 2
- Niesiecki, Herbarz — K. Niesiecki, Herbarz polski. Wyd. 2 oprac. J. N. Bobrowicz, t. 1—10, Lipsk 1839—1846
- Ostrowski, La commende — J. Ostrowski, La commende en Pologne et le concordat de Wschowa. W: La Pologne au VII<sup>e</sup> Congrès international des sciences historiques, t. 2, Varsovie 1933 s. 175—197
- Piekosiński, Pieczęcie — F. Piekosiński, E. Diehl, Pieczęcie polskie wieków średnich. W: Studia, rozprawy i materiały z dziedziny historii polskiej, t. 3, Kraków 1899 s. 1—159
- Piekosiński, Uzupelnienie I — F. Piekosiński, Pieczęcie polskie wieków średnich doby piastowskiej. Uzupelnienie I. W: Rozprawy i materiały z dziedziny nauk dających poznawać źródła historyczne polskie, t. 1 z. 1. Odb. z „Herolda Polskiego” (Kraków) 1900 s. 1—32
- Plocha, Najdawniejsze dzieje — J. Plocha, Najdawniejsze dzieje opactwa benedyktynów w Mogilnie, Wrocław 1969
- Pruszcz, Kościoły — H. Pruszcz, Stołecznego miasta Krakowa kościoły i klejnoty, Kraków 1647
- PSB — Polski słownik biograficzny, Kraków 1935—
- Relacje nuncjuszków — J. Ch. Albertrandy, Relacje nuncjuszków apostołskich i innych osób o Polsce od r. 1548 do 1690. Wyd. E. Rykaczewski, t. 1—2, Berlin 1864
- Repertorium — Z. Kozłowska-Budkowa, Repertorium polskich dokumentów doby piastowskiej, z. 1, Kraków 1937
- Rescriptorium — Rescriptorium bullarum ... monasterii tynecensis. Pars I: BNar, rkps Akc. 9822; Pars II: BOssol, rkps 2160/II



- Rozpr. AU Wydz. Hist.-Filoz. — „Rozprawy Akademii Umiejętności. Wydział Historyczno-Filozoficzny” (Kraków) 1874—
- Rzepnicki, Vitae praesulum — F. Rzepnicki, Vitae praesulum Poloniae, t. 1—3, Posnaniae 1761—1762
- Słownik nazw osobowych — Słownik staropolskich nazw osobowych. Red. W. Taszycki, Wrocław 1965
- SPPP — Starodawne prawa polskiego pomniki. Wyd. A. Z. Heicel, t. 1—12, Kraków 1856—1921
- SSS — Słownik starożytności słowiańskich. Red. W. Kowalenko, G. Labuda, T. Lehr-Splawiński, Wrocław 1961
- Szymański, Biskupstwa — J. Szymański, Biskupstwa polskie w wiekach średnich. W: Kościół w Polsce. Red. J. Kłoczowski, t. 1, Kraków 1966 s. 127—236
- Teki Batowskiego — A. Batowski, Kodeks opactwa tynieckiego. BOssol, rkps 1624/III—1626/II
- Terr. Crac. — Księgi ziemskie krakowskie. Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Krakowie
- Theiner — Vetera monumenta Polaniae et Lithuaniae. Ed. A. Theiner, t. 1—4, Romae 1860—1864
- Tinecia — S. Szczygielski, Tinecia seu historia monasterii tinecensis, Cracoviae 1668
- Ulanowski, Staniątki — B. Ulanowski, O założeniu i uposażeniu klasztoru benedyktynek w Staniątkach. „Rozpr. AU Wydz. Hist.-Filoz.” t. 28, 1892 s. 1—131
- Vol. leg. — Volumina legum. Ed. J. Ohryzko, t. 1—8, Petersburg 1859—1860
- WAP Kraków — Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Krakowie
- Włodarski, Polityczna rola — N. Włodarski, Polityczna rola biskupów krakowskich w XIII w. „Nasza Przeszłość” t. 27, 1967 s. 29—62
- Wojciechowski, Szkice — T. Wojciechowski, Szkice historyczne XI wieku. Wyd. A. Gieysztor, Warszawa 1970
- Załęski, Jezuici — S. Załęski, Jezuici w Polsce, t. 1—5, Lwów 1900—1905
- Zbiór mog. — Zbiór dyplomów opactwa mogińskiego. Wyd. E. Janota, Kraków 1867